Opł. poczt. uiszczona ryczałtem

PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY

CZASOPISMO ILUSTROWANE



ROK II — Nr. 7—9
Lipiec — Wrzesień
WARSZAWA 1933

PAŃSTWOWY ZAKŁAD HIGJENY

DZIAŁ SUROWIC i SZCZEPIONEK

WARSZAWA, CHOCIMSKA 24

adres telegraficzny: „CENTREPID-WARSZAWA“

WSZELKIE SUROWICE i SZCZEPIONKI

Do celów leczniczych i zapobiegawczych u ludzi.

Surowica błonicza barania i bydlęca:

Surowica przeciw jadowi żmij

INSULINA „PZH“, fiolki po 100 i 200 jednostek międzynarodowych w 5 $cm.^3$

PITUITROL „PZH“ (wyciąg z tylnego płata przysadki mózgowej) fiolki po 5 $cm.^3$, pudełka po 3 i 6 ampułek à 1 $cm.^3$ 1 $cm.^3$=10 jednostek Voegtlina.

PREPARATY DJAGNOSTYCZNE

CENNIKI i WSZELKIE INFORMACJE WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE

POLSKA

ŻEGLUGA RZECZNA

„VISTULA“

Warszawa, Mazowiecka Nr. 12

TELEFONY: Biuro 416-32. 416-32
Przystań 637-97

Rozkład jazdy statków

WARSZAWA — PUŁAWY — SANDOMIERZ

Linje		Przystanie				Linje	
Puławska	Sandomierka					Sandomierka	Puławska
21.30	16.30	mkl.	O.	Warszawa	P.	5.—	6.30
0.20	19.20	26		Karczew		2.30	4.30
2.40	21.40	44		Radwanków		0.50	2.50
4.—	23.—	58		Mniszew		28.50	1.50
4.30	23.30	62		Wilga		23.30	1.30
5.50	0.50	75		Magnuszew		22.30	0·30
6,50	1.50	85		Ryczywół		21.30	23.30
8.50	3.50	103		Kozienice		20.—	22.—
10.40	5.40	120		Dęblin		18.40	20.40
12.30	8.—	142	P.	Puławy	O.	17.—	19.—
	9.—		O.		P.	14.30	
	10.30	155		Kazimierz		13.30	
	13.30	182		Solec		11.30	
	15.—	195		Józefów		10,—	
	17.20	215		Annopol		8.20	
	18.40	227		Zawichost		7.20	
	21.—	245	P.	Sandomierz	O.	6.—	

LE NARCISSE BLEU

de Mury — PARIS



PERFUMY, WODA KWIATOWA, PUDER, POMADKA DO UST,

PASTA, ELIKSIR, MYDEŁKA DO ZĘBÓW, „LUXODONT“-MURY.

CENA 4 ZŁ.

PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY

CZASOPISMO ILUSTROWANE

POŚWIĘCONE SPRAWOM TURYSTYKI I ROZBUDOWY KRAJU

Rok II | Lipiec — wrzesień 1933 r. | Nr. 7—9



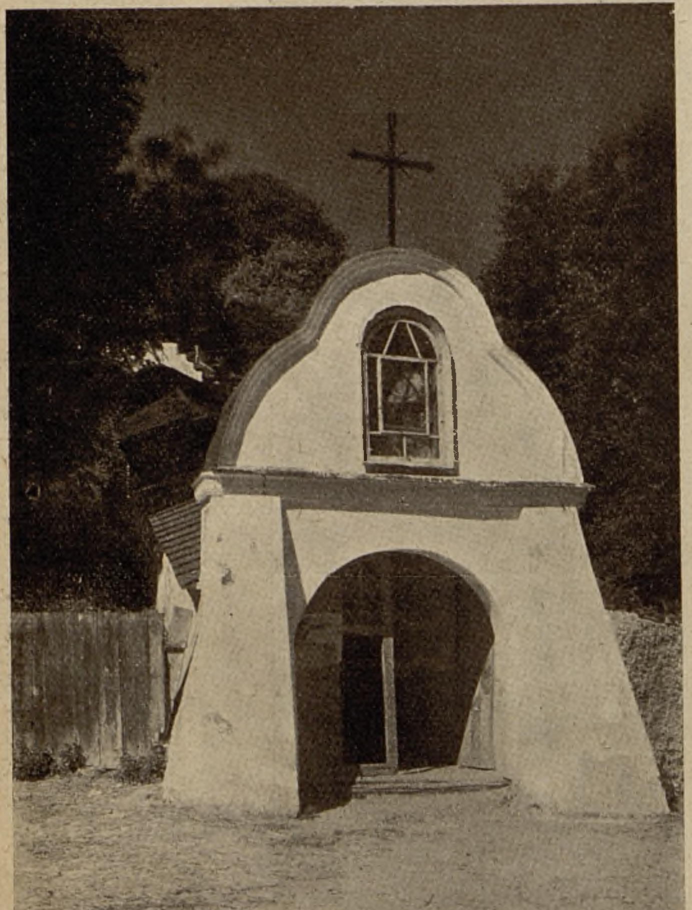
Jeden z wielu charakterystycznych motywów na Lubelszczyźnie: kapliczka ze świątkiem w Lubartowie

Dr. KSAWERY PIWOCKI
Konserwator Lub. Urzędu Woj.

Najbliższe szlaki turystyczno-krajoznawcze Lublina

Wieluż to mieszkańców Lublina—znających dobrze przepyszne tereny turystyczne zagranicy, a przynajmniej Tatry, Kraków, Wilno, Gdańsk czy Pomorze — nic nie wie o tem, że i najbliższe okolice tego miasta kryją wiele skarbów przyrody i architektury, nie ustępujących częstokroć wspomnianym miejscowościom.

Wybierzmy się więc najpierw na północ, na Lubartów, Siemień i Radzyń. Zanim dotrzemy do Lubartowa mijamy ciekawą, starą osadę, Niemce, powstałą — wedle legendy — z jeńców wziętych pod Grunwaldem i zajętych przy budowie kościoła P. M. Zwycięskiej w Lublinie, fundowanego przez Jagiełłę po tym wiekopomnym swym czynie. Lubartów, dawniej Lewartów, został założony w XVI w. przez Firlejów, ongiś panów połowy Lubelszczyzny. Miasto to przeszło w połowie XVIII w. w posiadanie Sanguszków i otrzymało od ich przydomka rodowego „Lubart" — obecną swą nazwę. Lubartów też Sanguszkom zawdzięcza najciekawsze swoje zabytki: rokokowy pałac z pierwszej połowy XVIII w., powstały na miejscu dawnego zamku Firlejów, farę z połowy tegoż w., dzieło Tomasza Rezlera, autora projektów również innych kościołów barokowych w Lubelskiem, zbudowanych na rzucie zbliżonym do elipsy (Chełm, Włodawa); kościół po-kapucyński, bliźniaczo podobny do lubelskiego i jak ten ostatni, fundowany także przez Karola Pawła Sanguszkę. Przy wyjeździe z Lubartowa w stronę Radzynia warto zwrócić uwagę również na starą, drewnianą figurę przydrożną, pochyloną nad rowem szosy. To dobry okaz ginącego szczerstwa ludowego.



Radecznica, pow. zamojski *Wejście do klasztoru*

Przepiękne jezioro w Siemieniu jest jednem z największych w Lubelszczyźnie. Dla amatorów kąpieli i... fotografji jest to miejsce wprost wymarzone. Jezioro to również uprzytamnia nam, że znajdujemy się już na bohaterskiej ziemi podlaskiej, tak zbliżonej krajobrazowo do sąsiedniego, zachodniego Polesia. Za Suchowolą wjeżdżamy w starą topolową aleję, ciągnącą się kilka kilometrów, ciekawą przez to, że niemal na każdem drzewie znajduje się gniazdo bocianie. Klekot tych ptaków towarzyszy nam niemal aż do Radzynia. Po drodze mijamy jeszcze dwie stare przydrożne kapliczki i zajeżdżamy odrazu przed pałac radzyński. Jest to jeden z najwspanialszych zabytków naszego województwa, rozmiarami przenoszący pałac wilanowski i puławski. Zbudowany w XVIII w. kosztem Państwa, podniósł się po zniszczeniu wojennem do dawnej nieomal świetności. Pawilony tego rokokowego pałacu otaczają dwa obszerne dziedzińce, a okna zewnętrzne wychodzą na dobrze utrzymany park, pośród którego stoi dawna oranżerja, istne cacko architektury rokokowej, którego nie powstydziłoby się i Drezno, skąd do nas formy te za dynastji saskiej przywędrowały. Naprzeciw pałacu stoi kościół z połowy XVII w., o pięknej, harmonijnej fasadzie barokowej. Godne zwiedzenia jest jego wnętrze i skarbiec, mieszczący stare paramenta i ornaty. Po wyjściu z kościoła skierujemy nasze kroki ku murom obecnego pałacu Szlubowskich. Po drodze warto się zatrzymać obok kaplicy szpitalnej zbudowanej na nieregularnym pięcioboku, a więc formie b. rzadko spotykanej. Ale nie sam mało interesujący pałac nęcił nas do tej przechadzki, lecz stojący obok stary, modrzewiowy dworek, kryty gontem, o typowym, polskim dachu mansardowym. Jest to jeden z nielicznych już na naszym terenie zabytków architektury staroszlacheckiej.

Najbardziej znany i uczęszczany szlak turystyczny prowadzi z Lublina na zachód — do Puław i Kazimierza. Nie będę też się nim dłużej zajmował, wspomnę tylko o mniej znanych osobliwościach tej drogi. W Jastkowie widzimy na prawo od szosy pomnik poległych tu legjonistów w kształcie wysokiego obelisku projektu inż. Krauzego z Lublina. W Garbowie mijamy nowy pseudogotycki kościół a nad nim, na wzgórzu widzimy ruiny starego barokowego kościoła, zniszczonego jeszcze przed wojną. Nad malowniczym stawem, wśród drzew starego parku wznosi się empirowy pałac garbowski. Nieco dalej— po lewej od szosy — spotykamy wielkie zabudowania

cukrowni, jednej z największych w Lubelszczyźnie. Wspaniała aleja lipowa wiedzie nas do Markuszowa, posiadającego dwa kościoły barokowe. W parafjalnym przechowują się cenne ornaty i paramenta. Miasteczko Kurów posiada również kilka objektów godnych zwiedzenia. Obok pięknego kościoła parafjalnego z XV w. stoi klasycystyczna plebanja z portykiem od frontu, wzniesiona ongiś dla ks. Piramowicza, który był tu długie lata proboszczem. Niestety, bibljoteka wielkiego uczonego została przez niesumiennych następców rozproszona.

Starą osadą jest Końskowola. W kościele, dużym i okazałym znajduje się kilka cennych nagrobków, np. empirowy Tarnowskiego, lub na cmentarzu kościelnym, Koźmiana. Z małego, lecz pamiętającego jeszcze XV w. kościołka p. w. św. Anny i stojącej obok starej plebanji o pięknym dachu mansardowym — widać już Puławy.

Do najbardziej interesujących wycieczek należy droga na południowy zachód. Przejeżdżamy szosą przez Konopnicę, gdzie warto zajrzeć do ślicznego starego parku, by w otoczeniu klombów róż i wśród festonów dzikiego wina zobaczyć stary, prawdziwie staropolski dworek, kryty gontem. Mijamy następnie przy szosie do Bełżyc starożytny Babin, ongiś własność możnej rodziny Pszonków i stolicę „osobnej" rzeczypospolitej, tak charakterystycznej dla naszego życia kulturalnego w XVI w.

Bełżyce były ongiś twierdzą inowierców, dziś w ruinach zboru gnieździ się mały szpital, a nad miastem króluje nowy kościół katolicki, obwiedziony potężnym murem i przeglądający się w położonym u jego stóp bagnistym stawku.

Chodel posiada prawdziwą perłę w postaci kościoła parafjalnego z pierwszej połowy XVI w. Zewnątrz ma on jeszcze charakter gotycki, a zdobi go potężna wieża, zasłaniająca swym owalem skromną fasadę świątyni. Jej attyka króluje nad całym krajobrazem i świadczy o potędze fundatorów Maciejowskich, których marmurowe nagrobki kryje wnętrze kościoła. Za miastem wśród bagien, zarosłych szuwarem i bujnem kwieciem — na małej wysepce stoją smutne ruiny dawngo kościoła jezuickiego z XVIII w. W pozbawionych dachu murach, wśród ścian pokrytych jeszcze freskami, trzepoce się ptactwo, szukające tu masowo schronienia.

Zamek i stare domy w Opolu straciły już swój dawny świetny wygląd. Jedynie kościół parafjalny świadczy jeszcze o zamożności dawnej rezydencji Tarłów i Lubomirskich. Popiersia ich zdobią fronton świątyni, a ich nagrobki drzemią w jej licznych kaplicach. W XVIII w. pijarzy krzewili stąd reformy wprowadzone do polskiego szkolnictwa przez Konarskiego, a potem jeszcze długie lata utrzymywali szkoły średnie i rzemieślnicze, póki pięść zaborcy nie przerwała ich zbożnej pracy. Tuż za Opolem wznosi się w Niezdowie prześliczny klasycystyczny pałac Kleniewskich ze wspaniałą, krytą przebogatą kopułą, salą balową.

Przez Wrzelowiec, gdzie obok plebanji stoi jeden z najciekawszych zabytków budownictwa drewnianego Lubelszczyzny — stary śpichlerzyk, zdążamy do słynnego w historji naszego średniowiecza Piotrawina. Kościół tutejszy fundował biskup krakowski kardynał Oleśnicki. Zachował on jeszcze wszystkie cechy polskiego gotyku i stanowi prawdziwą skarbnicę pamiątek artystycznych i historycznych. Wnętrze kościoła posiada cenny ołtarz główny z ciekawym obrazem z XVII w., tablicę fundacyjną Oleśnickiego, piękną, drewnianą chrzelnicę i kilka dobrych obrazów. Jeszcze ciekawsza jest kaplica grobowa Piotrawina, stojąca opodal kościoła. Znajduje się tu stary, gotycki jego nagrobek i drugi nowszy, barokowy, marmurowy. W ołtarzu zaś widzimy największy skarb Piotrawina, wspaniały tryptyk z pierwszych lat XVI w., przedstawiający dzieje cudu piotrawińskiego.

Z bliższych wycieczek lubelskich do najciekawszych należy zwiedzenie ruin zamku Firlejów w Dąbrowicy oraz przebudowanych, niestety, w XIX w. resztek zamku Tęczyńskich w Jakubowicach Murowanych. Te ostatnie okala piękny park założony na tarasach nad rzeką Bystrzycą. Położony kilka kilometrów na południe od Lublina, Głusk pyszni się XVII-wiecznym ratuszem, o typowym, polskim dachu mansardowym i pięknie sklepionych izbach przyziemia.



Piotrawin *Lewe skrzydło tryptyku*

Piaski Luterskie przy szosie do Zamościa były ongiś — podobnie jak Bełżyce, twierdzą dyssydentów polskich. Do dziś dochowały się malownicze ruiny ich zboru, nieco za miastem, przy alei stuletniej wiodącej do Biskupic.

IGNACY KOŁODZIEJCZYK
Sekr. Mag. m. Kazimierza D.

Zabytki Kazimierza Dolnego

Przystępując do zwiedzania Kazimierza, zacząć należy od najstarszej pamiątki, to jest od zamku i baszty. Ruiny zamku pierwotnego dochowały się od czasu Kazimierza Wielkiego, że tak istotnie jest, stwierdzić możemy na podstawie śladów architektonicznych, zachowanych w dość wyraźnych konturach ostrych łuków okien, widniejących w północno-zachodniej części zamku. Wiadomo, że w wieku 14 kwitł u nas gotyk przeżyty już na Zachodzie, renensans zaś przybywa do nas na początku w. 16. (Jego wytwornym wyrazem jest kaplica Zygmuntowska w Krakowie). Ślady więc gotyku w Kazimierzu dowodzą budowy wczesnej.

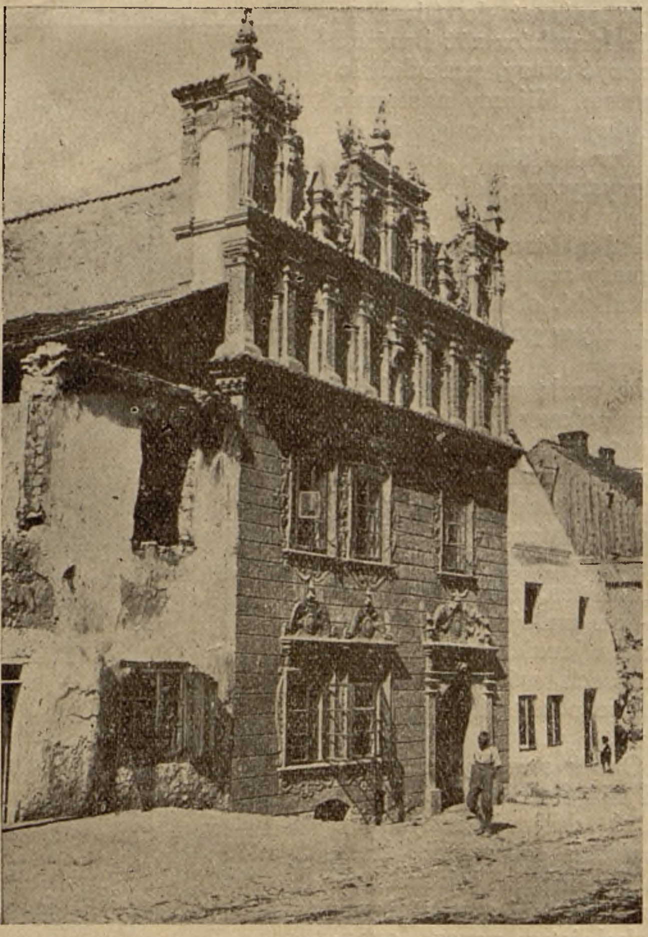
Po zwiedzeniu baszty i zamku udać się należy w stronę miasta, ażeby zobaczyć pamiątki kościoła Farnego, położonego u stóp Góry zamkowej. Kościół ten, dawniej czysto gotycki, nosi dziś wyraźną szatę renesansu. Cechę tę nadano mu po pożarze w r. 1598, dopasowując do formy gotyku. Gdyby obecny dach kościoła opuścić do wysokości szkarp, otrzymalibyśmy najwyraźniejszy typ gotyckiego kościoła. Prezbiterjum i kaplice są już późniejszemi przybudówkami i przypadają na pierwszą połowę wieku 17. Typowym wyrazem gotyku jest tu dzwonnica, która przy głównem wejściu do kościoła odznacza się grubemi murami i nieforemnym, ostrym łukiem.

Wszedłszy do wnętrza kościoła Farnego, spostrzegamy przedewszystkiem ozdoby późno-renesansowe na beczkowatem sklepieniu. W samym ołtarzu zasługuje na uwagę tabernaculum, wykonane w całości z posrebrzanego metalu. Przy ołtarzu stoją dwie stalle, zdobne w inkrustacje drzewne, sięgające początku 17 w., jak i tego samego typu ambona z wyraźną datą powstania 1615 roku.

Po prawej stronie kaplicy widnieje wielki obraz, przedstawiający króla Kazimierza Wielkiego, podającego dziecko do chrztu, a po lewej króla Jana III, modlącego się przed wyprawą wojenną. Będzie to prawdopodobnie modlitwa Sobieskiego przed wyprawą wiedeńską lub rycerstwa polskiego, pragną cego zwycięstwa i pokoju. U góry umieszczone są postacie: króla Kazimierza, św. Stanisława i Matki Boskiej. Przy wejściu do kaplicy, w niszy, znajduje się drewniana statua Matki Boskiej, którą nosi się za procesją. Statua ta z powodu swej budowy zasługuje na specjalną uwagę.

Na uwzględnienie zasługuje znajdujący się w środku nawy głównej żyrandol z autentycznemi rogami jelenia, rzekomo upolowanego przez króla Kazimierza. Czy tak było istotnie, trudno powiedzieć, można jednakże napewno przypuszczać, że są to rogi podarowane przez króla, lub jakąś wybitną osobę, posiadającą prawo polowania na zwierzynę królewską.

Zanim przejdzie się do trzeciej kaplicy M. B. N. P. zwrócić należy uwagę na wspaniałe organy z roku 1620, oparte na dwóch bogato rzeźbionych filarach. Organy te należą do rzadkości w naszych kościołach prowincjonalnych. Prawdopodobnie są one dziełem jednego z mistrzów włoskich lub francuskich. W kaplicy M. B. N. P. oprócz stalli z 17 w., zdobnej w inkrustacje, niema nic szczególniej ciekawego.



Kazimierz Dolny: pałac biskupi

Jak wyglądał Rynek w 16 i 17 wieku, możemy sobie wyobrazić na podstawie dwóch renesansowych kamienic z 16 w. Były one własnością zamożnej rodziny Przybyłów. Dziś jedna z nich, od strony lewej, należy do magistratu, druga nabyła Kasa Chrześcijańska. W rynku, zasługuje na uwagę: kamienica zwana powszechnie „Gdańską", niezawodnie pamięta ona czasy handlu Polski z Gdańskiem, te, w których Kazimierz zwany był „Małym Gdańskiem", nosi ona bowiem tutaj wyraźną datę budowy — roku 1795.

Tuż obok rynku mieści się stara synagoga żydowska w której znajduje się kilka cennych i historycznych pamiątek odległej naszej przeszłości, a między innemi firanka do przesłaniania 10-cioro przykazań, jak legendarnie twierdzą starozakonni, własnoręcznie h a f t o w a n a przez Esterkę, za której wstawiennictwem król Kazimierz Wielki, jak wiadomo, zezwolił na osiedlenie się żydów w Polsce.

Po zwiedzeniu tego, co się znajduje w rynku, należy przejść na ulicę Senatorską celem obejrzenia najpiękniejszego może zabytku budownictwa miejskiego, domu zwanego powszechnie K a m i e n i c ą B i s k u p ó w. Dom ten jest utrzymany całkowicie w tonie późno - renesansowym. Odnieść go więc trzeba na drugą połowę wieku 16. Cała fasada domu robi spokojne i poważne wrażenie. W górnej części szczytu o trzech występach widnieją płaskorzeźby N. M. P., Pana Jezusa, Św. Jana i Św. Łukasza, dolna część jest udekorowana wnękami, w których stały także figury świętych. Wśrodku szczytu, nad dolnym gzymsem, jak i w kamienicy pod Krzysztofem występuje wielki otwór, przeznaczony na rynnę. Przy futrynach okien piętra znajduje się ornamentacja roślinna, a nad oknami wcale udatne główki aniołków, pod oknami zaś na szerokim fryzie umieszczone są jakieś znaki, podobne do hostyi, czy do słońca. Będą to prawdopodobnie gmerki mieszczańskie lub znaki, świadczące o tem, że dom ten należał do osoby duchownej. Istotnie, kamienica ta była własnością biskupa Stefana Przybyły, dr. teologji, przeora Dominikanów i członka pocieszne; pamięci Rzeczypospolitej Babińskiej.

Wracając z ulicy Senatorskiej, nie można pominąć klasztoru po-Reformackiego. Klasztor ten stoi na wyniosłem wzgórzu, zwanem Plebanką, pobudowany w 1628 roku przez Henryka Firleja, opata Tynieckiego i referendarza koronnego. Do klasztoru prowadzą kryte korytarzowe schody. Na wirydarzu klasztornym uderza powaga i spokój. Tutaj, pragnący samotności i spokoju, może zdala od życia i gwaru miejskiego, odpocząć duchowo. Dziedziniec jest gęsto obsadzony drzewami. W niszach muru widnieją dobrze wykonane stacje męki Pańskiej. Przez długi korytarz dostać się można do wnętrza klasztoru. Barwa całego urządzenia klasztoru wywołuje poważny nastrój. Stanąwszy przy chórze widzimy wielki ołtarz, który z oddali w połączeniu z bocznemi, tworzy harmonijną całość. Na balustra-

dzie chóru widnieje herb miasta Kazimierza, poniżej obraz, przedstawiający śmierć św. Franciszka.

Przy klasztorze za zezwoleniem O. Gwardjana, oglądać można wspaniałą bibljotekę z 16 i 17 wieku, a nawet i dzieła starsze należące do rzadkości u nas w Polsce.

Opuszczając w powadze i zamyśleniu klasztor, należy udać się w stronę prastarego dębu, na najwyższy szczyt góry Plebanki. Dąb ten, mający 9 m. obwodu, jest do połowy uschnięty. Do uschnięcia jego przyczynił się jeden z mieszczan, który go podpalił w celu zabrania pszczół. Mówią, że dąb ten sadził jeszcze król Kazimierz Wielki, lecz chyba pamięta on czasy Jagiellonów.

Z góry ściele się przepiękny widok na Kazimierz, i okolicę, na kościół, zamek i basztę. W pogodny dzień wiosenny lub o letniej porze upaja wzrok prześliczna panorama na modrą wstęgę Wisły, na przyległe wzgorza i domy o fantastycznych szczytach tonące w zieleni sadów.

Od historycznego dębu schodzimy wąwozem na dół, drogą podgórną wśród gęstych zarośli. Stajemy przed ruinami śpichrzów, rozrzuconych nad Wisłą. Powszechnie utarło się zdanie, iż śpichrze pochodzą z czasów Kazimierza Wielkiego. Tymczasem ich wygląd zewnętrzny zdradza okres gotycki późniejszy. Być może, iż Kazimierz Wielki kazał pobudować dwa lub trzy śpichrze, jako magazyny zboża na wypadek głodu lub nieurodzaju, jednakże żadnych śladów architektonicznych z tego czasu w śpichrzach nie znajdujemy.

Oprócz zabytków w Kazimierzu zwiedzić należy: przepiękne kamieniołomy o prostopadłych ścianach lessowych, w jednych miejscach nagie, w innych pokryte zielenią drzew i krzewów oraz traw, budzące istotny podziw. Wąwozy, których jest kilka, też zasługują na konieczne zwiedzenie.

Po zwiedzeniu pamiątek Kazimierza i po należytem wypoczynku należy zwiedzić również i okolicę, jak to: dobrze jeszcze zachowane ruiny zamku Firlejów w Janowcu po drugiej stronie Wisły od Kazimierza, do których można się dostać przez Wisłę od przewozu przy kamieniołomach lub od Kazimierza z przystani, ruiny zamku Esterki w Bochotnicy, do których prowadzi droga od zamku kazimierzowskiego przez góry lub szosą do Puław. W drodze zaś powrotnej z Kazimierza należy zwiedzić Puławy — Instytut oraz zabytki książąt Czartoryskich.

Turyści odkryli Kazimierz w końcu 19 wieku jako skarbnicę pamiątek naszej odległej przeszłości. Pamiątki historyczne i zabytki architektoniczne dawnej Polski dochowane w całości po dzień dzisiejszy, ściągają całe rzesze wycieczek szkolnych, turystycznych i krajoznawczych. Roczna frekwencja wyraża się sumą 10.000 osób.

Rozwój pięknego Kazimierza powinien leżeć na sercu wszystkim przyjaciołom polskiej przyrody i polskich pamiątek historycznych. Szczególna opieka należy się miastu ze strony rządu instytucyj powołanych do popierania ruchu turystycznego.

Prof. JÓZEF MIKULSKI

Co jest godnego uwagi w półn. części woj. lub.

Szlaki turystyczne dla młodzieży szkolnej

Jadąc linją kolejową od Warszawy przez Siedlce do Brześcia nad Bugiem, z okien wagonu nie spostrzegamy nic takiego, co by szybko migające widoki wiele różniło od krajobrazu z tamtej t. j. lewej strony Wisły. Ten sam dość jednostajny krajobraz pocięty paskami zagonów, urozmaicony niewielkiemi płatami łąk, zrzadka przysłonięty lasami. Prawie niczem nie wyróżnia się ten obszar od lewobrzegowego Mazowsza; podobnie piasczyste pagórki; podobne niewielkie wsie i miasteczka to samo, co i po lewej stronie Wisły, ludność mazurska zamieszkuje. Dopiero za stacją Mrozy, za lasem po lewej stronie toru kolejowego widzimy jakieś większe wzgórza, na szczycie którego stoi nowy czerwony, murowany gmach szkoły powszechnej. Niżej pod wzgórzem ciągną się zabudowania o charakter. nazwie Grodzisk. Za wsią blisko toru kolei widać zrzadka porośnięte drzewami resztki okopów dawnego grodziska, od którego to grodziska wzięła nazwę wzmiankowana wioska. Druga wieś o podobnej nazwie leży blisko drogi żelaznej pomiędzy Siedlcami a Łukowem.



Krześlin pod Siedlcami: były klasztor z 18 w

Teren po którym jedziemy nieznacznie, ale stale podnosi się. Mrozy, Sielce i Łuków leżą średnio około 40—50 metrów wyżej nad poziomem morza aniżeli Warszawa. Jest to najwyższe wzniesienie jakie się spotyka wzdłuż toru kolei od granicy niemieckiej przez Poznań, Warszawę, Siedlce, Brześć na Bugiem i Pińsk aż do granicy rosyjskiej. Jest to wzniesienie naogół nieznaczne, bo tylko w niektórych miejscach, wzdłuż wymienionej linji, ledwo przekracza 160 metrów wysokości nad poziom morza, ale temniemniej na linji Poznań — Warszawa — Pińsk najznaczniejsze.

Za Siedlcami od strony zachodniej pociąg mija prostopadle do toru kolejowego pobudowaną długą wieś Białki. Jest to wieś włościańska. Następna wieś jaką pociąg będzie mijał, dużo mniejsza od Białek i bardziej bezładnie zabudowana po wschodniej stronie tuż koło toru kolejowego, to już wieś szlachecka. Ma charakterystyczną dla większej części wiosek szlacheckich podwójną nazwę — Borki Kosy. I następna mała wieś najbliżej toru leżącą, ale po przeciwnej stronie, — Januszówka też jest wsią szlachecką. Za nią zdala na polu w pogodny dzień widać dalsze ciągnące się w szeregu wsie szlacheckie—Zabłocie i Radomyśl. Wreszcie za szlachecką wsią jest położony tuż prawie pod samym Łukowem —Gołaszyn. Dalej za Łukowem w stronę Brześcia leżą blisko kolei szlacheckie wsie Szaniawy Matysy, Szaniawy Ryndy i Szaniawy Poniaty. Przy tej ostatniej wsi jest przystanek kolejowy.

Jesteśmy w południowej części pasa wsi szlacheckich. Zjawiają się one początkowo w niewielkiej ilości pod Parczewem i stanowią tu pewną odosobnioną grupę. Licznie występują dopiero w powiecie łukowskim i stąd ciągną się bez przerwy ku północy w pobliżu toru kolejowego Łuków — Siedlce — Sokołów—

Małkinia. Przeważnie rozmieszczone są po wschodniej stronie wymienionej linji, ale nie brak ich i po stronie zachodniej, szczególniej w okolicach Węgrowa, skąd ciągną się nawet aż pod Kałuszyn. Dalej na północ wsie szlacheckie przechodzą za Bug na tereny województwa białostockiego.

W pasie wsi szlacheckich, lub w pobliżu tego pasa, może częściej niż gdzieindziej trafiają się stare



Stara kaplica św. Jana na łąkach pod Krześlinem

wczesno—a może i przedhistoryczne grodziska. Są to wały ziemne, kolistego kształtu, wysokości od jednego do kilku metrów. Błędnie je tu się zowie szwedzkiemi okopami, natomiast prawdziwa ich nazwa często przechowuje się w nazwach sąsiadujących z niemi wiosek, które dotąd od wczesnohistorycznych czasów zowią się Grodziskami.

O dwuch takich wioskach wspomniałem wyżej. Na omawianym obszarze spotykamy około dziesięciu takich grodzisk. Najokazalsze z pośród nich znajdują się w Grodzisku nad Liwcem. Największy może obszar zajmuje grodzisko w Żwoli pod Żelechowem, na południo-zachód od omawianego obszaru. Grodzisko w Żwoli ma około 200 metrów długości i około 150 metrów szerokości, wysokość wałów dochodzi blisko do 10 metrów. Owe dość tajemnicze grodziska są dotychczas mało znane, prawie wcale nie badane, nawet wprost nie „zinwentaryzowane". A szkoda! Niszczeje bowiem z każdym rokiem jedyny w swym rodzaju pomnik zorganizowanej pracy naszych praojców, którzy najprawdopodobniej te wały sypali.

Występowanie grodzisk w pasie wsi szlacheckich lub w pobliżu tego pasa ma swojej uzasadnienie. Uczeni historycy tej miary jak Pawiński i Jabłoński sądzą, że szlachtę zagonową osadzano w pobliżu grodzisk w pasie granicznym.

A właśnie płynąca niedaleko od Siedlec rzeka Liwiec wzdłuż swego górnego i środkowego biegu aż poza Węgrów za czasów b. Rzeczypospolitej blisko przez 300 lat stanowiła południową zachodnią granicę województwa podlaskiego. Granica ta choć tylko administracyjna — miała jednak pewne uzasadnienie etnograficzne: na zachód od Liwca siedzieli tylko Mazurzy, na wschód od Liwca oprócz ludności polskiej mieszkała wtedy i ludność ruska. Liwiec był też granicą wyznaniową; po zachodniej stronie tej rzeki mieszkali tylko katolicy, po wschodniej stronie— mieszkali oprócz katolików, unici. Do Liwca od zachodu dosięgało za czasów b. Rzeczypospolitej województwo Mazowieckie, za Liwcem zaczynało się województwo Podlaskie. Liwiec, zgrubsza biorąc, stanowił wtedy granicę między Mazowszem a Podlasiem.

Dziś jeżeliby ta granica miała się przesunąć— to tylko na wschód do linji rzeki Bugu.

Na wschód od Łukowa pod Międzyrzeczem zaczynają się wsie byłych „opornych" unitów. Wielu ze starszych latami mieszkańcóów tych wiosek dotąd pamięta czasy prześladowań Unji. Leżące pod Międzyrzeczem (od zachodu) wsie — Dołha i Ruskowola, to byłe parafje unickie. W samem Międzyrzeczu przed 1874 rokiem istniały dwie parafje unickie. Jadąc od Międzyrzecza do Brześcia, przejeżdżamy wpoprzek pasa byłego obszaru unickiego, obszaru który się ciągnął wzdłuż Bugu, sięgając na zachód za Parczew, Międzyrzecz, Mordy i pod Sokołów.

Dziś większość leżących na tym obszarze wsi, zamieszkała jest przez katolików, którzy swego czasu tyle wycierpieli za swe przywiązanie do wiary i polskości. Tu o 7 km. na północ od Białej leży wieś Hrudy, której męczeńskie dzieje mistrzowskiem piórem opisał Reymont.

Nie wszyscy jednak byli tak wytrwali jak mieszkańcy Hrud. Nie wszyscy po akcie tolerancyjnym 1905 roku przeszli na katolicyzm. Część została prawosławnymi. W 1921 r. na terenie powiatu bialskiego było 37 tysięcy katolików i blisko 10 tysięcy prawosławnych. Ilość prawosławnych w powiatach nadbużańskich zwiększa się w kierunku południowym, szybko zmniejsza się ku północy. Zresztą, co należy podkreślić, bez względu na wyznanie wszyscy tu, rzec można, akcentują swą przynależność do narodowości polskiej. Ostatni spis ludności w powiecie bialskim



Gołaszyn — wieś pod Łukowem, zamieszkała przez szlachtę zagonową

na ogólną liczbę 83 tysięcy mieszkańców tego powiatu wykazuje 77 tysięcy ludności polskiej, co stanowi 93,5 procent ogółu mieszkańców.

W północnej części dzisiejszego województwa lubelskiego mniej więcej wzdłuż linji Łuków — Siedlce — Węgrów ciągną się długim pasem drobne a liczne wsie szlacheckie. Być może, że w czasach wczes-

no-historycznych przodków dzisiejszej szlachty zagrodowej osadzono tu dla ułatwienia obrony przed najeźdźcami ze wschodu. Na to, zdaniem historyków, wskazuje tu stosunkowo duża ilość grodzisk. I ta drobna szlachta, może pomimo niebezpieczeństw i trudów, wytrwała na miejscu na którem osiadła. Polskości obszaru zajętego przez drobną szlachtę nikt bodaj nie ośmielił się kwestjonować.

Na wschód od wsi drobno-szlacheckich zamieszkiwała ludność mieszana; tu stykała się i mieszała ludność wschodnia z zachodnią. Polska szła tu z misją dziejową pojednania, boć przecież nie czem innem tylko pojednaniem była Unja Brzeska. Ale pokojową misję Polski poczęto niszczyć z chwilą Jej upadku.

Na chęć pojednania odpowiedziano oszukańtwem i gwałtem. A mieszana pod względem etnicznym kraina Podlasia, zdawała się, ułatwi zaborcom ze wschodu ich niecną robotę. Tymczasem właśnie ta ludność mieszana, a często niepolska z pochodzenia, okazała się najbardziej wytrwałą w obronie swobody wyboru wiary i narodowości, w obronie godności ludzkiej. Być może, że drobna szlachta dobrze spełniła swą rolę do jakiej ją przeznaczono przed wiekami. Ale lud zamieszkujący obszary na wschód od szlacheckich wiosek, walcząc o swą godność i ludzkie prawa, wylał rzeki łez i krwi. A w ten osobliwy sposób zdobył sobie przywilej na przynależność do katolickiej wiary i polskiej narodowości.

STANISŁAW JAWORSKI
Inspektor Lub. Izby Rolniczej

Stan produkcji rolniczej woj. lubelskiego

Charakter gospodarczy woj. lubelskiego.

Województwo lubelskie ma charakter typowo rolniczy. Wpływa na to brak znaczniejszych ośrodków przemysłowych poza przemysłem cukrowniczym (12 cukrowni), rozwiniętym znacznie w środkowych i południowych powiatach województwa, gorzelniczym (103 gorzelnie) i browarnym (15 browarów) — jak również pomyślne warunki przyrodnicze.

Obliczenia dokonane przez Urząd Wojewódzki podają, że porównywując zbiory z terenu woj. lubelskiego ze zbiorami w Polsce, wartość ich ma się jak 1:10, powierzchnia obszarów głównych roślin jak 1:11, natomiast powierzchnia użytkowa gruntów jak 1:14. Z drugiej strony woj. lubelskie wywozi obecnie ze swych granic około 40.000 wagonów ziarna, 80 proc. produkcji swych mleczarń, znacznej ilości cukru, inwentarza żywego, jak drobiu i t. p. Powyższe obliczenia wykazują, jak znaczny jest udział woj. lubelskiego w ogólnokrajowej produkcji rolniczej oraz w eksporcie artykułów rolniczych, lecz jednocześnie wahania cen na produkty rolnicze wywierają w tym wypadku zbyt znaczny wpływ na stan gospodarczy województwa.

Znaczenie rolnictwa w woj. lubelskiem polega na tem, iż z jednej strony rolnictwo jest zawodem znacznej większości jego mieszkańców, a z drugiej — jest ono pod względem materjalnym podstawą ich dobrobytu.

Glebowo — obszar woj. lubelskiego praktycznie dałoby się podzielić na 3 zasadnicze strefy: północną, zachodnio-środkową i południowo-wschodnią. W powiatach północnych przeważają gleby bielicowe, za wyjątkiem pow. węgrowskiego o glebie piaszczystej, zachodnio-środkowych — lössy i południowo-wschodnich — lössy, borowiny i czarnoziemu, poza powiatem biłgorajskim w 3/4 piaszczystym o niewielkiej przestrzeni w skrajnie południowym cyplu gleb lössowych, jak również części południowej pow. janowskiego o glebie piaszczystej.

O znaczeniu rolnictwa w woj. lubelskim świadczyć może obszar użytkowania grunt. oraz ilość gosp., wskaz. w tab. 1 i 2.

1) użytkowanie gruntów:

Pow. woj. lub. wyn. ogółem	3.045.879 ha
Ogół. ziem użytk. rolniczo	2.212.367 ha
Grunty orne	1.697.548 ha
Sady i ogrody	442.730 ha
Łąki	294.393 ha
Pastwiska	177.696 ha
Lasy	584.424 ha
Inne grunty i nieużytki	253.088 ha

2) ilość gospodarstw:

Od 0-10 ha — 407.610, od 10-50 —29.782, od 50-100 — 336, powyżej 100 — 840.

Przechodząc zkolei do właściwego zagadnienia produkcji roślinnej, musimy stwierdzić, iż podstawowym warunkiem jej rozwoju musi być opłacalność, jako naturalny czynnik wszelkiej wytwórczości, w przeciwnym razie rolnik zmuszony będzie do powstrzymywania się od jakichkolwiek wkładów, które w pojęciu jego są nieopłacalne. Produkcja na terenie woj. lubelskiego w porównaniu z latami dobrej konjunktury zmniejszyła się w okresie ostatniego trzylecia z powodu zbyt niesprzyjających warunków gospodarczych.

3) produkcja roślinna woj. lubelskiego.

Przesilenie gospodarcze w woj. lubelskiem jest szczególnie dotkliwe. Wyraźnie daje się zauważyć tendencja wśród szerokich warstw rolniczych, by ograniczyć intensywność produkcji i w ten sposób zmniejszyć nakłady gospodarcze, a jednocześnie dzięki zmniejszonej podaży spowodować zwyżkę cen. Jest to tendencja niezbyt bezpieczna, gdyż produkcja nasza w ostatnich paru latach załamała się znacznie, co spowodowane zostało wyczerpaniem się składników pokarmowych gleby, zapewne i jej strukturą, zdobywanych ciężką i długoletnią pracą z dużym nakładem kapitału w latach poprzednich.

Hasło rzucone w r. 1928 przez kierownicze sfery Organizacji Społeczno-Rolniczych zmierzające do podniesienia produkcji roślinnej o q z ha, jak również zwiększenia obszaru uprawy pszenicy, znalazło wśród społeczeństwa rolniczego żywy oddźwięk, gdyż obszar pszenicy od r. 1928 do 1932 r. zwiększył się o 60.000 ha, coprawda ,nie zwiększając swej średniej wydajności z ha, przypuszczalnie z powodów konjunkturalnych, nie pozwalających na konieczne inwestowanie upraw pszenicy. Obszary innych zbóż kłosowych, jak też i średnie zbiory w r. 1928-129 podniosły się. Rok 1932, w którym klęska rdzy poczyniła ogromne spustoszenia w zbiorach pszenicy, wykazuje wydajność średnią z ha o 7 q mniejszy, niż w latach poprzednich. Charakterystycznym objawem niezdrowych stosunków w przemyśle cukrowniczym ,jest zmniejszenie się w 50 proc. obszaru buraków cukrowych, co bezprzecznie odbiło się zarówno na płodozmianach, jak i dochodowości naszych gospodarstw.

Ważnym działem produkcji roślinnej na terenie woj. lubelskiego jest dział produkcji roślin przemysłowych, jak tytoń, chmiel i len.

Produkcja roślin przemysłowych.

T y t o ń.

Polski Monopol Tytoniowy rozpoczynając uprawę machorki na terenie woj. lubelskiego w r. 1925, miał zaledwie 5-ciu plantatorów upawiających na powierzchni 14 ha. Poczynając od r. 1923, zarówno obszar, jak i ilość plantatorów zaczyna zwiększać się. Średnia wydajność surowca z ha, przez wyraźne zainteresowanie się rolników produkcją machorki —wzrasta w znacznem tempie.

Znaczny obszar i rozwój upraw tytoniowych na terenie woj. lub. wskazał na konieczność zrzeszenia plantatorów. Po szeregu zebrań w stycz. 1931 r. uchwalono zrzeszyć wszystkich plantatorów w Sekcje przy Woj. T-wie Org. i Kół Roln. w Lublinie. Jednocześnie plantatorzy z powiatów na obszarach których Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego udziela koncesji, zrzeszeni zostali w Koła Plantatorów przy Okręgowych Tow. Org. i Kół. Roln. Sekcja Plantatorów tytoniu chcąc ująć całokształt spraw tytoniowych na swym terenie, związanych zarówni z uprawąb, pielęgnacją, nawożeniem — zwróciła uwagę na możliwości rozszerzenia upraw tytoniowych w kraju, składając w tym względzie opracowany memorjał Min. Roln. i Reform Rolnych, Skar-

bu i Spraw Wojskowych. W memorjale swym wskazuje na konieczność potanienia tytoniu najniższych gatunków, zwłaszcza machorki, która zadroga jest w stosunku do siły nabywczej najmniej zamożnej warstwy ludności.

Zabiegi Sekcji w tym względzie uwieńczone zostały powodzeniem. W myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 17.12 1932 r. przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych powstała Komisja Międzyministerjalna z udziałem rzeczoznawców, w celu zbadania możliwości rozszerzenia zbytu surowców rolniczych pochodzenia krajowego. Na zebraniu tej Komisji powołano Podkomisję Tytoniową, której posiedzenie pierwsze odbyło się w dniu 1.II 1933 r. w Min. Roln. i Ref. Roln. Podkomisja wystąpiła z odpowiedniemi wnioskami do Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

L e n.

Sprawa przerobu lnu i zbytu na terenie woj. lubelskiego, jak dotąd, nie była uregulowana i traktowana była zbyt po domowemu.

Powstanie wiosną r. b. w Siedlcach filji Wileńskiego Towarzystwa Lniarskiego może z czasem wpłynąć jednocześnie na zwiększenie obszaru uprawy lnu, jak też racjonalnego jego przerobu i zapewnienie producentowi zbytu. Podstawowym warunkiem rozwoju lniarstwa na naszym terenie będzie wprowadzenie w czyn uchwał Komisji Ministerjalnej, tyczących się możliwości rozszerzenia zbytu surowców włókienniczych pochodzenia krajowego. Uchwały te idą w kierunku:

a) wprowadzenia cła przywozowego na len i konopie czesane w wysokości 100 zł. oraz na inne gatunki tych włókien w wysokości 50 zł. od 100 kg.,

b) zastąpienie worków jutowych workami z krajowych konopi lub lnu przy sprzedaży przez fabryki państwowe nawozów sztucznych,

c) dalsze ograniczenie bezcłowego kontygentu przywozu juty na 1933 r. do maksymalnej wysokości 50 proc. tego przywozu w r. 1931,

d) rozwinięcie akcji kredytowej przez Banki Państwowe, popierającej produkcję i przerób krajowego lnu i konopi, przedewszystkiem w drodze pożyczek pod zastaw włókna, przynajmniej w wysokości 60 proc. ich wartości,

e) zaopiekowanie się przez Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. rozwojem uprawy lnu i konopi, oraz popieranie prac nad polepszeniem metod uprawy i przeróbki i t. p.

Biorąc pod uwagę uchwały Komisji, mającej na celu zbadanie możliwości rozszerzenia zbytu surowców rolniczych pochodzenia krajowego, możemy być pewni, iż racjonalny przerób, jak też i zbyt surowca włókienniczego w szybkim czasie zostanie racjonalnie uregulowany.

C h m i e l.

Zniżka cen na chmiel, która rozpoczęła się z rokiem 1928, wpłynęła b. ujemnie na rozwój tak poważnego przemysłu, jakim jest chmielarstwo na terenie woj. lubelskiego: znaczny procent chmielu pozostawał na plantacjach niezbierany, jak również nieuprawiany wcale.

Rok obecny wykazuje tendencje zwyżkowe, gdyż ceny dochodzą do 350 zł. za cetnar 50 kg., — zapotrzebowanie chmielu jest znaczne. Jarmarki chmielowe, odbywające się na terenie Lublina od roku 1929 — są regulatorem cen ogólno-polskim. Teren woj. lubelskiego posiada w samym Lublinie 3 siarkownie, które z łatwością przerabiają całkowitą produkcję województwa na użytek miejscowy i na eksport. Suszarnie w ilości 130 posiada przeważnie własność większa, pozostali plantatorzy używają suszarni powietrznych.

Walkę z chorobami i szkodnikami chmielowemi prowadzi się stale przy pomocy preparatów: cieczy bordowskiej, ekstraktu tytoniowego z mydłem szarem, lub lizolu z temże mydłem.

Z powodu spadku cen i niesprzyjających warunków gospodarczych dla rozwoju chmielarstwa, obszar uprawy chmielu w latach ostatnich znacznie się zmniejszył, jak też i wydajność z ha.

Omówiwszy stan i rozwój produkcji roślinnej, zbóż i najważniejszych okopowych, jak również roślin przemysłowych, — dla naszkicowania strat spowodowanych spadkiem cen na zboże w r. 1929, poniżej podajemy wartość produkcji z r. 1927-28, jako roku najwyższych cen na zboże, z r. 1928-29, roku pierwszym spadku cen i 1932 roku najniższych cen na zboże.

Wartość produkcji roślinnej woj. lubelskiego.

Rok 1928-29	suma ogólna:
Pszenica	zł. 74.091.500
Żyto	109.092.000
Jęczmień	34.626.000
Owies	46.590.400
Ziemniaki	86.102.400
Buraki cukier.	17.638.000
Razem:	zł. 368.140.300

Obliczenia powyższe obejmują wartość głównej produkcji roślinnej (zbóż i okopowych) bez uwzględnienia wartości roślin przemysłowych, warzywnictwa, sadów, produkcji hodowlanej, leśnej, przemysłu rolniczego i t. d.

Dla przedstawienia strat spowodowanych spadkiem cen na zboże w r. 1929, przyjmijmy jak wyżej, wartość produkcji w. lubelskiego z r. 1928-29 za 368.140.300 zł., natomiast wartość urodzaju z r. 1927-28 — roku najwyższych cen na zboże, obliczonych w-g miejscowych cen (Gł. Urz St. 1929 Roczn. Stat. strona 314) wyrazi się sumą 649.144.700 zł. Strata dla rolnictwa z porównania wartości produkcji roślinnej tych 2 lat wyniosła 281,004.400 zł. W tym wypadku zwróćmy uwagę na to, iż obszar zasiewów w r. 1928-29 był większy, a więc i globalna ilość zbiorów była też większa.

Porównywując wartość produkcji zbiorów r. 1932-33 z wartością zbiorów z r. 1927-28, obliczonej po cenach przeciętnych giełdy zbożowo-towarowej w Lublinie, otrzymamy następujące:

Rok 1932-33	suma ogólna:
Pszenica	38.452.752 zł.
Żyto	103.826.055 „
Jęczmień	28.412.862 „
Owies	50.617.607 „
Buraki cukr.	9.380.805 „
Ziemniaki	112.121.628 „
Razem	342.811.709 zł.

Z powyższych danych widzimy, iż wartość produkcji z r. 1832-33 w porównaniu do r. 1927-28 niższą jest o 306,333.000 zł. czyli przewyższa stratę z r. 1928-29 o 25.328.600 zł.

Z powyższych cyfr możemy sobie przed stawić, iż położenie rolnictwa woj. lubelskiego przy tak znacznej zniżce cen zbóż stało się specjalnie ciężkie, gdyż gospodarczo opiera się o produkcję zbożową.

Omówiwszy stan produkcji roślinnej oraz jej wartość w latach najlepszej konjunktury i spadek, spowodowany niebywałą zniżką cen na zboże, z kolei przystępujemy do omówienia prac, prowadzonych w ostatnim 5-cio leciu przez Organizacje Rolnicze woj. lubelskiego zmierzających do podniesienia produkcji roślinnej.

Nasiennictwo i kwalifikacja zbóż nasiennych.

Jedna z najpoważniejszych gałęzi produkcji roślinnej, jaką jest nasiennictwo, rozwijające się w latach 1928-29 b. pomyślnie i przy ogromnem zainteresowaniu się rolników, z powodu spadku cen na zboże, zaś b. nieznacznem potanieniu ziarna szlachetnego — oryginalnego i pierwszych odsiewów, załamało się w swym rozwoju zbytu nagle, grożąc w latach najbliższych brakiem selekcyjnego ziarna siewnego.

Zdając sobie sprawę ze znaczenia, jakie przedstawia sobą stosowanie cennego ziarna siewnego ,jak również odpowiednich odmian zbóż siewnych, odpowiadających warunkom glebowym i klimatycznym woj. lubelskiego w podniesieniu naszej produkcji zbożowej, — Wojewódzkie Organizacje Rolnicze, opierając się na kilkuletnich wynikach z doświadczeń, prowadzonych z odmianami zbóż w Zakładach Doświadczalnych, znajdujących się na terenie woj. lubelskiego i pracujących w dodatku na różnych typach gleb (lössy, bielice i borowiny),—zwołały Komisję Fachową pod przewodnictwem dr. I. Sypniewskiego, co miało miejsce w r. 1928 w celu ustalenia po kiku odmian zbóż kłosowych i ziemniaków. Chąc udostępnić nabywanie odpowiedniego ziarna siewnego szerszemu ogółowi rolników, prowadzono kwalifikację zbóż nasiennych jak również w porozumieniu z instytucjami Rolniczo - Handlowemi, które zajęły się skupem ziarna kwalifikowanego, dano możność masom rolniczym zaopatrywania się w cenny materjał siewny.

Doświadczalnictwo.

Doświadczenia polowe, w szczególności nawozowe t. zw. demonstracyjne rozpoczęto stosować w szerszym zakresie na terenie woj. lubelskiego w r. 1927. W latach następnych przechodzimy do organizowania zarówno doświadczeń odmianowych ze zbożami ozimemi i jaremi, oraz nawożeniem i uprawą łąk. Doświadczalnictwo nawozowe i odmianowe przyczyniło się znacznie do zwiększenia spożycia nawozów sztucznych, jak również rozpowszechnienia odpowiednich odmian zbóż siewnvch. Jednocześnie pozwoliło nam przekonać się o tem, jakie wymagania stawia nam gleba nasza, w stosunku do możliwości wyzyskania jej w celu podniesienia produkcji roślinnej i uszlachetnienia jej. Prawda, że najoczywistsze rezultaty i wyniki z doświadczeń, dające nam nieomal bezsporny materjał, którym rolnik winienby się posługiwać w normalnych warunkach gospodarczych, z powodu załamania się cen na zboże, trwającego od jesieni 1929 r., z jednej strony nie pozwoliły rolnikowi do czynienia nakładów w gospodarstwie, z drugiej—wątpliwem czyniły opłacalność wszelkich za-

biegów, związanych ze znacznemi wydatkami.

Chcąc doświadczalnictwu nadać odpowiedni kierunek i należycie zainteresować instruktorów, a przez nich — rolników na wsi, zapoczątkowaliśmy w r. zeszłym t. j. 1932 ścisłą współpracę z Zakładami Doświadczalnemi, pracującemi na terenie woj. lubelskiego. Praca ta polegała na corocznym przeszkoleniu instruktorów na urządzanych w tym celu 2-dniowych kursach przy każdym Zakładzie Doświadczalnym i zakładaniu doświadczeń terenowych.

Ponieważ 3 Zakłady Doświadczalne, znajdujące się na obszarze woj. lubelskiego, pracują na odmiennym typie gleb — instruktorzy z powiatów o podobnym typie gleb, na jakim prowadzone są doświadczenia jednego z Zakładów, odbywali kurs przy tymże Zakładzie. Jednocześnie pod opieką fachową kierowników Zakładów Doświadczalnych prowadzone są na terenie powiatu doświadczenia ściśle odmianowe i nawozowe oraz łąkowe ze stosowaniem nawozów sztucznych.

Konkursy roślinne wśród gospodarzy samodzielnych:

Konkursy roślinne, prowadzone od r. 1929 na terenie woj. lub., których celem było zarówno nauczanie szerokich warstw rolniczych należytej uprawy roli i roślin, jak też rozpowszechnienie na szeroką skalę roślin zbyt mało uprawianych, jakiemi były: buraki pastewne, kukurydza, koński ząb, marchew pastewna, lub nieumiejętnie, jak ziemniaki i pszenica,— przyczyniły się wydatnie do rozwoju wymienionych płodów, zwiększając ich obszar uprawy i wydajność, ku wyraźnemu pożytkowi drobnego rolnika. Konkursy roślinne, znajdując b. wielu chętnych gospodarzy na wsi, trwają pomimo kryzysu gospodarczego do obecnego roku i są przedmiotem stałego zainteresowania.

W celu ułatwienia konkursowiczom w prowadzeniu samych konkursów, wydane zostały przez Centralne Organizacje Rolnicze odpowiednie instrukcje i broszury, omawiające poszczególne tematy konkursowe.

Łąkarstwo:

Znaczna ilość łąk na terenie woj. lubelskiego, bo 295,400 ha, pozostawiona jest w większości swej bez należytej pielęgnacji t. j. odwodnienia, uprawy, nawożenia i podsiewania. W wielu powiatach uregulowano dość znaczne przestrzenie rzek, wykonano sieć rowów otwartych, lecz dla ulepszenia terenów łąk leżących w tym obszarze i podniesienia zbiorów siana, należałoby zająć się na szerszą skalę z wprowadzeniem doświadczeń uprawowych, nawozowych i doboru traw jak również otoczenia tej pracy opieką organizacyj rolniczych. Akcja powyższa została zapoczątkowana w r. ub. t. j. 1932 w niektórych powiatach woj. lubelskiego, przyczem założonych zostało 70 doświadczeń uprawowo-nawozowych na zmeljorowanych terenach.

W roku obecnym t. j. 1933 w sezonie jesiennym w porozumieniu z Fabryką Związków Azotowych w Chorzowie, która udzieliła nam gratis nawozów sztucznych, zakładamy w 12 powiatach doświadczenia łąkowe ze stosowaniem nawozów sztucznych t. zw. ścisłe 4-ro powtórzeniowe.

Ochrona roślin:

Straty powodowane przez szkodniki zwierzęce i choroby roślin w czasie ich masowego występowania dochodzą do b. znacznych rozmiarów; ogół rolników w danym wypadku jest przeważnie bezradny i oczekuje końca klęski.

Próby organizowania akcyj zwalczania jakiegoś szkodnika lub choroby, przeważnie także dają ujemne wyniki, skutkiem nieuświadomienia szerszych warstw rolniczych, braku odpowiednich funduszów, aparatów do zwalczania oraz słabej organizacji w tym względzie. W celu uniknięcia tych trudności Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach przy ścisłym współudziale i pracy Organizacyj Rolniczych i Sejmików Powiatowych zajął się zorganizowaniem pomocy w walce ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych na naszym terenie.

Kierownictwo całej akcji oświatowo-propagandowej, jak również zajęcie się całkowitem wykonaniem jej w poszczególnych powiatach powierzono Powiatowym Organizacjom Rolniczym.

Akcja powyższa polega na:

a) wyszukaniu odpowiedniej ilości korespondentów z pośród Młodzieży Wiejskiej, mającej ukończoną szkołę rolniczą, chętnych z pośród właścicieli większej własności i personelu szkół rolniczych, których zadaniem byłoby nadsyłanie okazów szkodników i zarażonych przez choroby roślin — P. I. N. G. W. w Puławach;

b) wyboru uzdolnionych kandydatów dla których urządzono w Puławach kursy, obejmujące następujące wykłady: szkodniki zwierzęce, choroby roślin, aparaty do zwalczania szkodników i chorób roślin, sposoby użycia preparatów i płynów owado i grzybobójczych;

c) organizowanie punktów zwalczania chorób roślin i szkodników przy żywotnych Kółkach Rolniczych, gminach i stacjach czyszczenia nasion oraz szkołach rolniczych.

Ponieważ akcja praktycznego zwalczania szkodników i chorób roślin mogłaby liczyć na dodatnie wyniki wtedy, kiedyby Sejmiki Powiatowe wstawiały w swych budżetach chociaż niewielkie sumy, zużytkowywane wyłącznie dla danego powiatu na cele praktycznego zwalczania i na subsydja dla uczniów przebywających na kursie w Puławach, względy jednak oszczędnościowe nie pozwoliły na udzielanie koniecznych subsydjów na ten cel i akcję powyższą nie zdołaliśmy należycie, jak to nasz projekt przewidywał, rozwinąć, streszczając ją w doraźnych pomocach i poradach.

Kredyty Banku Rolnego:

Jednym chyba z najważniejszych czynników w podniesieniu naszej produkcji — jest kredyt. Kredyt Państwowego Banku Rolnego udzielany był na nasiona, nawozy i w latach 1928-29 na maszyny rolnicze. Jednocześnie z siłą rozwoju naszej produkcji kredyt ten zwiększał się, malejąc niewspółmiernie z chwilą załamania się konjunktur gospodarczych.

Nawozy sztuczne:

Zużycie nawozów sztucznych przez znaczną propagandę prowadzoną w latach 1927, 1928 i 1929 znacznie się zwiększyło. Rok 1930 i następne lata wykazują już wyraźne zmniejszenie konsumcji nawozowej, z powodu zbyt drogiej ceny nawozów w stosunku do cen rynkowych zboża.

Dowodzą tego następujące cyfry zużycia nawozów sztucznych w tonnach:

w r. 1927	1928	1929	130	1931	1932
11.749	17.903	49.060	11.307	16.253	9.588

Rozwój polskiego przemysłu nawozowego oraz brak składników pokarmowych w glebie, zmusza nas jednak do planowej, obliczonej na szereg lat pracy, związanej z propagowaniem racjonalnego stosowania nawozów sztucznych, szczególnie wśród drobnego rolnictwa.

Omówiwszy w niniejszym artykule charakter woj. lubelskiego, stan produkcji roślinnej, wartość jej w latach dobrej i złej konjunktury, oraz prace zmierzające do jej rozwoju, możemy z powyżej wypowiedzianego wyciągnąć wniosek, iż w kraju, w którym 70 proc. ludności żyje z pracy na roli (w-g spisu r. 1931 ogółem ludność woj. lub. wyraża się cyfrą — 2.468.391, z czego na ludność wiejską przypada — 2.034.131), niski poziom cen produktów rolnych powoduje tak znaczne zubożenie, zwłaszcza warstw rolniczych, iż jedynie opłacalność produkcji rolniczej może wpłynąć na poprawę stosunków w rolnictwie i podnosząc dobrobyt wsi, stworzyć dobrobyt ogółu.

POŻYCZKA NARODOWA JEST SPRAWĄ NIETYLKO BUDŻETOWĄ I GOSPODARCZĄ. POWSZECHNOŚĆ JEJ I WYSOKIE NAPIĘCIE WYSIŁKU CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA, JAKIE W NIEJ WYRAZ ZNALAZŁY, CZYNIĄ JĄ RÓWNIEŻ SPRAWĄ MORALNA I KULTURALNA.

Prof. J. KURZĘTKOWSKI

Stroje ludowe na lubelszczyźnie

Stroje ludowe coraz bardziej stają się zabytkami muzealemi. Przyodziewek fabryczny, tani a tandetny, powoli ale systematycznie wypiera dawne sukmany, kożuchy kryte, kamizele, babskie wełniaki pasiaste, gorsety, kaftany, koszule i t. d. Jest to proces zrozumiały i naturalny. Jeszcze spotyka turysta barwne stroje w niektórych okolicach, najczęściej u ludzi starych, niedzisiejszych, którzy donaszają to, co albo oddziedziczyli po ojcach, albo sami nabyli i dla których strój ten posiada jakąś sakralną wartość. Współczesne pokolenie ustosunkowuje się obojętnie wobec przeszłości, ponieważ żyje w dobie pełnej przemian politycznych, społecznych, gospodarczych i t. p. Są i tacy wśród młodego pokolenia, którzy starają się utrzymać a właściwie wskrzesić przeszłość, jeżeli dotyczy ona stroju, pieśni i sztuki ludowej.

Świadczy to, że ten strój prymitywny i pozornie prostacki, posiada w sobie jakąś trwałą i wielką wartość, w której dzisiaj jeszcze znajdują artyści nieprzebraną kopalnię ciekawych materjałów dla swojej twórczości.



Typ biłgorajski: sukmana koloru czekolady z niebieskiemi wyłogami — rogatywa z czterema niebieskiemi pomponami

Bo sukmany te z pod Lublina, Krasnego Stawu, Kraśnika, Puław i Kazimierza, sukmany z grubego samodziału, szorstkie w dotyku, krojem podobne do kimona samurajów, zgrabnie opinają dobrze zbudowanych i smugłych mieszkańców wyżyny lubelskiej. Są to sukmany koloru bronzowego, bez kołnierza, ściśnięte w stanie pasem skórzanym szerokim o przedziwnym ornamencie wyciśniętym na gorąco, przeszywanym surowcowym rzemieniem i nabijanym mosiężnemi kółeczkami, guzikami. Sama sukmana posiada skromny, ale silny ornament wokół szyi do pasa z grubych wełnianych nici granatowych i czerwonych, które układane w deseń szeroki, tworzą jakgdyby szeroką wstążkę. Od pasa wdół biegnie wąziutki szlaczek, dół także ledwo zaznaczany, ale dokoła kieszeni rozwija się bogaty ornament geometryczny, choć przypomina jakiś kwiat, ale coś tak oryginalnego jak parzenica góralska. Na rękawach granatowe sukienne mankiety. Na głowach jeszcze noszą eleganckie kapelusze płytkie, o zgrabnie wygiętych rondach, opasane wstążką z pawiem piórkiem.

Kamizele noszono na koszulę zgrzebną wypuszczaną na wierzch. Miały one przód z barwnego sukna granatowego, gęsto przeszywanego żółtą nicią w gustowny deseń geometryczny przecinających się krzywych linji. Dawniej na nogach jeszcze noszono plecione łapcie, jak to widać na starych rycinach, później buty z cholewami. Oprócz kapeluszy noszą czapki sukienne białe, szare, bronzowe, granatowe; jedne okrągłe, inne na cztery rogi a po rogach postrzępione chwaściki. Czapki z białej wełny przetykane wełną czerwoną i niebieską w różny deseń: w kropki, w paski — to znów w łamaną linję.

Sukmany bywały nietylko bronzowe. W innych okolicach, jak np. około Zamościa noszą szare o różnych odcieniach, naszywane na ważniejszych szwach i na obrobieniach taśmą zieloną albo nawet czarną, często wykańczaną mozolnie naszywanem szlakiem z nici wełnianej.

Ciekawe są sukmany z janowskiego: niebieskie lub niebiesko-szare, aplikowane mniej lub więcej kolorem ponsowym. Niektóre z nich z delikatnego sukna o kołnierzu i mankietach niewielkich ponsowych i z kilkoma sznurkami szamerunku błękitno-białego, stanowią szczególny przykład nadzwyczajnego gustu, wysokiej kultury artystycznej, a jednocześnie są pozbawione wszelkiej przesady.

Stroje kobiece widocznie zmieniły się w ostatnich latach, w zależności od przenikania przemysłu fabrycznego na rynki wiejskie. Więc najdawniejsze spódnice były pasiaste, utrzymane w szarych barwach, gorsety noszono na koszulach posiadających dostatnie rękawy. Na przodzie koszuli i na rękawach widzimy piękne wyszycia o przewadze koloru czerwonego. Tematem wyszyć są mocno stylizowane kwiaty o wyraźnym rytmie, geometryzowane co również dodatnio świadczy o zdolnościach zdobniczych ogółu kobiet. Na koszule wdziewano gorset z ciemnego aksamitu, naszyty gęsto cekinami, gorset na piersiach ściągano ponsowemi wstążkami.

Noszono także kaftany dawniej białe, później perkalikowe i barchanowe. Zawsze jednak krawcowe wiejskie umiały tak wykończyć prosty materjał czy to przodzikiem ciemnym naszytym wstążkami, czy masą guziczków w pewnym porządku, że zadziwiają nas swoją pomysłowością.

Na głowach nosiły kobiety i dziewczęta stroiki w guście czapek okrągłych na których upinano robione kwiaty i pęki różnokolorowych wstążek.

Stroje, które tylko b. pobieżnie opisałem znajdują się w Muzeum Lubelskiem i stanowią ogromny materjał, dokumentujący niezmiernie wartości artystyczne jakie tkwią wśród naszego ludu. Kapitał ten jest fundamentem polskiej kultury wogóle, jest tą skarbnicą, z której obecnie czerpiemy i w przyszłości będziemy szukali odrodzenia w chwilach przełomowych.

Wszystkie te okazy, nie wybierane, były przed-

miotem codziennego użytku robione przez bezimiennych rzemieślników-artystów, nie posiadających żadnych ambicji artystycznych, a jednak wszystkie eksponaty posiadają konieczne cechy przedmiotów artystycznych, a więc całość pomysłu artystyczną, podział logiczny na partje, rozmieszczenie celowe ornamentów na właściwych miejscach, umiar w szafowaniu ozdobami, zdrowe unikanie naturalizmu, a w kroju i kompozycji całości przystosowanie do celu.

Są to wartości osiągane zresztą najskromniejszemi środkami, których współczesny artysta poszukuje mozolnie przez długie lata studjów artystycznych pod kierunkiem pedagogów, obszernej literatury specjalnej, zbiorów muzealnych i t. d. — jest to więc dowodem, że istotnie stroje ludowe warte są obejrzenia nie tylko dla zaspokojenia ciekawości, ale do staranniejszego zwrócenia uwagi na ten dział sztuki celem skontrolowania naszego stosunku do szerokich mas ludności polskiej, która jeżeli mogła wytworzyć własną bogatą i nieprzemijającą kulturę, to i obecnie może współtworzyć kulturę polską w obecnych skomplikowanych warunkach polityczno-gospodarczych przemian.

Uświadomienie sobie tego zachęci wszystkich do odszukania w sobie tych właśnie zdolności, które się złożyły przy owoczesnych skromnych środkach na tak wspaniały dorobek.

KAŻDY OBYWATEL ODPOWIADA ZA WSPÓLNE DOBRO RZECZPOSPOLITEJ

Wywiad u senatora Józefa Targowskiego, przewodniczącego senackiego Klubu B. B. W. R.

Przewodniczący najliczniejszego w Senacie klubu B. B. W. R. Józef Tarnowski zapytany przez przedstawiciela Ajencji „ISKRA" o opinję swą o rozpisanej Pożyczce Narodowej, oświadczył:

— Pożyczka Narodowa, rozpisana ostatnio przez rząd, jest pierwszą zarówno pozytywną jak i aktywną próbą obywatela nietylko przystosowania się, ale i czynnego przeciwdziałania skutkom kryzysu.

Oprócz znaczenia materjalnego, jakie mieć będzie pokrycie niewielkiego zresztą u nas deficytu budżetowego, uważam, że rozpisanie pożyczki wewnętrznej ma duże znaczenie psychiczne dla całego społeczeństwa. Obywatel ma rzadko kiedy możliwość bezpośredniego oddziaływania na losy państwa. Dzieje się to w chwili aktu wyborczego, służby wojskowej lub subskrypcji pożyczki wewnętrznej. Dlatego przypisuję pożyczce bardzo duże znaczenie, jako faktowi który stanowi moment łącznoci obywatela z państwem. Gotowość, z jaką obywatel podpisuje pożyczkę, z jaką staje na apel swoich władz państwowych, jest miernikiem jego dojrzałości społecznej i wyrazem przywiązania do państwa, wyrazem jego poczucia odpowiedzialności za wspólne dobro, jakiem jest Rzeczpospolita.

Pożyczka w stosunku do wielkości i zamożności naszego państwa, jest niewielka, niemniej jednak rząd, rozpisując ją w tej właśnie wysokości, liczył się z okresem kryzysowym. Ale tembardziej rozpisana suma powinna być bez wielkiego wysiłku pokryta przez społeczeństwo, zwłaszcza, że warunki tej pożyczki są dla obywatela bardzo korzystne. Niema więc najmniejszej wątpliwości, że powodzenie pożyczki jest zapewnione. Należy zwrócić uwagę na efekt, jaki wywoła jej prawdopodobna nadwyżka w subskrypcji. Będzie to świadectwem dojrzałości społeczeństwa, a przez to kapitalnym elementem propagandowym nazewnątrz.

Zwiedzając zakład kefirowy i pracownię sterylizacyjną przetworów mlecznych p. mag. L. Kasińskiego, otrzymujemy garść ciekawych szczegółów, dotyczących produkcji tych artykułów. Oto co mówi dyr. Kasiński w wywiadzie udzielonym naszemu przedstawicielowi:

— Kefirem nazywamy napój, przyrządzony z mleka krowiego przy pomocy t. zw. grzybków kefirowych, przedstawiających się w postaci grudek (ziarnek) rozmaitej wielkości, przypominających swą formą powierzchnię kalafiora. Gatunek tych grzybków stanowi o jakości kefiru, który traci wszystkie swe własności, gdy jest spreparowany z grzybków fałszowanych. Dobre grzybki — to suche i twarde grudki o barwie żółtej lub ceglastej.

— Co się tyczy pasteryzacji i homogenizacji mleka i śmietanki — ciągnął dalej p. mag. Kasiński — to pasteryzacja polega na przetrzymaniu mleka lub śmietanki około pół godziny w specjalnym pasteryzatorze przy temperaturze 60 — 65 stopni. Homogenizację, czyli ujednostajnienie mleka lub śmietanki, osiąga się przy pomocy specjalnej maszyny, zw. „homogenizatorem", przy ciśnieniu 200 — 300 atmosfer. Przedtem, zanim wynaleziono i zastosowano współczesną homogenizację, nie można było sterylizować śmietanki, której tłuszcz wydzielał się na jej powierzchni. Homogenizowane mleko i śmietanka są pożywniejsze i daleko strawniejsze od surowych, gdyż tkanki żołądka i kiszek z łatwością przyswajają całkowitą ilość równomiernie roztartego tłuszczu, nic nie tracąc z jego wzmacniających organizm właściwości.

— Po przechłodzeniu — kończy p. mag. L. Kasiński — mleko i śmietanka są sterylizowane i maszynowo kapslowane, poczem — idą na rynek jako już gotowy do spożycia produkt.

Dyr. RAFAŁ GRUDZIŃSKI

Regjonalizm w szkolnictwie zawodowem

Szkolnictwo zawodowe jest najmłodszym z kierunków wychowania w Odrodzonej Polsce. Stworzyły go potrzeby żywiołowo rozwijającego się współczesnego życia. Dążność do specjalizacji, do najwłaściwszego wykorzystania materjału ludzkiego, do usprawnienia zawodowego, do podniesienia wreszcie poziomu i metod wykonywanej pracy, a przez to najlepszego spożytkowania rozporządzalnych materjałów i środków produkcji i wymiany, słowem — dążenie do postawienia „właściwego człowieka na właściwem miejscu"— Oto wewnętrzne przyczyny tego procesu powstawania szkół przygotowujących do różnych zawodów na tym poziomie, który nie wymaga wyższych studjów teoretycznych na szerszem podłożu wykształcenia ogólnego.

Dawniej przeciętny rzemieślnik, kupiec czy rolnik zawodu swego uczył się praktycznie u ojca lub majstra, który nie interesował się naogół indywidualnością ucznia, nie badał bliżej jego uzdolnień specjalnych, nie rozwijał go ogólnie, a wprost kazał się patrzeć jak się dany rodzaj pracy wykonuje i, wreszcie próbować robić to taksamo. Częstokroć ów majster-nauczyciel sam nie miał właściwego pojęcia o zawodzie wykonywanym a tem bardziej ogólnego wyrobienia obywatelskiego, a więc, oczywiście, i uczeń nie grzeszył znajomością przedmiotu, ani uświadomieniem społecznem.

Taki stan spowodował zastój w rozwoju naszego rzemiosła, handlu i drobnego rolnictwa, ignorowanie ostatnich zdobyczy techniki produkcji i wymiany, a wobec wzmagania się wielkokapitalistycznej produkcji, wypiera drobnych wytwórców i kupców, którzy, rozporządzając dawno przestarzałemi metodmai i środkami, nie mogą skutecznie konkurować w warunkach nowoczesnego życia gospodarczego. W konsekwencji obserwujemy pauperyzację drobnych zawodów, upadek stanu średniego w miastach oraz prymitywne warunki bytowania drobnych rolników.

O ile przed wojną rozpęd gospodarczy i olbrzymia wszechstronna chłonność rynku rosyjskiego neutralizowały do pewnego stopnia zacofanie w naszej gospodarce drobnokapitalistycznej — to obecnie warunki, zarówno polityczne jak i natury społeczno-gospodarczej nakazują wykorzystać do maximum zarówno żywego człowieka, jak i rozporządzalne bogactwa naturalne: surowce, glebę i komunikacje, w zależności od charakteru i warunków danej dzielnicy kraju. W ten sposób wytworzyła się konieczność wychowania typu uświadomionego państwowo i społecznie przygotowanego pracownika — zdolnego do twórczej, pożytecznej pracy w życiu codziennem.

Ażeby odpowiednio wypełnić braki w tym kierunku, musimy wychować warstwę obywateli przysposobionych do najwłaściwszego wykorzystania warunków swego środowiska umiejących uzgodnić i sharmonizować swą pracę z potrzebami innych ośrodków gospodarczych w państwie.

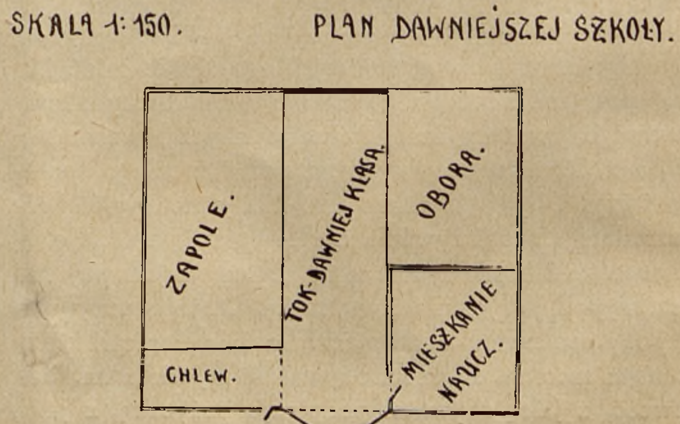
Polska, jako kraj o strukturze gospodarczej mieszanej, posiada dzielnice o charakterze wybitnie przemysłowym i rolniczym, pod względem poziomu kulturalnego itsnieją również duże wahania.

Dlatego też szkolnictwo zawodowe, którego celem jest w pierwszym rzędzie wytworzyć pracowników lokalnych, pracujących w „terenie"—bliższej okolicy — szkolić musi pracowników zorjentowanych w zakresie możliwości i potrzeb miejscowych.

Pokutuje jeszcze u nas pogląd, że zróżniczkowanie nauki w zakresie jednego zawodu w zależności od charakteru dzielnicy nie jest potrzebne, że wystarczy jednakowy program nauki, a konieczności życiowe spowodują wytworzenie w danych okolicznościach od-

Historja, która nie wymaga komentarzy: dawniej...





Jednoklasowa szkoła powszechna z 1919 r. (pow. włodawski)

powiedniego pracownika. Taki sposób wykształcenia wytwarza pracownika o standartowych wiadomościach ogólnych, nie znającego jednak dokładnie i objektywnie warunków i potrzeb lokalnych; powoduje to pewien dyletantyzm w pracy, szablonowe traktowanie indywidualnych cech danej miejscowości i nie usposabia do wnikliwego traktowania potrzeb i możliwości rozwojowych odnośnego środowiska. Uczymy np. o zwyczajach i potrzebach ludów obcych, często egzotycznych, o dalekich rynkach zbytu, o produkcji światowej, słusznie wreszcie zapoznajemy uczniów z całokształtem gospodarki naszego Państwa, słabszy nacisk kładziemy natomiast na badanie charakteru gospodarczego swojej dzielnicy, nie analizujemy warunków gospodarczych swego środowiska, dając w ten sposób wiedzę prawie abstrakcyjną, zamiast uczynić z niej środek do praktycznego wykorzystania przez ucznia w jego przyszłej pracy zawodowej — warunków miejscowych—swego miasta lub powiatu (w przenośni).

W ten sposób szkoły rzemieślnicze w programie swoim uwzględnić powinny możliwości naturalne produkcji w promieniu swojego wpływu: a więc miejscowe zasoby surowca,potrzeby i upodobania miejscowej ludności, pielęgnować i rozwijać jej zdolności wytwórcze, ew. pobudzać zainteresowanie krzewieniem umiejętności, które w danych warunkach mają widoki rozwoju.

Szkoły gospodarstwa wiejskiego poza ogólnemi wiadomościami o gospodarce na roli uwzględniać winny specyficzne warunki naturalne swojej dzielnicy, możliwości rozwojowe produkcji rolnej, hodowlanej i t. d. zawodów ubocznych które odpowiadać mogą zainteresowaniom dzielnicy.

W ten sposób dany typ szkoły — poza wiadomościami ogólnemi, podstawowemi, które dają pojęcie całości, rozwijają inteligencję, uczą obserwować życie i zdawać sobie sprawę z jego przejawów — winien, na ogólnem tle odnośnej dziedziny gospodarki społecznej, — *uwypuklać cechy charakterystyczne własnego środowiska, podkreślać jego zależność i oddziaływanie na całość gospodarki krajowej,* wskazywać na własne potrzeby, pobudzać zainteresowanie i dawać impuls do twórczej, samodzielnej pracy na swoim terenie.

Oczywiście, że tak pojęty regjonalizm w znaczeniu zawodowem wymaga odpowiednich opracowań monograficznych poszczególnych okręgów gospodarczych, przygotowania kadry ideowych wykwalifikowanych nauczycieli, którzy na tle objektywnej wiedzy potrafiliby wszczepić w słuchaczy zamiłowanie do pracy na niwie rodzinnej. —Pomocnemi byłyby tu też szematyczne plany wskazujące sposoby ujmowania wspomnianych tu zagadnień wiedzy regjonalnej.

Pamiętać też należy, aby nie popaść w przesadę, nie rozwijać prowincjonalnego partykularyzmu, lub nie pobudzać ślepego szowinizmu dzielnicowego lub narodowościowego, który w pewnych dzielnicach znalazłby wdzięczne pole rozwoju.

Szkolnictwo zawodowe ma być pionierem nowoczesnej wiedzy umiejętności praktycznych i wychowywać zarazem dzielnych, wykształconych zawodowo pracowników - obywatli w danej dzielnicy kraju.

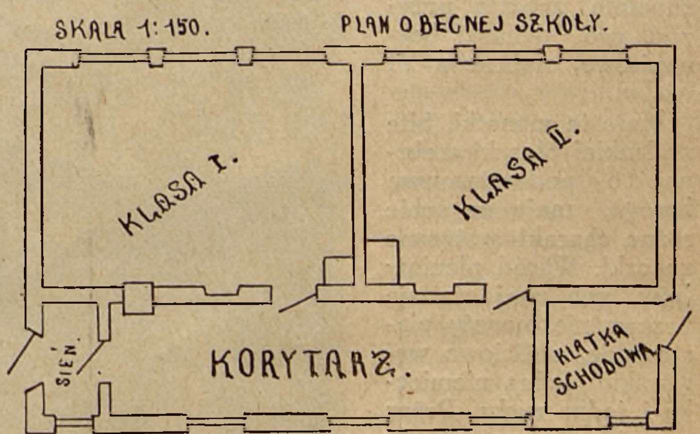
Społeczeństwo nasze nie docenia jeszcze znaczenia wykształcenia fachowego. Zawód rzemieślnika czy kupca traktowany jest zgóry. Przesąd ten utrzymuje się właśnie wskutek niskiego, jak dotychczas, poziomu wykształcenia zawodowego tej warstwy społecznej, bo stan materjalny odgrywa tu obecnie coraz mniejszą rolę, gdyż i zawody wolne przestają być w wyższym stopniu „opłacalne".

Nasze Ministerstwo Oświaty przez wprowadzenie nowego ustroju szkolnego dąży po właściwej drodze wszechstronnego uwzględnienia zarówno ogólnego jak i zawodowego wykształcenia, dając społeczeństwu odpowiednie typy szkół w zależności od uzdolnień młodzieży z uwzględnieniem jednocześnie potrzeb gospodarczych Polski.

... A dziś



Ta sama dwuklasowa szkoła powszechna w 1928 r.





JERZY SIENNICKI, inż-arch.

Architektura Lublina

Przeszłość Lublina tonie w pomroce wieków. Z przeszłością tą związani, trudem, znojem, cierpieniem i radością tworzymy pomost pomiędzy nią, a przyszłością, stanowiąc cząstkę tej wielkiej rzeczy jaką jest Polska i jej istnienie poprzez stulecia.

Widomemi śladami kulturalnego trwania są w pewnym rzędzie zabytki sztuki, które winniśmy cenić jako czcigodnych świadków naszej przeszłości i szacowne dzieła ojców naszych.

Najdawniejszy ślad kultury w okolicach Lublina został odnaleziony bardzo niedawno, bo w 1923 r. Wówczas to odkopano, zupełnie zresztą przypadkowo, denarki beznapisowe, srebrne z VI wieku.

Małe te monetki, bite z cienkiej blaszki srebrnej o podwyższonym brzegu, mają na sobie różne charakterystyczne znaczki. Wśród pieniążków tych znajdują się przeważnie monety piastowskie, częściowo węgierskie, jedna niemiecka i jedna ruska Prócz monet wykopano wtedy kilka grzywien srebrnych, t. j. kawałków czystego lanego srebra, określonej wagi, które służyły jako większa jednostka monetarna.

Skarb ten na wiek XI niewątpliwie znaczny, dowodzi że już wówczas w okolicach obecnego Lublina istniało życie kulturalne, które z czasem rozwijając się, przyjęło kształty materjalne, w postaci pięknego miasta.

Z dokumentów, dotyczących dziejów Lublina, najstarszym znanym jest przywilej dany miastu w 1317 r. przez króla Władysława Łokietka. Od tego to czasu bogate dzieje kulturalne Lublina uzewnętrznione w dziełach architektury i sztuki, dają się ująć w kilka epok, stanowiących pewne charakterystyczne grupy. Każda z nich pozostawiła cenne zabytki, ilustrujące dobitnie wysiłek twórczy ówczesnych artystów.

Przyglądając się im po kolei, widzimy przedewszystkiem średniowiecze które za panowania Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły szczególniej obficie ozdobiło miasto nasze pierwszorzędnemi budowlami. Czasy Zygmuntowskie pozostawiają szereg pięknych zabytków renesansowych. Panujący z dynastji saskiej lubują się w skomplikowanym baroku, który bodajże najwięcej ma reprezentantów w Lublinie. Wreszcie król-esteta, Stanisław August, wznosi kilka budowli o charakterze klasycznym, względnie nadaje dawnym budowlom wygląd klasyczny.



Lublin — fragment śródmieścia z klasztorem OO. Kapucynów

Najstarszemi budowlami lubelskiemi były niewątpliwie kościoły św. Mikołaja na przedmieściu, zwanym Czwartek, wystawiony jakoby za Mieczysława I-go oraz św. Michała, zwany starą Farą. Niestety, podczas ucisku rosyjskiego w końcu 19 w., został ten ostatni przez rosjan zburzony. Historja powstania tego kościoła łączona jest stale z imieniem Leszka Czarnego, który miał go wznieść jakoby, wypełniając votum pobożne, dziękując Stwórcy za zwycięstwo nad Jadźwingami.

Kazimierz Wielki, który „zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną", ufundował i postawił w Lublinie szereg pierwszorzędnych budowli. Z jego to czasów pochodzą fortyfikacje miejskie z bramami Grodzką i Krakowską. Również zamek w wielu częściach swoich musiał być przez Wielkiego Króla zmurowany.

Kościół zamkowy pod wezwaniem św. Trójcy

mógł być budowany przez Kazimierza Wielkiego, jakkolwiek wspaniałe bizantyjskie freski zdobiące jego wnętrze zostały wykonane na rozkaz i podczas panowania Władysława Jagiełły w roku 1415. Również gotycki kościół po-wizytkowski p. w. Najświętszej Marji Panny Zwycięskiej w latach 1412—1426, powstał z woli Króla Władysława, na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego nad zakonem niemieckim pod Grunwaldem i Tannenbergiem.

Gotyckie czasy pamięta stary ratusz, później trybunał lubelski, trwający do dnia dzisiejszego w sercu Starego Lublina, na Rynku miejskim. Ratusz ten wzniesiony został ze składek mieszczan lubelskich, przerobiony jednak gruntownie za czasów Stanisława Augusta, nic z pierwszego gotyckiego stylu w sobie nie ma.

Rozruchy i wojny wieku 17-go spowodowały to, iż zabytków renesansowych jest stosunkowo mało. Natomiast epoka następna związana z panowaniem Sasów, mianowicie barok jest licznie i wspaniale reprezentowany w Lublinie. A więc w pierwszym rzędzie wnętrze katedry z jej freskami pędzla Mayera, które szczególniej w zakrystji akustycznej oraz skarbcu wykazują wielką pewność ręki i bogactwo kompozycji. Również charakter barokowy mają kościoły O.O Kapucynów, Szarytek, Bonifratrów, św .Ducha i św. Piotra oraz św. Agnieszki, dawniej O. O. Augustjanów. Z budowli świeckich zasługują na uwagę domy w Rynku, w szczególności zaś dom należący ongiś do rodziny Sobieskich. Odznacza się on bogato ornamentowanemi oknami, gdzie wśród zwojów roślinnych i karjatyd widać herby rodzinne.



Lublin: Brama Krakowska.

Ciekawe niezmiernie są pozatem stare kamieniczki w Rynku i przy uliczkach staromiejskich. Widać na nich, od średniowiecznych lochów dwupiętrowych, służących jako schrony przed hordami tatarskiemi, często odwiedzającemi Lublin, do ozdobnych barokowych motywów, wszelkie nawarstwienia stylowe z których dzieje ich odczytać można. Nie brak tam również i przedstawicieli epoki klasycystycznej. Są niemi, coprawda przerobione z budowli gotyckich i barokowych za Stanisława Augusta przez jego budowniczych nadwornych Merlini'ego i Corazzi'ego — stary Ratusz w Rynku, portal katedry, nowy ratusz, brama grodzka.

Oryginalną w swej prostej sylwecie jest grupa domków klasycznych przy zamku lubelskim. Wdzięcznie, w melancholji starego cmentarza, ozdobionego cennemi nagrobkami empirowemi i klasycystycznemi, wznosi się ewangelicki kościół św. Trójcy, jako jeden z najmłodszych przedstawicieli klasycyzmu z w. XVII-go. Wreszcie początek XIX wieku ma swych reprezentantów w stylu pseudo-gotyckim. Są niemi nadbudowana brama Tryumfarska oraz przebudowane mury zamku Królewskiego.

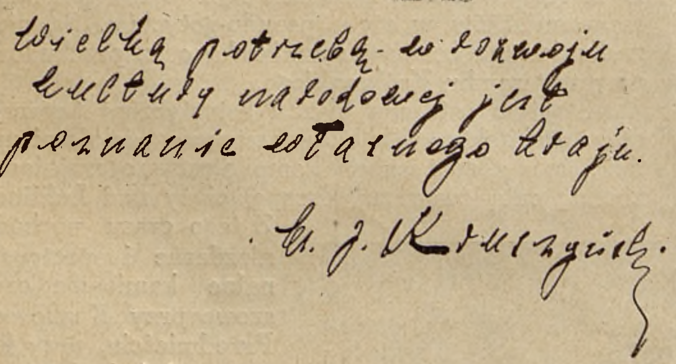
Po tym ostatnim błysku artystycznej twórczości, w architekturze Lublina następuje wieloletni upadek. Doba eklektyzmu i kompilatrstwa ogarniającego zresztą całą ówczesną Europę, ciąży nad Lublinem. Z tego czasu pochodzą niezdarne i pretensjonalne kamienice czynszowe przy Krakowsk.-Przedmieściu, przy którem stoi jednak budowla o pewnej wartości artystycznej, jakkolwiek wnosi ona do polskiego miasta obcy akcent petersburskiego empiru. Jest to gmach b. rosyjskiego banku państ., mieszczący dzisiaj biura Banku Polskiego. Okres ten bardzo płodny w liczne zresztą dzieła, przerwany zostaje gwałtownie przez wielki wstrząs wojenny w 1914 r.

Następuje przewartościowanie wszelkich pojęć. Nowe materjały i warunki stwarzają nową architekturę. Lublin nie pozostaje w tyle, hołdując jednak czasowo tradycji, wiążącej go z przeszłością. Zaraz po ukończeniu wojny powstaje szereg budynków, tkwiących jeszcze swemi zasadami kompozycji w pięknej historji architektury miasta. Są niemi gmachy O.O. Jezuitów t. zw. Bobolanum, Izby Skarbowej, Gimnazjum Biskupiego oraz szereg drobniejszych gmachów prywatnych i społecznych. Zastosowanie do miejscowych warunków nowych poglądów na kompozycję architektoniczną, daje życie budynkom o charakterze nowoczesnym, jakiemi są pawilon szpitala dziecięcego, gmach szkoły rzemiosł budowlanych, Izba Przemysłowo-Handlowa, domy kwaterunku wojskowego oraz szereg budowli pomniejszych.

Jakkolwiek obecnie w dobie wszechświatowego kryzysu, ruch budowlany ulega niewątpliwie pewnemu zwyrodnieniu, ujawniającemu się zwłaszcza w niedostatecznie kontrolowanem, drobnem budownictwie prywatnem na peryferjach miasta, należy przypuszczać, że ten częściowy upadek w jakim się budownictwo lubelskie znajduje obecnie, jest stanem przejściowym, który dzięki skoordynowanym wysiłkom sfer decydujących i ogółu społeczeństwa powoli będzie ustępować, by dać miejsce dziełom tradycji odziedziczonej po wiekach minionych.

Ks. J. KRUSZYŃSKI

Uniwersytet lubelski



Autograf ks. rektora J. Kruszyńskiego — dla redakcji „Przeglądu Krajoznawczego"

Założycielem Uniwersytetu Lubelskiego jest ś. p. ks. Idzi Radziszewski wraz z ś. p. Karolem Jaroszyńskim. Ks. Radziszewski był ostatnim rektorem Akademji Duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu. Po upadku caratu w roku 1917 a przedewszystkiem z chwilą objęcia władzy w Rosji przez partję komunistów z Leninem na czele, losy instytucji katolickich były przesądzone.

Ks. Radziszewski pozostawał jeszcze do połowy 1918 r. w Piotrogrodzie, tworząc wraz z Karolem Jaroszyńskim plan przeniesienia studjów kościelnych z byłej Akademji do Polski i utworzenia Uniwersytetu o charakterze katolickim, na wzór Fryburga w Szwajcarji, lub Louvain w Belgji. Karol Jaroszyński należał do najbogatszych ludzi w Rosji, rozporządzając tedy wielką fortuną, dawał gwarancję, że nowa instytucja naukowa w Polsce, dla której zbliżał się świt wolności, będzie miała widoki pięknego rozwoju.

Zatrzymując wszystkich profesorów b. Akademji, zapraszając jeszcze do współpracy wielu nowych świeckich opuszczających swoje stanowiska w Piotrogrodzie, przybywa ks. Radziszewski, gdy jeszcze na Zachodzie srożyła się straszliwa wojna, a wszystkie ziemie polskie, mające być później zjednoczonemi, znajdowały się pod okupacją niemiecką i austryjacką.

Po krótkich wahaniach, które miasto obrać na siedzibę nowego uniwersytetu w Polsce, wybór padł na Lublin. Następujące względy przemawiały za tym wyborem. Po pierwsze w niedalekiej odległości od Lublina, w historycznym Zamościu, istniała Akademja Zamoyska, założona przez wielkiego hetmana Jana Zamoyskiego. Nawiązując do świetnej tradycji Akademji, która skutkiem rozbioru Polski istnieć przestała, w tej samej dzielnicy kraju, w przywróconej do wolności, ojczyźnie, powstała nowa Wyższa Uczelnia Katolicka. Następnie w dziejach dawnych Polski trybunalski gród Lublin odgrywał wybitną rolę. Tutaj zawarto Unję Lubelską, w Lublinie odbywały się zjazdy i narady pomiędzy przedstawicielami Korony, Litwy i wschodnich dzielnic państwa. Lublin był kulturalną placówką obok Lwowa najbardziej na wschód wysuniętą. Było więc myślą założycieli, aby Wszechnica Lubelska promieniowała w kierunku wschodnim i przyczyniała się do tem skuteczniejszego zespolenia wschodnich prowincji z macierzą.

Były jeszcze inne względy, może więcej natury osobistej, które przemawiały za Lublinem. Oto tego samego roku 1918, rządy diecezją lubelską zostały złożone w ręce światłego i wybitnego działacza J. Em. ks. biskupa Marjana Fulmana, przyjaciela ks. Radziszewskiego. Nowy pasterz nie szczędził rad i pomocy, aby projekt założenia Wszechnicy Katolickiej mógł być uskuteczniony.

Pracę nad organizacją Uniwersytetu przy pomocy prof. ks. P. Kremera, p. St. Ptaszyckiego, K. Chylińskiego i innych rozpoczęły się w Lublinie jeszcze przy austryjackich władzach okupacyjnych. Po ustąpieniu władz okupacyjnych, czyli od połowy listopada 1918 r. organizacja szła w szybkiem tempie i dn. 8-go grudnia nastąpiła inauguracja katolickiej wszechnicy pod nazwą Uniwersytetu Lubelskiego.



Fragment korytarza w gmachu gimnazjum Biskupiego w Lublinie

Uniwersytet od samego początku składał się z czterech wydziałów, a mianowicie: dwóch kościelnych: Teologji i Prawa Kanonicznego, tudzież dwóch świeckich: Prawa i nauk społeczno - ekonomicznych i humanistycznych. Najprzód zostały uruchomione Wydziały świeckie a kościelne dopiero z początkiem roku 1919.

Wobec braku własnych pomieszczeń biskup lubelski oddał do dyspozycji Uniwersytetu nowy gmach

Seminarjum duchownego, w którym odbywały się wykłady do końca roku akad. 1920-21. Na jesieni roku 1921 Uniwersytet został przeniesiony do gmachu po koszarach świętokrzyskich, udzielonego przez władze wojskowe. Gmach, oddany na pomieszczenie Uniwersytetu, był bardzo opuszczony i zniszczony. W inwestycje i przebudowę. włożono znaczne sumy i trzeba jeszcze niemałych funduszów, aby cały gmach oddać do użytku.

Jakkolwiek wszystkie Wydziały zaczęły normalnie funkcjonować od początku 1919 r. Uniwersytet nie posiadał zgoła żadnych praw i nie mając zatwierdzonego statutu, nie mógł korzystać z osobliwości prawnej.

Po usilnych staraniach i zabiegach zdołano zaradzić tym niedomaganiom dopiero w r. 1927. Studenci, na Wydziale Prawa zdawali egzaminy na stopień magistra przed Komisją państwową od roku 1923, od roku zaś 1927 uprawnienia zostały rozszerzone. Dyplom zaś na Wydziale nauk humanistycznych są uważane za równoczesne z egzaminami magisterskiemi, jako warunek dopuszczania do egzaminu na nauczyciela szkół średnich. Ponadto dyplomy te uznane są od r. 1929 za egzaminy wystarczające, przy wykształceniu wyższem, do osiągnięcia stanowiska urzędniczego w państwowej służbie cywilnej.

Obydwa Wydziały kościelne udzielają stopni naukowych.

Dzięki tym uprawnieniom, liczba studentów wzrasta z każdym rokiem. W roku akad. 1931-32 ogólna liczba słuchaczów wynosi 850.

Ks. Radziszewski był pierwszym rektorem i sprawował ten urząd aż do swojej śmierci, która nastąpiła dn. 22 lutego 1922 r. Po nim został wybrany rektorem O. Jacek WWoroniecki Z. K. i pozostawał na sta-



Widok na gmach uniwersytetu — z lotu ptaka

nowisku do września 1924 r. Po nim objął urząd rektorski J. E. Ks. biskup Czesław Sokołowski, sufragan podlaski, a po jego rezygnacji, dn. 14 czerwca 1925 r. został wybrany na rektora niżej podpisany i stanowisko to zajmuje do dnia dzisiejszego.

Dr. LUDWIK KAMYKOWSKI

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie

Z chwilą odzyskania niepodległości państwowej, z chwilą powstania w Lublinie coraz większej ilości zakładów naukowych, a zwłaszcza z chwilą powołania do życia w Lublinie uniwersytetu, oddawna już odczuwana potrzeba zorganizowania w Lublinie życia naukowego stała się tak dalece konieczna i nagląca, że musiało przyjść do ujęcia tych pragnień w formę organizacyjną. To odczucie potrzeb samego życia lubelskiego stało się najważniejszą przyczyną powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie.

Opierając się do pewnego stopnia o tradycje z r. 1818, mając za sobą pierwsze próby organizowania życia naukowego przy sposobności tworzenia komitetów obchodu rocznic Konarskiego, Komisji Edukacji Narodowej i St. Staszica, w dn. 16 stycznia 1927 r. na posiedzeniu Komitetu t. zw. Staszicowskiego na wniosek pp. dr. Zygmunta Kukulskiego, dr. Juljana Krzyżanowskiego i dr.: Ludwika Kamykowskiego przechodzi uchwała powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie. Wykonując tę uchwałę, organizatorzy przystępują bezpośrednio po niej do opracowania Statutu i uzysku ją jego zatwierdzenie w dniu 27 kwietnia 1927 r. W dniu 27 maja 1927 r. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie pierwszych zaproszonych członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie, na którem dochodzi do wyboru pierwszego Zarządu T. P. N. w Lublinie. Na prezesa powołano p. dr. Zygmunta Kukulskiego, na wiceprezesa dr. Juljana Krzyżanowsikego, na sekretarza generalnego dr. Ludwika Kamykowskiego, na skarbnika p. Józefa Piechotę, na członków zaś Zarządu dr. Franciszka Gucwę, dr. Feliksa Araszkiewicza i p. Michała Stefanowicza. Po ustąpieniu pp. Józefa Piechoty i M. Stefanowicza ,do Zarządu powołano ks. Ludwika Zalewskiego i p. Jerzego Raczkowskiego, powierzając p. J. Raczkowskiemu pełnienie obowiązków skarbnika.

Pierwsze prace Zarządu szły w kierunku zdobycia jaknajwiększej ilości członków, a następnie i równolegle z tem w kierunku zorganizowania życia wewnętrznego Towarzystwa. Powołano do życia szereg komisyj, z których pierwszą chronologicznie była Komisja Regjonalistyczna, dalej Filozoficzna. Rozszerzeniem działalności Komisji Filozoficznej było powołanie do życia Koła Polonistów w dniu 24 marca 1931 r. pod przewodnictwem p. wiz. St. Komara.

Obok tej pracy organizacyjnej wewnętrznej T. P. N. organizuje szereg odczytów naukowych w jesieni i zimie 1927-28 roku, współpracuje w Komitecie Budowy Pomnika Jana Kochanowskiego w Lublinie, organizuje obchód ku czci Ibsena, Powstania Listopadowego i Stanisława Wyspiańskiego, pomaga w zorganizowaniu miejscowego Komitetu do współpracy z redakcją Słownika Geograficznego Ziem Polskich i wreszcie, co jest jego obok prac w komisjach rzeczą najważniejszą, podejmuje wydawanie prac naukowych, których liczba przekracza już cyfrę 11, nie licząc w to 2 N-rów Regjonu Lubelskiego i Pamiętnika Lubelskiego. W obecnej chwili podjęto prace przygotowawcze nad wydaniem następnego N-ru Pamiętnika, który ulega równocześnie pewnej reorganizacji.

Obok tego Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie przystępuje do wydawania **„Bibljoteki Lubelskiej"**, która podobnie jak „Pamiętnik Lubelski", będzie miała te dwa zasadnicze działy „Wczoraj" i „Dziś", przynoszące bądź do szeregu dzieł ludzi pracujących w Lublinie i piszących o zagadnieniach, które miały i mają związek z życiem kulturalnem lubelskiej ziemi, bądź dając przedruki ważniejszych pomników prodkcji literackiej i kulturalnej lubelskiej. W przygotowaniu znajdują się i już w niedługim czasie będą się mogły ukazać we wspomnianej „Bibljotece Lubelskiej": a) Antologja poetów Lubelskich w opracowaniu komitetu, złożonego z pp. J. Czechowicza ,F. Arnsztajnowej, A. Madeja; b) dr. Feliksa Araszkiewicza: Refleksy literackie, c) dr. Ludwika Kamykowskiego opracowanie i wydanie jednego z najpiękniejszych i najwybitniejszych dzieł w Lublinie drukowanych, a mianowicie S. Twardowskiego „Dafnidy" nie ogłaszanej o półtora wieku.

LUBLIN

Z niezmiernie ciekawej rozmowy prowadzonej z p. Komisarzem Józefem Piechotą na temat ogólnej charakterystyki gospodarki miasta i zagadnień aktualnych cytujemy niektóre momenty.

„Od początku życia miasta naszego w Niepodległej Polsce dały się słyszeć głosy, domagające się zwrócenia uwagi władz miejskich przedewszystkiem na sprawy higjeny i stanu sanitarnego miasta. Zaczęto od rzeczy drobnych i najbardziej dostępnych jakiemi są przepisy o uporządkowaniu placów, ścieków, budek, sklepów i t. p. W ten sposób, z biegiem czasu zrodziła się myśl skanalizowania miasta. Równolegle skonstantowano, że podejmowanie jakiejkolwiek szerszej myśli bez rozwiązania samej podstawy, jaką stanowi plan regulacyjny miasta — jest rzeczą nie celową.

Tak tedy dwie te konieczności — kanalizacja i regulacja — stały się hasłami naczelnemi w gospodarce miejskiej. Rozumie się, że w miarę wzmagania się poziomu kultury ogólnej i wiążących się z tem potrzeb ,narastały coraz i coraz nowe zagadnienia, że wymienię sprawy rzeki, elektrowni, komunikacji autobusowej, bruków, kąpielisk, skwerów, boisk sportowych etc.

Uświadomiono sobie, że miasto, leżące w jednem z centralnych województw, w województwie wybitnie rolniczem, hojnie przez naturę wyposażone, musi być stolicą województwa nie tylko z nazwy, ale i z poziomu wymagań, kultury otoczenia i rozrostu. To doprowadziło do przedsięwzięcia realnych poczynań w dziedzinie kanalizacji i wypracowania planu regulacyjnego. Pierwsza z tych kwestji została załatwiona w drodze zaciągnięcia t. zw. pożyczki Ulenowskiej, która aczkolwiek nie należy do błogosławionej, temniemniej była skutkiem historji miasta i jego rozrostu tak pod względem liczbowym jak i kulturalnym. Nawiasem należy wzmiankować, że epożyczka dotyczyć miała miasta, które z natury swojej nie mogło zaciągknąć trudnych zobowiązań, co wreszcie jaskrawo i niedwuznacznie wystąpiło w okresie przesilenia gospodarczego.

Kanalizacja, aczkolwiek wykonana w trudnych warunkach, winna była radykalnie posunąć sprawę stanu sanitarnego miasta, niestety, nieszczęśliwy zbieg okoliczności, bo powiązanie postępu tego (przez wydarzenia losowe (kryzys) nie pozwoliły skorzystać z owoców tych urządzeń w skali, jaką im wyznaczono. Dobrym odcinkiem pracy była szeroko pomyślana praca nad planem regulacyjnym, zapoczątkowana w latach 1922-23 a zakończona w r. ub. W tej chwili plany regulacyjne oczekują zatwierdzenia naczelnych władz państwowych.

Dalszym postępem było wybudowanie najbardziej współcześnie urządzonej elektrowni i rzeźni i zorganizowanie miejskiej komunikacji autobusowej. Każda z tych instytucyj ma dziś swą historję i niejednakowy rozwój. Chciałbym podkreślić, że instytucje te powstały raczej w charakterze użyteczności publicznej, niż w charakterze przedsiębiorstw jedynie przemysłowych. To też od tej fizjonomji zależeć musi ocena ich działalności i linji wytycznej prac.

Inaczej nieco rozwiązała się sprawa rzeźni, która była tym terenem, gdzie interes publiczny dał się pogodzić ze stroną przemysłową tej instytucji. Rozumiem to w ten sposób, że rzeźnia nie zaniedbując swego obowiązku w stosunku do miasta, mogła częściowo pracę swoją wyładować i w innym kierunku i zająć się produkcją bekonów oraz brobiu mrożonego dla celów eksportowych; oczywiście sprawa odbiła się w sposób korzystny na kieszeni miasta i nie wypaczyła w żadnym razie tej części fizjonomji rzeźni, którą nazwę fizjonomją publiczną.

Dziś w eksporcie bekoniarnia nasza zajmuje w kraju pierwszorzędne miejsce, a towar z naszej rzeźni pochodzący ma dziś ustaloną markę na rynkach odbiorczych, przedewszystkiem w Anglji.

Polityka okupantów w dziedzinie szkolnictwa, jest powszechnie znana. Stan w Lublinie przedstawiał się w ten sposób, że miasto nasze absolutnie nie było na to przygotowane, aby w murach swych ulokować i rozwiązać wielkie zagadnienia powszechnego nauczania. Ustawa o obowiązku powszechnego nauczania, zastała Lublin kompletnie nie przygotowany i trzeba było nielada wysiłku aby nietylko rozwiązać samo zagadnienie ale rozwiązać je współcześnie. Należało zacząć od podstaw, a więc od budowy własnych gmachów. Sprawa ta jest nader trudną i wymagającą jeszcze szeregu lat pracy pokoleń całych! Dziś liczymy 20 szkół powszechnych, jedna specjalna, dla dzieci niedorozwiniętych. Dalej mamy szkołę dokształcającą, a pracującą w handlu, przemyśle i rzemiośle.

Własnych gmachów posiada miasto 5, w których ulokowanych jest 7 szkół. Z powyższego widać, że 13 szkół ulokowanych jest w budynkach dzierżawionych, nieprzygotowanych do goszczenia w murach swoich instytucyj oświatowych. To jest właśnie zagadnienie przyszłości. Jeżeli spojrzeć wstecz i zestawić okres Polski Niepodl. z tym stanem jaki istniał za czasów okupacji, to bezwątpienia stwierdzić należy duży postęp. Nie usiłuję dyskutować na ten temat, czy jest to postęp doskonały, czy też nie, ograniczam się jedynie do stwierdzenia faktów. Nawet i dziś, pomimo ciężkich czasów, udało się miastu, przy pomocy władz oświatowych przebudować i nadbudować nowy gmach szkolny na Przedmieściu Bronowice.

Z uznaniem podkreślić wypada rzadkie może a tak miłe zjawisko zainteresowania się tym zagadnieniem Kół rodzicielskich w mieście. Nie bez pewnego zadowolenia informuję, że aczkolwiek zagadnienie szkolnictwa nie należy do rozwiązanych, to jednak pociecha jest w tem, że b. tylko nieznaczny procent dziatwy— 0,2 proc. — w r. szkol. 1930-31 nie uczęszczał do szkół".

*

Korzystając z uprzejmości i wydatnej pomocy zastępcy Komisarza zarządu miejskiego, p. Jaworskiego, zwiedzamy instytucje użyteczności publicznej miasta Lublina.

Instytucje użyteczności publicznej m. Lublina

Inż. EUGENJUSZ GÓRECKI

Wodociągi i Kanalizacje m. Lublina

Od wieków zaopatrywanie ludności m. Lublina w dobrą wodę do picia stanowiło kłopotliwy do rozwiązania problemat, gdyż rz. Bystrzyca, przepływająca przez miasto, z powodu znacznego zanieczyszczenia nie mogła być brana pod uwagę jako zbiornik wody do użytku mieszkańców. To też już w 15 wieku krzątoło się koło budowy wodociągów, lecz zostały one w całości wykonane dopiero około 1514 roku. Woda dla wodociągu była do miasta sprowadzana ze źródeł przy wsi Wrotków, odległej o 3 i pół klm. od miasta, przy pomocy „rurnej" rzeki, otoczonej wysokiemi groblami.

Przy obecnej ulicy Dolnej P. Marji stał budynek z mechanizmem tłoczącym wodę z „rurnej" rzeki za pośrednictwem rurociągu śpiżowego do „Wieży Wodnej", znajdującej się przy ul. Górnej P. Marji przy murze ogrodu Zakonu S. S. Brygidek. W wieży znajdował się zbiornik, z którego woda szła grawitacyjnie zapomocą sieci z drewnianych rur do dwóch cystern drewnianych (zbiorników) na ulicę, do szpitala, browarów i t. p. Tak urządzone wodociągi były czynne przez 150 lat i uległy zniszczeniu w 1670 r. podczas najazdu szwedzkiego. Przez dwieście lat miasto zmuszone było korzystać jedynie z własnej wody, pobieranej ze studzien publicznych, bądź prywatnych.

Dopiero w 1898 r. przez koncesjonarjusza A. Wajsblata zostały zbudowane wodociągi, które wodę czerpały ze studzien, znajdujących się nad brzegiem rz. Bystrzycy przy Al. Marsz. Piłsudskiego. Wobec rozwoju miasta woda ze studzien okazała się wkrótce w niedostatecznej ilości, a prócz tego zawierała duże ilości

żelaza. Wobec tego, w 1925 r. miasto zawarło z f. Ulen z New-Yorku umowę, w wyniku której f. Ulen w okresie lat 1925-29 wybudowała wodociągi i kanalizację, które po przejęciu przez miasto dawnych wodociągów Wajsblata połączono w jedno przedsiębiorstwo.

A. Krótki opis wodociągów.

Dla nowowybudowanych wodociągów wodę dostarcza z Wrotkowa 8 studzien wierconych po 50 mtr. głębokości, które dziennie mogą dać 10 do 12.000 m. bardzo dobrej wody (od 0 do 5 bakterji w 1 cm.[3]). Woda ze studzien jest doprowadzana rurociągami do pomp niskiego ciśnienia w budynku pomp na Wrotkowie. Rurociągi te łączą się również z rurociągiem głównym średnicy 500 m/m o długości 3 klmt., doprowadzającym wodę z Wrotkowa do zbiornika żelbetowego o pojemności 3750 m., położonego przy Stacji Pomp Wysokiego Ciśnienia przy Al. Marsz. Piłsudskiego.

Do zbiornika woda ze studzien może napływać grawitacyjnie, zaś w razie potrzeby, gdy zapotrzebowanie wody w ciągu dnia wrasta ponad 2.800 m., wtedy uruchomiane są pompy na Wrotkowie, które pompują do zbiornika potrzebną ilość wody. Ze zbiornika woda jest pompowana do sieci ulicznej, przy pomocy pomp wysokiego ciśnienia pod ciśnieniem 6 — 6,5 atm. Na końcu sieci znajduje się stalowy zbiornik o obj. 2.000 m., pomieszczony w murowanym budynku, zbudowanym w największym punkcie zachodniej części miasta przy Alei Racławickiej; zbiornik ten, służąc jednocześnie jako rezerwuar, ma na celu regulację ciśnienia. Obecna produkcja stacji pomp wynosi przeszło 1.000.000 m. wody rocznie.

Sieć wodociągowa ma długość około 65 klm. i jest zbudowana w ten sposób, że magistrala jest w postaci pętli, od której rozchodzą się rurociągi, połączone w sieć obiegową, tak że woda do każdego prawie odcinka dostaje się z dwóch stron.

B. krótki opis kanalizacji.

Przed 1925 r. miasto nie posiadało kanalizacji, poza kilkoma pojedyńczemi kanałami w śródmieściu, z których ścieki szły do rzeki Bystrzycy lub rzeczek: Czechówki i Czerniejówki, zanieczyszczając je ze szkodą dla zdrowia ludności. Obecnie całe śródmieście i większość przedmieść są zaopatrzone w sieć kanalizacyjną o długości 45 kmt.

Ze względóów ekonomicznych, system kanalizacji przyjęto rozdzielczy t. j. taki w którym wody deszczowe są wyłączone, zaś tylko ścieki domowe są odprowadzane do kanałów. Z kanałów poszczególnych ścieki idą do kolektorów o średnicy 375 do 600 mm., przechodzą syfonem kanalizacyjnym pod rz. Bystrzycą do głównego kolektora o przekroju jajowym 1200×800 mm., który je odprowadza do Zakładu Oczyszczania Ścieków przy ul. Łęczyckiej. Zakład ten składa się z piaskowników, krat, pomp odśrodkowych, studzien osadów gnilnych Inhoffa i złóż dla suszenia osadów.

Najpierw ścieki przepływają przez piaskownik, pozbywając się piasku i innych cięższych zawiesin, przechodzą przez kraty, które zatrzymują części pływające: korki, pierze, szmaty papier itp., mogące uszkodzić pompy i dostają się do komór zbiorowych, skąd są czerpane przez pompy i tłoczone na studnie Inhoffa. Puszczanie w ruch i zatrzymywanie pomp kanalizacyjnych odbywa się automatycznie, zależnie od poziomu ścieków w komorze zbiorowej, przy pomocy odpowiedniego urządzenia pływakowego. Przy przejściu przez studnie Inhoffa ścieki oczyszczają się z rozmaitych drobnych zawiesin, które opadają na dno studzien do komór fermentacyjnych, zaś wody oczyszczone idą do rzeki Bystrzycy. W przyszłości przewiduje się uzupełniające urządzenia do dalszego oczyszczania ścieków. Studnie Inhoffa są zbudowane w jednym żelbetowym bloku o pojemności 5.000 m.

Przy fermentacji osadów w komorze fermentacyjnej wydobywa się metan; dla celów badawczych gaz ten jest zatrzymywany i używany do oświetlenia terenu. P ukończeniu procesu fermentacji osady są skierowane na piaskowe złoża dla suszenia, skąd po wysuszeniu są sprzedawane okolicznym rolnikom oraz ogrodnikom, jako doskonały i tani nawóz. Zakład oczyszczania ścieków oczyszcza rocznie przeszło 500.000 m. ścieków.

Elektrownia miejska.

Korzystając z oddanego nam łaskawie do dyspozycji samochodu miejskiego przerzucamy się na przeciwległe peryferje miasta, gdzie zwiedzamy elektrownię, oprowadzani przez p. inż. Edwarda Wysockiego.

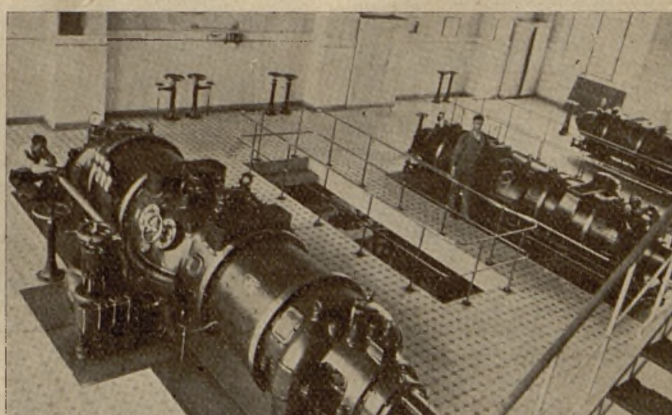
Nowoczesny ten gmach wybudowany został również przez firmę Ulen et Co. W dn. 11 września 1928 r. nastąpiło poświęcenie elektrowni o mocy 2.800 KW. Od 1932 r. elektrownię rozbudowano i obecnie napięcie wynosi 5.600 volt, a moc zainstalowana — 5.800 KW. Elektrownia posiada 2 turbiny po 1.400 KW., syst. „Asex" 1 nowozainstalowaną turbinę najnowszej konstrukcji syst. „Ljöngstrom" o sile 3.000 KW. W kotłowni zainstalowane są 3 kotły, z czego 2 stare f. „Fitzner i Gamper" o powierzchni ogrzewalnej po 250 mtr. każdy i jeden nowy syst. „Babcoc Wilcox" o powierzchni ogrzew. 510 mtr.

Obecnie około 60 proc. ulic jest już zelektryfikowanych, a w krótkim czasie dołączona będzie do sieci tak zw. X dzielnica. Rozpiętość sieci wynosi. sieć hoblowa wysokiego nap. 41 km., niskiego nap. 22 km., napowietrzna niskiego nap. 36 km. Szczytowe obciążenie zimowe wynosi 2.800 kw. Elektrownia zatrudnia ogółem 75 pracowników.

Dyrektorem elektrowni jest p. Romuald Getla, kierownikiem sieci p. inż. Stanisław Gliński.

Gazownia Miejska.

Powracając z elektrowni, wstępujemy do gazowni miejskiej znajdującej się tuż przy dworcu kolejowym. Gazownia wybudowana została w r. 1881. W r. 1926 dobudowano dwa piece komorowe, a w r. 1927 — nowy zbiornik o pojemności 3.000 mtr. W chwili obecnej gazownia jest w stanie wyprodukować 14.000 m. gazu w ciągu doby. Gazociąg posiada zasięg 22 km. W ostatnich czasach produkcja silnie zmalała z powodu utraty odbiorców na korzyść elektrowni. Przy gazowni znajduje się: benzolarnia produkująca 12 gr. benzolu z 1 mtr. gazu oraz dystylarnia smoły o produkcji 3 i pół tonny tygodniowo. Koksu — gazownia



Elektrownia w Lublinie: widok hali turbin

jest w stanie produkować 14.000 t., obecnie jednak produkcja wynosi 3 — 4.000 t. Dyrektorem gazowni jest p. inż. Modrzejewski, gazomistrzem p. Dzierżyński. Gazownia zatrudnia ogółem 32 pracowników.



Lublin *Gazownia*

Miejska Rzeźnia eksportowa

Wybudowana w 1929 r. przez amerykańską firmę Ulen i Co, jest ostatniem słowem techniki w tej dziedzinie. Olbrzymie to przedsiębiorstwo zajmuje przestrzeń 108.000 m. i posiada następujące działy: bekoniarnie, halę bydlęcą, halę cielęcą, eksport drobiu, tuczarnie, rzeźnię koni, szlemiarnię, fabrykę sztucznego lodu i zakład utylizacyjny. Rzeźnia posiada własną bocznicę kolejową i 2 rampy: rzeźnianą i handlową.

Dzięki uprzejmości kierownictwa sanitarnego rzeźni, p. Edwarda Drue, zwiedzamy kolejno poszczególne działy i otrzymujemy garść ciekawych informacyj. P. dr. Drue jest jednym z organizatorów rzeźni i pracuje tu od chwili jej powstania. Podkreślić należy, że rzeźnia, pomimo swego charakteru przemysłowego, jest zarazem pewnego rodzaju ośrodkiem opieki społecznej, gdyż stoi na straży zdrowia publicznego. Również jako ośrodek zagadnień hodowlano-eksportowych ma szczególne znaczenie dla Polski jako kraju w 80 proc. rolniczo-hodowlanego.

Wszystkie sztuki przeznaczone na rzeź podlegają badaniu mięsoznawczo-bakterjologicznemu. Dział badań prowadzą wybitni fachowcy: dr. A. Gutharc i dr. J. Ulanicki. Ilościowo ubój w rzeźni przedstawia się następująco:

bekoniarnia	1.000	sztuk,
hala dla potrzeb miejscowych	400	„
„ bydlęca	200	„
„ cielęca	800	„

w chłodniach i przechłodniach 300.000 kg. bój ten można 3-krotnie zwiększyć, pracując na 3 zmiany. Oprócz tego w rzeźni bije się rocznie:
drobiu ok. 300.000 kg.,
koni do 600 sztuk.

Rzeźnia jest w stanie przechowywać w chłodniach i przedchłodn. 300.000 kg mięsa. Fabryka lodu może wyprodukować dziennie do 10.000 kg. lodu na potrzeby własne i na sprzedaż.

W lubelskiej rzeźni miejskiej zatrudnionych jest ogółem 54 pracowników. Kierownikiem rzeźni jest p. inż. Antoni Dominko.

Bekoniarnia eksportowa

Pragnąc dać naszym czytelnikom całokształt informacji o rzeźni eksportowej, dodać musimy, że zarząd rzeźni wydzierżawił bekoniarnię holenderskiej firmie eksportowej „Poels et Co." Firma ta stoi pod względem eksportu bekonów z Polski na pierwszem miejscu, a wyroby w ogólnej światowej klasyfikacji zajmują trzecie miejsce.



Bekoniarnia

Istnienie bekoniarni eksportowej w Lublinie ma ogromne znaczenie dla hodowli w woj. lubelskiem. Firma Poels jest jedną z pierwszych lansujących eksport bekonów i posiada największy kontyngent na wwóz do Anglji. W r. ub. dostarczono do Anglji przez Gdynię około 3 milj. kg. bekonów. Dyrektorem bekoniarni jest p. Pierre Labeur.

Giełda Mięsna w Lublinie.

Giełda Mięsna powstała z inicjatywy 4 grup: Rolnictwa, Zw. Spółdz. Spożywców, kupców i przetwórców. Otwarcie giełdy nastąpiło 10 lipca r. b. Celem jej jest uzdrowienie stosunków panujących na rynku mięsnym i odzwierciadlenie cen żywca w Lublinie i okolicy, chroniąc producenta-rolnika od wyzysku.

Kwestja mięsna w Polsce nie jest jeszcze całkowicie unormowana, a dla gospodarstw zwłaszcza drobnych sprawa hodowlana jest pierwszej wagi. To też zadaniem giełdy mięsnej będzie zorganizowanie rynku, gdyż tylko rynek zorganizowany wytworzy racjonalną wolną konkurencję. Ponieważ Polska jest krajem stojącym na trzecim miejscu pod względem eksportu bekonów zagranicę (do Anglji), istnienie giełdy będzie miało wielki wpływ na hodowców, zachęcając ich do produkowania lepszego materjału jakościowego, a tem samem na wzmożenie się eksportu. Należy przytem dodać, że gospodarstwa drobniejsze produkuja świnie lepsze jakościowo niż większe majątki ziemskie.

Organem giełdy mięsnej jest komisja notowań, która zbiera się 3 razy tygodniowo i na podstawie raportów maklerów przysięgłych ustala cenę żywca i mięsa. Komisja notowań składa się z dyżurnego członka Rady giełdowej, lekarza, dwuch maklerów i komisarza giełdowego. Zadaniem giełdy na najbliższą przyszłość jest całkowite znormalizowanie eksportu, oraz stworzenie Kasy Targowej z której mógłby korzystać każdy kupiec, a przedewszystkiem — stworzenie powiatowych komisji notowań. Prezesem giełdy mięsnej jest p. Jan Fischer, Komisarzem giełdowym radca wojewódzki p. Filipiński oraz p. Blenau inspektor hodowlany Lub. Izby Roln.

Giełda zbożowo-towarowa w Lublinie.

Zadaniem jej jest uzdrowienie handlu ziemiopłodami. Giełda rozwija się bardzo pomyślnie, a członkowie jej korzystają z daleko idących ulg. Np. ustawa z r. 1925 uwalniająca członków giełdy od

płacenia podatku obrotowego, została obecnie rozszerzona na wszystkie ziemiopłody i przetwory zbożowe. Notowania giełdy odbywają się codziennie za wyjątkiem sobót, a wyniki notowań są podawane w specjalnym biuletynie oraz w prasie codziennej. Giełda zbożowo-towarowa ma poważne znaczenie dla woj. lubelskiego, jako typowo rolniczego.

Prezesem zarządu giełdy jest p. Wincenty Kosztowski, dyrektorem p. dr. K. Hollenberg, komisarzem rządowym giełdy p. T. Nowicki.

Autobusy miejskie

W r. 1928 została uruchomiona miejska komunikacja autobusowa ciesząca się wielkiem uznaniem i liczną frekwencją. Tabor autobusowy składa się z 13 wozów w pierwszorzędnym stanie technicznym. Stale kursuje 6 autobusów.

Młodzież szkolna, pracownicy państwowi i komunalni korzystają z biletów ulgowych, a w godz. 7—8 i 3—5 każdy z obywateli miasta opłaca za przejazd cenę ulgową.

Kierownikiem jest p. Wacław Suchorski major w st. spoczynku.

Straż pożarna zawodowa miejska

Na zakończenie naszej wędrówki po instytucjach miejskich odwiedzamy remizę straży pożarnej. Jak nas informuje p. komendant Lecewicz oraz jego zastępca ogniomistrz, p. Wł. Ambroziewicz, straż założona została w r. 1875, a zmotoryzowana w r. 1925. Obecnie posiada 5 samochodów oraz wszelkie rekwizyty w komplecie. W r. b. straż otrzymała ciężarowe podwozie i buduje własnemi siłami jeszcze jeden wóz rekwizytowy przystosowany również i do obrony przeciwgazowej.

Straż liczy 54 pracowników, z czego 22 kominiarzy i 6 szoferów. Na dyżurze jest stale 16 osób. Ostatnio liczba pożarów znacznie się zmniejszyła dzięki racjonalnej akcji zapobiegania pożarom przez stałą kontrolę przewodów kominowych i hydrantów.

Zemborzyce.

Korzystając z wolnego popołudnia oraz uprzejmości dr. A. Gutharca i inż. R. Blenaua, jedziemy wraz z nimi, powozem łaskawie nam udzielonym przez zarząd miejski do Zemborzyc celem zwiedzenia wzorowej obory mlecznej zainstalowanej przy Państw. Ognisku Kultury Rolnej.

Kwestja zdrowego mleka dla najmłodszych obywateli miasta Lublina została, okazuje się, bardzo pomyślnie rozwiązana przez stworzenie higjenicznej obory przy wyżej wymienionem Ognisku Kultury Rolnej w Zemborzycach. Hoduje się tu krowy rasy czerwonej-polskiej o średniej mleczności, odporne na gruźlicę; przez całe lato znajdują się na specjalnem pastwisku, izolowane od krów obcych i pod stałą opieką lekarską (dr. A. Gutharc). Krowy są czyszczone 3 razy dziennie, a przed każdym udojem są spryskiwane wodą i mają myte wymiona. Dojarki myją ręcę ciepłą wodą z mydłem w specjalnie urządzonej umywalni. Mleko cedzi się dwukrotnie, chłodzi na specjalnej chłodni do +10° C, a następnie butelkuje i kapsluje na miejscu w Zemborzycach. Obory są widne i przewiewne, każda krowa ma swoje izolowane od innych stoiska malowane olejną farbą i zmywane 2 razy dziennie. Nawóz wynosi się 2 razy dziennie. Podłogi i ścieki o pochyłej powierzchni są z betonu. Zdołaliśmy ustalić, że żadnego odoru w oborze się nie odczuwa, a mleko nie posiada tak charakterystycznego zapachu obory.

W zimie krowy są żywione paszami treściwemi: okopowemi i sianem bez kiszonek (p-g systemu karmienia krów inspektora hodowlanego R. Blenaua). Personel obory jest bez wyjątku zdrowy i znajduje się pod stałym nadzorem lekarza internisty. Nad produkcją mleka czuwa stale specjalna Komisja higjeniczno-mleczna w składzie: 4 lekarzy pedjatrów, lekarza weter., lekarza internisty, lekarza bakterjologa, inspektora hodowli i inż. technologa mleczarskiego. Kierownikiem jest inż. Jerzy Walicki.



Ogólny widok rzeźni miejskiej w Lublinie

Jak mleko takie było potrzebne, stwierdza fakt zmniejszenia się śmiertelności w Lublinie z 36 proc. na 16 proc., od chwili wprowadzenia na rynek lubelski mleka żemborzyckiego.

Korzystając z naszego pobytu, zwiedzamy również wzorową stację doświadczalną, której kierownik pan inż. Antoni Polonis udziela nam szczegółowych objaśnień. Złożywszy podpisy swoje w pamiątkowej księdze zwiedzających, opuszczamy Zemborzyce i wracamy do Lublina, aby stamtąd podążyć znów w dalszą drogę.

Związek Księgowych w Polsce—Oddział w Lublinie

Związek obejmuje teren wojew. wołyńskiego i lubelskiego i liczy obecnie 45 członków, pragnie jednak rozszerzyć swą działalność. To też we własnym interesie samych buchalterów jest należenie do Związku. Najbliższemi zamierzeniami Związku jest założenie szkoły buchalterów, zorganizowanie koła rzeczoznawców zaprzysiężonych księgowych przy Izbie Przem. Handlowej Lubelsko-Wołyńskiej, założenie koła w Równem oraz stworzenie katedr księgowości przy uniwersytetach.

Ubiegłej zimy członkowie Związku byli prelegentami na kursie uproszczonej buchalterji dla kupców. Przy Związku istnieje tak zwane „biuro księgowości" autonomiczne i samowystarczalne, mające na celu zatrudnienie bezrobotnych członków Związku.

Prezesem jest p. Sławomir Lübek v. prezesem p. Czesław Busiewicz, sekretarzem, p. Piotr Michelis, skarbnikiem, p. Izrael Czaczkes.

Spółdzielczy Bank Rzemieślniczy w Lublinie. Królewska 11.

Założ. w r. 1926 z inicjatywy Związku Rzem., skupia przy sobie 90 proc. kapitałów rzemieślników chrześcijan. Bank przetrwał kryzys i rozwija się nader pomyślnie, licząc obecnie około 340 członków, przedstawicieli prawie wszystkich cechów. Obecnie zamierza dyr. Banku wciągnąć również i kupiectwo, nie posiadające własnego banku.

Spółdzielczy bank rzemieślniczy korzysta z kredytów w Banku Gosp. Kraj., B. Polskim, i B. Zw. Spółek Zarobkowych. W r. b. uzyskał 6 miesięczny kredyt rzemieślniczy w wysokości 10.000 zł. (akcja pom. Rządu dla rzemiosła). Dyrektorem Banku jest p. Władysław Kłopotowski.

JERZY GRALIŃSKI

Stowarzyszenie Przedsiębiorstw Komunikacji Samochodowej w Lublinie

Stowarzyszenie powstało 1 lipca b. r. po reorganizacji przedtem istniejącego związku i obecnie liczy 62 członków posiadających 124 autobusy. Celem Stow. jest uzdrowienie zagabnionych stosunków w komunikacji autobusowej. W pracy swej pozostaje Stow. w ścisłym kontakcie z władzami państwowemi i swą centralną organizacją tak zw. Związkiem związków w Warszawie.

Obecnie, jak nas informuje energiczny prezes Stowarzyszenia, p. inż. Stanisław Kierszyc, ważna sprawa podatku drogowego została szczęśliwie rozwiązaną, tak że ze spraw zasadniczego znacze-

nia pozostałaby jeszcze sprawa innych świadczeń podatkowych oraz stan naszych dróg. Obniżenie podatków jest bodajże obecnie najważniejszem, gdyż dzięki kryzysowi, przedsiębiorcy borykają się z ogromnemi trudnościami, a chcieliby przecież wszelkiemi siłami utrzymać swe warsztaty pracy, a tem samem tak ważną dla woj. lubelskiego — komunikację autobusową.

Co do stanu dróg, to zdołaliśmy skonstatować, że naogół na terenie woj. lubel. „robi się, co się może i naprawia, co się da", ale stan finansowy samorządów powiatowych nie zezwala na całkowite zaradzenie złemu i natychmiastowe dostosowanie dróg bitych do należytego porządku. Wprowadzenie w życie ustawy obecnej o koncesjach na przedsiębiorstwo autobusowe, z punktu widzenia poważniejszych przedsiębiorców jest zarządzeniem dodatniem, gdyż dzięki niej większa część różnych „klekotów" i zmotoryzowanych trumien nareszcie wyeliminowano. Z pośród kursujących obecnie na terenie woj. autobusów, około 50 proc. jest w stanie całkowicie zadawalającym. Państwowy fundusz drogowy w swem pierwotnem opracowaniu spowodował zmniejszenie się ilości autobusów o 60 proc., wskutek czego powstała komunikacja konna, nie odpowiadająca elementarnym wymogom oraz wytwarzająca konkurencję nietylko komunikacji autobusowej ale i kolejowej, nie opłacając przytem żadnych podatków. Obecnie, jak nam wiadomo, władze powiatowe energicznie przystąpiły do likwidowania tych niepożądanych przedsiębiorstw. Ze swej strony prezes Stowarzyszenia podkreśla nam z całkowitem uznaniem stanowisko władz, które w zrozumieniu znaczenia racjonalnie zorganizowanej komunikacji przychylnie odnoszą się do poczynań Stow.

Członkowie Stowarzyszenia używają wyłącznie produktów firmy „Standart Nobel", która równocześnie oddała kilka stacji benzynowych w dzierżawę Stowarzyszeniu. Na terenie woj. lubelskiego obecnie już przeszło 90 proc. właścicieli autobusów skupia się przy Stow., rozumiejąc jego znaczenie i korzyści materjalne oraz moralne dla siebie.

Nie potrzebujemy również podkreślać jak ogromnem znaczeniem dla ruchu turystyczno - krajoznawczego jest dobrze podjęta praca Stow., gdyż wie o tem każdy „nieszczęśliwy" turysta zmuszony do jazdy autobusem, urągającym wszelkim wymogom już nie wygody, ale zwykłego bezpieczeństwa.

Na czele Stowarzyszenia stoi Zarząd, składający się z 5 osób. Prezesem jest zasłużony na tem polu pracy p. inż. Stanisław Kierszyc. Członkami Zarządu są pp. Janczewski St., ŁukasiewiczT., Menasz Kohn, i Szymański J. Sekretarzem jest p. Izydor Koba emeryt. por. W. P.

Żegnając się z p. prezesem, serdecznie dziękujemy za udzielenie nam cennych informacji i życzymy Stowarzyszeniu dalszego pomyślnego rozwoju i osiągnięcia w krótkim czasie zamierzonego celu, t. j. postawienie komunikacji autobusowej na poziomie zachodniej Europy.

Ważniejsze linje komunikacji autobusowej na terenie woj. lubelskiego.

Warszawa — Lublin —Zamość—Lwów,
Lublin — Zamość — Biłgoraj,,
Lublin — Krasnystaw —Turobin,
Lublin — Chełm,
Lublin — Piaski — Włodawa,
Lublin — Bełżyce,
Lublin — Chodel — Opole — Józefów,
Lublin — Bychawa,
Lublin — Kraśnik — Annopol,
Lublin—Puławy — Kazimierz,
Lublin — Puławy — Dęblin,
Puławy — Radom,
Opole — Kazimierz — Puławy — Warszawa,
Kock — Warszawa,
Łuków — Warszawa,
Czermieniki — Radzyń — Łuków — Siedlce — Warszawa,
Lublin — Lubartów — Radzyń — Łuków,
Lublin — Radzyń — Międzyrzec,
Lublin — Lubartów — Parczew — Biała Podl.
Parczew — Włodawa,
Konstantynów — Janów P. — Biała P.— Warszawa,
Międzyrzec — Biała P. — Brześć n-B.,
Łosice — Mordy — Siedlce—Warszawa,
Siedlce — Sokołów — Sterdyń,
Sokołów — Węgrów — Kałuszyn —Warszawa,
Węgrów — Łochów,
Lublin — Kraśnik — Janów Lubelski.

Baczność automobiliści!

W Lublinie przy ul. Bernardyńskiej 11 znajdują się garaże oraz stacja obsługi czynne całą dobę. Właściciel, znany fachowiec p. Ludwik Zambelli, biorąc pod uwagę potrzeby swej klijenteli, założył przy garażach nowocześnie urządzone warsztaty mechaniczne, spawalnie metali oraz lakiernie syst. „Duco"— zorganizowaną na sposób wiedeński. W r. 1921 p. Zambelli otworzył pierwsze na terenie woj. lubel. kursy kierowców, cieszące się całkowitem uznaniem. Kursy dają dżentelmeńskie prawo jazdy i zawodowe. Dla urzędników państwowych i komunalnych zniżka 20 proc.

Firma Zambelli w ciągu swej wieloletniej pracy zdobyła zasłużone uznanie w szerokich sferach automobilistów. Możemy ją śmiało polecić naszym czytelnikom.

Okręgowa Spółdzielnia Wojskowa Spożywców. Spółka z o. o. w Lublinie. Szpitalna 12.

Spółdzielnia ta ma wielkie znaczenie społeczne, gdyż reguluje ceny na rynku lubelskim. Członkami są oficerowie i podoficerowie — czynni i w rezerwie. Sprzedaż towarów jest dla wszystkich. Spółdzielnia założ. została w r. 1918 jako oficerska spółdz., a od roku 1925 jest Spółdzielnią garnizonową i rozwija się pomyślnie. Obrót przekracza 300.000 zł.

Spółdz. liczy 220 członków o pełnych udziałach i około 1.000 nie posiadających pełnych udziałów. W centrali odbywa się sprzedaż wszelkich towarów, a oprócz tego istnieją jeszcze 2 filje typowo żywnościowe na mieście. Przy Spółdzielni jest założona Kasa Oszczędności dla członków.

Prezesem Spółdz. jest pan major Intendent Jan Piechura. Dyrektorem jest p. kapitan Int. Władysław Turek. Spółdzielnia ta jest jedną z3-ch która się utrzymała od początku i rozwija się dalej posiadając przy tem spory kapitał zapasowy.

Syndykat Emigracyjny w Lublinie. Zamojska 21.

Egz. od 1931 r. i załatwia cały ruch emigracyjny za wyjątkiem Palestyny. Syndykat ułatwia wyjazdy zagranicę, załatwia wszelkie formanlości i udziela emigrantom opieki w czasie podróży. Syndykat posiada przedstawicieli (korespondentów) w każdej gminie. Kierownikiem Syndykatu jest p. Leon Hinterhoff.

Kasa Chorych w Lublinie

Kasa Chorych w Lublinie zorganizowana została 10.II-24 r. i do momentu scalenia obejmowała wyłącznie powiat lubelski. Obecnie obejmuje powiaty: chełmski, puławski, kraśnicki, (Janów), włodawski i lubartowski. Kasa posiada w Lublinie dwa własne gmachy mieszczące ambulatorjum i biura, 2 apteki, pracownię leków, własny zakład roentgenowski oraz zakład badań analitycznych. Poza tem Kasa posiada w Chełmie własny budynek mieszczący ambulatorja, apteki i biura Oddziału Kasy. W Lublinie Kasa ponadto posiada plac pod budowę przyszłego ambulatorjum w robotniczej dzielnicy miasta.

W początkach istnienia Kasy, dochody jej oparte były na miejscowym przemyśle metalurgicznym i garbarskim, które to gałęzie przemysłu od 1928 r. zaprzestały swej produkcji, przez co pozbawiona została Kasa bardzo poważnej ilości ubezpieczonych ,a tem samem składek. Spadek ten wynosi ok. 30 proc. Celem szybkiego niesienia pomocy obłożnie chorym na terenie miasta, Kasa zawarła umowę ze Związkiem Dorożkarzy m. Lublina na podstawie której, lekarz korzystać może w każdym czasie z dorożki. Rozliczania następują w ten sposób, że lekarz przejechawszy odpowiednią ilość klm. wydaje dorożkarzowi kwit, z wyszczególnieniem czasu, w ciągu jakiego zajmował dorożkę, poczem Kasa honoruje ten kwit w stosunku 2 zł. za każdą przejechaną godzinę. Kasa posiada 2 samochody osobowe, zaś w Chełmie i Lubartowie — tabor konny. Każdy zwymienionych wyżej oddziałów posiada jeszcze pododdziały i wreszcie punkty, wzgl. kasowe ośrodki lecznicze. A teraz garść cyfr.

Liczba godzin lekarzy ordynujących za cały 1932 r. wynosi 36.875. Porad lekarskich za ten sam okres udzielono 270.378, wizyt lekarskich u chorych w domu — 253,89, ogólny koszt za godziny ambulatoryjne i wyjazdy do obłożnie chorych: zł. 382.937. Ilość ubezpieczonych wynosi za 1932 r. ok. 35.000, członków rodzin 36.000. W tymże roku Kasa wysłała do sanatorjum 33 osoby i wydała 173.819 leków. Kasa subwencjonowała przychodnię gruźliczą w Lublinie na ogólną sumę 3.996 zł., kolonje lecznicze sumą 5.160 zł. Ogólny koszt wypłaconych zasiłków w 1932 r. wyniósł 369.000 zł.

Kasa mieści się we własnym gmachu 4-piętrowym, narazie częściowo tylko wykończonym. Po ukończeniu całkowitej budowy, Kasa będzie w możności rozszerzyć swe pomieszczenie, tworząc przy gabinetach lekarskich małe salki operacyjne, w których mogłyby być wykonywane ambulatoryjne mniejsze operacje.

Komisarzem zarządzającym Kasy jest p. Gustaw Riedel, dyrektorem Kł. Nelken, p. o. nacz. lekarza dr. Fr. Biliński, kierownikiem wydz. finans. Stanisław Zieliński.

Gimnazjum męskie „Szkoła Lubelska" w Lublinie.

Gdy w 1905 r. młodzież polska porzuciła szkołę rosyjską, wyłoniła się potrzeba zakładania dla niej szkół polskich. Najwybitniejszsi przedstawiciele społeczeństwa lubelskiego z K. Przewłockim, prezesem Tow. Kred. Ziemskiego na czele, zwołali zebranie, na którem zapadła uchwała założenia stowarzyszenia, które zajęłoby się gromadzeniem funduszów na zakładanie szkół polskich. Statut stowarzyszenia opracował mecenas T. Ciświcki. Jednym z punktów statutu był przepis, iż każdy z członków stowarzyszenia wpłaca minimum 100 rb. Posypały się hojne ofiary, a małżonkowie Ludwik i Teresa Nowakowscy z Ratoszyna złożyli na rzecz Stowarzyszenia 10.000 rb. Takież sumy złożyli p. Stan. Wessel i p. Stan. Śliwiński. Zebrawszy potrzebny fundusz, przystąpiono do założenia szkoły. Z liczby założycieli wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. K. Przewłocki, T. Ciświcki, A. Kuczyński, T. Rojowski, dr. Wł. Tołwiński i S. Śliwiński. Spółce dano tytuł. „Spółka Cywilna Szkoły Średniej w Lublinie".

Gdy Spółka wystąpiła do rządu o koncesję na szkołę, oświadczono jej, że stowarzyszeniom nie wolno zakładać szkół, a tylko poszczególnym jednostkom, mającym odpowiednie kwalifikacje. Zarząd Spółki zwrócił się do p. Gracjana Chmielewskiego z propozycją objęcia przezeń fikcyjnego dyrektorjatu Szkoły i na jego imię p. Sliwiński, mający stosunki w Petersburgu jako członek Dumy rosyjskiej, uzyskał zatwierdzenie koncesji. Natychmiast wynajęto lokal przy ul. Bernardyńskiej i Szkoła zaczęła funkcjonować jako „Szkoła im. Staszica".

Niestety p. Chmielewski, objąwszy kierownictwo Szkoły, nie chciał uzgodnić swych poglądów na kierunek pedagogiczny Szkoły z poglądami Zarządu Spółki. Sprawa oparła się aż o „Stowarzyszneie Nauczycieli" w Warszawie. Zatarg zlikwidowano w ten sposób, iż „Szkoła Staszica" przeszła na własność p. Chmielewskiego, a Zarząd Spółki założył natychmiast w r. 1906 drugą szkołę pod nazwą „Szkoły Lubelskiej", lokując ją przy ul. Królewskiej. Kierownictwo Szkoły objął wytrawny pedagog Ksawery Służewski, który zaangażował dla Szkoły pierwszorzędny personel nauczycielski i Szkoła odrazu stanęła na wysokim poziomie, zyskując coraz większe zaufanie społeczeństwa.

Po ustąpieniu dyrektora Służewskiego objął kierownictwo Szkoły Józef Arlitewicz, który kierował Szkołą przeszło 20 lat. Jakim tradycjom hołdowała Szkoła i jaki duch w niej panował — dowodzi przeszło 30-u wychowanków Szkoły, którzy jako ochotnicy polegli w czasie walk o niepodległość. Jakim zaś był personel nauczycielski — dowodzi to, że wielu z profesorów tej szkoły zajęło wybitne stanowiska w dziedzinie oświatowej, awansując na wizytatorów, naczelników wydziałów, dyrektorów szkół, a jeden na vice-ministra oświaty (pp. dr. Araszkiewicz, Juszczakowski, Supronowicz, K. Pieracki i inni). Uczniowie zaś tej Szkoły wybili się na naczelne stanowiska kultury narodowej, jak minister E. Kaliński, Chyliński, J. Chałasiński, znany pisarz Jerzy Ostrowski, prof. Kotkowski, Jerzy Wędrychowski-konstruktor-lotnik i wielu, wielu innych.

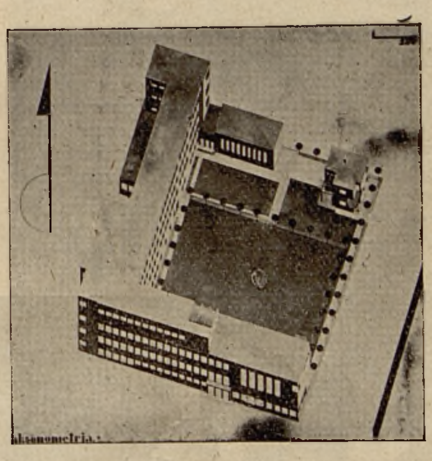
Z powodu choroby dyr. Arlitewicza pod koniec jego życia Szkoła uległa pewnemu przesileniu, ale dziś wstąpiła w okres wspaniałego odrodzenia pod kierunkiem nowego dyrektora doskonałego organizatora, zasłużonego profesora i pisarza na niwie wychowania, d-ra Zygmunta Kukulskiego.

Szkoła Budownictwa w Lublinie.

Celem istniejącej od 1928 r. Szkoły Budownictwa w Lublinie jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej oraz obywatelskie jej wychowanie.

Szkoła początkowo miała charakter niższy, zawierając 3 wydziały: budowlany, drogowy i meljoracyjny. W 1929 r. została otwarta równolegle szkoła średnia Budownictwa z wydziałami: budowlanym, drogowym i meljoracyjnym. Ogółem w obu szkołach średniej i niższej było w 1929-30 r. 221 uczniów i 17 wykładowców. Oprócz wymienionych szkół prowadzone były kursy wieczorne dokształcające dla specjalistów-rzemieślników. W r. szkolnym 1931-32 średnia szkoła liczyła 365 uczniów.

Dzięki staraniom Towarzystwa Szkoły, zabiegom usilnej i ofiarnej pracy ś. p. dyr. Kaz. Danowskiego przy poparciu miejscowego Kuratorjum, szkoła przystąpiła do budowy własnego gmachu w/g projektu obecnego dyrektora szkoły inż.



Szkoła Budownictwa w Lublinie: aksonometrja

arch. St. Łukasiewicza, który otrzymał pierwszą nagrodę na Konkursie rozstrzygniętym w M-stwie W. R. i O. P. Gmach szkolny o froncie usytuowanym od Al. Racławickiej obliczony jest na 675 uczniów i obejmować będzie: a) szkołę budownictwa (3-letni kurs), b) szkołę techniczną (4-letni kurs), c) szkołę Nadzorców Budowlanych (3-letni kurs), drogowych i meljoracyjnych, nadto z pomieszczenia Szkoły w godz. popołudniowych korzystać mają Kursy 4-ro miesięczne dla murarzy, brukarzy i cieśli.

Zakres szkolenia przewiduje: grupę przedmiotów zasadniczych dla wydziału budowlanego — budownictwo i regulację osiedli. W tym ostatnim przedmiocie są projekty architektoniczne, ustroje budowlane z rysunkami, budownictwo żelazne (przedmiot którego w innych szkołach niema) żelazo-beton, kosztorysowanie, organizacja robót. Grupa przedmiotów zawodowo- pomocniczych, formy architektoniczne, urządzenia techniczne w budowlach, budownictwo drogowo-wodne, miernictwo, materjałoznawstwo, statyka, geometarja wykreślna, ustawodawstwo budowlane, księgowość, korespondencja zawodowa, higjena ogólna i zawodowa, silnie podkreślony rusunek odręczny. Czytelnika interesującego się przedmiotami wydziału drogowego i wodnego odsyłamy do programu szkolnego, którego ogólny typ idzie wybitnie w kierunku wymagań par excellence współczesnych. Dla wspomnianych 3-ch wydziałów przewidziane są t. zw. obozy miernicze z ćwiczeniami terenowemi z przedmiotów zawodowych i zasadniczych. Z języków obcych obowiązkowym jest język niemiecki, nadprogramowy: angielski, nadto na kursie 4-ym — fotografika (postawiona wyraźnie technicznie.

W skład Zarządu wchodzą: Prezes inż. St. Piotrowski, Naczelnik wydziału budowlanego, dyr. Robót Publ., vice-prezes komisarz J. Piechota oraz członkowie: inż. Szymon Dzieciuchowicz, dyr. Hafner, inż. Marykowski, inż. bug. Jórecki.

Nowy, piękny gmach wznoszony jest z zasiłków M-stwa W. K. i O. P., a dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się społeczeństwa i poparcia odnośnych instytucji i władz, dalszy rozwój szkoły Budownictwa, jako nadzwyczaj ważnej placówki oświatowej jest zapewnione.

Zaznaczyć nam wypada, że oprócz Dyrekcji i Bratniej Pomocy na terenie Szkoły wiele pracy wkłada Koło Rodziców, dając swą opiekę nad organizacjami uczniowskiemi i pomagając materjalnie w zamierzeniach kulturalno-oświatowych.

Średnia 3-letnia Szkoła Handlowa Męska Zgromadzenia Kupców w Lublinie

Szkoła powstała w 1923 r. w czem dużą zasługę położył Kom. Zgrom. Kupców, w skład której wchodzili: pp. Teodor Miller, J. Piechota-komisarz m. Lublina, Hedinger — b. dyrektor i Fr. Raczkowski. Ze szkoły wyszło 162 absolwentów, pracujących obecnie w różnego rodzaju instytucjach.

Szkoła utrzymuje się z opłat za naukę i subsydjum. Obecna ilość wychowanków wynosi 94. Bolączką szkoły stanowi brak odpowiedniej sali gimnastycznej. Uczniowie korzystają z boiska, przyrządów, sali etc. ośrodka W. T. w Lublinie. Podkreślić nam wypada, że program szkoły cechuje wybitne nastawienie gospodarcze. Pomoce naukowe są wystarczające. Biblioteka zawiera 1200 tomów, a zbiory towaroznawcze segregowane przez uczniów stale są uzupełniane przez f-y handlowe i przemysłowe z całej Polski.

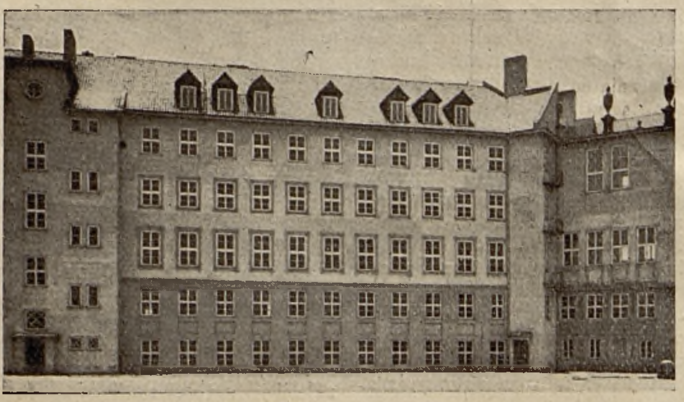
Przy szkole istnieje samorząd uczniwski. Uczniowie prowadzą sklep spółdzielczy, gdzie mają możność praktycznego zastosowania swych teoretycznych wiadomości. Prócz tego uczniowie tworzą organizację ogólną pod nazwą „Samopomoc". Dyrektorem szkoły od chwili jej powstania jest p. Leon Dąbkowski.

Czas najwyższy, aby szkoła uzyskała odpowiedni lokal, na co stanowczo zasługuje! Obecnie mieści się jak Kopciuszek „kątem" w gmagchu Zgrom. Kupców, dusząc się w małym i nieodpowiednim lokalu. W związku z reformą szkolną i związaną z tem reorganizacją szkoły, zmiana lokalu staje się kwestją palącą.

GIMNAZJUM BISKUPIE

Na przedmieściu Lublin - Czwartek zwraca naszą uwagę olbrzymi, imponujący nowoczesny gmach, wybudowany według projektu inż. arch. J. Siennickiego. Jest to gmach gimnazjum Biskupiego, które narazie mieści się w ciasnym gmachu wyższego seminarjum duchownego.

Gimnazjum powstało z inicjatywy ks. biskupa Fullmana i ma na celu przygotowanie kandydatów do wyższego seminarjum duchownego. Fundusz na tą budowę wspaniałego gmachu w olbrzymiej części powstał drogą dobroczynnego opodatkowania się przez duchowieństwo. Parafjanie również nie szczędzili składek i gdyby nie ciężkie czasy, gmach byłby już całkowicie wykończony. Prawdopodobnie zakład będzie miał charakter gimnazjum katolickiego z internatem, który przewidziany jest na 150 osób. Ogólny obszar łącznie z ogrodem wynosi 7 morgów.



Lublin. Seminarjum Biskupie wg. proj. arch. Jerzego Siennickiego

Gimnazjum powstało w 1925 r. organizowane przez człowieka wysokiej kultury — dyrektora ks. prałata dr. fil. A. Pobożnego b. profesora filozofji seminarjum duchownego. Na terenie szkoły istnieje dosyć szeroko rozwinięty samorząd szkolny z rozmaitemi działami. Na wychowanie fizyczne gimnazjum kładzie duży nacisk. Pomoce naukowe — postawione dobrze. Na uwagę zasługuje doskonale postawiony chór szkolny. Obecnie ilość wychowanków — 125 w pięciu klasach, którzy organizują kółka jak: literackie, historyczne, L. O. P.P. it. p. Ogółem matur wydano 50. W ostatnim roku duży procent abiturjentów poświęciło się stanowi duchownemu. Personel nauczycielski składa się z 18 profesorów, w większości sił świeckich.

Instytut Misyjny w Lublinie.

Instytut Misyjny w Lubl. obejmuje posesje przy ul. Zielonej Nr. 3 wraz z kościołkiem św .Józefata i zabudowaniami— razem 3000 m. przestrzeni. Ciekawą jest historja kościołka. Ongiś był on cerkwią zbudowaną w 18-ym wieku za czasów Stan. Augusta. W 1923 r. rząd polski przekazał ją biskupowi lubelskiemu do użytku katolików, a garstka prawosławnych otrzymała inną posesję. Podczas okupacji austryjackiej kościołek użyty był na... rzeźnię dla gęsi.

Zabudowania były w ruinie. Ks. kanonik Ant. Songajło — b. poseł do Dumy rosyjskiej, przy pomocy funduszów dostarczonych przez arcybiskupa Roppa i Tow. Misyjne, doprowadził powoli dom i kościół do porządku. W kościele zwraca naszą uwagę ciekawy w kompozycji i wykonaniu obraz — ostatnia praca znakomitego malarza Stabrowskiego. Oryginalny jest sufit pomysłu i wykonania ks. Kołpińskiego, zmarłego w Chinach. Ołtarz — marmur kararyjski — stanowi dar polaków z Chicago. Refektarz jedyny w swoim rodzaju: ściany pokryte są napisami we wszystkich językach, w jakich odprawiane są liturgje wschodnie.

Od czasu otwarcia (1924 r.), Instytut pozostawał pod troskliwą opieką ś. p. ks. kard. Dalbora oraz biskupa chemskiego, Rozentretera. Początkowo alumni uczęszczali na wszystkie wykłady i ćwiczenia duchowe do Lubelsk. Semin. Duch. Pierwszym rektorem był ks. Sangajło, następnym — ks. Lucjan Chwiećko, b. profesor seminarjum duchownego w Petersburgu, więziony z ś. p. arcybiskupem Cieplakiem. Za nowego rektora nastąpiła rozbudowa domu Instytutu i reorganizacja życia wewnętrznego. Obecnie Instytut pomieścić może 30 alumnów, posiada mieszkanie dla rektora i 4-ch profesorów, sale wykładowe, bibljotekę, salę rekreacyjną oraz mieszkanie dla zakonnic prowadzących gospodarstwo Instytutu. Dla alumnów wykłady na kursie filozoficznym odbywają się na miejscu, teologję słuchają w seminarjum lubelskiem i w uniwersytecie. W 1931 r. rektorem zostaje ks. kanonik Paweł Chodniewicz, b. prof. seminarjum duchownego w Petersburgu i towarzysz więzienny ś. p. ks. biskupa Cieplaka.

1.I-1932 r. zaszła zmiana w najwyższem zwierzchnictwie Instytutu — które z rąk założyciela, arcybiskupa Roppa przeszło do Komisji Polskich Biskupów ustanowionej przez Papieża. Komisję obecnie stanowią:: J. Em. ks. kard. Hlond, członkowie: ks. arcybiskup Ropp i ks. biskup Fulman. Sekretarzem Komisji prowizorycznie mianowany przez nuncjusza w Polsce jest obecny rektor Instytutu Misyjnego ks. kan. Chodkiewicz.



Boisko zakładu ś-go Józefa w Lublinie

Zakład Św. Antoniego (prowadzony przez Dom Misyjny Zgromadzenia Sióstr Pasterek).

Zakład mieści się w odległości 3 km. od miasta. Założony przez Lub. Tow. Dobroczynności, ma na celu poprawę moralnie upadłych dziewcząt, nauczanie ich pożytecznej pracy i wreszcie zatrudnianie ich bądź w odpowiednich prywatnych pracowniach, bądź też w służbie. Niekiedy petentki oddawane są pod opiekę rodziny.

Zakład dysponuje 50 miejscami i rozszerzenie go w obecnej chwili nie jest przewidziane wobec braku funduszów.

W 1907 r. Zakład został oddany w Zarząd Zgrom. Sióstr Pasterek, który kieruje nim do chwili obecnej, czerpiąc fundusze z użytkowania 10 mórg pola dzierżawnego, z subwencji państwowej, ongiś b. poważnej, z zapomogi ze strony L. T. D. i z ofiarności publicznej. Zakład obejmuje pracownię robót ręcznych, kościelnych, pralnię, prasowalnię, kuchnię, gospodarstwo rolne, ogrodnictwo oraz inne.

Z zainteresowaniem zwiedzam Zakład. Podziwiam panującą czystość, prześliczne roboty ręczne, pełno smaku, barwne roboty kościelne i hafciarskie, dalej zwiedzam szwalnię, pralnię, ogród, ca-

le gospodarstwo z kurami i krowami, jadalnię, sypialnie. Dziewczęta przeważnie młode, czasem b. młode. Uśmiechnięte, pogodne, zadowolone. Wszędzie panuje atmosfera pracy. Stosunek do sióstr — serdeczny, pełen zaufania. Jedna z dziewcząt pisze list do domu macierzystego SS. Pasterek w Poznaniu. Nieco zawstydzona pozwala, abym list przeczytał. — „Nigdy nie byłam tak szczęśliwą jak obecnie" — pisze dziewczynka. „Za wszystko wdzięczna jestem z całego serca"....

— „Co się dzieje z dziewczętami po wyjściu z Zakładu?".

— „Wychowanek nigdy nie zostawiamy na bruku — odpowiada siostra Feliksa — w zależności od wykazanych uzdolnień i zamiłowań w okresie przebywania w Zakładzie, dajemy odpowiednie zajęcie. Nie tracimy z niemi kontaktu. Nie dopuszczamy, aby powróciły na dawną drogę"...

Opuszczam Zakład, żegnany chóralnym śpiewem dziewcząt. Społeczeństwo lubelskie otoczyć winno Zakład sióstr Pasterek większą troską i... pamięcią!

Zakład Rzemieśniczo-wychowawczy pod wezwaniem św. Józefa w Lublinie

Przy ul. Królewskiej Nr. 15 istnieje sklep z obuwiem, cieszący się popularnością w najszerszych sferach miejscowego społeczeństwa. Popularność zasłużona: towar pierwszorzędny, a produkowany jest przez wychowanków instytucji, godnej najserdeczniejszego poparcia wszystkich mieszkańców Lublina. Celem Stowarzyszenia jest zakładanie i utrzymywnaie domów opieki, internatów dla chłopców pozbawionych opieki rodzicielskiej i uczenie ich w zakresie szkoły początkowej i 3-kl. dokształcającej oraz nauczanie rzemiosła. Centrala Stowarzyszenia na Polskę mieści się w Nowem Mieście n-Pilicą.

Obecna ilość chłopców wynosi 35. Każdy chłopiec mający być przyjęty podlega miesięcznej próbie w celu zbadania jego charakteru i zdolności. Zwiedzając zakład, zwraca naszą uwagę dział szewcko-cholewkarski oraz b. ładnie rozwijające się ogrodnictwo. Chętnie podkreślamy fakt odznaczania wyrobów obuwianych Zakładu przez Komitet Wystawy Ruchomej w Lublinie w 1931 r. Wyrażamy zdziwienie, że Zakład tego typu od 1927 r. obłożony jest podatkami! Zdaniem naszem, instytucja o charakterze wybitnie filantropijnym, pozbawiona wszelkich subsydjów, której źródła utrzymania stanowią jedynie skromne przedsiębiorstwa własne, powinna być całkowicie zwolniona z ciężarów podatkowych, wpływających tylko hamująco na rozwój ze wszechmiar pożytecznej placówki!

Kierownikiem Zakładu jest p. Juljan Adamczyk, wychowawcą, p. Al. Sekut.

Klasztor OO. Kapucynów w Lublinie

Jak głosi legenda, klasztor wybudowany został w 1721 r. przez ks. Sanguszkę, który podczas pożaru miasta miał widzenie św. Fidelisa z Siumaringo. Św. Fidelis miał oświadczyć księciu, że pożar ustanie z chwilą, gdy książe powzmie decyzję wybudowania klasztoru. Tuż za furtą klasztorną w długim korytarzu wisi obraz datujący się z ówczesnej epoki, a przedstawiający scenę widzenia — obraz pozbawiony specjalnej wartości artystycznej. W ten sposób powstał klasztor wraz z kościołem, mieszczącym się obecnie w sercu miasta vis-a-vis horendalnego pomnika Unji Lubelskiej. Kaplicę tego kościoła w stylu gotyckim wybudował o. Prokop z Brajłowa. W podziemniach, pod klasztorem mieści się kaplica i grobowiec rodziny ks. Sanguszków.

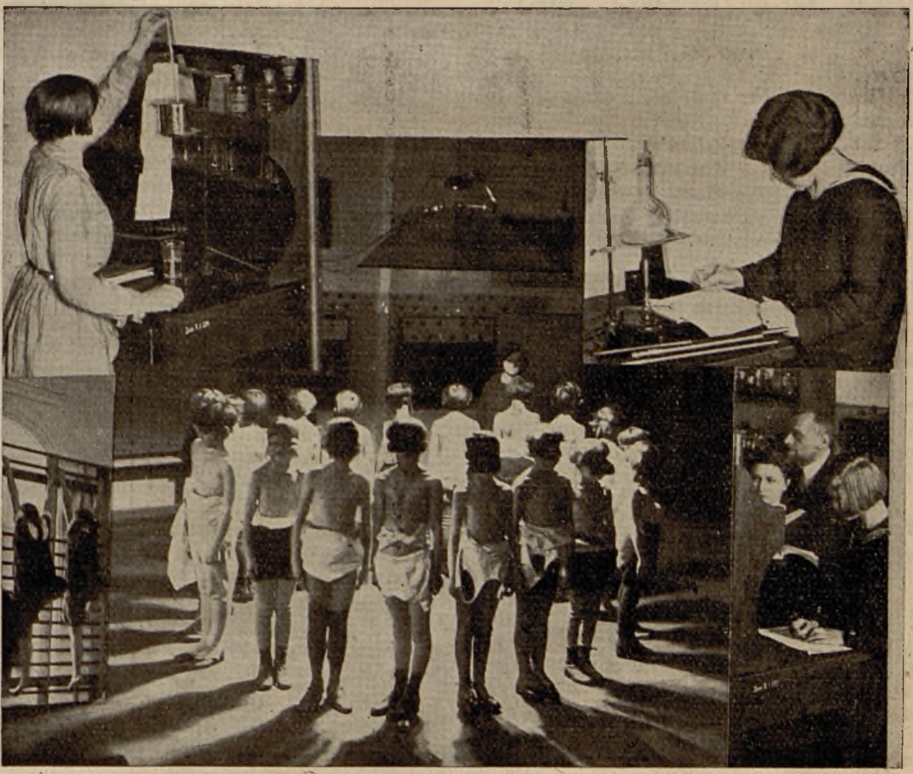
W 1864 r. rosjanie wywieźli wszystkich zakonników a klasztor został sprzedany. Dopiero w 1919 r. Kapucyni objęli kościół z powrotem z wyjątkiem 3-ch skrzydeł budynku klasztornego pozostającego w posiadaniu świeckiem. Wszczęta akcja celem odzyskania reszty klasztoru, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, uwieńczona została pomyślnym rezultatem i klasztor powrócił obecnie w całości do swych prawych posiadaczy. Ojcowie zamierzają w pierwszym rzędzie rozwinąć prace seminaryjne. W domu lubelskim prowadzone są studja teologiczne, w Łomży — filozoficzne.

ternat dla niezamożnych uczniów oraz główna siedziba Zakonu. Obecnie w internacie wychowuje się ok. 40 chłopców, z których część jest na całkowitem utrzymaniu.

Szkoła muzyczna powstała w 1929 r. W pierwszym i drugim roku istnienia szkoła liczyła 120 uczniów, w trzecim roku 90, obecnie liczy 70 uczniów. Opłaty miesięczne wynoszą: zł. 25, 30, 35 i 40 na kursie ostatnim, przyczem udzielane są daleko idące zniżki.

Kierownictwo szkoły od jej założenia spoczywa w ręku p. Wacława Grudzińskiego, prof. klasy skrzypiec, sekretarzem jest p. Władysław Miller.

Szkoła posiada klasy: fortepian, skrzypiec, śpiewu solowego, organów i instrumentów dętych. Ponieważ klasa organowa przedstawia się najliczniej, położono na nią specjalny nacisk. Podkreślić nam wypada wysoki poziom teoretyczny w szkole, istnieją bowiem klasy kontrapunktu, instrumentacji i kompozycji. Szkoła posiada również koncesję na klasę dykcji i deklamacji (kursy dramatyczne).



Państwowe seminarjum żeńskie w Lublinie Fotomontaż z życia szkoły

Zgromadzenie Braci Misjonarzy Kresowych Św. Franciszka w Lublinie.

Zgromadzenie powstało w 1922 roku na Kresach Wchodnich i w krótkim czasie przeniosło się do Lublina, gdzie nabyło gmach przy ul. Podwal 15 i przejęło kościołek p. w. św. Wojciecha. Gmach ten mający za sobą bogatą historję, bo sięgającą 17-go wieku, znajdował się w fatalnym stanie i kapitalny remont był nieodzowny. Sam kościołek przedstawiał cenny zabytek historyczny. Przy pomocy władz konserwatorskich i Magistratu budynek został odrestaurowany na tyle że można było przystąpić do pracy.

W gmachu tym obecnie mieszczą się: szkoła muzyczna im. Fr. Chopina, Zakład dla starców i nieuleczalnie chorych, in-

Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie im. G. Piramowicza w Lublinie

Obok katedry w Lublinie, mieści się przy ul. Królewskiej 12, Państwowe Seminarjum Naucz. żeńskie im. G. Piramowicza, założone w r. 1916 przez okupacyjne władze wojskowe austryjackie. Lokal Seminarjum — to dawny klasztor jezuicki z 16 stulecia, ściśle związany architektonicznie z katedrą. Pracownie i gabinety Seminarjum są bogato zaopatrzone w pomoce naukowe i zbiory. Bardzo wysoko postawione jest wychowanie fizyczne. Ćwiczenia gimnastyczne odby-

wają się w ogromnej sali gimnastycznej lub na podwórzu szkolnem. Seminarjum zdobyło szereg nagród sportowych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje narciarstwo, które powstało po raz pierwszy w Lublinie właśnie na terenie Seminarjum oraz kolarstwo — mające dla przyszłych nauczycielek b. poważne znaczenie jako jeden z najtańszych środków lokomocji. Seminarjum posiada około 40 nart oraz butów, 50 par łyżew i 6 rowerów własnych. Prócz tego zanotować należy fakt posiadania lampy kwarcowej z której korzystają wszystkie uczennice. W r. bież. uczęszcza do Seminarjum 118 a do szkoły ćwiczeń 250 dziewczynek. Sił nauczycielskich zatrudnionych jest 19 wraz z lekarzem i dentystką.

Z organizacji społecznych czynnych na terenie Seminarjum wymienić należy. harcerstwo, L. O. P. P., Ligę M. i K. „Młodzież" Błękitną", „Straż przednią", P.W., Czerwony Krzyż, Samopomoc, i Kasę oszczędności. Wszystkie organizacje reprezentowane w Sejmiku i Zarządzie Głównym. Plan pracy dla każdej z poszczególnych organizacyj nakreśla się zgóry na cały rok.

Również i koła samokształceniowe jak: polonistyczne, literackie, biologiczne, psychologiczne, rysunkowe, francuskie, robót ręcznych i krajoznawcze wykazują dużą aktywność: Np. koło literackie pracuje nad zebraniem słownika gwary uczniowskiej. Najlepszym dowodem wartości prac wykonanych przez uczennice jest fakt zatrzymania tych prac na wystawie w Poznaniu w r. bieżącym.

Koło rodzicielskie energicznie prowadzi akcję dożywiania, wydając rocznie około 60.000 porcji. Przy Seminarjum znajduje się internat obliczony na 80 panienek. Dyrektorem Seminarjum oraz internatu jest od stycznia 1922 r. p. Bronisław Szwarczyk.

Wyższe gimnazjum żeńskie SS. Kanoniczek w Lublinie

Gimnazjum powstało w 1931 r. z inicjatywy obecnej przełożonej SS. Kanoniczek siostry Marji Kosiakówny. Szkoła położona jest przy 4-morgowym własnym ogrodzie, przylegającym do innych ogrodów, posiada boisko, tor saneczkowy, ślizgawkę — posiada więc naturalne świetne warunki zdrowotne. Przy szkole istnieje internat na 40 dziewczynek. Młodzież składa się przeważnie z dziewcząt sfery oficjalistów dworskich, obywatelskiej, włościańskiej z przewagą miejscowego elementu.

SS. Kanoniczki równolegle prowadzą 6-oddziałową szkołę powszechną mieszczącą się w tym samym gmachu. Wychowanie fizyczne stanowi specjalną troskę programu wychowawczego. Szkoła posiada salę gimnastyczną zaopatrzoną w odpowiedni sprzęt, a młodzież organizuje różnego rodzaju kółka sportowe, „francuskie", „obywatelskie" i t. p. Szkoła powszechna łącznie z gimnazjum wyższem stanowi pod względem organizacyjnym odpowiedni typ przejściowy do typu szkolnego, odpowiadającego dzisiejszej reformie szkolnej.

Dyrektorem szkoły jest ks. Zaleski — historyk i subtelny esteta, — jedna z najbardziej sympatycznych i powszechnie szanowanych postaci Lublina.

Szpital św. Wincentego à Paulo w Lublinie.

Ciekawą historję szpitala opowiada nam obecny jego dyrektor, dr. Jan Modrzewski.

Szpital posiada dawną starą historję, bo datującą się jeszcze z 16-go wieku. W owym czasie leżał on w starej części miasta, na terenie zupełnie nieodpowiednim. Ks. Biskup Lipski w 18-ym wieku wizytując szpital, stwierdził wilgoć ścian i szereg innych ujemnych czynników, które łącznie tworzyły warunki uniemożliwiające prowadzenie w tem miejscu podobnego zakładu. Opiekę nad chorymi obejmują siostry szarytki. Szpital powoli się likwiduje, sprzedaje i osiągnięte ze sprzedaży sumy zużywa się na urządzenie szpitala w innem miejscu t. j. w obecnym gmachu pokklasztornym karmelitanek przy kościele św. Wojciecha. Od owej chwili datuje się rozwój szpitala. Car Aleksander I. ulegając prośbom sióstr, podarował szpitalowi majątek Świdnik Wielki—o obszarze 755 morgów ornej ziemi i 1284 morg. lasu. W 1850 r., kiedy szpital miał 36 miejsc, a chorych leżało 90, w tej liczbie i chorzy umysłowo, kurator Nowicki przdłożył wniosek utworzenia specjalnego pawilonu dla umysłowych.

Obecny stan czynny przedstawia się jak następuje: etat przewiduje 327 łóżek z wszystkich oddziałów z wyjątkiem chorób zakaźnych i gruźlicy; szeroko traktowane są: chirurgja, ginekologja, położnictwo. Pawilon dla umysłowo chorych mieści 50 łóżek. Podkreślić należy z całym uznaniem ogromny wysiłek skierowany na doprowadzenie urządzeń szpitalnych do poziomu najbardziej nowoczesnego, przyczem niekiedy w urządzeniach podstawowych, jak np. zaopatrzenie w wodę, należało walczyć z ogromnemi przeszkodami (niezwykły osad wapienny) których pokonanie uzależnione było nie tylko od kapitałów, ale i od ciężkiej i żmudnej pracy. Pod tym względem zarząd szpitala znalazł się na wysokości zadania.

Zaznaczyć nam wypada, że szpital — co stwierdziliśmy naocznie — „pachnie" jak to mówią czystością, co stanowi wyłączną zasługę sióstr.

Państwowe Gimnazjum im. St. Staszica w Lublinie

Idąc Alejami Racławickiemi w kierunku szosy warszawskiej zaraz za kościołem garnizonowym, uderza wzrok przechodnia olbrzymi nowoczesny gmach.

Gimnazjum to o typie humanistycznym upaństwowione zostało w r. 1919 i w maju r. b. przeniesione do swej nowowzniesionej siedziby. Do gimnazjum uczęszcza 370 uczniów. Sił nauczycielskich wraz z lekarzem i dentystką 21. Nie będziemy tu opisywać poszczególnych klas i pracowni, jest to zbyteczne, zważywszy że gmach ten zbudowany został podług najnowszych wskazań pedagogiki i higjeny szkolnej. Należy dodać, że całkowite umeblowanie gimnazium również jest nowe. W klasach zaprowadzono system stolikowy. Życzyć nam tylko wypada aby w jaknajszybszym czasie gimnazjum dokompletowało sobie pomoce naukowe, których braki mogłyby odbić się ujemnie na nauce. Na szczególną uwagę zasługuje ogromnie sala gimnastyczna i prysznice. W r. b. zakłada się przy gimnazjum obszerne boisko. Cała młodzież bez wyjątku jest dożywiana bezpłatnie przez Koło rodzicielskie.

Z istniejących na terenie gimnazjum organizacji jak: Gmina szkolna, L.O.P.P., Harcerstwo, Straż przednia i t. d. Dużą aktywność wykazuje Koło Krajoznawcze organizujące dalsze i bliższe wycieczki po całym kraju. Od lutego ub. r. szkolnego dyrektorem gimnazjum jest p. Piotr Krechowicz, b. długoletni profesor tej uczelni.

Państwowe Gimnazjum im. hetmana Jana Zamojskiego w Lublinie.

Jednem ze starszych gimnazjów męskich w Lublinie jest gimnazjum im. Hetmana Jana Zamojskiego mieszczące się przy ul. Ogrodowej. Gimnazjum to o typie matem.- przyrodniczym założone zostało w r. 1915 przez zrzeszenie Nauczycielskie, a już w r. 1921 doczekało się upaństwowienia .Dyr. gimnazjum do 1.9 b. r. był ks. K. Gostyński przeniesiony obecnie na stanowisko dyrektora gimnazjum biskupiego.

Gmach szkolny jest stale rozbudowywany i dostosowywany do nowych potrzeb szkolnych, tak że w ciągu lat ostatnich powstało całe skrzydło z centr. ogrzewaniem, olbrzymią salę gimnastyczną oraz boisko. Wszystkie klasy są duże i widne, a część z nich umeblowana jest już syst. stolikowym. Bardzo celowe urządzone są sale przedmiotowe oraz gabinety i pracownie bogato zaopatrzone we wszelkie pomoce naukowe. Na specjalne wyróżnienie zasługuje pracownia geograficzna, gdzie pokazywano nam wręcz imponujące prace uczniów jak mapy i atlasy geograficzne i t. d. Również sala robót ręcznych jest świetnie zorganizowana i zaopatrzona we wszystkie potrzebne narzędzia, tak że uczniowie są w stanie samodzielnie wykonywać nawet kajaki, narty, saneczki i t. p.

W r. b. uczęszcza do gimnazjum 401 uczniów. Sił nauczycielskich 21. Dotychczas otrzymało maturę 333 wychowanków. Na terenie gimnazjum z pośród innych organizacji szkolnych na specjalne uznanie zasługuje doskonały chór, orkiestra oraz koło krajoznawcze i fotograficzne. Wszystkie organizacje rozszerzają swą działalność na terenie międzyszkolnym. Koło rodzicielskie prowadzi akcję dożywiania od 1921 r. W r. ubiegłym wydano bezpłatnie ponad 11.600 drugich śniadań. Również i w innych dziedzinach Koło rodzicielskie wykazuje wiele zrozumienia i aktywności.

Dyrektorem gimnazjum od 1 września r. b. mianowany został p. Aloizy Szubartowski — były wychowanek tegoż gimnazjum.

Państwowe gimnazjum żeńskie im „Unji Lubelskiej" w Lublinie

Przy ul. Narutowicza 12 mieści się humanistyczne gimnazjum żeńskie im. „Unji Lubelskiej". Poprzednio zajmowany lokal przy ul. Kapucyńskiej nie mógł już pomieścić uczelni, dobrze się więc stało, że w r. b., korzystając z przeniesienia gimnazjum im .Staszica do nowego gmachu — gimnazjum „Unji Lubelskiej" zajęło opróżniony w ten sposób lokal przy ul. Narutowicza. Ze względu jednak na grutowny remont — zaledwie część gmachu została oddana do użytku szkoły. Na-

reszcie przebudowano piwnice, piętra, urządzono salę gimnastyczną, pracownię geograficzną oraz wykonano cały szereg prac związanych z dostosowaniem gmachu do potrzeb gimnazjum.

Obecnie uczęszcza do uczelni 338 uczenic, gdzie wykładają 24 siły profesorskie. Z organizacyj społecznych istniejących na terenie gimnazjum, wymienić należy: samorząd ogólny, harcerstwo, P. W., L. O. P. P., Liga M. i K., straż przednią i samopomoc. W r. b. w związku z urządzeniem sali teatralnej będą organizowane amatorskie przedstawienia teatralne.

Z całem uznaniem należy podkreślić akcję Koła rodzicielskiego które nietylko dożywia wszystkie dzieci, ale subsydjuje również kolonje letnie w górach.

Dyrektorką gimnazjum od 4 lat jest p. Jadwiga Firewiczowa.

Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Męskie im. Juljusza Słowackiego w Lublinie

Na ul. Narutowicza pod Nr. 2, naprzeciwko starej wieży ciśnień mieści się Państwowe Seminarjum Nauczycielskie im. Juljusza Słowackiego. W r. 1919 zostały upaństwowione i rozszerzone istniejące poprzednio 3 letnie kursy popołudniowe Sem. Naucz. i połączone z letniemi kursami Naucz., pod dyrekcją późniejszego ministra, p. Kaz. Pierackiego. Od 1.X.1921 r. do chwili obecnej dyrektorem seminarjum jest p. dr. Franciszek Gucwa. Seminarjum mieści się w byłym pałacu hr. Olizara z 18 wieku, (później popijarskim), posiada w miarę obszerne i widne klasy oraz szereg pracowni bogato zaopatrzonych w pomoce naukowe. W r. 1929 dobudowano olbrzymią, 1.000 mtr. mającą salę gimnastyczną i urządzono boisko przed szkołą.

W r. b. w Seminarjum właściwem znajduje się 87 uczniów a w szkole ćwiczeń 225, rekrutujących się przeważnie z najuboższych sfer miejskich i wiejskich. Akcja dożywiania zorganizowana jest b. dobrze i prowadzona jest przez Koło Rodzicielskie, które również subsydjuje kolonje letnie i krajoznawcze wycieczki wakacyjne. W r. ubiegłym wydano 36.000 porcji śniadań. Bardzo żywą działalność ujawniają istniejące na terenie Seminarjum — organizacje społeczne jak L.O.P.P. Liga M. i K., „Straż Przednia", kooperatywa „Praca", Samorząd uczniowski, Koło miłośników przyrody i harcerstwo. Ostatnie dwie organizacje prowadzą szeroką akcję propagandową na terenie szkół powszechnych. Sekcja kajakowa otrzymała w tegorocznym spływie kajaków do morza II-ą nagrodę.

Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa im. Seroczyńskiego w Lublinie

Szkoła założona została przez obywatela ziemskiego na Wołyniu — ś. p. Stanisława Seroczyńskiego w 1912 r. W r. 1914 ś. p. Wessel jeden zobywateli, ofiarował na szkołę 60.000 rb. Dzięki tak poważnej kwocie, szkoła miała możność urządzić warsztaty zakupując odpowiednie obrabiarki i narzędzia i rozpocząć normalną pracę. Od 1920 r. praca w szkole idzie normalnie.

W 1924 r. Sejmik Lubelski zaiteresował się szkołą ,zakupując fabrykę pomp i armatur i przeznaczył takową na warsztaty szkolne. Niezależnie od tego, udzielił szkole subsydjum do r. 1929 wysokości 35.000 zł. rocznie od 1929 — 25.000 zł. Prócz tego Ministerstwo Wyz. Rel. i Oświec. Publ. wybudowało nowy gmach montowni, odlewni żeliwa, magazyny, kuźnie w której mieszczą się piece do termicznej obróbki oraz wyposażyło w szereg nowoczesnych obrabiarek, jak frezarki uniwersalne i szlifierki, które mogą pracować z dokładnością 0,01 mm. Niezależnie od narzędzi, przystąpiono do wyrobu serji silników .

Obecnym dyrektorem szkoły jest p. inż. Adam Bedyński.

Uniwersytet Rabinacki w Lublinie

Inicjatorem powstania uczelni był znany i powszechnie szanowany rabin Majer Szapiro, b. poseł na sejm, obecny rektor. W 17-ym wieku w Lublinie istniała t. zw. uczelnia mędrców lubelskich i fakt ten nasunął myśl rabinowi Szapiro stworzenia obecnej instytucji — jedynej na całej kuli ziemskiej ! Młodzież kształcąca się na rabinów, nie miała dotychczas jak inna młodzież, poświęcająca się nauce świeckiej, własnego ogniska i własnej placówki gdzie mogłaby spokojnie, bez codziennych trosk i kłopotów poświęcić się naukom judaistycznym. Dopiero stworzona przez rab. Szapiro uczelnia rozwiązała ten problemat. Kandydat rabinacki posiada dziś w uczelni swój własny wygodny kąt i dysponuje wszelkiemi zdrowemi i normalnemi warunkami życia, umożliwiającym mu całkowite oddanie się studjom judaistycznym.

Dom powstał drogą ofiar społecznych, które napływały z całego świata, specjalnie z Ameryki, gdzie rab. Szapiro w celach propagandowych spędził cały rok i wygłosił 250 przemówień. W przemówieniach tych rab. Szapiro stale podkreślał tradycyjne lojalne ustosunkowanie się rządu do mniejszości żydowskiej oraz światłą postać marsz. Piłsudskiego. Zawiązał się Komitet budowy w osobach rab. Szapiro, rab. Eigera, M. Szczerańskiego, prezesa Żylbera, fundatora Eichenberga. Koszt budowy gmachu wyniósł ok. 1.500.000 zł. Internat pomieścić może 500 uczniów. Przy gmachu istnieje piękny ogród ok 10.000 łokci.

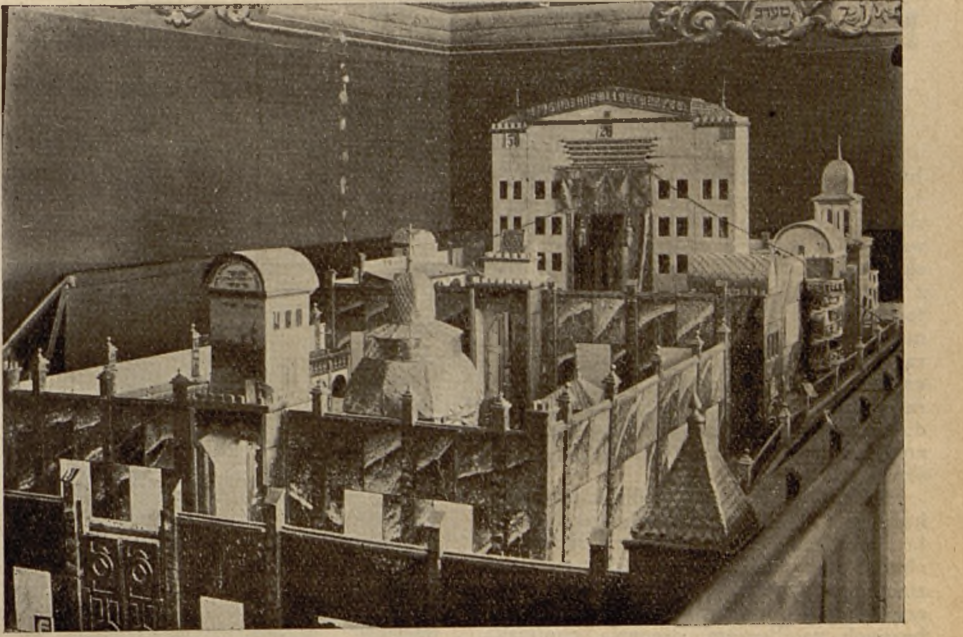
Oprowadzani przez członka zarządu uprzejmego p. Jakóba Mineberga i sekr. p. Szejnfelda, oglądamy najnowocześniejsze urządzenia sanitarno - higieniczne, pralnię, suszarnię, piekarnie i t. d. W pięknej sali wykładowej (200 mtr.) podziwiamy wspaniały 8-ramienny bronzowy świecznik wielkości 1.70 mtr. wagi 180 kg. zakończony pięknym orłem polskim i pochodzący z 18-go wieku! Świecznik ten powinien stać się bez wątpienia magnesem dla zwiedzających. Bibljoteka składająca się z 12.000 tomów, przeznaczona dla rektora, zawiera szereg „białych kruków" wartość których sięga niekiedy kilku tysięcy zł.! Druga bibljoteka uczniowska składa się z 10.000 tomów. Cytujemy dwa najbardziej charakterystyczne paragrafy regulaminu.

§ 4 Uczniowie obcych krajów muszą się zastosować do wszystkich obowiązujących przepisów i programów w patrjotycznych momentach i uroczystościach polskiego życia państwowego.

§ 6 Celem wychowania ucznia w duchu patrjotycznym dla Państwa Polskiego odprawia się w każdą sobotę oraz dni świąt modlitwę za Polskę i Jej Rząd.

— Jakie są kwalifikacje przyjęcia?— pytamy.

— Kandydat winien znać na pamięć 400 stron talmudu razem z komentarzami !... Wiek obowiązkowy! lat 14 — brzmi odpowiedź pana Mincberga.



Model świątyni Horodeja odtworzony wg. talmudu i wykonany z dykty, pozłacany, wielk. 6 × 3 i pół m.

Powiat lubelski

Leżący mniej więcej w centrum województwa lubelskiego, powiat lubelski o charakterze wybitnie rolniczym, zajmuje obszar 182.499 ha, z czego ziemi ornej i lasów 176.[illegible] ha, nieużytków 5.505 ha, wydm do zalesienia 1006 ha, z czego od r. 1926 zalesiono już 780 ha. Ludności zamieszkałej na terenie powiatu jest 163.665, z czego 7 proc. mniejszości.

Pod względem administracyjnym powiat podzielony jest na 16 gmin wiejskich, z tego 6 osad. Do największych należą: Piaski, liczące ludności 15.412 i Wojciechów — 6661. Rolnictwo w powiecie jest w stanie kwitnącym. Gleba — przeważnie löss, w części zaś południowo-zachodniej — piaszczysta. W ostatnich latach zalesiono dużo nieużytków zwłaszcza w okolicach Zemborzyc, Bełżyc i Chodla.

Na terenie powiatu istnieje 7 spółek wodnych z których 2 prowadzą meljoracje za pomocą drenowania, 5—rowami otwartemi, sposobem gospodarczym. Np. w Zemborzycach, miejscowości wycieczkowej, położonej w pobliżu miasta Lublina na gruncie bardzo podmokłym przystąpiono ze względów zdrowotnych do kopania rowów odpływowych i w ciągu krótkiego czasu miejscowość całkowicie osuszono. Na terenach osuszonych zakłada się poletko doświadczalne dla zmiany kultury.

Stan sanitarny i zdowotny w powiecie jest zadawalający. Powiat posiada 2 szpitale sejmikowe w Bełżycach i Jaszczowie, a w Milejowie znajduje się przychodnia weterynaryjna.

Stan dróg w powiecie niezły. Dróg państwowych znajduje się 80 km., dróg samorządowych — 112 km., wybudowanych w okresie 1926—1930 r. W chwili obecnej prowadzi się roboty drogowe na przestrzeni około 7 km. systemem szarrwakowym.

Bardzo dobrze postawione jest szkolnictwo. Na ogólną ilość 153 szkół powszechnych powiat posiada 47 budynków własnych. Do szkół uczęszcza 27,578 dzieci. Sił nauczycielskich 452. Z organizacyj społecznych dużą aktywność i rozwój wykazują: Związek Strzelecki, Zw. Młodzieży Wiejskiej „Siew", harcerstwo oraz straże ogniowe.

Straży ogniowych na terenie powiatu znajduje się 54 czynnych i 6 w reorganizacji. Straże posiadają 2 sikawki motorowe oraz wszelkie rekwizyty w całkowitym komplecie. W celu większego bezpieczeństwa sejmik zorganizował gminne komisje przeciwpożarowe, których zadaniem jest ścisła współpraca z policją i Spółdzielczem Stow. Kominiarskim. W miejscowościach o małej ilości wody, stworzone są specjalne baseny przeciwpożarowe w których jednocześnie założone będzie spółkowa hodowla ryb.

Z zabytków godnych obejrzenia wymienić należy Ratusz w Głusku z 14 w., kościół w Chodlu i ruiny klasztorne OO. Jezuitów tak zw. „Loretto" oraz wieżę Arjańską w Wojciechowie.

Starostą powiatu lubelskiego jest p. dr. Józef Dańkowski, zastępcą p. Kazimierz Hauke, sekretarzem wydz. powiatowego, p. Edmund Wojnicz.

Ks. JAN GRABOWSKI

Krótki rys historyczny Kościoła Katolckiego w diecezji podl.

Walka z rusyfikatorstwem Podlasia — ciekawsze zabytki architektury kościelnej

Na terenie dzisiejszego województwa lubelskiego są dwie diecezje katolickie: lubelska i siedlecka czyli podlaska. Dzisiejsza diecezja siedlecka została erygowana jako diecezja podlaska albo janowska bullą Piusa VII „Ex imposita Nobis" z 2 lipca 1818 r. W części opisowej bulla ta wylicza 117 parafji. Parafje te ostatnio należały do diecezji lubelskiej, którą Stolica Apostolska erygowała na początku wieku 19. Przed rokiem 1805 parafje diecezji podlaskiej należały do 6-u diecezyj polskich: łucka, krakowska, poznańska, warszawska, płocka i chełmska.

Na terenie diecezji podlaskiej mieszkało ze 150 tysięcy wyznawców Kościoła unickiego. Unici podlascy łącznie z chełmskimi mieli swego biskupa diecezjalnego w Chełmie. Po skasowaniu przez rząd rosyjski unji w t. zw. krajach zabranych za Bugiem, diecezja chełmska liczyła 250 tysięcy wiernych.

Bulla erekcyjna na stolicę biskupa podlaskiego wyznaczyła Janów. W Janowie już w 15 wieku urządził mieszkanie Jan Łosowicz, biskup łucki; tu były największe dobra biskupie i od najdawniejszych czasów rezydencja biskupów łuckich w tak zw. zamku wyższym, a niemal stale rezydował archidiakon oficiał brzeski i miał tutaj konsystorz. W Janowie też Stanisław Witwicki, biskup łucki, erygował w roku 1685 seminarjum duchowne większe, a od początków 18 wieku istaniała kapituła kolegjaty kościoła św. Trójcy. Papież Pius VII, erygując nową diecezję podlaską, kolegjatę janowską podniósł do godności katedry.

Pierwszym biskupem podlaskim był ks. Feliks Łukasz in Lewino Lewiński. Przybył na Podlasie z Włocławka, gdzie był sufraganem. Rząd rosyjski nie dał biskupowi na mieszkanie zamku biskupów łuckich. Umarł biskup Lewiński w roku 1825 poza diecezją. Drugim biskupem był ks. Marceli de Gutkowo Gutkowski. I temu biskupowi rząd rosyjski



Obraz pendzla J. Simmlera przedstawiający męczeństwo ś-go Józefata w kościele po-Bazyljań-skim w Białej-Podl.

nie pozwolił zamieszkać w zamku. Zamieszkał tedy wdomu przy katedrze janowskiej. Przeprowadził on kanoniczny wybór patronów w diecezji Ś. Ś. Apostołów Szymona i Judy, co w roku 1830 zatwierdziła Stolica Apostolska.

20 sierpnia 1832 roku wychodzi ukaz carski, który nakazuje błogosławić kapłanom małżeństwa mieszane katolików, w których strona katolicka ma przyrzec, że dzieci będą ochrzczone i wychowane w schiźmie i, oprócz katolickiego duchowieństwa, związek ten ma błogosławić także duchowny schizmatycki w cerkwi; ten ostatni warunek car postawił pod grozą nieważności małżeństwa ze schizmatycką stroną, błogosławionego tylko w kościele katolickim.

Biskup Gutkowski zabronił duchowieństwu błogosławić takie związki, a opornych karał. Rząd 27 lutego 1835 r. na rozkaz carski pozbawił biskupa pensji rządowej. I w innych sprawach opierał się biskup rządowi i bronił praw Kościoła.

Rząd rosyjski wywiózł biskupa przemocą dn. 28 kwietnia 1840 r. do Ozieran gub. mohylowskiej. Stosownie do pisma Stolicy Apostolskiej podpisał biskup rezygnację z biskupstwa podlaskiego, ale tytuł biskupa podlaskiego zatrzymał aż do nominacji następcy, co nastąpiło dopiero w roku 1856. Od roku 1840 do 1856 rządy w diecezji sprawował wikarjusz kapitularny.

W dniu 18 września 1856 r. Pius IX Papież prekonizował na konsystorzu trzeciego biskupa podlaskiego. Był nim Benjamin Piotr Paweł Szymański, zakonnik-kapucyn. W zakonie zasłynął jako gorliwy i wielce wymowny kaznodzieja i zdolny administrator. Ostatnio w zakonie pełnił urząd komisarza generalnego zakonu w Królestwie Polskiem. Biskup ten niestrudzenie pracował nad odnowieniem pobożności i karności w duchowieństwie przez rekolekcje, częstę

wizyty kanoniczne i wglądanie w życie i prace duchowieństwa.

W tym czasie już na Podlasiu i chełmszczyźnie wyznawcy Kościoła, łacinnicy i unici, musieli już dużo znosić cierpień, których nie szczędziły im rządy rosyjskie. Ale był to dopiero wstęp do tego, co się tu dziać miało po roku 1875, po skasowaniu unji. Widział to dobrze biskup Szymański, przewidywał przyszłe męczeństwa, chciał w Podlasiu dać wzór do znoszenia cierpień, do oddawania nawet życia za wiarę. I dał wzór. Sprowadził z Rzymu relikwje św. Wiktora, Męczennika za wiarę z III wieku, niedawno odnalezione w katakumbach.

Delikwje umieścił w katedrze janowskiej, w ołtarzu ubocznym.

Biskup Szymański troskliwą otoczył opieką unitów. Zbratał ich z łacinnikami. Nic dziwnego, że po skasowaniu unji przez rząd rosyjski unici poszli do Kościoła łacińskiego. Chociaż parafje prawosławne rejestrowały ich jako swych, unici duchem należeli do Kościoła katolickiego i łacińskiego i w tym Kościele, ile tylko było można, zaspokajali swoje potrzeby religijne. Już za czasów biskupa Szymańskiego rząd rosyjski gwałtem zaczął nawracać unitów na prawosławie. Żądał od biskupa, aby ten nie pozwalał kapłanom łacińskim słuchac spowiedzi unitów; nie pozwalał rząd na procesje poza kościołem; biskupowi zabraniał wydawać rozporządzeń bez zezwolenia władz rządowych, rząd wywoził zakonników, kasował klasztory, wydawał rozporządzenia o kontroli seminarjum duchownego.

Biskup nie mógł się na to zgodzić. Ustawicznie protestuje. Tłumaczy, że bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej nic nie zrobi. Rząd zaczyna karać biskupa. Najpierw pozbawia go pensji; dalej nie pozwala wyruszać mu z Janowa; proponuje biskupowi. aby z Janowa przeniósł się do Węgrowa. Wreszcie w roku 1867, 22 maja, ukaz carski samowolnie i nieprawnie znosi diecezję podlaską i przyłącza ją do lubelskiej. W dniu 12 sierpnia 1867 r. rząd siłą wywozi biskupa z Janowa i umieszcza go w klasztorze kapucyńskim w Łomży, gdzie dzielny obrońca Kościoła, gorliwy i czujny pasterz świątobliwie dokonał żywota 15 stycznia 1868 roku.

Po wywiezieniu biskupa Szymańskiego diecezją podlaską administrowali biskupi lubelscy. 30 grudnia 1889 r. Stolica Apostolska połączyła diecezję podlaską z diecezją lubelską. W roku 1918, 1 grudnia, objął diecezję podlaską czwarty biskup podlaski, ks. dr .Henryk Przeździecki.

„Ciężkie chwile przeżywała diecezja podlaska po wywiezieniu biskupa Szymańskiego. Kapituła i seminarjum rozproszone, katedra janowska ogołocona z duchowieństwa i utensyljów; pozostałe w roku 1867 cztery domy szarytek, w 10 lat potem zamknięte i szarytki wydalone. Rząd schizmatycki nietylko liczne świątynie unickie zagarnął na cele schizmy, ale uczynił to z kościołami obrządku łacińskiego. W roku 1875 zabrano pauliński kościół w Leśnej wraz z cudownym obrazem N. M. P.; tegoż roku zagarnięto dla schizmy kościół infułacki w Kodniu, pozwalając zabrać do klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie obraz cudowny Matki Boskiej, nadto zabrano kościół dominikański w Janowie, augustyjański w Orchówku, reformacki w Białej, bazyljański w Białej; kościoły parafjalne obrządku łacińskiego w Pisz- czacu, Pratulinie, Opolu, Wierowie skasowano, skasowano także parafje, a nadto parafje obrządku łacińskiego: Huszcza, Rossosz, Sławatycze, Łosice, Wohyń, Paprotna, Horbów i Nieciecz. Ogółem zagarnięto i zamknięto 17 kościołów obrządku łacińskiego".

„Oprócz kościołów rząd zajmował gmachy kościelne, biskupie i seminarjum w Janowie, zniesionych klasztorów i parafij."

„Od roku 1867 wychodzą liczne rządowe zakazy, paraliżujące wszelką akcję katolicką".

„Rząd grozi karami i wnet je wykonywa. Księża skazani na częste kontrybucje, wydalani z parafij, w diecezji, a nawet zsyłani do Rosji".

„Na wizytacje kanoniczne parafji rząd bezwzględnie nie pozwala. Księżom nie wolno wyjeżdżać poza granice swoich parafji bez rządowego pozwolenia, najmniejsze w tem wykroczenia rząd karze stałą bezwzględnością".

Synod Djecezjalny Podlaski, rok 1923 str. 21 i 222).

Oprócz prześladowania księży rząd uderzył na biskupa Jaczewskiego (biskup lubelski). Chce go przenieść do Płocka. Biskup znalazł sposób, by potajemnie Ojcu św. wyjaśnić sprawę. Zabiegi rosyjskie dyplomatyczne nie pomogły, rozbiły się o stanowczą postawę Piusa X.

Nadeszły czasy pociechy dla unitów i wogóle dla Kościoła w Polsce, a szczególniej dla Kościoła we wschodniej części Kongresówki. Cesarz rosyjski Mikołaj II dla względów politycznych zmuszony był wydać ukaz tolerancyjny. I wydał go 30 kwietnia 1905 roku. Wprawdzie niezadługo urzędy rosyjskie wprowadziły liczne utrudnienia przy wykonywaniu tolerancji, tem niemniej całe masy dawnych unitów, nawet tych, którzy przyjmowali schizmę, poczęło zapisywać się do Kościoła katolickiego.



Wizerunek Cudownego Obrazu M. B. Chełmskiej w kościele Marjackim w Chełmie

Z ogłoszonego ukazu skorzystał biskup lubelski i przeprowadził w części diecezji podlaskiej wizytację kanoniczną. Sam widok świątobliwego starca-pasterza porywał i cieszył lud podlaski, noszący na sobie widmo nieraz stygmaty męczeństwa za wiarę. Biskup Jaczewski przywrócił 8 dawnych parafij. Wkrótce staje 19 nowych kościołów. Pomimo ukazu tolerancyjnego rząd rosyjski znowu wchodzi na dawną drogę gwałtów i prześladowań za religję. Biskup Jaczewski broni Kościoła wytrwale.

Na terenie diecezji podlaskiej w zachodniej jej części po roku 1900 powstali marjawici. W roku 1909 w diecezji podlaskiej liczono ich 6355. Zczasem liczba ich znacznie zmalała.

Od końca roku 1915 do końca 1918

Podlasie było pod okupacją niemiecką, Lublin — pod austryjacką. To utrudniało duchowieństwu podlaskiemu łączność z administratorem diecezji. Okupanci popierali mocno marjawitow, popierali nawet zbrojnie schizmatyków przeciwko katolikom. Uciskali wogole ludność tak pod względem religijnym jak i gospodarczym.

9 lutego 1918 roku Niemcy i Austryjacy zawarli z Ukraińcami bolesny dla Polski traktat w Brześciu, oddając wschodnią część diecezji podlaskiej Ukrainie. Z Galicji rusini-unici zaczęli pracę a nawet i schizmatycy. Lud opornie się zachował, cierpiał, znosił kontrybucję i więzienia, stał twardo przy Kościele katolickim i obrządku łacińskim.

Kończyła się wojna światowa. Zmartwychwstała Polska, jako państwo niepodległe. Papież Benedykt XV, w trosce o duchowne potrzeby narodu polskiego, jeszcze przed zakończeniem wojny odłączył od Lublina diecezję podlaską bullą z dnia 24 września 1918 roku i jednocześnie wyznaczył dla tej diecezji biskupa ks. Henryka Przeździeckiego, doktora Św. Teologji, Protonotarjusza Ap. ad instar i Wikarjusza Generalnego archidiecezji warszawskiej. Podczas wielkiej wojny ks. Przeździecki był członkiem Tymczasowej Rady Stanu, potem w departamencie spraw wewnętrznych pełnił urząd referenta do spraw kościelnych, informując Stolicę Apostolską ustawicznie o stosunkach i potrzebach kościelnych Polski.

30 listopada 1818 roku biskup Przeździecki objął kanoniczne rządy w diecezji.

„W dawnej rezydencji biskupów w Janowie gmachy diecezjalne, jak mieszkanie biskupa, pomieszczenie Kurji i seminarjum, były zajęte przez urzędy państwowe. Dopiero w dniu 5 stycznia 1919 roku biskup Przeździecki mógł odbyć uroczysty ingres do katedry janowskiej i wrócił do szczupłego pomieszczenia w Siedlcach. Pomimo obietnic, władze państwowe nie zwracały gmachów diecezjalnych w Janowie, ani też nie dawały pomieszczenia odpowiedniego w Siedlcach. Stan taki trwał do jesieni 1919 roku. Alumni Seminarjum Podlaskiego musieli się kształcić w Seminarjum diecezjalnem Lubelskiem. Dopiero usilne starania biskupa, poparte łaskawie przez ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, obecnie Ojca św. Piusa XI, sprawiły, że urzędy państwowe zwróciły gmach seminarjum i część gmachów diecezjalnych w Janowie. Biskup wówczas w dniu 4 października 1919 roku przybył do Janowa, zamieszkał w dawnej rezydencji biskupiej na zamku i tu urządził Kurję Diecezjalną, a w gmachu dawnego seminarjum, w dniu 8 października 1919 r., otworzył i urządził seminarjum duchowne, obejmujące wszystkie kursy teologiczne i filozoficzne. Do Siedlec zaś biskup udawał się często dla załatwiania spraw diecezjalnych".

„We wrześniu 1921 r. biskup Przeździecki ustalił rezydencję w Siedlcach, dokąd też przeniósł Kurję Diecezjalną, by zarazem wszystkie gmachy w Janowie obrócić na cele seminarjum, które w dawnym gmachu nie mogło się należycie rozwinąć. Ten stan rzeczy trwa do chwili obecnej". (Synod Diecezjalny Podlaski, str. 29 i 30).



J. E. Ks. Biskup Dr. Henryk Przeździecki— Biskup siedlecki czyli podlaski

Wiekopomną pamiątką dla diecezji podlaskiej pozostanie pobyt J. E. Wizytatora Apostolskiego w Polsce Msgra Achillesa Ratti'ego w Janowie-Podl. w dn. 9-11 czerwca 1919 r., dziś Najwyższego Pasterza Kościoła Piusa XI.

Kiedy biskup Przeździecki obejmował diecezję podlaską, pracowało w niej 189 kapłanów świeckich, było 20 zakonnic. Dekanatów liczyła diecezja 9, parafji 112, kościołów 117, kaplic 68. — Seminarjum duchowne, zorganizowane w r. 1919 w Janowie, liczyło 26 alumnów. Na wyższych studjach było 4 alumnów. Diecezjan liczono 635,697.

W dniu 25 lipca 1919 r. papież Benedykt XV zaaprobował pomocniczego biskupa dla biskupa Przeździeckiego w osobie ks. prał. Czesława Sokołowskiego, Doktora Św. Teologji. Ksiądz Sokołowski przybył z Warszawy, gdzie ostatnio był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i radcą Kurji Metropolitalnej. 4 października 1919 r. ks. biskup Sokołowski przybył do Janowa i tu jako rektor pracował nad organizacją seminarjum i nad zarządem diecezją.

„Przegląd Krajoznawczy" chce dać społeczeństwu — przekrój poprzeczny polskiej rzeczywistości za okres 10-lecia.

W krótkim tym rysie dziejów diecezji podlaskiej w drugiej jego części będzie dany przekrój życia kościelno-religijnego za okrs 15-lecia, bo właśnie w tym roku dobiega lat 15 od chwili wskrzeszenia do życia samodzielnego diecezji siedleckiej czyli podlaskiej. Zanim zobaczymy ten przekrój dzisiejszego stanu kościelno-religijnego diecezji, spojrzyjmy na najważniejsze wydarzenia, które się stały w życiu religijnem diecezji w ciągu minionych lat 15.

Przeniesienie z Janowa--Podl. do Siedlec stolicy biskupiej i urządzenie kapituły katedralnej, kurji diecezjalnej, sądu duchownego. Urządzenie w Siedlcach katedry. Zorganizowanie w r. 1919 Związku Młodzieży Polskiej. Przeprowadzenie w r. 1923 Synodu Diecezjalnego. Zorganizowanie w Siedlcach Mniejszego Seminarjum Duchownego i Gimnazjum Wyższego Biskupa Podlaskiego. Sprowadzenia do Kodnia i Leśnej cudownych obrazów Matki Bożej. W r. 1929 Kongres Eucharystyczny. Zorganizowanie Akcji Katolickiej i Akcji Charytatywnej.

W r. 1933 wiernych obydwu obrządków, t. j. łacińskiego i wschodnio - słowiańskiego, liczy diecezja 730.446. Wiernych wschodnio-słowiańskiego obrządku, czyli t. zw. unitów, jest około 3,000. Zorganizowani są w dziewięciu parafjach swego obrządku. Pracuje nad nimi dziesięciu księży unickich i trzech diakonów. (Oriens, marzec-kwiecień 1933—wskrzeszenie unji na Podlasiu).

Diecezja podzielona na 20 dekanatów. Kościołów parafjalnych liczy 220, kościołów filjalnych 9, kaplic mszalnych 80, niemszalnych 16, kościołów i kaplic wojskowych 2, kaplic prywatnych 7. 380 kapłanów pracuje w diecezji, która ma 2 kapituły — w każdej po 4 prałatów i po 8 kanoników. Jedna z kapituł — katedralna, znajduje się w Siedlcach, druga, kolegjacka — w Janowie-Podl. Pozatem istnieją: Kurja Diecezjalna i Sąd Duchowny. Są też dwa seminarja duchowne: Wyższe w Janowie-Podl. — 64 alumnów. Mniejsze w Siedlcach—90 alumnów. Na wyższych studjach w kraju i zagranicą — 16 księży. Diecezja siedlecka utrzymuje też 3 alumnów w Duchownem Seminarjum Wschodniem w Dubnie.

Zakony męskie w diecezji:

OO. Paulini w Leśnej — z nowicjatem. OO. Karmelici trzewiczkowi w Gułowskiej Woli. Towarzystwo ks. ks. Salezjanów w Sokołowie — prowadzą gimnazjum. Kongregacja ks. ks. Marjanów w Skórcu. Kongregacja ks. ks. Oblatów w Kodniu. Stowarzyszenie diecezjalne Stanisławitów w Janowie.

Zgromadzenia żeskie w diecezji:

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek rodziny Marji w Maciejowicach, Samogoszczy i Wirowie. W Wirowie Siostry prowadzą sanatorjum dzieci gruźliczych. Zgromadzenie Sióstr Służebnic N. Serca Jezusowego w Korytnicy Węgrowskiej— prowadzą sierociniec. W Węgrowie pracują w szpitalu. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. W Siedlcach, Białej-Podl., i Wyrozębach pracują w szpitalach. W Sitniku k-Białej prowadzą ochronkę dla dzieci. W Łukowie pracują w szpitalu i prowadzą ochronkę dla dzieci. Kongregacja Sióstr Albertynek. W Siedlcach pracują w przytułku dla starców i w „żłobku". W Radzyniu prowadzą ochronkę dla dzieci. W Życzynie — przytułek dla starców. Kongregacja Córek N. Serca N.M.P. w Siedlcach — pracują w mniejszem seminarjum duchownem i prowadzą ochronkę dla dzieci. W Janowie-Podl. pracują w seminarjum duchownem i prowadzą sierociniec. W Skórcu prowadzą szwalnię. Zgromadzenie Córek Marji Wspomożycielki wiernych. W Sokołowie pracują w gospodarstwie gimnazjum ks. ks. Salezjanów. Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej. W Żelechowie pracują w ochronie dla strców. Zgromadzenie Służek N. M. Panny. W Sokołowie prowadzą przedszkole.

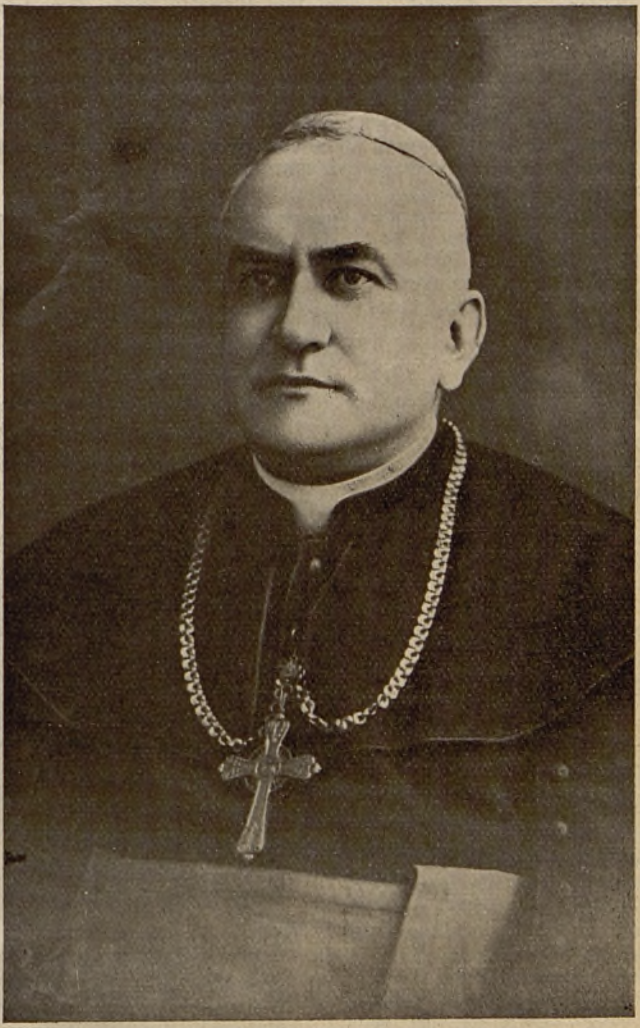
W roku 1931 powstał kanonicznie Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. Akcja Katolicka objęła całą diecezję. 102 stowarzyszenia Mężów i Kobiet Katolickich liczą około tysiąca członków. Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, który też obejmuje Akcja Katolicka, liczy już 175 stowarzyszeń męskich i 271 stowarzyszeń żeńskich. Stowarzyszenia te liczą około 6 tysięcy młodzieży. Od r. 1931 działa też Podlaski Diecezjalny Związek „Caritas", który wykazuje wielką działalność, ratując biednych i bezrobotnych w ciężkich czasach kryzysu gospodarczego.

Na terenie diecezji dużo jest miejsc którym należałoby poświęcić tutaj trochę uwagi. Szczupłe ramy tego artykułu nie pozwalają na opis wszystkich miejsc. Pokażemy z nich tylko niektóre.

Kościół katedralny w Siedlcach pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Projekt budowy drugiego kościoła w Siedlcach uchwalony został na zebraniu parafjan w dniu 21 czerwca 1897 r. Po długich staraniach otrzymano odpowiedź od b. władz rosyjskich w 1902 r. wraz z zezwoleniem na budowę. Proboszczem parafji był wówczas ks. Wiktor Dąbrowski. Zawiązano komitet budowy. W 1905 r. umiera ks. Dąbrowski, stanowisko po nim zajmuje ks. Józef del Campo Scipio, który do 1918 r. staje się właściwym budowniczym kościoła. 10 października 1905 r. założono fundamenty; 8 grudnia 1912 r. wprowadzono do niewykończonej świątyni nabożeństwa; 21 września 1913 r. ś. p. Franciszek Jaczewski, biskup lubelski, dopełnił konsekracji kościoła.

Do tej świątyni wstępuje, obejmując zarząd wskrzeszonej diecezji podlaskiej w dniu 30 listopada 1918 r., jako do prokatedry, J. E. Henryk Przeździecki, biskup podlaski. Przy kościele zostaje z dniem 27 kwietnia 1919 r. utworzona druga parafja w Siedlcach, na mocy zaś bulli Piusa XI, z dniem 1 września 1924 r., kościół parafjalny zostaje podniesiony do godności kościoła katedralnego. Kościół jest okazałym gmachem w stylu gotyckim; zdobią go dwie wysmukłe wieże gotyckie.

Kościół św. Stanisława w Siedlcach. Obecny kościół w stylu renensansowym pochodzi z końca 18 wieku. Wybudowali go ks. Czartoryscy. Ma ładne obrazy w ołtarzach malarzy Januarego Suchodolskiego i Czechowicza. W archiwum parafjalnem przechowały się metryki z r. 1706. Jest to kościół parafjalny.



J. E. Ks. Biskup Dr. Czesław Sokołowski Biskup Sufragan podlaski

Janów, zwany Podlaski lub Biskupi, nad rzeką Krzywką (dopływ Bugu). Pierwotnie była to wieś p. n. Porchów, którą w r. 1423 Witold, w. k. lit. darował kościołowi katedralnemu w Łucku. Biskup łucki, Jan Łosowicz, wieś tę zamienił w r. 1465 na miasto Janów. Od niepamiętnych czasów w Janowie biskupi łuccy mieli swoją rezydencję w t. zw. zamku wyższym, tak iż został prawie drugą ich stolicą, a niemal stale rezydował tu archidiakon oficjał brzeski i miał tutaj konsystorz. W Janowie też Stanisław Witwicki, biskup łucki, erygował w r. 1685 seminarjum duchowne. Tu w Janowie zmarł znakomity historyk polski, biskup łucki, Adam Naruszewicz i spoczywa w podziemiach kościelnych. Od początku 18 wieku w Janowie istniała kapituła kolegjaty kościoła św. Trójcy. W r. 1818 utworzono diecezję podlasją, a Janow przeznaczono na rezydencję biskupią. Kościół kolegjacki wyniesiono do godności katedry. Dalej historja Janowa, jako stolicy biskupiej, jest

właściwie historją diecezji, o czem już było krótko opowiedziane.

Janów przez długi czas był siedzibą urzędów powiatowych powiatu konstantynowskiego. Powiat konstantynowski skasowano w r. 1931. Janów należy teraz do powiatu bialskiego. Stał się znowu małą mieściną, raczej osadą, choć nazywa się jeszcze miastem. Jedyną ozdobą Janowa są tu: kościół kolegjacki, przy którym z jednej strony jest ładny duży murowany gmach seminarjum duchownego diecezjalnego, a z drugiej — stary gmach kościelny, w którym doniedawna mieściły się urzędy powiatowe. Nadto do seminarjum należą dwie oficyny murowane, wznoszące się na miejscu zwanem zamkiem biskupim, gdyż w istocie niegdyś do niego należały. Zamek spaliły podobno wojska rosyjskie, maszerujące na Polskę pod Suworowem.

Z pamiątek po biskupie Naruszewiczu są: grota w parku, staraniem i kosztem ks. infułata Aleksandra Lipińskiego, — rektora seminarjum, rekonstruowana i konserwowana oraz herby stiukowe w kaplicy zamkowej.

Biała-Podlaska.

Kościół św. Anny wzniósł w r. 1572 Krzysztof Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman wielki litewski. Katarzyna Radziwiłłowa, siostra Jana III Sobieskiego przed r. 1690 odnowiła ten kościół, wzniosła na nim wieżę i ozdobiła go ołtarzem. Nieco później dobudowano do niego trzy kaplice. Obecnie wymaga gruntownej restauracji. W zakrystji kościoła są drogie ornaty, darowane przez Radziwiłłów.

Kościół Narodzenia N. M. P. pochodzi z wieku 18. Zbudowali go OO. Bazyljanie, których do Białej sprowadził w r. 1690 książe Karol Stanisław Radziwiłł. Podczas wojny szwedzko-rosyjsko-polskiej na początku wieku 18 Bazyljanie połoccy, niepewni o relikwje św. Józafata, oddali je z Połocka pod opiekę księciu Karolowi Radziwiłłowi. Ten przez jakiś czas woził je z sobą podczas wojny, a po wojnie umieścił je w kaplicy swojej pałacowej w Białej. Gdy Bazyljanie wybudowali kościół, w r. 1765 przeniesiono do niego z kaplicy pałacowej relikwje św. biskupa męczennika. Kazimierz Bartoszewicz pisze („Dawna Biała na Podlasiu we wspomnieniach mego dziadka Adama 1792 —1878, str. 10), że ciało św. Jozafata leżało w bogatej trumnie, umieszczonej wysoko u wielkiego ołtarza. Później przeniesiono je z wielkiego ołtarza na ołtarz boczny na środek kościoła.

Kościół Narodzenia N. M. Panny zpoczątku był tylko zakonnym, lecz poźniej i parafjalnym, o czem świadczą księgi metryczne, które się przechowały. W tym kościele był duży piękny obraz, fundowany przez biskupa Szymańskiego, malowany przez Simlera, przedstawiający śmierć św. Jozefata. Otóż w jesieni r. 1874 obraz ten rząd rosyjski wywiózł z Białej. Trumnę z relikwijami św. męczennika duchowni prawosławni wynieśli z kościoła i zamurowali w grobach cerkiewnych. W kilka miesięcy potem, w styczniu 1875 r., kościół bazyljański przemieniono na cerkiew prawosławną.

Podczas wojny światowej gdy Rosjanie opuścili Białą, relikwje św. Jozafata wydostano z pod ziemi i wywieziono do Wiednia, gdzie są przechowywane czasowo w kościele bazyljanów pod szczególną opieką Nuncjusza Apostolskiego. W r. 1919 kościół bazyljanów w Białej rekonsyljowano i według dekretu biskupa podlaskiego, Henryka Przeździeckiego, uczyniono go kościołem parafjalnym parafji Biała-Podl. Obraz św. Jozefata był w Rosji. Po pokoju ryskim wrócił do Warszawy, skąd po długich staraniach biskupa podlaskiego został wykupiony i sprowadzony do Białej do kościoła pobazyljańskiego.

Dzisiaj Biała podzielona jest na trzy parafje. Kościół pobazyljański jest kościołem jednej z nich. Przy tym kościele pracuje dziekan dekanatu bialskiego.

Jest jeszcze w Białej kościół poreformacki, zbudowany też przez Radziwiłłów. I ten kościół rosjanie zamienili na cerkiew prawosławną. Uwolniony od schizmatyków, służy dzisiaj garnizonowi i szkołom.



Siedlce. Kościół ś-go Stanisława

Kodeń. Miasteczko nad Bugiem. Już za Zygmunta I stanowił własność Sapiehów. Jest to podlaska Częstochowa ze względu na obraz cudowny Matki Bożej. Ciekawa jest historja tego obrazu. Mikołaj Sapieha, chorąży litewski, zapadłszy w ciężką chorobę, uczynił ślub odbyć pobożną pielgrzymkę do Rzymu celem uproszenia Boga o powrót do zdrowia. W Rzymie, będąc na nabożeństwie, odzyskał całkowicie zdrowie. Gdy już miał wyjeżdżać z Rzymu, po błogosławieństwie i Komunji św. od Papieża Urbana VIII, gdy sam został w kaplicy, spostrzegł na ołtarzu obraz N. Panny, de Guadalupa zowiący się, który mu się nadzwyczaj podobał. Ten obraz przy pomocy zakrystjana kaplicy wykradł i przywiózł do Kodnia. Za to spotkała go kara od Stolicy Św.; darowano jednak tę karę Sapieże i pozwolono zatrzymać obraz w Kodniu. Cudowny obraz Matki Bożej był umieszczony w murowanym kościele św. Anny, w t. zw. bazylice. Świątynię tę po skasowaniu unji na Podlasiu zajęli rosjanie na rzecz prawosławnych, obraz zaś wywieziono do Częstochowy.

W Kodniu jest też drugi kościół, tak zw. na Zamku, bo był połączony z zamkiem osobnym murowanym korytarzem. Kościół ten był wybudowany przed Unją Brzeską. Gdy Sapiehowie po Unji Brzeskiej zostali katolikami, ich zamkowa świątynia nie przestała być w użytkowaniu fundatorów, lecz już katolików. I ten kościół po skasowaniu unji zajęli rosjanie na rzecz prawosławnych.

Kościół św. Anny i kościół na Zamku z chwilą wyjścia rosjan 1915 r. pozostały opuszczone. Katolicy wrócili do swej własności. W Kodniu osiedli OO. Oblaci. Kościół św. Anny gruntownie odnowiono. Do tej bazyliki w r. 1927 w triumfalnej procesji od Siedlec do Kodnia ks. biskup Przeździecki przeprowodził cudowny obraz Matki Bożej Kodeńskiej, który przedtem z Częstochowy był przewieziony do Warszawy na Zamek Królewski a stąd do Siedlec. Z chwilą powrotu obrazu Matki Bożej do Kodnia śpieszą tu tysiączne pielgrzymki po łaski Królowej Podlasia. Na wzgórku tuż obok kościoła na Zamku, w Kodniu, urządzono Kalwarję, którą w r.1932 poświęcił Prymas Polski, Kardynał Hlond.

Leśna.

W r. 1727 w Leśnej osiedli OO. Paulini. W r. 1864 rząd rosyjski skasował klasztor a zakonników zmusił do udania się na Jasną Górę do Częstochowy. Dom zakonny przeznaczono na różne instytucje rządowe i gminne. Do Leśnej, nawet po kasacie klasztoru, gromadzili się wierni na odpusty. Dużo tu przychodziło unitów.

W r. 1875 kościół leśniański oddano duchowieństwu prawosławnemu. W roku 1884 osadzono tu zgromadzenie kobiet rosyjskich; po kilku latach zamieniono to zgromadzenie na klasztor żeński. Klasztor ten miał wzmacniąć w okolicy prawosławie. Monaszek było 100 i probantek 200. Prowadziły sierociniec, szkołę rolniczą i seminarjum ochroniarskie. 14 sierpnia 1915 r. mniszki wyjeżdżają z Leśnej. Do 1918 gospodarują tu Niemcy. W r. 1919, 21maja nowy biskup podlaski Henryk Przeździecki oddaje Leśną OO. Paulinom. Trzeba tu wspomnieć, że biskup Szymański jeszcze przed swojem wywiezieniem z Janowa zabrał z Leśnej cudowny obraz Matki Bożej, aby nie dać obrazu w ręce schizmatyckie i zawiózł go do Łomży na przechowanie do kościoła PP. Benedyktynek, a zrobił to w celu zatarcia śladu przed rządem rosyjskim. W r. 1927 obraz ten znaleziono i w uroczystej procesji przeniesiono do Leśnej. Odtąd Leśna staje się znowu dla Podlasia tem miejscem, gdzie tysiące pielgrzymów szuka pociechy i ukojenia. W r. 1933 Leśna obchodzi jubileusz 250-lecia zjawienia się cudownego obrazu. Na cmentarzu przy kościele leśnieńskim jest kaplica ze studzienką. W kaplicy jest obraz Matki Bożej, malowany przez ks. prof. Leśniowskiego. Jest to symboliczny widok zjawienia się cudownego obrazu Matki Bożej w Leśnej w r. 1683.

Mokobody. — Kościół murowany w stylu barokowym z czasów Stanisława Augusta z kopułą. Budowa tego kościoła była rozpoczęta w r. 1792 na pamiątkę Konstytucji 3 Maja przez ks. Jana Ossolińskiego na wzór projektowanego kościoła w ogrodzie botanicznym w Warszawie. Z powodu nagłej śmierci fundatora został wykoczony dopiero w r. 1819. W ołtarzu wielkim jest cudowny obraz Matki Bożej, czczony przez okoliczną ludność.

Powiat siedlecki

Powiat siedlecki zajmuje obszar 204 km. z 114.083 ludności z czego 14 proc. przypada na mniejszości. Administracyjnie dzieli się na 22 gminy wiejskie, 2 miejskie: Łosice i Mordy, oraz posiada jedno miasto wydzielone — Siedlce.

Powiat ma charakter wybitnie rolniczy. Grunty w 70 proc. podmokłe. Gleba przeważnie piasczysta; znajduje się również glina, torf i bielice. Na całym obszarze powiatu jest 17 km. lasów. Główny dochód ludności stanowi mleczarstwo i hodowla trzody chlewnej. Hodowla koni idzie w kierunku podniesienia rasy.

W pobliżu Siedlcec na terenie gm. Starej Wsi znajduje się sejmikowa Szkoła Rolnicza im. Króla Kazimierza Wielkiego, postawiona na b. wysokim poziomie i wyróżniająca się swemi pracami. Celem tej szkoły jest wychowanie i kształcenie przyszłych gospodarzy z Podlasie pod względem fachowym i społeczno-państwowym. Szkoła liczy obecnie 44 uczniów, zajmuje przestrzeń 30 ha, ziemi zdenowanej, posiada 20 krów (przeciętna mleczność rocznie 4.500 litrów), hodowlę kur zielononóżek i bardzo wysoko postawioną hodowlę ogrodowizny. Szkoła zaopatrzona jest we wszelkie pomoce naukowe i mieści się w gmachu specjalnie w tym celu zbudowanym. Dyrektorem jest inż. Tad. Tomaszewski.

Z przedsiębiorstw przemysłowych są czynne: 2 browary, 3 gorzelnie, 4 młyny parowe, 7 cegielni i fabryka laku (państwowa).

Bardzo dobrze zorganizowana jest na terenie powiatu opieka społeczna. Bezrobocie prawie nie istnieje. Nieliczni bezrobotni rekrutujący się przeważnie z elementu napływowego zatrudniani są przez powiat i miasto. Na terenie powiatu znajdują się: 1szpital miejski, 1 szpital żydowski, 1 poradnia przeciwgruźlicza miejska, 1 poradnia przeciwgruźlicza T. O. Z., iOśrodek zdrowia w Łosicach (powiatowy), 2 zakłady opiekuńcze, 1 sierociniec w Stoku Lackim (miejski), 1 dom starców w Broszkowie, 1 żłobek dla podrzutków (miejski) i 2 sejmikowe lecznice dla zwierząt. Opieką lekarską zajmuje się lekarz powiatowy i felczer, a opieką weterynaryjną — 2 lekarzy weterynarji—sejmikowych i 1 powiatowy.

Szkolnictwo na terenie powiatu, bardzo silnie rozwinięte przedstawia się cyfrowo jak następuje: 2 gimnazja państwowe męskie, 1 gimnazjum państwowe żeńskie, 1 państw. szkoła zawod. rzemieśl., 1 seminarjum nauczyciel. męskie, 1 szkoła handlowa koeduk. 4 letnia, 1 szkoła zawodowa żeńska T.P.S.Z., 1 szkoła rolnicza, 1 szkoła muzyczna, 17 szkół pow. 7-kl., 4 szkoły 6-kl., 2 szkoły pow. 5-kl., 10 szkół pow. 4-kl., 16szkół pow. 3-kl., 24 szkoły pow. 2-kl., 31 szkół pow. 1-kl. Większość szkół znajduje się w gmachach własnych.

Stan sanitarny i zdrowotny w powiecie dobry: epidemji w ostatnich czasach nie zanotowano.

Bardzo dobrze przedstawia się stan dróg przy których od 1926 r. bardzo dużo zrobiono, kładąc jednocześnie specjalny nacisk na zabrukowanie osiedli. Dróg bitych powiat posiada w kilometrach: państwowych 80.424, wojewód. 93.291, powiatowych 24.249, gminnych 28.820, osiedli zabrukow. 37.990, dróg gruntowych: wojewódzkich 34, powiatowych 71, gminnych 274.30. Po roku 1926 do chwili obecnej zabrukowano 61 osiedli na przestrzeni 37.990 km., wyżwirowano 18 km.

Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, w ilości 18 przy wkładach 124.700 zł. wykazują obrót roczny około 1 i pół milj. zł. Kas Stefczyka jest 17, spółdzielni mleczarskich 8 — bardzo dobrze prosperujących i 3 kasy Unji.

Komasacja postępuje w szybkim tem-



Siedlce. Kaplica ks. Ogińskich

pie naprzód. Do roku 1926 było scalonych zaledwie 12 gospodarstw na przestrzeni 3.912 ha, obecnie scalono już 69 gospodarstw na przestrzeni 30.000 ha. Bardzo poważnem zagadnieniem dla powiatu jest sprawa meljoracji i regulacja rzek. Meljoracje prowadzone są przez 4 spółki wodne — drenami i rowami otwartemi. Prace spółek wodnych przedstawiają się następująco: Spółka wodna Karcze odwodniła 84 ha, Żaliwie-Szpinki odwodniła 288 ha, Wyłazy-Ostrówek odwodniła 549 ha, Grodzisk odwodniła 331 ha, Oczyszczono rzek, rowów i stawów w r.1929 — 98 km. w 1930 — 124 km., w 1931 — 137 km., w 1933 — 225.

W projekcie jest uregulow. strug na przestrzeni 8 km. i wykończenie regulacji 14 rzek. Dotychczas uregulowano rzek: w r. 1927 — 9 km., w 1928 — 30 km., w 1929 — 38 km., w 1930 — 42 km., w 1931 — 40 km., 1932 — 39 km. Korzystając z uprzejmości zastępcy starosty, p. Kuszniruka, jedziemy z nim przyjrzeć się pracom regulacyjnym rzeki Liwca. Rzeka Liwiec, przepływająca niedaleko Siedlec, przed regulacją rozlewała się na przestrzeni 31 km., tworząc okropne błota. Obecnie uregulowano już pomimo bardzo ciężkich warunków pracy, posługując się bezrobotnymi, około 23 km., osuszając tym sposobem przyległe grunty na dużej przestrzeni. W r. b. ukończona będzie regulacja rzeki Liwca i Helenki.

Z organizacji społecznych najlepiej zorganizowany jest Związek Strzelecki, posiadający na 15 świetlic imponującą liczbę, bo 14 domów własnych. Świetlice są naogół wspólnie wykorzystywane ze Zw. Młodzieży Wiejskiej „Siew". Dotychczasowym prezesem Zw. Strzeleckiego był p. starosta St. Guliński. Z innych organizacji na terenie powiatu dużą ruchliwość wykazują: P. W. i W. F., L. O. P.P., Związek Obrony Kresów Zachodnich i Zw. Obywatelskiej Pracy Kobiet, którego prezeską jest pani starościna Irena Gulińska.

Straży pożarnych jest 73, Uniwersytetów niedzielnych zajmujących się oświatą pozaszkolną — 10. Bibljotek na terenie powiatu 24, zawierających 272.851 tomów, W szkołach bardzo dobrze zorganizowane jest harcerstwo. Powiat posiada 3 strzelnice strzeleckie i boisko sportowe.

Z inicjatywy p. starosty Gulińskiego powstał bardzo ciekawy i celowy projekt stworzenia tak zw. „Święta Pracy", zorganizowanego w ten sposób, że każdy z przodowników organizacji społecznych jak: „Strzelca", „Siewu", Straży pożornych i t. p., oraz wójtowie i sołtysi w oznaczonym dniu raz na rok własnoręcznie świecąc przykładem w pracy dla dobra państwa wykonywują bezpłatnie pewną określoną twórczą robotę przy budowie dróg, meljoracjach, regulacji rzek i t. p. pracach. Idea „wyścigu pracy" — idea pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, ma tu szczególne zastosowanie i całe społeczeństwo winno gorąco popierać tę piękną i celową akcję na całym obszarze Państwa.

Należy jeszcze zaznaczyć, że powiat siedlecki zajmuje czołowe miejsce na terenie województwa pod względem akcji rolniczo-wychowawczej. Starostą powiatu siedleckiego jest od lat 5-ciu p. Stanisław Guliński. Zastępcą p. Magister Kornel Kuszniruk, sekretarzem wydziału powiatowego p. T. Złotkowski.

M. J. BLUMENTAL i GRZEGORZ ZAŁĘSKI

Siedlce

Siedlce są rozlokowane na terenie wybitnie nizinnego charakteru: na setki klm. dokoła otacza je znana równina podlaska. W promieniu kilkudziesięciu klm. niema wcale większych wyniosłości, a rzędne terenu wykazują się w granicach 110—20 mtr. Nikłe spadki, obfitość stawów i drobnych strumyków wskazuje na znaczne ilości wód gruntowych płytkich". (Z kosztorysu „Pol. Inst. Wod. Kanalizacyjnego) — oto na jakim terenie powstało miasto Siedlce. W powyższym wyjątku szukać należy nie tylko przyczynowości stanu zdrowotnego miasta, ale i źródła skomplikowanych zagadnień w dziedzinie urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych.

„Czem się kierowali pierwotni mieszkańcy Siedlec, obierając sobie siedlisko w okolicach obecnego przedmieścia t.zw. Starej Wsi — niewiadomo. Nie była to miejscowość ładna, ani też specjalnie wygodna, co najwyżej była bezpieczna. Otoczona mokradłami Liwca, topieliskami rzek Muchawki i Helenki, dawniejsze z 13—14 wieku Siedlce, miały tylko ten preferens, że stanowiły bezpieczne schronisko przed sąsiadującemi od półn. resztkami Jadźwingów" — pisze p. dr. St. Wąsowski, w swem świetnem studjum o stanie **sanitarnym miasta.** Miasto to, pozbawione naturalcnych warunków zdrowotnych, z biegiem czasu, jakby naprzekór wszelkiej logice, staje się właśnie miastem... młodzieży, miastem tętniącem wybitnem życiem szkolnem ,bowiem nie wiele miast na obszarze b. Królestwa posiada tyle i taką różnorodność szkół jak Siedlce.

Charakterystyczną rzecz dla Siedlec stanowi jednak fakt, że pomimo fatalnych przyrodzonych warunków epidemje nie są notowane. zachorowalność naogół jest słaba, a śmiertelność bynajmniej nie jest wyższa niż w innych miastach Rzplitej. Nawet cyfry zmarłych od gruźlicy tak panującej na całem Podlasiu—rok rocznie się zmniejszają. Zasługa w tem przedewszyst. Zarządu miasta, czyniącego heroiczne wysiłki celem podniesienia stanu sanitarnego miasta i uświadomienia ludności, pracą przychodni przeciwgruźliczej, pracą Toz'u i może wreszcie tą okolicznością, że „wymarło już to, na czem najbardziej odbijały się czasy wojny i powojenne".

W historji swej Siedlce miały specjalne szczęście do pożarów i do... małżeństw. Albo było doszczętnie spalone (r. 1650 i 1693), albo też ofiarowywane jako posag, raz pannie Janinie Olędzkiej, później ks. Czartoryskiej, drugi raz pannie Aleksandrze Czartoryskiej, późniejszej hetmanowej Ogińskiej. Z imieniem tej ostatniej związana jest najświetniejsza epoka rozwoju miasta. Pani Aleksandra bowiem energicznie zabrała się do przyozdabiania Siedlec. Ona to odbudowała miasto po pożarze w r. 1784 i jej to zawdzięczał swoje powstanie pałac t. zw. Ogińskich, gdzie obecnie mieści się Kurja Diecezjalna. Ale przedewszystkiem mieszkaniec Siedlec z wdzięcznością wspominać ją winien siedząc na ławce w parku „Księżny Aleksandry". Z własnych wędrówek wiemy, niestety aż nadto dobrze, cóż to za rarytas park w powiatowem mieście Kongresówki! Siedlczanin, wydaje nam się, nie umie docenić tego szczęścia! Ogromny ten (23 morgi) i piękny park podczas pobytu w Siedlcach Króla Stanisława Augusta rozbrzmiewał śmiechem grona świetnych gości, a miłościwy Król organizował zabawy, których pod względem wyrafinowanej pomysłowości nie powstydziłby się nawet sam „arbiter elegantiarum"—Petronjusz, pierwszy „spec" w Rzymie od przyjmowonaia gości i organizowania nadwornych zabaw. Po dziś dzień park ten spełnia rolę głównego ogniska rozrywkowego i „niejednokrotnie kipi ży-



Siedlce. Kościół Katedralny NMP.

ciem i radością roozbawionych tłumów... mniej wprawdzie arystokratycznych, niż to było za czasók Księżny Aleksandry" (Tadeusz Moniewski). Dziś znajdują się w nim t. zw. teatr letni, oranżerja boisko szkolne i cukiernia prowadzona przez panią Wierzbicką, której obiady (uwaga, turyści!) są najlepsze, najzdrowsze i najtańsze w całem mieście!

Z powodu swego położenia w najniższej części miasta, park był dość wilgotny i nie należał do najzdrowszych miejsc odpoczynkowych w Siedlcach. Dzięki jednak zabiegom ze strony zarządu miasta, park został osuszony i obecnie w zupełności odpowiada swojemu zadaniu.

Pan inż.-arch. Polkowski, spacerując z nami po mieście, wskazuje na szereg innych ciekawych pamiątek: stary ratusz z t. zw. Jackiem, z arkadami na dole — rodzaj Krakowskich Sukiennic, mieszczący się na pięknym skwerku w sercu miasta, najpiękniejszy zabytek architektoniczny: kaplica Ogińskich z końca 18 wieku (włoski renesans) z sarkofagiem Księżny Aleksandry, pałac Ogińskich w wybitnym stylu epoki Stanisławowskiej; w pałacu tym znajdują się również apartamenty biskupa podlaskiego ks. Hen. Przeździeckiego oraz Liceum, którego dyrektorem jest ogólnie poważany ks. Dębiński. W drodze do parku przechodzimy obok dzonnicy kościoła św. Stanisława, dawniejszej bramy triumfalnej wybudowanej w 1783 r. przez ks. Aleksandrę z okazji wjazdu Króla Stan. Augusta do Siedlec. Budowana w stylu rzymskich bram triumfalnych, stanowi jeden z nielicznych unikatów tego typu w Polsce. Ufundowany przez Ks. Kaz. Czartoryskiego i widniejący opodal kościół św. Stanisława z piękną renesansową fasadą, ma nader skromny wygląd zewnętrzny. Ołtarz kościoła zdobią cztery obrazy olejne, pierwszorzędne dzieła sztuki, niewiadomego pochodzenia.

Dużo ciekawych szczegółów o życiu miasta i pracach samorządu miejskiego dowiadujemy się z przeprowadzonych wywiadów z pp. prezydentem miasta posłem Sławomirem Łaguną i v. prezydentem Stanisławem Zdanowskim. P. v.-prezydent, pełniąc obowiązki gospodarza z iście staropolską gościnnością, obwozi nas po mieście, pokazując ciekawsze obiekty miejskie i pozwalając jednocześnie zorjentować się w biegu prac w ich najistotniejszem stadjum, bo — „na gorąco".

Kapitalną bolączką miasta jest brak wodociągów i kanalizacji. Zaborca czynił specjalne przeszkody w tym kierunku, a poprzednie zarządy miasta prowadząc chaotyczną gospodarkę, zmarnowały niecelowo dużo grosza. Dzisiejszy kryzys uniemożliwia zrealizowanie projektów, które są muzyką przyszłości, a których koszt wyniósłby jeden i pół miljona zł., łącznie z kanalizacją zaś ok. 5 miljonów. Możliwe zaś jest to tylko w drodze koncesji lub spółki.

Szkolnictwo postawione jest świetnie. Szkoły powszechne mieszczą się w 6 własnych gmachach i 2-ch dzierżawionych. Ogólna ilość dzieci wynosi 4632, czynsz dzierżawy za 2 wymienione gmachy — 7.132 zł. rocznie. Aby sprostać wymogom higjenicznym, przystąpiono do budowy nowych gmachów. I tak w 1930 r. ukończono szkołę powszechną im. Narutowicza, która posiada 7 izb lekcyjnych i 4 pomocnicze; koszt budowy wyniósł 115.000 zł. i może uchodzić za wzór taniej budowy gmachu szkolnego. Koszt drugiej szkoły im. Rawicza wypadł jeszcze taniej i wyniósł 127.000 zł. Jest to piękny murowany gmach piętrowy, celowo przystosowany do potrzeb szkolnych i oddany już częściowo do użytku. Obydwie szkoły zbudowano sposobem gospodarczym. Obecnie miasto przystępuje do budowy szkoły przy ul. Starowiejskiej — szkoły drewnianej — kosztem 47.400 zł. Dyrekcja lasów państwowych ofiarowała drzewo na b. dogodnych warunkach. Od 1929 r. zarząd miasta konsekwentnie idzie po linji dostarczania szkolnictwu budynków odpowiednich, niedrogim kosztem wystawionych.

W dziedzinie bezrobocia notujemy działalnosc Komitetu lokalnego Funduszu Pomocy Bezrobotnym w niesieniu pomocy żywnościowej i opału zimą. Globalny koszt akcji wynosi ok. 120.000 zł. Zarejesrowanych bezrobotnych liczy mia-

sto: 40 dużych rodzin, 400 średnich, 400 małych i 150 samotnych. W zamian za deputaty, koszt których waha się w granicach od zł. 7.80 do 32.71 zł., bezrobotni obowiązani są do odpracowywania takowych, obliczając wynagrodzenie za dniówkę zł. 3. Miasto inicjuje latem cały szereg robót celem zatrudnienia bezrobotnych. Rada Miejska in corpore głosowała za podatkiem inwestycyjnym na rzecz bezrobotnych. Zabrukowanie ulic i budowa szkoły im. Rawicza miały również na celu zatrudnienie kadr bezrobotnych. Na ten cel wydatkowano w r. 1932-33 ok. 60.000 zł. Subwencja Komitetu woj. wyniosła 30.000 zł. Podkreślić należy inicjatywę w tym kierunku Magistratu, bowiem inicjatywa prywatna polega przeważnie na... zamykaniu warsztatów pracy. W roku ubiegłym przebudowano ulicę. Piekną wykończono szkołę im. Narutowicza i rozpoczęto budowę szkoły Rawicza. W chodnikach i brukach notujemy b. ładny dorobek, datujący od r. 1926.

Obecnie prowadzone są roboty związane z przenoszeniem cmentarza, oczywiście bezrobotnymi i oczywiście pod hasłem oszczędności. Stawia się też nowy, murowany parkan cmentarny z materjału... pozostałego po rozbiurce starego bezużytecznego budynku. Oszczędność, oszczędność i jeszcze raz oszczędność! Kryzys ma niezaprzeczalnie jedną dobrą stronę: jest wzorową szkołą dla naszych samorządowców. Żaden z nich w okresie „prosperity" nie zechce już zaciągać pożyczek ullenowskich lub budować „kolonij Limanowskiego", które zasłużyły sobie w Siedlcach na niechlubne miano „złodziejówek".

Wybrukowano też nową ulicę, która ma nosić nazwę 11-go Listopada i prowadzi obok rzeźni poprzez Nowe Siedlce. W r. bież ułożono tu chodniki płytami wykonanemi w betoniarni miejskiej. Ulica prowadzi do pięknie zaprojektowanego Placu Wolności, który, rzucony w kształcie ośmiokąta, tonąć będzie w zieleni trójkątnych kwietników. Na środku placu wznosić się ma, strzelając ku górze swemi 12 metr. wysokości, pomnik Wolności — potężna ośmiokątna kolumna z betonu projektu prof. Komara. Będzie to najpiękniejsza dzielnica spacerowa. Siedlce i miasto ma tu wiele do zawdzięczenia v-prezydentowi Zdanowskiemu, człowiekowi o niespożytej . energji

Realizacja tych robót jest niewątpliwie dobrodziejstwem dla mieszkańców Nowych Siedlec, którzy otrzymują świetne arterje komunikacyjne, łączące ich z miastem, bruki, chodniki i t. d., a więc korzystają z wyjątkowej opieki miasta. Ale... tu właśnie mieści się paradoks! Magistrat nałożył na właścicieli przyległych podatek inwestycyjny. Należałoyb się łych posesji i terenów niewielki zresztą, spodziewać, że mieszkańcy Nowych Siedlec w zrozumieniu własnego interesu, pójdą na rękę zarządowi miasta i uiszczą przypadające na każdego z nich kwoty podatkowe. Niestety... Zaczęły się żale, utyskiwania, protesty. Magistrat, pragnąc w najmniejszym stopniu nie przeciążać swych płatników, rozkłada im ten podatek na 4 raty, potem zmniejsza go o 20 proc. i wreszcie, uwzględniając postulaty wysunięte przez delegację właścicieli nieruchomości na Nowych Siedlcach, rozkłada przypadającą opłatę na 8 rat miesięcznych! A więc ojcowie miasta postąpili naprawdę po ojcowsku! Nie przeszkadza to jednak, że p.p. właściciele posesyj na Nowych Siedlcach podobno usiłują w dalszym ciągu sabotować podatek i nie chcą w najmniejszym stopniu partycypować w kosztach uporządkowania swej dzielnicy, pragnąc mieć piękne Nowe Siedlce, ale... cudzym kosztem.

Takie stanowisko jest w równej mierze nieobywatelskie (przy robotach zatrudnieni są bezrobotni), jak i... niemądre, bo przecież magistrat, wyprowadzony kiedyś z cierpliwości, mając pełną podstawę prawną, zgodną ściśle z przepisami art. 21 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komun., opartą na uchwale Rady Miejskiej i zatwierdzeniu podatku przez Min. Spr. Wewn. i Skarbu oraz przez Urząd Wojewódzki, potrafi, sądzimy. wyegzekwować swoje należ-



Siedlce. Kościół garnizonowy

ności, obciążając opornych dodatkowemi kosztami.

Tyle o robotach bieżących.

Plany na przyszłość mają na celu pobudzenie ludzi do budowy — wszczęta jest akcja parcelacyjna — oraz zatrudnienie bezrobotnych, w związku z całym szeregiem różnorodnych robót. Między innemi polityka zarządu miasta idzie w kierunku usiłowania uprzemysłowienia Siedlec — zagadnienie nader ważne, mające rozwiązać również sprawę uruchomienia pod Siedlcami robotniczej huty szklanej.

Z dochodowych instytucyj miejskich wymieniamy: dobrze urządzoną rzeźnię, betoniarnię i elektrownię. Ta ostatnia powstała w 1916 r. z początku jako własność prywatna, przez miasto przejęta została w 1918 r. Początkowo elektrowia miała jedną maszynę o mocy 75 H.P. Obecnie posiada 3 maszyny o łącznej mocy 675 H.P. W 1924 r. elektrownia spaliła się i od tej chwili datuje się jej odbudowa. Produkcja przedstawia się jak następuje:

w 1925 — 331.000 kw.,
1926 — 439.000 „
1927 — 541.000 „
1928 — 657.000 „
1929 — 734.000 „
1930 — 789.000 „
1931 — 793.000 „
1932 — 776.000 „

Obecna taryfa dla światła mieszkaniowego wynosi 90 groszy, dla siły 18 — 45 gr. Prócz tego istnieje szereg ulg dla instytucyj o charakterze społecznym, dla potrzeb gospodarstwa domowego i t. p. Ilość abonentów zwiększa się stale: w 1925 r. wynosiła 1393 — obecnie 3.800. Produkcja na 1-go mieszkańca wzrosła od 10,3 do $20^{1}/_{2}$ klw. godzin. Celem udostępnienia prądu dla sfer biedniejszych wprowadzono tanią taryfę ryczałtową. Należności za roboty instalacyjne oraz za nabyte grzejniki, których sprzedaż komisową prowadzi elektrownia, płatne są również w ratach.

Szczytowe obciążenie elektrowni wynosi ok. 375 klwatów, wskutek czego, często pracują jednocześnie wszystkie 3 maszyny — powstaje więc brak rezerwy na wypadek jakiegoś uszkodzenia lub chwilowego zatrzymania w tym czasie jednej z maszyn. Niezbędnem jest ustawienie nowego zespołu, któryby mógł przyjąć na siebie główną pracę elektrowni, a obecne zespoły b. stare i zużyte stanowiłyby dostateczną rezerwę dla zapewnienia ruchu i rozszerzenia zbytu.

Elektrownia wytwarza prąd stały, co uniemożliwia przyłączenie b poważnego odbiorcy jaką jest kolej. Posiada ona własną niewielką elektrownię na prądzie zmiennym. W ciągu ostatnich lat uporządkowano maszyny, zwiększono ich oszczędność, oparkaniono elektrownię, przebudowano pomieszczenia na biura, magazyny i warsztaty, wybudowano chłodnię, urządzono chłodzenie natryskowe do chłodzenia silników Diesla oraz nowoczesne paleniska na miał, które potaniło produkcję, rozszerzono znacznie sieć przewodów, oświetlono nową dzielnicę miasta Nowe-Siedlce oraz zakłady opiekuńcze.

Obrót bilansowy przedsiębiorstwa wynosi ok. 405.000 zł. rocznie. Nadwyżka nowiłyby dostateczną rezerwę dla zania na fundusz, odnowienia urządzeń wzrastała od 2.000 zł. do 101.000 zł. w stosunku rocznym. W skutek akcji oszczędnościowej i obniżenia taryfy o 10 proc. spadła do 80.000 zł.

Budżet miasta Siedlec wynosi 1 miljon sto tysięcy zł., majątek (nieruchomości, place, przedsiębiorstwa, etc.) ok. 6 miljonów, zadłużenie również ok. 6 miljonów zł. W rb. 44 proc. budżetu administracyjnego jest przeznaczone na spłatę długów.

Pisząc o szkolnictwie, nie wolno nam przeoczyć dawnej szkoły podlaskiej, mającej swą piękną kartę w historji walk z rządem moskiewskim o utrzymanie polskich placówek oświatowych. Powstanie swe zawdzięcza szkoła w dużej mierze adwokatowi Sunderlandowi i Tad. Radlińskiemu, pierwszemu jej dyrektorowi. Następca jego dyr. Asłanowicz łącznie z gronem wybitnych pedagogów i znanych dziś w Polsce działaczy, zwycięsko oparł się machinacjom sfer rządowych, konsekwentnie zmierzających do unicestwienia polskiej szkoły. „W zdrowej atmosferze szkoły, prowadzonej przez dyr. Asłamowicza, wychował się szereg dzielnych obywateli, którzy w obecnej dobie

pracują z pożytkiem dla Kraju na różnych posterunkach pracy społecznej i zawodowej".

Szkoła podlaska jest pniem z którego wyrosły dwie uczelnie dzisiejsze, a mianowicie: gimnazjum im. Bolesława Prusa oraz gimnazjum im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

Gimnazjum im. Bolesława Prusa.

Gimnazjum to, upaństwowione w 1923 r., jest uczelnią o typie humanistycznym i liczy obecnie 380 uczniów i 20 sił nauczycielskich. Gmach szkolny posiada dobudowane ostatnio nowe skrzydło, wzniesione sumptem Koła Rodzicielskiego, które jednocześnie zaopatrzyło szkołę w bogate pomoce naukowe oraz zajmuje się akcją dożywiania. Gimnazjum posiada pięknie urządzoną jadalnię oraz własne boisko sportowe. Jedynem niedomaganiem jest szczupłość klas i korytarzy, tak że pożądanem było by dalsze rozbudowanie gmachu szkolnego.

Życie organizacyjne na terenie szkolnym — bardzo rozgałęzione. Między innemi P. W. i harcerstwo — posiadają najlepsze drużyny w Siedlcach. Duże wyniki osiągnęły koła: dramatyczne, krajoznawcze, rysunkowe pod kier. prof. A. Kaliczyńskiego oraz koło sportowe. Chłopcy własnoręcznie wyrabiają kajaki, narty i saneczki we własnym warsztacie szkolnym. Szkoła posiada orkiestrę dętą i mandolinową oraz chór śpiewaczy. Bardzo często urządza się koncerty, odczyty i przedstawienia teatralne.

Zwiedzając szkołę, zetknęliśmy się między innemi z pracami uczniów z dziedziny rysunku i zdobnictwa. Wyniki osiągnięte na tem polu, sądząc z frapujących swą dojrzałością artystyczną, plastyką barw i swobodą wykonania — prace młodzieży — należą, naszem zdaniem, do wyjątkowych w szkole średniej. Tego rodzaju prac mogłaby się nie powstydzić niejedna malarska szkoła zawodowa! Załączona ilustracja jest montażem kilku ciekawych fragmentów z odnośnej wystawy szkolnej. Niewiadomo czemu przypisać tak nieprzeciętnie wysoki jej poziom: czy przypadkowemu skupieniu talentów malarskich, czy też doskonałości metod nauczania p. prof. A. Kaliczyńskiego. Biorąc jednak pod uwagę jednolitość osiągniętych wyników, należy sądzić, że jest to w pierwszym rzędzie zasługa kierownictwa.

Dyrektorem gimnazjum od lat 14 jest p. Stanisław Rutkowski.

Drugiem gimnazjum, wywodzącem się ze szkoły podlaskiej — jest matematyczno-przyrodnicze.

Państwowe Gimnazjum im. Stanisława Żółkiewskiego.

datujące swój byt samoistny od r. 1918. Znajduje się ono obecnie we własnym gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego. W r. b. uczęszcza doń 280 uczniów pod kierownictwem 13 sił nauczycielskich. Szkoła zaopatrzona jest we wszelkie pomoce naukowe posiada dużą salę gimnastyczną i obszerny plac. Sam gmach szkolny, jednopiętrowy—jest trochę przyciasny i częściowo tylko skanalizowany.

Z organizacyj uczniowskich na pierwszem miejscu zanotować należy: „Straż przednią", Harcerstwo, P. W., samopomoc, kasę oszczędności oraz koła: przyrodnicze, malarskie, pszczelarskie i krajoznawcze; pozatem szkoła posiada własną orkiestrę dętą.



Siedlce. Fragment robót brukarskich na ul. Pięknej

Pisząc o szkolnictwie siedleckim, nie można pominąć jednego doniosłego faktu: wzniesienia nowego gmachu dla największego liczebnie w Siedlcach

Państwowego Gimnazjum im. Królowej Jadwigi

Fakt ten jest podwójnie ważny: ze względu na to, że dotychczasowe warunki lokalowe gimnazjum w żadnym nie były stosunku do frekfencji uczenic i poziomu szkoły, a po drugie ze względu na to, że jest to pierwsze nowowybudowane gimnazjum drewniane w Polsce.

Przyznam się, że z pewnym lękiem wchodziłem do tego gmachu, będącego w pewnem sensie wcieleniem w życie projektów p. premjera Prystora o „Polsce drewnianej". Wielki ten parterowy budynek, tak inny od szkół, które widzieć przywykłem, zaskoczył mnie swą oryginalną odmiennnością. Świeży, przestronny i wesoły ze swemi szerokiemi korytarzami, zalanemi światłem, ze swą salą gimnastyczną, — sprawia wrażenie raczej dodatnie i moje obawy i zgóry sceptyczne nastawienie okazały się niczem nieuzasadnione i rozwiały się w jednej chwili. Celowość planu budowy uwzględniającego wszystkie potrzebne gmachowi szkolnemu właściwości, jak np. jednostronne oświetlenie, odpowiedni rozkład, wodociągi i kanalizacja i t. p. — stawia gimnazjum w rzędzie nowocześnie urządzonych zakładów. Gimnazjum mieści się



Fotomontaż z wystawy prac uczniów Państwowego gimnazjum im. Bol. Prusa w Siedlcach

obecnie w dwuch budynkach, przyczem drzewiany ukończony niedawno, poświęcony został w dn. 21.8. b. r. osobiście przez J. E. ks. Henryka Przeździeckiego, biskupa podlaskiego.

Gimnazjum im. Królowej Jadwigi zostało upaństwowione w 1919 r. i jest typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego, licząc obecnie 520 uczenic i 25 sił nauczycielskich. Pracownie są bogato zaopatrzone we wszystkie pomoce naukowe. Obecnie urządza się w nowym gmachu drugą salę gimnastyczną oraz pracownię geograficzną p-g najnowszych wymagań. Przy nowym budynku mieścić się będzie również duże boisko sportowe.

Z organizacyj uczniowskich naukowych wymienić należy: koło polonistyczno-historyczne, matematyczne, fizyczne, filologiczne, krajoznawcze oraz koło przyjaciół Francji, prowadząc ożywioną korespondencję z młodzieżą francuską. Z organizacyj społecznych dużą ruchliwością odznaczają się: straż przednia, harcerstwo, P. W., L. O. P. P., Liga M. i K., Czerwony Krzyż, samorząd, spółdzielnia (koło kooperatystek) oraz międzyszkolny komitet pomocy bezrobotnym. Prócz tego samorządy klasowe utrzymują stale dzieci bezrobotnych z kolonji Limanowskiego. Wszelkie uroczystości urządzane są przez organizacje uczniowskie w ścisłej współpracy ze Zw. Pracy Obyw .Kobiet. Bardzo wydatną pomoc dla gimnazjum okazuje Koło Rodzicielskie, które własnym sumptem dobudowało jedno piętro, utrzymuje kolonje letnie dla ok. 40 dziewczynek oraz prowadzi szeroko zakrojoną akcję dożywiania.

Dyrektorką gimnazjum od r. 1931 jest p. Janina Szczerska.

Podlaska Szkoła Muzyczna w Siedlcach

W r. 1931 w listopadzie założona została przy ul. Kilińskiego pod Nr. 5 w Siedlcach podlaska szkoła muzyczna; szkoła taka ma wielkie znaczenie dla podlasia, gdzie naogół sprawa muzyczna stoi dość nisko.

Szkoła podzielona jest na klasy: fortepianową, skrzypcową, organów, instrumentów dętych, śpiewu solowego, chóralnego, a nawet rytmiki i plastyki. Z przedmiotów teoretycznych wykładane są: zasady muzyki, historja, akustyka, harmonja I i II, solfeż, insrtumentoznawstwo i instrumentacja. Z początkiem roku szkolnego t. j. od 21.8. — prowadzone są zespoły: orkiestralny, kameralny i chóralny. Szkoła pobiera za naukę minimalne opłaty, a zdolniejszym uczniom udziela daleko idących zniżek.

Kierownikiem szkoły jest pełny zapału i zamiłowania, p. kpt. Józef Stoczewski.

Państwowa Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa im. Staszica w Siedlcach

Szkoła mieści się we własnym gmachu przy ul. Konarskiego i obejmuje dział ślusarski i obróbki metali. Obecnie uczęszcza 250 uczni. Kurs trwa 3 lata. Po ukończeniu uczniowie otrzymują świadectwa i zdają egzaminy na czeladników. Nauka odbywa się w godz. rannych i popołudniowych. Szkoła wyrabia na sprzedaż bardzo precyzyjnie wykonane: wykroje sztancowe, małe kompresarki, ramki, kłódki, narzędzia warsztatowe a nawet małe tokarki oraz cały szereg wyrobów artystycznych z metalu. Szkoła posiada dużą salę rekreacyjną, świetlicę, jadalnię i boisko. Sale warsztatowe duże i widne. Dobrze zorganizowane jest harcerstwo, P. W., Samorząd i kółka: sportowe, techniczne i miłośników sceny. Szkoła urządza często dłuższe wycieczki krajoznawczo-przemysłowe.

Dyrektorem jest od 1925 r. p. inż. Aleksander Jankowski.

Szkoła Zawodowa Żeńska T-wa Przyjaciół Szkoły Zawod. w Siedlcach

Założona w r. 1927, szkoła posiada oddziały: bieliźniarsko-krawiecki, haftu oraz gospodarstwa domowego. W roku bieżącym kształci się 110 uczennic pod kierunkiem 16 sił nauczycielskich. Podkreślić należy, że organizacje uczniowskie rozwijają dużą działalność na terenie pozaszkolnym i spotykają się z zasłużonem uznaniem społeczeństwa.

Dyrektorką od lat 4 jest p.Katarzyna Borkacka.



Gimnazjum Państwowe im. Królowej Jadwigi w Siedlcach: nowowzniesiony budynek szkolny od strony boiska

Szkoła Handlowa w Siedlcach

Szkoła powstała w 1925 r. z inicjatywy Rady Miejskiej m. Siedlec. Uchwała przeprowadzona została już dawniej, ale właściwy impuls dali pp. dyr. Rutkowski oraz ówczesny prezydent miasta p. Stanisław Szymański. Koncesje otrzymało T. N. S. W. Szkoła początkowo subwencjonowana przez miasto i Kuratorjum, obecnie od 1930-31 jest samowystarczalna. Zbyt ciasny lokal (gmach państw. gimnazjum im. B. Prusa) z początkiem roku szkolnego 1933-4 ma być przeniesiony do oddzielnego gmachu, znacznie obszerniejszego i wygodniejszego. Kurs szkoły jest 3-letni, nauka odbywa się po południu, z chwilą przeniesienia siedziby do nowego gmachu, nauka odbywać się będzie przed południem.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt bardzo dużej frekwencji — zjawisko naogół dość rzadkie w szkołach handlowych. Ilość 170 wychowanków w porównaniu z cyfrą w innych szkołach handlowych na terenie województwa — jest b. duża. Przeważa młodzież sfer pracowników kolejowych, dalej dzieci robotników, wreszcie kupców. Absolwenci idą przeważnie do biur, karjerze handlowej poświęca się nader znikoma ilość.

Pomoce naukowe skromne ale wystarczające. Bibljoteki uczniowska i nauczycielska stale są uzupełniane; to samo dotyczy gabinetu towaroznawczego. Ilość maszyn do pisania wynosi 11 sztuk; z języków obcych francuski lub niemiecki — do wyboru. Na terenie szkoły istnieje uczniowski samorząd b. sprawnie działający; w łonie samorządu rozwijają się różnego rodzaju organizacje, kółka, sekcje i t. p. Szkoła zwraca baczną uwagę na rozwój wychowania fizycznego, przyczem młodzież korzysta z najlepszego boiska w mieście obok parku — boiska gimnazjum im. Bol. Prusa. To samo dotyczy i sali gimnastycznej.

Dyrektorem Szkoły od 1930-31 r. jest p. Józef Małczyński, b. długoletni profesor szkoły miejskiej w Katowicach.

K. K. O. Siedlce.

K. K. O. powiatu siedleckiego powstała w 1927 r. z kapitałem zakładowym 50.000 zł., który obecnie wynosi 125.000 zł. Od 1928 r. Kasa przybrała charakter Związku Międzykomunalnego.

Kasa organizacyjnie wykazywała początkowo dużo poważnych błędów, które musiały odbić się na jej prosperowaniu i stanie finansowym. Gospodarka była wadliwa i spowodowała poważne straty. Poprawę gospodarki notować należy od 1930 r. i od tej chwili uzdrowienie i rozwój postępuje stale naprzód. Sanowanie połączone było z dużemi trudnościami jeszcze i z tego względu, że w biurowości panował niesłychany i trudny do uwierzenia nieład. Niech nam będzie wolno na tem miejscu dać wyraz naszej objektywnej opinji, że wyciągnięcie na czyste wody ma do zawdzięczenia Kasa swemu obecnemu dyrektorowi p. J. Rykowskiemu, b. dyr. Warszawskiej Kasy Kredytowej, który gospodarkę swą rozpoczął od zaprowadzenia ładu i rygoru. Klijentela została wychowana i ilość protestowanych weksli zmniejszyła się o 50 proc. w stosunku do r. ub. Rewindykacja sum należnych również bardzo się zwiększyła. 1932 rok dał **pierwsze zyski**, z których odpisano na straty zł. 6.600 (dłużników niewypłacalnych).

Propaganda oszczędności na terenie szkolnictwa znalazła niezmiernie żarliwe poparcie w osobie inspektora szkolnego. Ogólna wysokość wkładów na rok 1-I.-33 wynosi zł. 110.000. Podkreślić specjalnie należy dający się zauważyć stały wzrost zaufania ludności, do czego konsekwentnie zmierza obecna polityka kierownictwa Kasy. Obrót na rok 1-I-33 wyniósł 1.232.000 zł.

W skład Zarządu wchodzą: pp. Karol Piechocki, An. Anusiak, Bol. Głuchowski.

Kasa Stefczyka w Siedlcach

Założona w r. 1924, liczy 222 członków, przy udziałach w ilości 1.193. Kasa rozwija się bardzo pomyślnie, cieszy się dużem zaufaniem i na brak gotówki narazie nie narzeka. Kasa idzie jaknajdalej na rękę swoim członkom i ściśle współpracuje z miejscowym „Rolnikiem" i Mleczarnią Spółdzielczą w Siedlcach. Dyrektorem Kasy od 1926 r. jest p. Tomasz Kazimierowicz.

Kasa Chorych w Siedlcach

Kasa Chorych w Siedlcach rozciąga swą działalność na powiaty: siedlecki, węgrowski, sokołowski, bialski, radzyński i łukowski województwa lubelskiego, obejmując teren 9962 klm² z 6800.000 mieszkańców i około 14.000 ubezpieczonych. Siedzibą Centrali Kasy jest miasto Siedlce, w terenie zaś Kasa posiada oddziały administracyjne w Białej Podl., Międzyrzecu i Łukowie, pododdziały administracyjne w Białej Podl., Radzyniu, Sokołowie Podl. i Węgrowie oraz punkty rozliczeniowo-administracyjne w Łosicach i Stoczku-Łuk.

Pod względem organizacji lecznictwa Kasa podzielona jest na 4 obwody i 22 ośrodki lecznicze, na których wyczerpująco zorganizowano pomoc leczniczą i dentystyczną. Kasa posiada 2 własne apteki: w Siedlcach i w Białej Podl. i składnice apteczne we wszystkich punktach lekarskich.

Centrala Kasy w Siedlcach posiada gabinety lekarskie: internistyczny, chirurgiczny, ginekologiczny, skórno-weneryczny, otolaryngologiczny, okulistyczny, pedjatrji, fizykalnej terapji i analityczny, osiągając w ten sposób zupełną samowystarczalność w kierunku lecznictwa specjalistycznego, na Oddziałach zaś, poza stałą pomocą w dziedzinie interny, chirurgji, ginekologji i dermatologji, ubezpieczeni dzięki dojazdom specjalistów raz względnie 2 razy w tygodniu, mają możność otrzymania pomocy w dziedzinie otolaryngologji i okulistyki. Nadto na wszystkich bez wyjątku ośrodkach leczniczych członkowie Kasy otrzymują pomoc dentystyczną od doraźnego zabiegu, do protezy zębnej włącznie.

Na specjalną uwagę zasługują gabinety fizykalne Kasy, które zarówno w Centrali, jak i na oddziałach posiadają tak cenne i pożyteczne aparaty jak djatermja, solux, wanny elektryczne i lampy kwarcowe, a te ostatnie nawet na większości zwykłych punktów leczniczych.

Podając powyższy krótki opis organizacyjny tej ważnej w dziedzinie opieki społecznej instytucji dodać musimy, że teren działalności Kasy, niestety, prawie zupełnie jest pozbawiony znaczniejszych placówek przemysłowych ,a „gros" ubezpieczonych składa się z prywatnych pracowników umysłowych, pracowników drobnego handlu, rzemieślników, wyrobników, służby i dozorców domowych, to też przeciętna wysokość składki ubezpieczeniowej jest tu chyba bardziej niska, niż w innych Kasach Polski, bo sięga zaledwie zł. 6.

Jeżeli zatem Instytucja nietylko przeszła zwycięsko przez powszechny kryzys gospodarczy, lecz potrafiła w pełnej mierze sprostać włożonym na nią zadaniom opieki społecznej, to zawdzięczać to należy usilnej i ofiarnej pracy jej personelu, a w pierwszej mierze pracy i talentowi organizacyjno - gospodarczemu Dyrektora p. Słotwińskiego.

Syndykat Rolniczy S. A. w Siedlcach

Obejmuje teren powiatów: siedleckiego, łukowskiego, sokołowskiego i radzyńskiego w których posiada filje we własnych gmachach. Oddział Sokołowski obsługuje również powiat węgrowski. Obecnie Syndykat załamał się z powodu kryzysu i niewypłacalności wsi. Od nowego 1934 roku Syndykat obecny będzie przejęty przez Spółdzielczy Synd. Rol. niczy z kapit. zakł. 200.000 zł., który wyłonił się z byłych akcjonarjuszy. Syndykat urządza ciekawe wystawy i pokazy na terenie wsi propagując najnowsze wyroby rolnicze i nawozy.

Zarząd składa się z 5 osób z prezesem p. Antonim Wysockim na czele. Dyrektorem Syndykatu jest od lat 3 p. Jan Znarowski.

Okręgowa Spódzielnia Spożywców w Siedlcach

Założona w r. 1905, liczy obecnie czł. 2860, kapitału zakładowego 26.000, kapitału społecznego 21.000. Jest to największa bodajże instytucja tego rodzaju na Podlasiu. Spółdzielnia prowadzi: piekarnię, mleczarnię, i 3 filje wiejskie. Posiada 6 sklepów, z czego 4 w Siedlcach, 1 w Mordach i 1 w Radzichowie. Spółdzielnia (centrala) mieści się w gmachu własnym. Zamierzeniem Spółdzielni jest przejęcie agend spółdz.-rolniczych na terenie całego powiatu. W r. b. suma bilansowa Spółdzielni wynosi 105.000, czyli 50 proc. kapitału. Ilość członków stale się zwiększa. Około 70 proc. czonków przypada na drobnych rolników.

Spółdzielnia prowadzi szeroko zakrojoną akcję dożywiania dzieci i bezrobotnych, i jest wzorem dla spółdzielni na terenie woj. lubelskiego. Prezesem zarządu i dyrektorem od lat 7-iu jest p. Włodzimierz Łappa.

Więzienie w Siedlcach

Znakomity prawnik i publicysta francuski, Guillaux w słynnem swem dziele „Moralność i sankcja" powiedział m. in.: „minimum cierpienia osobistego, maksimum gwarancji bezpieczeństwa publicznego — oto dewiza jaką winni się kierować kodyfikatorzy". Karać, czy wychowywać? — oto zagadnienie, które podzieliło współczesnych prawników na dwa obozy i które wyłoniło bogatą literaturę fachową we wszystkich językach Europy. Ostatecznie zwyciężyła idea wychowawcza i aforyzm Guillaux'a stał się hasłem przyświecającem organizacji współczesnego więziennictwa.

Więziennictwo polskie znalazło swego reformatora w osobie p. Michała Lorentowicza z M. S., a więzienie w Siedlcach świadczy wymownie o ewolucji ja kiej uległy warunki wśród których żyje „karany" świat przestępczy.

Więzienie w Siedlcach, zbudowane w 1841 r. t. zw .systemem amerykańskim, zostało w ostatnich czasach rozszerzone i przebudowane. Obecny jego naczelnik, p. Łuczak przystąpił do szeregu energicznych i celowych posunięć reorganizacyjnych zmierzających do dostosowania podległej mu placówki do nowoczesnych wymogów więziennictwa. Wzniesiono więc wzorową chlewnię, której dochód roczny sięga około 4.000 zł., a nawet zainstalowano... pieczarkarnię. Ponure, przysłowiowe podwórza więzienne jakgdyby na skinienie różdżki czarodziejskiej zazieleniły się i zakwitnęły, przeobrażając się w piękne ogrody warzywne. Nawet prywatny ogród naczelnika padł ofiarą zmian reorganizacyjnych i dzisiaj już tam pewnie przykucnęły grządki kapusty lub chwieją się główki maków. — Słowem, nie atmosfera grozy ,lecz atmosfera pracy.

Na kilku przydzielonych więzieniu folwarczkach więźniowie zajęci są uprawą roli. Dużą wagę przywiązuje kierownictwo do uprawy warzyw, ucząc więźniów stosowania najnowszych metod w tej dziedzinie. Widzieliśmy np. systemem belgijskim hodowane pomidory, których pozazdrościć by mogła niejedna wiejska szkoła rolnicza. Mało tego: na ostatnio przydzielonych 35 ha w Leśnej zorganizowano hodowlę drzewek morwowych (jedwabników) i... królików! Wyroby z wełny króliczej posiadają wiele zalet i można śmiało liczyć na poważny ich zbyt na naszych rynkach.

Korzystając z uprzejmości p. naczelnika Łuczaka, który użyczył nam koni, zwiedzamy kolonję więzienną pod Strzałą, mieszczącą się na przestrzeni 40 morgów. Na kolonji tej uprawiane jest wzorowe sadownictwo i ogrodownictwo oraz hoduje się tu króliki rasy angielskiej w ilości 174 sztuk.

Więzienie w Siedlcach odznacza się idealną czystością i doskonałemi warunkami higjenicznemi. Więzienie posiada pięknie odnowioną kaplicę, salę szkolną (gdzie więźniowie mogą się uczyć czytać i pisać), kuchnię, piekarnię, masarnię, maślarnię, warsztaty stolarskie, szewskie, kowalskie, koszykarskie i introligatorskie; posiada szpital, salę operacyjną, lampę kwarcową (!), gabinet dentystyczny i aptekę. Więźniowie korzystają ze stałej opieki lekarskiej i dentystycznej.

Więzienie bierze czynny udział w szeregu akcyj społecznych na zewnątrz i tak np. zamierzeniem naczelnika jest (wspólnie z miastem) wysadzenie ulic w Siedlcach drzewkami morwowemi i rozwinięcie na szeroką skalę akcji jedwabnictwa. Wśród personelu zorganizowano koło L. O. P. P.'u które wykazuje ożywioną działalność.

Widzimy więc, że więzienie współczesne jest może twardą, ale dobrą szkołą. Dając więźniom podwaliny wykształcenia i wdrażając do systematycznej i twórczej pracy w danym zawodzie—spełnia swą doniosłą rolę wychowawczą i niejednokrotnie prostuje ścieżki tych którzy zabłąkali się w labiryntach i ślepych uliczkach życia...

G. Z.

Kilka słów o gospodarce w lasach państwowych

Nasza rozmowa z dyrektorem p. Wacławem Rogińskim

Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach mieści się w najpiękniejszym bodaj gmachu. Wystawiony w 1928 r. sumptem ok. 1.000.000 zł., tuż przy parku miejskim, obok boiska gimnazjalnego, czyni wrażenie imponujące, zwłaszcza, że zakryty gęstwiną drzew, raptownie wyrasta przed nami po wyjściu z parku miejskiego. Gmach nawskroś nowoczesny, mieści ogromne biura, zatrudniające ok. 150 urzędników oraz prywatne mieszkanie dyrektora pana Wacława Rogińskiego. Nazwisko dobrze znane na Podlasiu: przeszło ono do historji ostatniego naszego powstania.

Dyr. Rogiński przyjmuje nas w mieszkaniu prywatnem w niedzielę. Jak nam zaznaczył uprzednio telefonicznie, doskonale zdaje sobie sprawę z wartości czasu podróżującego dziennikarza, a domyślając się, że poniedziałek jest już mocno w naszym programie pracy obsadzony, celem zaoszczędzenia czasu, chętnie zaofiarował sam godzinkę w niedzielę u siebie, nie bacząc na to, że był to dzień wypoczynkowy. Drobny ten napozór szczegół ze specjalną przyjemnością podkreślamy, bowiem w wędrówkach naszych mieliśmy możność się przekonać, że uprzejmość i kultura towarzyska nie należą u nas do zjawisk zbyt częstych...

— Dyrekcja obejmuje około 350.000 ha. — rozpoczyna dyr. Rogiński — z czego $^{3}/_{4}$ powierzchni przypada na woj. białostockie, reszta na woj. lubelskie. Lasy rozmieszczone są głównie nad Bugiem. Podział administracyjny przedstawia się jak następuje: ogółem dyrekcyj lasów jest 9, dyrekcja w Siedlcach obejmuje nadleśnictwa w Łukowie, Białej, Mielniku n.-B., Pareszewie, Solibór pod Włodawą, reszta 40 nadleśnictw przypada na woj. białostockie. W Lubelszczyźnie dyrekcja nie prowadzi przemysłu drzewnego, który skoncentrowany jest w Białostocczyźnie: w lasach i puszczy Augustowskiej, Kryszewskiej i na Kurpiach w Łomżyńskiem. Przeciętna ilość przeróbki drzewnej wynosi ok. 200.000 metr. drzewa we własnych 7-u tartakach. Cały przemysł nastawiony jest na rynek angielski, a tranzakcje dokonywane są bezpośrednio z wielkiemi odbiorcami Anglji. Transporty drzewa idą via Gdańsk i Gdynia, przyczem załadowywanie drzewa na okręty i dalszą ekspedycję załatwia Pol. A g.Eksportu Drzewnego w Gdyni i Gdańsku. Drzewo idzie, jak wspomniałem, do Anglji.

— Jak wpłynął na gospodarkę drzewną obecny moment kryzysowy? — pytamy z zaciekawieniem.

— Jeżeli chodzi o zamówienia, to narzekać nam nie wolno. 70 proc. przewidywanej rocznej produkcji jest już niejako sprzedane, a dalsze umowy są w toku. Kryzys polega nie na zmniejszeniu się zapotrzebowania naszego drzewa, lecz na ogromnej zniżce cen rynkowych. Podkreślić jednak należy ostatnią tendencję zwyżkową, co w porównaniu z rokiem ubiegłym należy uważać jako objaw wysoce dodatni. Ważnym szczegółem w handlu z zagranicą jest ustalenie własnego standartu, co związane jest ściśle ze sprawą stworzenia zaufania sfer odbiorczych. Usiłowania nasze właśnie idą w tym kierunku. Nawiązany został kontakt z rynkiem międzynarodowym, dążącym do wytworzenia własnej marki, którą dziś często jeszcze dystansuje, zupełnie zresztą niesłusznie marka szwedzka i powoli zdobywamy opinję i zaufanie. Oto jest nasz największy plus! Dawna prywatna działalność wielkich firm eksportowych dziś się już skończyła i z pewnością dla dobra marki polskich lasów państwowych. —

— Jak się przedstawiają ceny? — niepokoimy naszego uprzejmego rozmówcę.



Kopiec Kościuszki pod Maciejowicami

— Ceny w ciągu kilku lat ostatnich spadły czterokrotnie. Na rynku wewnętrznym dyrekcja rozwija dużą działalność w dostarczaniu drzewa ludności wiejskiej po cenach niskich, na kredyt bezprocentowy do — 2 lat. Przy pomocy Banku Rolnego zorganizowana jest akcja mająca na celu wydawanie drzewa na kredyt długoterminowy ludności wiejskiej w związku z przeprowadzeniem komasacji wsi i budowy nowych osiedli. Akcja ta wśród ludności jest nader popularna i z uwagi na okres kryzysowy, ma bezsprzecznie duże znaczenie.

— Jaką spuściznę otrzymała Dyrekcja po okupantach?

— Działania wojenne i dewastacyjna gospodarka okupantów poczyniła olbrzymie spustoszenia. Wielkie obszary lasów uległy pożarom bądź też wyrąbaniu. Wskutek zanieczyszczenia lasów, grasować zaczęły szkodniki leśne, które również poważnie przyczyniły się do zniszczenia ogromnych przestrzeni.

Mapy i plany wywiezione zostały przez Moskali i trudno było ustalić tytuły własności państwowej. Na tem tle wytworzyło się dużo pretensyj i usiłowań zajęcia mienia państwowego. Niemcy zostawili dużo urządzeń technicznych: tartaki, kolejki leśne i t. d. Cały ten materjał dostosowany był należycie do obszarów i zapasów drzewnych z celem jednakże prowadzenia wyłącznie gospodarki rabunkowej. Urządzenia te naskutek działań wojennych zostały częściowo rozkradzione i uszkodzone. Wobec takiego stanu rzeczy, uwzględniając również fakt kompletnego braku ludzi fachowo uzdolnionych, jasną jest rzeczą jak ciężką musiała być praca, mająca na celu z jednej strony ujęcie w ramy gospodarcze lasów jako takich, z drugiej strony zorganizowanie i zużytkowanie urządzeń technicznych i zakładów przemysłowych, które należało przenosić lub budować. Ten okres pracy mamy już za sobą.

Dla całego terenu Dyrekcji Siedleckiej, sporządzone zostały nowe plany gospodarcze leśne oparte na nowym pomiarze. Dawne pookupanckie wyręby zostały prawie całkowicie zalesione, a wyręby bieżące zalesiają się bezpośrednio w tym samym roku po wykarczowaniu.

Zbiorowy powierzchowny wyrąb roczny dla dyrekcji Siedleckiej wynosi ok. 3.000 ha, zalesienie zaś jednoroczne waha się od 6 — 800 ha. Koszty zalesień wynoszą rocznie ok. 600.000 zł. W Puszczy Augustowskiej mamy ok. 12.000 ha zabagnionych łąk, które przynoszą szkodę sąsiednim drzewostanom. Plan według którego teren ten uległ by osuszeniu i dał by możność stworzenia dochodowych objektów dla Skarbu Państwa, niestety, nie może być obecnie zrealizowany.

— A jak się przedstawia teren pod względem krajoznawczym i zabytkowym?

Tutaj dyr. Rogiński wyraźnie ożywia się. Znika urzędnik, a przemawia gorący miłośnik przyrody.

— Opowiadać, znaczy profanować!— ciągnie dalej. Należy zobaczyć. Bowiem tylko bezpośrednie zetknięcie się z czarem naszych lasów i puszcz może panom dać wrażenie istotne i niezapmniane.

Z zabytków przyrody na Podlasiu wspomnieć należy rezerwat leśny, leżący jako park narodowy w Łukowskiem Nadleśnictwie. Lasy były terenem naszych walk o Niepodległość. Tu przechowują się legendy i podania, związane z historją bohaterskich walk podjazdowych ostatniego powstania. W tych to lasach ukrywał się ks. Brzósko, na tych to terenach walczył Komisarz Rządu Narodowego, Roman Rogiński — mój ojciec. W miejscu gdzie ukrywał się ks. Brzósko, staraniem i kosztem leśników zbudowany został pomnik.

GRZEGORZ ZAŁĘSKI

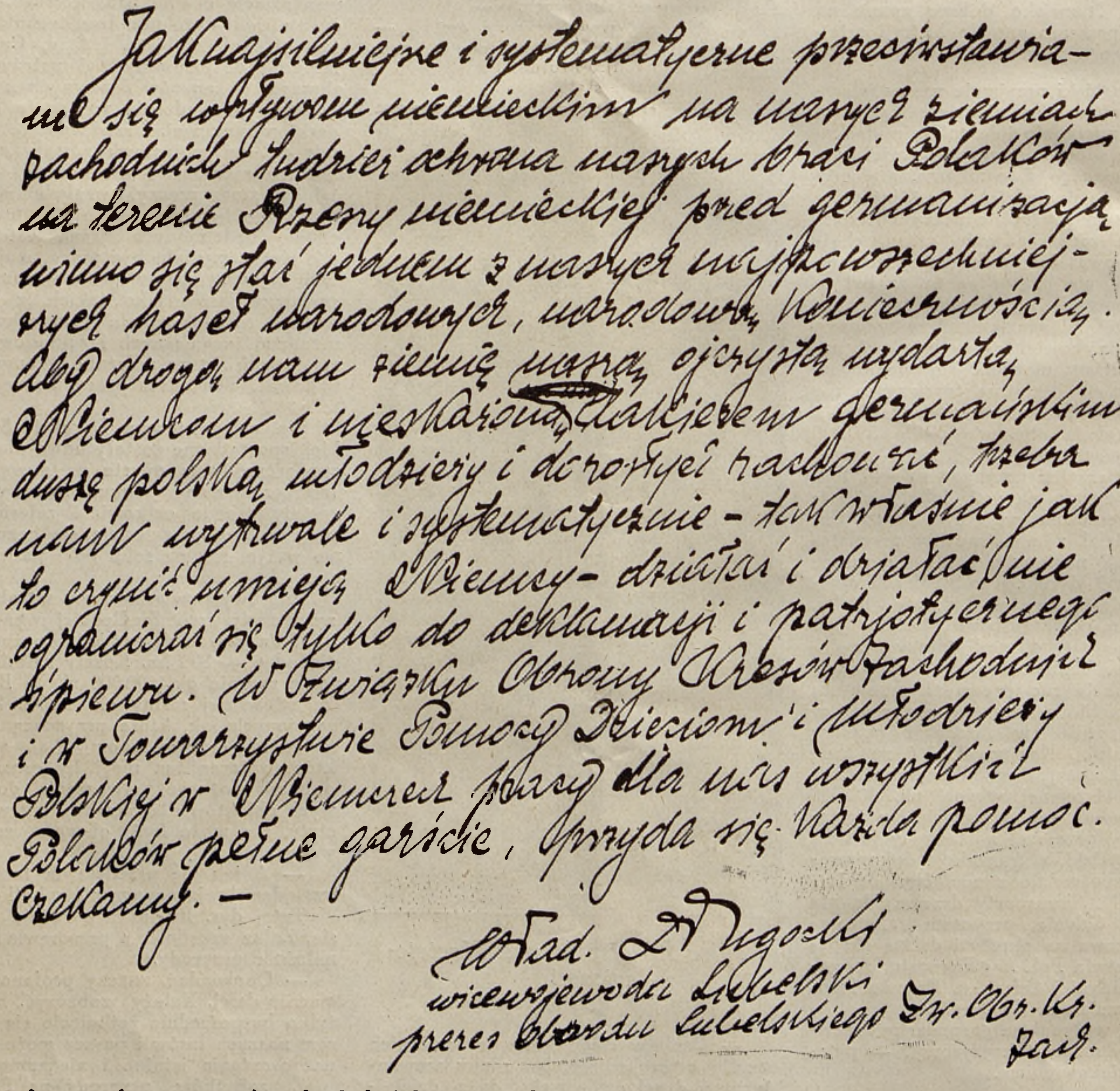
Frontem na zachód!

Związek Obrony Kresów Zachodnich, jego cel ideologiczny i praca — to niewątpliwie jedno z najważniejszych i najbardziej podstawowych zagadnień naszego bytu narodowego.

Cała nasza historja — to jedna, długa walka obronna przeciw zaborczym zakusom krzyżackim, która ciągnie się poprzez Grunwald, różnemi idąc drogami i różne osiągając nasilenia, sięgając daleko w naszą rzeczywistość dzisiejszą, a i niewątpliwie — w głąb najbliższego jutra.

szy niemieckiej! Ideologja Hitlera ze swą teorją rasizmu i butnem zerwaniem ze wszystkiem tem co było dotychczas w Niemczech kulturą, etyką, czy wiedzą, barbarzyńskie, średniowieczne **auto-da-fé** dzieł najwybitniejszych pisarzów i filozofów niemieckich, których symbolicznie palono na rynkach miast — oto groźne już dla otoczenia objawy tego nowego ataku szału.

Odwiecznem hasłem, dawno w chorobliwych rojeniach wytkniętą drogą było dla Niemiec „drang nach Osten" — i to cią ku Polsce i pragnieniem „odwetu" atmosferze żyje, wychowuje się i dojrzewa całe pokolenie młodych naszych braci. Walka o ich duszę to nasz najświętszy obowiązek. Wybraliśmy drogę najprostrzą a jednocześnie najskuteczniejszą. Pokazujemy tym młodym Polakom z za kordonu, którzy goszczą na kolonjach T-wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech ich Ojczyznę taką jaką Ona jest: wycieczki czy stroje ludowe, taniec czy pieśń polska — oto najprostsze, najmniej wymyślne, najszczer-



Jak najsilniejsze i systematyczne przeciwstawianie się wpływom niemieckim na naszych ziemiach zachodnich, budzenie, ochrona naszych braci Polaków na terenie Rzeszy niemieckiej przed germanizacją winno się stać jednem z naszych najpierwszorzędniejszych haseł narodowych, narodową koniecznością. Aby drogą nam ziemię naszą, ojczystą wydartą Niemcom i nieskażoną działaniem germańskim duszę polską młodzieży i dorosłych zachować, trzeba nam wytrwale i systematycznie - tak właśnie jak to czynić umieją Niemcy - działać i działać, nie ograniczać się tylko do deklamacji i patrjotycznego śpiewu. W Związku Obrony Kresów Zachodnich i w Towarzystwie Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech pracy dla nas wszystkich Polaków pełne garście, przyda się każda pomoc. Czekamy. —

Wład. Długocki
wicewojewoda lubelski
prezes obwodu lubelskiego Zw. Obr. Kr. Zach.

Autograf prezesa obwodu Lubelskiego Z. O. K. Z., V-woj. Władysława Długockiego — dla „Przeglądu Krajoznawczego"

Niemcy cesarskie, republikańskie czy hitlerowskie, Niemcy Bismarka czy „pięknego Adolfa" — to wciąż jeszcze ten sam chronicznie chory na niebezpieczną jakąś megalomanję naród zarozumialców, którego typowym wykładnikiem etyki jest bezprzykładny hymn „Deutschland, Deutschland über alles, über alles in der Welt". — Niemcy ponad wszystko na świecie — oto odwieczna treść du-musimy sobie dobrze zapamiętać! Im wcześniej, im powszechniej zdamy sobie z tego sprawę, tem łatwiej i tem pewniej przeciwstawić się potrafimy groźnym paroksyzmom s z a l e ń s t w niemieckich. Dlatego też nikogo nie powinno zabraknąć w szeregach Z. O. K. Z.!

Tymczasem za kordonem, w kraju rasizmu i „nazich", w kraju fałszowania historji po szkołach, w zatrutej nienawiś-sze i może dlatego właśnie najskuteczniejsze odtrutki na jad niemieckich „kulturträgerów."

Województwo lubelskie zdało dobrze swój egzamin uświadomienia narodowego, jeśli miernikiem tego może być rozwoj Związku Obrony Kresów Zachodnich. Doskonale zorganizowany obwód lubelski Z. O. K. Z. na czele którego stoi energiczny i światły prezes, p. vice-wojewo-

da lubelski, Władysław Długocki, liczy w samym Lublinie przeszło 1.000 członków. Poza tem na terenie województwa Związek grupuje w swych 12 kołach powiatowych i 14 kołach kolejowych, sięgających aż na Wołyń, przeszło 2.000 czł. czynnych z której to liczby na koła powiatowe ------ada 952 osoby. Prezesem kół kolejowych jest pan inż. Zygmunt Szkóp.

Pragnąc rozpowszechnić i spopularyzować swą ideologję, zorganizował Związek specjalny tygodniowy kurs dla prelegentów, na którym wykładowcami byli



Kolonja dzieci polskich z Niemiec na wycieczce w Krakowie

tacy znawcy stosunków polsko-niemieckich jak pp.: Jan Dembiński, marszałek Sejmu R. P., Stanisław Paprocki, kierownik Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, Mieczysław Zalewski, dyr. okręgu środkowego Z. O. K. Z., prof. uniwersytetu lwowskiego, Tyszkowski i inni.

W ścisłej współpracy z Z. O. K. Z. pozostaje Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, któremu przewodniczy prezeska, p. wojewodzina Władysławowa Długocka. Towarzystwo rozwija na terenie województwa ożywioną działalność, podejmując w swych wzorowo zorganizowanych kolonjach w r. b. 496 dzieci polskich z Gdańska i Niemiec. W roku bież. kolonje znajdowały się w następujących miejscowościach: Krasnystaw, Włodawa, Radzyń, Izdebno, Janów Lub., Stoczek, Mołożewo, Tomaszów L., Węgrów, Wzgórze, Zwierzyniec, Lubartów, Puławy, Fronołów. Zaszczytne acz niełatwe obowiązki przewodniczących poszczególnych Komitetów Powiatowych wzięły na siebie panie: starościna Ir. Kocuperowa (pow. krasnystawski), star. St. Banasikiewiczowa (pow. radzyński), star. M. Bienkiewiczowa (pow. garwoliński), star. M. Weberowa (pow. janowski), star. Kr. Siokałowa (pow. łukowski), star. K. Chylińska (pow. sokołowski), star. W. Wielanowska (powiat tomaszowski), star. L. Wiszniewska (pow. węgrowski), star. Z. Suchecka (pow. włodawski), star. Al. Dańkowska ((pow. lubelski), star. St. Zamecznikowa (pow. zamojski), star. H. Kossobudzka (pow. lubartowski), star. W. Lutmanowa (pow. puławski), star. Ir. Gulińska (pow. siedlecki), star. A. Skarzyńska (pow. bialski), star. Szałowska (pow. biłgorajski), star. A. Woronowiczowa (pow chełmski), star. J. Markowa (pow. hrubieszowski). Podkreślić należy, że przy organizowaniu kolonji wydatnie przyczynił się 8 p. p. legjonów i 2 Dyon Żandarmerji. Chłopi lubelscy odnosili się do działalności T-wa b. przychylnie.

W r. b. z inicjatywy p. starosty pow. lubelskiego p. dr. Dańkowskiego zorganizowana została wycieczka dzieci do Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, Ojcowa i tem podobnych miejscowości.

Z działalności T-wa podkreślić jeszcze należy fakt zebrania z terenu woj. lub. około 6.000 tomów książek polskich dla dzieci z Niemiec.

Jak już wzmiankowałem, kolonje zostały zorganizowane wzorowo. Widne, obszerne sypialnie (przeważnie w budynkach szkolnych) 5-krotne, obfite i smaczne pożywienie, stała opieka pp. lekarzy powiatowych, kąpiele, gry i zabawy na wolnem powietrzu, urozmaicone pogadankami lub odczytami — dały pod każdym względem doskonałe wyniki.

Dość powiedzieć, że po jednomiesięcznym pobycie na kolonjach dzieciom przybyło na wadze przeciętnie ok. 5 kg. Najważniejsze jest jednak to, że oddane pod opiekę najtroskliwszych rąk, czuły się u nas szczęśliwe i pełne radości i z żalem wracały do swych domów — za kordon. Trzeba znać dobrze duszę dziecka, aby zrozumieć jak wielkie ma znaczenie taka chwila. To też kiedy wszystkie nauczyły się dobrze mówić po polsku, polskich pieśni i tańców, kiedy wszystkie ugruntowały w sobie świadomość poczucia narodowego —na długo im wystarczą wspomnienia i obrazy z pobytu w ojczyźnie. Jeden tylko fakt mnie uderzył: ci pełni życia malcy, mówiący poprawnie po polsku, kiedy przyszło do jakiegokolwiek zatargu między nimi, kłócili się ze sobą w... języku niemieckim! Fakt ten jest w pewnym sensie symbolicznym!

Aby w pełni zdać sobie sprawę jakiem dobrodziejstwem jest akcja kolonijna, trzeba wiedzieć, że dzieci rekrutują się naogół z rodzin niezamożnych i w żadnym wypadku nie mogłyby spędzić wakacyj wśród zieleni i słońca — tak niezbędnego dla młodych organizmów, a cóż dopiero wakacje spędzone pod niebem ojczystem! W moich wędrówkach po województwie, korzystając z uprzejmości p. v-wojewody Długockiego i pp. starostów, miałem możność osobistego zetknięcia się z tą akcją i sądzę, że aby ją ocenić w całej rozciągłości, trzeba się przyjrzeć zbliska jej efektom.

Gdy na zaproszenie p. starosty Kocupera jechałem do Krasnegostawu aby być obecnym na uroczystem pożegnaniu opuszczających tamtejszą kolonję milusińskich, nie wyobrażałem sobie, że doznam tam tyle pięknych wzruszeń i że wywiozę stamtąd tyle narzucających się refleksyj. Lecz nie okazały gmach szkoły rolniczej gdzie mieściła się kolonja, nie malownicze otoczenie i gościnna uprzejmość gospodarzy sprawiły, że ten moment nadługo utkwił mi w pamięci, ale—przedstawienie teatralne w wykonaniu naszych małych braci. Prostota, szczerość i bezpośredniość — to już więcej niż zwykły teatr dzieci, a nastrój jaki się wytworzył na sali najdobitniej świadczył o ich niemniej prostem i niemniej szczerem przywiązaniu do Polski! Dobrze by było, żeby w roku przyszłym więcej dzieci skorzystało z dobrodziejstwa Kolonji. Powinniśmy się o to gorąco postarać!



Grupa dzieci Polskich z Gdańska i Niemiec bawiących na kolonjach — na tle gmachu klinkierni w Izbicy

Powiat Biała Podlaska

Praca samorządu bialskiego skupia się w 2-ch kierunkach: oświata i drogi, dalej popieranie rolnictwa i regulacja rzek. Ziemie powiatu położone są na gruntach przeważnie podmokłych i w opłakanych warunkach komunikacyjnych. Ilość dróg bitych w 1918 r. wynosiła 115 klm., na 1.IV—1932 po dołączeniu części powiatu konstantynowskiego wyniosła 232 klm. Drogi zbudowane przez powiat Bialski wynoszą 27 klm., przez część przyłączonego powiatu bialskiego —24 klm., ogólny plus wyraża się więc cyfrą 51 klm. Wszystkie drogi, których stan był opłakany, zostały doprowadzone do porządku.

W drugiej dziedzinie — szkolnictwie notujemy olbrzymi rozwój oświaty i duży pęd w tym kierunku, co uzewnętrzniło się w budowie szkół, domów społecznych i rozwoju organizacyj społ.-oświatowych. Rozwój oświaty wysunął się na czoło województwa w takiej mierze, że Ministerstwo Oświaty uznało powiat jako doświadczalny i tutaj przeprowadzane będą eksperymenty nowych form masowego prowadzenia oświaty dla dorosłych. Od 1928 r. do dziś wybudowano 9 nowoczesnych budynków szkolnych. Sejmik popiera również akcję w kierunku zwalczania analfabetyzmu i oświatę pozaszkolną, łożąc po kilka tysięcy zł. rocznie. Naogół stwierdzić należy, że okres prac inwestycyjnych już przeszedł i obecnie panuje pewien zastój.

Teren powiatu wybitnie sprzyja rozwojowi gruźlicy. Wydział Powiatowy doprowadził do wzorowego stanu napół zrujnowany szpital Karola Boromeusza na 70 łóżek. W 1928 r. kosztem 40.000 zł. zainstalowano Roentgena z kamerą dezynfekcyjną oraz dobrze urządzoną salę operacyjną. Również w 1928 r. założona została poradnia przeciwgruźlicza i przeciwjaglicza pod kierunkiem d-ra Wł. Koźmińskiego. Specjalny nadzór sanitarny czuwa nad zdrowiem młodzieży szkolnej. W dziedzinie meljoracji, dzięki wykorzystaniu świadczeń naturalnych, prace postępują szybko naprzód. Od 1928 r. powiat wykonał ok. 700 klm. rowów odwadniających. Regulacja rzeki Krzny została rozpoczęta, ale z braku funduszów — wstrzymana. Około 100 ha. nieużytków zostało zalesionych. W robotach szarwarkowych udział ludności był wybitny. Są wypadki, że gromady wiejskie same budują .W sezonie bieżącym, budowa dróg ruszy naprzód, bowiem sejmik postanowił zaległości z lat ubiegłych ściągnąć w postaci materjałów i robocizny na drogach.



Pomnik J. I. Kraszewskiego w Białej-Podlaskiej



Brama wjazdowa z 17 w. b. zamku ks. Radziwiłłów

Obszar powiatu wynosi 1959 klm.² z ludnością 118.474 i podzielony jest na 21 gmin wiejskich i 3 miejskie: Biała, Janów-Podl. i Terespol. Jak już zaznaczyliśmy, gleba naogół podmokła, typowa dla Podlaisa. Lepsza gleba — w okolicy Terespola, gdzie rozwinął się przemysł ogórczany i warzywny.

W 1923 r. Sejmik nabył od Wielopolskich nawpół zrujnowany zamek, b. rezydencję ks. Radziwiłłów wraz z obszarem 32 morg. gruntu, w tem 18 morg. parku i 14 mrg. łąk. Obecnie zamek kompletnie odbudowany stanowi siedzibę władz miejscowych.

Nie wolno nam nie wspomnieć o gimnazjum męskiem im. J. S. Kraszewskiego w Białej, mającem za sobą wielką, bo 300 letnią tradycję. Szkoła Bialska, będąca zawsze w najcięższych czasach walk z zaborcą i rusyfikacją kraju twierdzą polskości i konspiracyjnej roboty patrjotycznej, wydała cały szereg dzielnych i zasłużonych obywateli, których nazwiska stały się głośne w Polsce. Biała szczyci się wystawieniem pomnika Kraszewskiego — jedynego w Polsce! Inicjatorem wystawienia pomnika był Wacław Nartowski — dyrektor gimnazjum rozmiłowany w historji miasta, tworzący „legendę Białej".

„Siew" — Biała — Podl.

O rozwoju Kół Młodzieży wiejskiej opowiada nam p. inspektor szkolny, Juljan Sabat:

— Jako prezes organizacji objąłem kierownictwo w 1930 r. W owym czasie było kilka słabych Kół bez większej aktywności. Po nastawieniu do pracy z młodzieżą nauczycielstwa, Koła Młodzieży tworzyły się dość szybko, przejawiając coraz silniejszą żywotność w dziedzinie oświaty ogólnej, rolniczej i przysposobienia rolniczego.

Obecnie istnieje 105 Kółek obejmujących ok. 3.000 członków. Powiat podzielony został na 16 rejonów obejmujących 16 związków sąsiedzkich, co ogromnie ułatwia pracę Zarządowi okręgowemu, każdy bowiem Związek sąsiedzki ma swoje prezydjum składające się z ludzi więcej wyrobionych i doświadczonych, którzy czuwają nad całością prac w Kołach. Pracą w dziedzinie oświaty kieruje instruktor oświatowy, w dziedzinie rolnej (oświaty i przysposobienia) — instruktor Kół Młodzieży. Ogólnie młodzież korzysta z 86 świetlic, 23-ch kursów dokształcających, 18 Kursów wychowania obywatelskiego i 18 uniwersytetów niedzielnych.

Z młodzieży starszej akcją oświatową objęto w b. r. szkolnym 1932-33 5.144 osób. Uniwersytety niedzielne są dwojakiego typu: 1) o kierunku pracy ekstensywnej i 2) o kierunku pracy intensyw-



Pomnik ku czci bohaterów poległych w walkach 1918 1919 roku wzniesiony przez 34 p. p. w Białej-Podlaskiej

nej. Narazie przewagę ma kierunek pierwszy. Stopniowo jednakże stosunek ten zmienia się na korzyść kierunku drugiego, który ma duże wartości, jeżeli chodzi o samodzielne wyrabianie się młodzieży wiejskiej na pracowników społecznych.

K. K. O. w Białej Podlaskiej.

Jak fama niesie, K. K. O. bialska uchodzi za jedną z najlepiej zorganizowanych i prosperujących na terenie woj. lubelskiego. Powstała w 1925 r. z kapitałem zakładowym 5.100 zł. i mieściła się w jednym pokoiku z 2-ma pracownikami. Rozwój Kasy wzrastał w szybkiem tempie i o ile w I-ym roku obrót wyniósł 2.000 zł., to już w następnym — 1.254.000 zł. a w 3-im — 10.000.000 zł. W ten sposób stale wzrastając, osiągnął w 1931 r. cyfrę 44 miljonów przy kapitale zakładowym 100.000 zł.

Działalność Kasy w pierwszej linji obejmuje pomoc dla rolników i ma na celu rozwój drobnego gospodarstwa rolnego, udzielając pożyczek na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, zboża selekcyjne, na budownictwo ogniotrwałe, na spłatę długów lichwiarskich i t. d. Między innemi Kasa inicjuje powstanie spółdzielni rolniczo-warzywniczej w Terespolu, rozprowadza specjalne kredyty wśród rzemiosła i drobnego przemysłu oraz miejscowego kupiectwa. Praca propagandowa ma na względzie specjalnie młodzież szkolną.

Na 1-I r.b. notujemy 1.664 kont ogólnych na sumę wkładów 292.000 zł. W-g bilansu na 1-I-33 r. udzielono pożyczek 3.316 na sumę ogólną 840.770 zł., rok ubiegły wykazał zyski w wysokości 4.418 zł. Ważnym etapem w dalszym rozwoju Kasy jest zmiana lokalu. Obecnie mieści się w najlepszym punkcie miasta — na Pl. Wolności. W skład Zarządu wchodzą pp.: naczelnik i dyrektor Andrzej Bonikowski, zast. A. Daniluk i Piotr Ułanowicz.



Poświęcenie sztandaru Związku Młodzieży Wiejskiej

Spółdzielnia Pracowników P. W. S. w Białej-Podlaskiej.

Spółdzielnia Pracowników P. W. S. pomimo kilku ciosów otrzymanych w historji swego rozwoju obecnie powoli wysuwa się na czoło dobrze prosperujących placówek spółdzielczych.

Spółdzielnia powstała w marcu 1931 r. z inicjatywy straży ogniowej przy P. W. S., której prezesem wówczas był p. Jan Czerniński. Początkowo spółdzielnia miała 70 członków z kapitałem udziałowym 7000 zł. Otworzony został sklep z artykułami galant.-spożywczemi. Cały zakup pracowników P. W. S. w ilości ok. 600 skupił się w spółdzieni, która wykazywała miesięczne obroty do 30.000 zł. Jak wiadomo, do niedawna jeszcze Wytw. Samolotów była w rękach prywatnych Pewne załamanie się firmy spowodowane kryzysem musiało się odbić ujemnie i na spółdzielni. Obroty zaczęły spadać pomimo zwiększającej się ilości członków, i stwarza się nadmiar towaru nie znajdującego zbytu. Moment przełomowy następuje w maju 1932 r. która to data zbiega się z przejściem f-y pod administrację rządową. F-a przejmuje część długów spółdzielni bezprocentowo, czem odrazu uzdrawia podstawy placówki. Odciążenie wynosi ok. 30%. Podkreślić należy życzliwe ustosunkowanie się do bolączek spółdzielni p. płk. Zajączkowskiego, oraz inż. Miecz. Pęczalskiego. Od września 1932 r. kierownictwo spółdzielni przechodzi do rąk fachowca p. Józefa Niwińskiego i równocześnie następuje zmiana zarządu spółdzielni. Od tej chwili spółdzielnia wstępuje w nowy okres zdrowej pracy i rozwoju. Towar spółdzielni jest zawsze pierwszorzędny, sprowadzany z pewnych i pierwszych źródeł.

Powiat radzyński

Pow. radzyński jest powiatem wybitnie rolniczym .Zamieszkuje go ok. 100.000 ludności na obszarze 156.340 ha. Gleba tu — to przeważnie szczerki i bielice, w północnej zaś części powiatu dominują grunta silnie podmokłe. Cechą charakterystyczną jest tu znaczna ilość gospodarstw wielkich zajmujących obszar 124.720 morgów, podczas gdy gospodarstwa włościańskie zajmują około 140.000 morgów, gospodarstwa zaś miejskie 6.211 morgów.

Administracyjnie powiat podzielony jest na 14 gmin wiejskich oraz dwa miasta: Międzyrzec 15.000 mieszkańców i Radzyń 5.000 Opieka społeczna postawiona dobrze. Bezrobocia niema wcale. W dziedzinie szkolnictwa powiat pracował bardzo dużo i obecnie posiada 87 szkół powszechnych do których uczęszcza 10.750 dzieci. Powiat posiada: 8-kl. gimnazjum koedukacyjne sejmikowe w Radzyniu, 4-kl. gimnazjum koedukacyjne miejskie w Międzyrzecu, 8-kl. gimnazjum prywatne żydowskie w Międzyrzecu, szkołę handlową w Międzyrzecu oraz dwuletnią szkołę rolniczą w Komarówce subsydj. przez Sejmik.

Stan sanitarny i zdrowotny w powiecie dobry. Powiat posiada na bardzo wysokim poziomie postawiony szpital ze specjalnym oddziałem dla zakaźnych oraz sierociniec.

W dziedzinie prac drogowych powiat zbudował około 15 km. szos, tak że obecnie stan dróg w powiecie jest dobry. Rozpoczęto również budowę nowego mostu na Tyśmienicy.

Bardzo ważną dla powiatu jest kwestja meljoracji. Narazie na prowadzenie prac meljoracyjnych w pełnym tempie powiat niema funduszów, tak że wykonywuje się je tylko częściowo — szarwarkiem. Przystąpiono również do regulacji rz. Białki.

Z ruchu spółdzielczego większą ruchliwością odznaczają się: K. K. O., Kasa Stefczyka, Spółka rolnicza oraz Spółdzielnie spożywców. Organizacje społeczne istniejące na terenie powiatu zorganizowane są dobrze. Największą popularnością cieszą się: Zw. Strzelecki, Zw. Młodzieży wiejskiej „Siew", L. O. P. P. oraz Czerwony Krzyż. Związ. Strzelecki wspólnie ze Zw. „Siew" prowadzą akcję budowy domów ludowych i wysadzenie dróg drzewkami. Bardzo dobrze zorganizowaną jest straż pożarna licząca 41 oddziałów, 1282 członków i 26 remiz własnych.

Starostą powiatu jest p. Henryk Banaszkiewicz, sekretarzem wydz. powiatowego p. T .Rossowski.

Gmina Biała (pow. Radzyń).

Urząd gminy Białej mieści się w odległości 1 kil. od miasta. Pod względem obszaru (24.000 ha) jest to jedna z największych gmin wiejskich nie tylko powiatu radzyńskiego, ale i całego województwa. Gmina Biała liczy 14.500 ludności, 68 miejscowości i dzieli się na 29 sołectw. Posiada 4.000 płatników i 136 ogólnych jednostek hipotecznych. Stan zdrowotny gminy jest b. smutny (nizina, wilgoć). Poradnia przeciwgruźlicza w Radzyniu subsydjowana przez gminę, rozwija dużą aktywność gdyż, niestety, wypadki gruźlicy są dość liczne... Wysiłek w kierunku uzdrowienia warunków natrafia na duże trudności, już choćby z tego względu, że gmina uboga jest w dobrą wodę.

Bolączką szkolnictwa stanowi brak własnych budynków. W r. b. gmina wykańcza rozpoczęty w r. b. murowany 7-kl. budynek szkolny w Krasewie. Za czasów rosyjskich na terenie gminy nie było ani jednej szkoły .Dziś mamy: osiem 2-klasówek, osiem 1-klasówek i trzy 6-kl. Z dorobku samorządu notujemy: ok. 5 klm. nowych brukowych dróg, z tego na ostatnie 2 lata przypada 1 pół klm., ok. 3 klm. drogi wysadzono drzewkami owocowemi, innemi drzewkami ok. 2 kl. Doświadczenie jednak wykazało, że poziom kulturalny mas, niestety, nie dorósł do podobnych „luksusów" jakiemi są owocowe drzewka, które otaczać należy troskliwą opieką przed różnemi wybrykami.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt przeprowadzenia różnego typu prac meljoracyjnych. Ogółem oczyszczono ok. 50 klm. nowych rowów, zaś wykopano do 5 klm. Na r. b. przewidziana jest dalsza praca określona na 15 klm. oczyszczenia starych rowów pod specjalnym dozorem technika. Cztery wsie zostały skomasowane w przeciągu ostatnich 10 lat, a cztery folwarki rozparcelowane, wreszcie wybudowano most na Bystrzycy kosztem 10.000 zł. Podkreślić nam wypada, że w wyżej wymienionej budowie gmachu szkolnego gmina partycypowała wysokości zł. 90.000.

Budżet gminy wynosi zł. 62.600, z tego na szkolnictwo — 21.150 zł. Współpraca Zarządu gminy z radą gminną idzie obecnie nader harmonijnie, a wszystkie prace nacechowane są obopólnym zrozumieniem i dobrą wolą. Wójtem gminy od czerwca 1931 r. jest p. Ludwik Machowski, sekretarzem — p. Michał Sidorowicz (w gminie pracujący ogółem 27 lat).

Radzyń.

Radzyń założony przez podkomorzego lubelskiego Grota z Ostrowa w 1468 r. zwał się pierwotnie Kozirynek. Z zabytków notujemy: kościół parafjalny wzniesiony przez Mniszków w 1641 r. w stylu renesansu z odcieniem baroka, a przedewszystkiem pałac, obecna siedziba władz powiatowych, bezsprzecznie jeden z najpiękniejszych pałaców Rzplitej, wybudowany przez Eustachego Potockiego w 1760 r. ówczesnego dziedzica Radzynia, w stylu francuskiego baroka (rococo). Przepiękne są dwie bramy wjazdowe z wieżami i środkowa część pałacu. Ściany zdobiły portrety królów polskich naturalnej wielkości. Pałac ten został darowany przez ostatniego właściciela Br. Szlubowskiego Państwu na użytek M. S. Wewn.

Obecnie miasto liczy 5.600 mieszkańców i ma charakter drobnohandlowy. Stan sanitarny stanowi dużą bolączkę: ogromna ciasnota zabudowań, brak odpowiednich podwórz, brak planu regulacyjnego — wszystko to stwarza ogromne trudności w podniesieniu stanu sanitarnego. Radzyń należy do tych miast b. Kongresówki o których ktoś się wyraził: „jest jedna tylko rada: spalić i zacząć od podstaw budować... na innem miejscu!" Miasto nie posiada dobrej wody i zarząd miasta przystępuje do poszukiwań odpowiednich źródeł.



Radzyń Zamek

Radzyń leży w nizinie, wśród bagien... Rzetelne wysiłki zarządu miasta celem polepszenia stanu zdrowotnego napotykają na nieprzezwyciężone przeszkody. Zabrukowany jest Radzyń przeważnie dobrze, wszystkie chodniki ułożono po odzyskaniu Niepodległości. Budżet poprzedni wynosił 122.000 zł., obecny — 82.000 zł., przyczem w r. b. przeprowadza się ogólna sanacja finansów i zaciągnięta ma być pożyczka. Miejska szkoła powszechna mieści się w nowym, będącym na ukończeniu, budynku własnym, wystawionym kosztem ok. 130.000 zł.

K. K. O. Radzyń

Kasa uruchomiona została w 1928 r. z kapitałem początkowym 25.000 zł. Rozwój Kasy w pierwszych 3 latach był normalny, przyczem działalność szła jak zwykle w kierunku zdobycia lokat i wkładów i scementowania całej akcji kredytowej zwłaszcza w warstwach rolniczych. Propaganda szła z jednej strony utartemi szablonami — z drugiej zaś, nie miała cech pewnego ściśle określonego programu i systemu.

Prowadzący Kasę od lat 2-ch obecny jej dyrektor p. Stanisław Ryżukiewicz propagandę skierował na znacznie szersze tory, przyczem nadał jej często formy nawskroś oryginalne. Wytyczną tego programu propagandowego stanowi popularność i zdolność przemawiania do publiczności o średnim poziomie inteligencji. Doświadczenie wykazało, że wobec kryzysu w rolnictwie, równorzędny wysiłek propagandowy skierować należy na teren szkolnictwa. — „Przez dziecko — mówi nam dyr. Ryżukiewicz — łatwiej nawet zdobyć oszczędności matki i ojca".

Redagowany przez dyr. Ryżukiewicza dwutygodnik p. t. „Gazeta Radzyńska" ułatwia prowadzenie propagandy za pomocą specjalnych artykułów. W r. b. od sejmiku Kasa otrzymała 100.000 zł. na powiększenie kapitałów własnych, które obecnie wynoszą 153.000 zł. Zastępstwo Banku Polskiego w inkasie weksli dało Kasie za rok ub. obrót ok. miljona zł. Kasa wydaje drobne pożyczki rolnikom na zabezpieczenie wekslowe, przyczem weksle oprócz podpisu wystawcy, zaopatrzone są w dwa żyra. Suma udzielonych kredytów rolnictwu na 1.I.—1932 r. wyniosła zł. 300.000.— W związku z dotacją sejmiku, rozwój Kasy po-

MAKSYMILJAN J. BLUMENTAL

Z teki redaktora regjonalnego

Międzyrzec — miasto ex-miljonowe. — Biłgoraj. — Podróż z Gretą Garbo — Hrubieszów — Węgrów — Kareta Napoleona i lustro Twardowskiego — Sokołów się kąpie.

Po mieście oprowadza mnie oczywiście Mendel Hepner — chodząca encyklopedja Międzyrzeca, bez którego nic się w mieście nie dzieje. Pan Hepner nosi walizki, oddaje bieliznę do prania, rezerwuje pokój w hotelu, zamawia dorożkę, chodzi po papierosy — jednem słowem, „ein Mädchen fir alles". Wszystkich zna, wszędzie ma protekcję. Jest przytem honorowy i zważa, czy aby zbyt suty napiwek nie nadwyręży Twej kieszeni. Czasami gra rolę „grand segneur'a. Jedząc śniadanie w jakiejś knajpie, chciałem go poczęstować. Hepner z godnością odmówił.

— Pan inspektor ma zbyt mało gotówki i zbyt dużo pracuje, aby niepotrzebnie na mnie wydawał pieniądze.

Tytuł „inspektora" jest wyłącznym pomysłem i zasługą pana Hepnera. Wiemy aż nadto dobrze, co znaczy nowa „twarz" w prowincjonalnem miasteczku. Od ciekawskich nie można się opędzić—chodzą po piętach i każde kichnięcie jest komentowane. Hepner bardzo szybko załatwił się z tą zmorą. Rozpuścił po mieście pogłoskę, że przyjechał z Lublina... sam inspektor skarbowy. Efekt był nadzwyczajny. Nikt się do mnie nie zbliżał, nikt mnie o nic nie wypytywał, a gdym podchodził do jakiejś grupy mocno krzyczących i gestykulujących kupców żydowskich — zalegało grobowe milczenie.

— No, teraz pan redaktor będzie miał wreszcie spokój — szepnął mi do ucha uśmiechnięty p. Mendel. Charakterystyki Hepnera i jego znajomość ludzi budzą prawdziwy podziw swą trafną obserwacją i głębokiem ujęciem.

— Jeszcze kilka lat temu — mówi Hepner do Międzyrzeca szły dolary, funty i złote ruble „drzwiamy i oknamy". Ny? Gdzie są teraz te pieniądze? Pan redaktor spojrzy, śladu niema! Dokąd ta forsa wyszła?"

Hepner ma słuszność. Międzyrzec w latach 1920 — 28 miał swój okres „prosperity" jak żadne może inne miasteczko Kongresówki. Cały handel i przeróbka nadeszłej przez „zieloną granicę" szczeciny koncentrował się w Międzyrzecu. Towar szedł przez Gdańsk i Hamburg na wszystkie rynki europejskie. Międzyrzec kąpał się w złocie i zdawałoby się, że dzisiejszy wygląd zewnętrzny miasta nosić będzie wybitne znamię owych „złotych czasów", że pozostaną gdzieś „ostatki preżniawo wieliczja". Złudzenie! Po

winien iść mimo czasów kryzysowych po linji jaknajbardziej pomyślnej.

Naczelnikiem Zarządu Kasy jest p. Tadeusz Rossowski, sekretarz wydziału powiatowego, zastępcą — p. Bolesław Wysocki.

Miejska Szkoła Handlowa w Międzyrzecu

W rozmowie naszej z p. Stanisławem Maciejewskim, dyr. Miejskiej Szkoły Handlowej, dowiadujemy się, że wbrew regule, miejscowe społeczeństwo wykazuje duże zrozumienie dla wartości szkoły i potrzeby kształcenia młodzieży w kierunku zawodowo-handlowym. Szkoła ma bezwzględne zasługi za sobą, bowiem okolica i Międzyrzec obsadzone są jej absolwentami, zajmującemi szereg różnych stanowisk w Magistracie, Spółdzielni handlowej, Kasie im. Stefczyka etc. Podkreślić należy, że sporo młodzieży rekrutuje się i z poza miasta: z okolic Białej i Łukowa. Jest to tem ciekawsze, że, jak wiemy, w Międzyrzecu istnieją też dwa gimnazja. Pomimo więc pędu do „maturomanji" szkoła cieszy się uznaniem i młodzież chętnie garnie się do wykształcenia handlowego. Od przyszłego roku szkoła otwiera 4-ą klasę. W województwie lubel. ogółem będą 2 szkoły handlowe.

Szkoła posiada 5 maszyn do pisania, arytmometry, liczydła, muzeum towarowe b. dobrze zaopatrzone we wszystkie okazy, etc. Punkt ciężkości kładzie szkoła na praktyczne zastosowanie wiadomości z uwzględnieniem warunków lokalnych. Duży nacisk szkoła kładzie na naukę stenografji — polecamy ten szczegół uwadze innych szkół. Obecna ilość wychowanków wynosi 70.

Okręgowa Spółdz. Stow. Spożywców w Radzyniu.

Jest to bezwątpienia najpoważniejsza placówka spółdzielcza na terenie powiatu radzyńskiego z siedzibą w Radzyniu. Przedsiębiorstwo powstało w 1906 r. z inicjatywy ówczesnego ks. proboszcza Osińskiego, p. Żarskiego — obecnego prezesa Zarządu —oraz szeregu miejscowych obywateli. Placówka ta, mająca bezsprzecznie charakter wybitnie narodowy polski i będąca ośrodkiem życia polskiego była solą w oku władz moskiewskich, a później i niemieckich. Będąc w owych czasach twierdzą polskości, instytucja ta, odegrała ogromną rolę, nie tylko w sensie czysto handlowym ale i społecznym, co nam specjalnie wypada podkreślić. Pomimo strat, szykan i różnych przejść, placówka przetrzymała najgorsze czasy głównie dzięki niespożytej energji i silnej woli inicjatorów i władz nadzorczych .

W 1921 r. kierownictwo handlowe obejmuje p. Piotr Jankiewicz, obecny dyrektor i od tej chwili datuje się stały rozwój przedsiębiorstwa. Ongiś spółdzielnia mieściła się w 2-ch pokojach, obecnie zajmuje cały dom składający się z 10 pokojów. Prócz tego Spół. posiada dom własny oraz magazyny i drugi dom z filją w Suchowoli, Wohyniu i osadzie Czemierniki. W czasie przydziałów kontyngentu artykułów pierwszej potrzeby dla ludności powiatu, Spół. pełniła akcję rozdzielczą dla ludności prawie całego powiatu i poszczególnych spółdzielni istniejących na terenie. Spółdzielnia z biegiem czasu zyskuje na opinji społeczeństwa i władz dzięki doskonałej organizacji i pracy. Obecnie prowadzi i sprzedaż artykułów monopolowych dla rozdziału do poszczegónych sklepów prywatnych.

W wybudowanym domu znajduje się sala, specjalnie przeznaczona dla życia kulturalno-oświatowego miasta. W skład Zarządu wchodzą: pp. Adam Żarski prezes, Wincenty Milanowski, Feliks Gryczyński. Rady Nadzorczej: ks. infułat T. Osiński, W. Czajkowski, M. Laskowski, J. Próchniewicz, J. Sandecki, P. Obrębski.

Ochotnicza Straż Pożarna w Międzyrzecu

Ochotnicza Straż Pożarna w Międzyrzecu ma swoją dawną już tradycję, powstała bowiem już w 1904 r. Jest to bodajże jedna z najstarszych straży ochotniczych na terenie woj. lubelskiego. Do 1919 r. straż rozwijała się normalnie. W okresie wojennym pełni obowiązki milicji, a w latach 1918-20 — straży obywatelskiej. Od 1923 r .straż podlega pewnym zmianom wewnętrznym, polegającym na tem, że członkowie polacy-chrześcijanie powoli z niej występują i w obecnej chwili składa się wyłącznie z członków wyznania mojżeszowego. W 1925 r. straż przystępuje do budowy własnej siedziby z salą teatralną na 300 miejsc siedzących. Koszt budowy wyniósł ok. 100.000 zł. na co Magistrat z p. Burmistrzem Korsakiem na czele zaofiarował 35.000 zł., resztę zaś pokryto z ofiarności publicznej.

W owym czasie równolegle powstaje straż złożona wyłącznie z członków polaków-chrześcjan. Straż przeprowadza całkowitą wewnętrzną reorganizację, przystępuje do motoryzacji oraz do usilnej pracy nad wyszkoleniem. Z biegiem czasu prace dają wspaniałe wyniki, bowiem straż międzyrzecka wybija się na czoło nietylko powiatu, ale i całego województwa. W 1928 r. odbywa się powiatowy ćwiczebny zjazd straży pożarnych w Międzyrzecu—ogółem 19 oddziałów— i straż międzyrzecka otrzymuje 1-ą nagrodę.

Podkreślić nam wypada, że straż kładzie wielki nacisk na stronę oświatową: prowadzi kursy języka polskiego przez 4-lata z rzędu, obowiązujące wszystkich członków i obejmujące również historję Polski.

Straż posiada własną orkiestrę, wysuwającą się na czoło wszystkich orkiestr strażackich województwa lubelskiego. Orkiestra ta śmiało może współzawodniczyć nawet z zespołami fachowemi. Muzykalność członków orkiestry, bogaty repertuar, specjalnie uwzględniający muzykę polską, świetne kierownictwo kapelmistrza pana Mikołaja Kondratowa — wszystkie te czynniki stwarzają z orkiestry straży międzyrzeckiej zjawisko rzadkie i niepowszednie. Powtarzamy: niepowszednie, a rozumieć to może tylko ten, który brał udział w różnego rodziaju obchodach, akademjach, uroczystościach i któremu (tak jak naszemu re-

---

owych czasach śladu nie zostało i nikomu z obywateli-bogaczy nie wpadło do głowy, aby poza robieniem doskonałych interesów, zrobić jakiś godziwy użytek z zarobionych dolarów, jak np. zakładając najkonieczniejsze inwestycje i podnosząc estetyczny wygląd miasta...

Międzyrzec, liczący dziś ok. 17.000 ludności, posiada całe dzielnice tchnące nędzą, zabudowane małemi odrapanemi domkami, nie posiadającemi odpowiednich ustępów i śmietników. Jeżeli Międzyrzec posiada jakiś dorobek, w postaci wybrukowanych ulic, artezyjskich studzien, pieczy nad stanem sanitarnym, a przedewszystkiem świetnego rozwoju szkolnictwa — to bezwątpienia dorobek ten ma do zawdzięczenia Zarządowi miasta, z burmistrzem Dyonizym Korsakiem na czele. Na terenie miasta notujemy: Szkołę powszechną 7 kl. we własnym zupełnie nowoczesnym budynku, wystawionym w 1928 r., 3-kl. koedukacyjną szkołę handlową również we własnym gmachu, wzorowo prowadzoną przez dyr. St. Maciejewskiego, 3-kl. szkołę dokształcającą miejską, koeduk. gimnazjum miejskie rozwojowe we własnym gmachu, wreszcie 8-klas. żydowskie gimnazjum. Tow. Szkoły Średniej, szkoła „Tarbut", szkoła ludowa żydowska. Wybrukowano kilka klm. ulic, ułożono 3 klm. nowych i szerokich chodników. W projekcie: budowa drugiej szkoły powszechnej, budowa elektrowni i Sądu Grodzkiego — dalsza przyszłość przewiduje budowę rzeźni. P. burmistrz Korsak największy nacisk kładzie jednak na zagadnia oświatowe. Ma słuszność! Jeżeli okres „prosperity" ponownie kiedyś nawiedzi Międzyrzec, wykształcone i kulturalne przyszłe pokolenie będzie wiedziało, jak zużyć nagromadzone funty i dolary!

Zaznaczyć nam wypada, że miasto spłaca regularnie i systematycznie zaciągnięte zobowiązania, które przy budżecie 270.000 zł. wynoszą około 130.000 zł. Na rynku — piękny pomnik dłuta Karniewskiego, wystawiony na cześć bohaterów poległych w 1918 roku przy rozbrajaniu Niemców. Pomnik bodaj najładniejszy jaki widzieliśmy w naszej podróży po Lubelszczyźnie.

Jeszcze jedno! W mieście jest jeden „hotel". Mam żal do jego właściciela p. Kozera, że całkowicie oddany straży pożarnej, rzadko zagląda do swego hotelu. A przydałyby się tam również... drabina i motopompa z „Flitem"!

✶

„Niema złej drogi do mej niebogi".

(Przysłowie staropolskie)

Biłgoraj utkwił mi nazawsze w pamięci. Nie tyle w związku z przyjazdem i pobytem ile z... wyjazdem. Rozkoszną drogę z Biłgoraja do Janowa odbyłem w towarzystwie samej Grety Garbo! Rzecz w tem, że normalna komunikacja z Janowem pociągiem lub autobusem jest marzeniem „ściętej głowy". Pod względem komunikacyjnym, odcinek ten przypomina drogi w Ameryce przed odkryciem Krzysztofa Kolumba.

Gdym z furmanami biłgorajskimi wodząc palcem po mapie, odbywał narady,

daktorowi regjonalnemu) od kakafonji różnych orkiestr reprezentacyjnych, popękały bębenki uszne.

Wjednem z miasteczek powiatowych województwa lubelskiego podczas obchodu Święta 3-go Maja redaktor regjonalny naszego pisma znalazł się w grupie przedstawicieli władz, przyjmujących defiladę. Po drugiej stronie placu orkiestra „reprezentacyjna" grała marsza. Defilada trwała około pół godziny, a orkiestra grała ustawicznie tego samego marsza. Niewiadomo co należało podziwiać: czy upór orkiestry, powtarzającej z niezwykłą sumiennością ciągle te same fałsze— czy też cierpliwość publiczności znoszącej ze stoicyzmem podobną muzykę...

W 1929 r. w Lublinie odbył się Konkurs orkiestr przy udziale 6 zespołów reprezentacyjnych województwa. Straż wykonała wiązankę polskich pieśni ludowych układu Zimmermana p. t. „Kwiaty Polskie" I-a nagroda w postaci srebrnej batuty przypadła orkiestrze międzyrzeckiej.

Obecnie praca nad wyszkoleniem nie ustaje i straż międzyrzecka poczytuje sobie za szlachetną ambicję utrzymania swego pierwszego miejsca. Duszą organizacji, niestrudzony w pracy i inicjatywie jest p. Ela Kores. Sekunduje mu dzielnie p. Bor. Solski — dowódca oddziału. Gospodarzem jest p. M. Bojarski.

Powiat łukowski

Powiat łukowski zajmujący obszar 1764 km.², posiada mieszkańców 129.923, z czego mniejszości 6,2%. Administracyjnie podzielony jest na 17 gmin wiejskich i 3 miasta: Łuków, Kock i Stoczek.

Powiat ma charakter wybitnie rolniczy, posiada 105.000 ha gruntów ornych, 24.000 lasów, 16.000 łąk, 14.000 nieużytków, 11.000 pastwisk, 1.000 sadów i ogrodów, 600 lotnych piasków. Gospodarstwa przeważnie małorolne.

Na terenie powiatu istnieją: 42 mleczarnie, 7 gorzelni, 22 młyny wodne, 19 młynów motorowych, 87 wiatraków, krochmalnia, olejarnia, cegielnia, huta szklana, 2 tartaki, 1 betoniarnia i 4 zakłady elektryczne. Gospodarstwa rybne prowadzone są w 12 majątkach na terenie 1289 ha. Pszczelarstwo, sadownictwo, warzywnictwo i jedwabnictwo stale się podnosi dzięki staraniom organizacji „Siew".

Bardzo dobrze przedstawia się sprawa meljoracji w powiecie. Do końca r. 1932 zmeljorowano 2894 gospodarstw oraz wykopano ostatnio 36.000 mtr. nowych rowów i zaczęto regulację rzeki Krzny. Z komasacji — zakończono już scalenia za wyjątkiem 14 wsi.

Stan sanitarny i zdrowotny niezbyt pomyślny ze względu na niskie położenie powiatu. Na terenie powiatu znajduje się 1 szpital na 70 łóżek subsydj. przez Międzykomunalny Zw. Powiatowy. Opieka społeczna przedstawia się dobrze. Bezrobocia prawie niema. Na terenie powiatu znajduje się schronisko dla 45 dziewcząt, schronisko dla 30 chłopców, schronisko dla 10 starców, oraz stacja opieki nad matką i dzieckiem.

W dziedzinie szkolnictwa zrobiono bardzo dużo. Z r. 1914 było na terenie powiatu zaledwie 14 szkół na 1089 dzieci. W r. b. jest 138 szkół, 347 nauczycieli, dzieci uczęszcza 20294. Budynków własnych 31. W Łukowie znajdują się również dwa gimnazja: męskie państwowe i żeńskie T-wa szkoły średniej. Oświatę pozaszkolną prowadzi Zw. Strzelecki, Zw. „Siew" i Pol. Macierz Szkolna. Oświatę rolniczą prowadzi się zapomocą konkursów rolniczych. W tym kierunku pracuje specjalnie Zw. „Siew".

Stan dróg w powiecie dobry. Dróg bitych 192 km. gruntowych 1607 km. Z tego państwowych 62 km., wojewódzkich 57 km., powiatowych 42 km., gminnych 29 km.

Wszystkie drogi samorządowe zostały wybudowane po r. 1926.

Z ruchu spółdzielczego zasługuje na wyróżnienie praca K. K. O., Spółdz. kredyt., Kasy Stefczyka (12) i kas gminnych (16). Na terenie powiatu istnieje 14 Spółdz. spożyw., 18 Spółdz. kredyt., 4 Spółdz. mieszkaniowe, 2 Spółdz. Roln. Handl. i 20 mleczarni.

Dość ożywioną działalność na terenie powiatu rozwijają organizację społeczne, a zwłaszcza: Zw. Strzelecki, Zw. Młodzieży wiejskiej „Siew", L. O. P. P., Zw. Pr. Obyw. Kobiet, Zw. Obrony Kresów Zach., Cz. Krzyż, Pol. Macierz Szkolna, oraz Straże ochotnicze pożarne liczące 51 oddziałów.

Bibljoteki publiczne posiadają około 14.000 tomów. Powiat posiada 2 boiska sportowe w Łukowie oraz strzelnicę. W budowie znajduje się jeszcze jedno boisko sportowe i kąpielisko. Najważniejszemi bolączkami powiatu są: wykończenie meljoracji, uregulowanie rzeki Wieprza na przestrzeni 28 km., osuszenie zabagnionych terenów, uregulowanie rzek spławnych na przestrzeni 10 km., a niespławnych na — 68 km. oraz brak taniego nisko oprocentowanego kredytu i zbyt długa procedura wypłat odszkodowań pogorzelnych. Władze powiatowe starają się również o powiększenie garnizonu w Łukowie oraz o pozyskanie większej ilości odbiorców na len.

Starostą powiatowym jest p. Jan Siokałło, a jego zastępcą p. Bolesław Górny.

Miasto Łuków

Jedną z pierwotnych pogranicznych osad polskich, której powstanie ginie w pomroce wieków, jest — Łuków. Według jednego z podań, założycielem Łukowa był Bolesław Wstydliwy. W każdym bądź razie przodkowie nasi, zakładając w

---

jak najlepiej i najszybciej dostać się do Janowa, wyobrażałem sobie, że planuję na czele bandy cowboy'ów wyprawę w głąb dzikich puszcz i prerji... Ale bohater Maya czy Jack London'a łatwiej przedostał się z Dawson do ujścia rzeki Yukonu, aniżeli ja z Biłgoraja do Janowa! Przez dwa dni błagałem różnych brodatych żydów, żeby mnie zawieźli do tego wymarzonego celu. Nic z tego. Trzeba było dopiero okazji, żeby kino biłgorajskie zmieniło program i po odbiór wypożyczonego obrazu zajechała z janowskiego kina furmanka, abym mógł ruszyć wreszcie w drogę. Zresztą furmanowi się nie śpieszyło. On pił piwo i jadł śledzia, a ja czekałem 4 godziny. W końcu wgramoliłem się na wóz drabiniasty, zaprzężony w nawpół zdechłego konia i siedząc na skrzynce z taśmą (a na taśmie boska Greta), odbyłem podróż po „polskiej drodze".

Mógłbym, właściwie, na temat mojej podróży spreparować powieść o kilkuset stronach. Mam nawet, jak sądzę, i jak sam to czytelnik bezstronnie przyzna, pewne „zacięcie" literackie, — ale — ha trudno ha! — z braku miejsca muszę się ograniczyć do niniejszego feljetonu.

Małe 35 kilometrów. W połowie drogi spotkała nas ulewa. Nie miałem, niestety, palta, a chałat, którym okrywał się bohater znanej nowelki Gomulickiego, wydawał takie zapachy „regjonalne", żem wolał z niego zrezygnować. Przemoczony do nitki, przyjechałem do Janowa.

Finał: mała grypa.

Czy nie należałoby odcinka Biłgoraj—Janów użyć jako czynnika propagandowego celem zainteresowania cudzoziemców turystyką polską? Również nasuwa się pytanie, czy generał Gallieni mógłby na tym odcinku w „taxi" przerzucić choć pół bataljonu piechoty i jak na tej drodze wyglądałaby motoryzacja armji?

Ale wróćmy do Biłgoraja. Jest to miasto posiadające pierwszorzędne naturalne warunki, które przy odpowiednich funduszach, ułatwiłyby znacznie zrealizowanie projektów. Niestety, funduszów tych niema. Horendalnie natomiast odczuwa się brak szkoły średniej. JJest to największa bolączka i najbardziej palące zagadnienie miasta. Przyznajemy, że nie zostaliśmy przekonani argumentem jednego z przedstawicieli „czynników miarodajnych" że „szkoła jest zbyteczna, bowiem Biłgoraj posiada nadprodukcję inteligencji". Sprawa budynku nie stanowi przeszkód gdyż takowy istnieje i przeznaczony jest specjalnie na szkołę średnią. Budynek 2-piętrowy, całkowicie odpowiada nowoczesnym wymaganiom szkoły. Do budynku przylega boisko. Biłgoraj jest jedynem miastem powiatowem na terenie woj. lubelskiego pozbawionem szkoły średniej! Niezrozumiałe to dla nas zjawisko traktować możemy jedynie jako... przykre nieporozumienie, gdyż trudno nam dociec logicznej przyczyny. Na terenie miasta istnieją 2 szkoły powszechne, w budowie znajduje się gmach dla 2-ch 7-klasowych szkół powszechnych.

Spuścizna po moskalach w dziedzinie dróg i bruków była poniżej krytyki. Rynek pozbawiony był zupełnie bruku. Pra-

tem miejscu gród warowny, kierowali się przedewszystkiem obronnością miejscowości położonej w śród błot i moczarów, co przy bezustannych najazdach Jadźwingów niepoślednią grało rolę. Te właśnie błota i moczary dla obecnego miasta Łukowa są również groźne a może i groźniejsze od Jadźwingów ze względów zdrowotnych i sanitarnych. To też teraźniejsza rada miejska z p .burmistrzem Antonim Stilkrem na czele, oprócz innych, nie mniej ważnych zagadnień, ma poważny problemat do rozwiązania — osuszenie okolic miasta, co przy obecnym kryzysie jaki przeżywa miasto jest dość skomplikowanem zagadnieniem.

Miasto Łuków zajmuje obszar 2.732 mórg, ludności około 14.000, z czego mniejszości 40 proc. Opieka społeczna przedstawia się dość dobrze. Bezrobocie jest bardzo nieliczne. Miasto korzysta ze szpitala sejmikowego, posiada własnego lekarza i lekarza weterynarji. Biednym mieszkańcom miasta udziela się zapomóg pieniężnych i w naturze. Stan sanitarny i zdrowotny zadowalający. Na terenie miasta znajdują się: państwowe gimnazjum męskie, gimnazjum prywatne Tow. Szkół Średnich oraz 4 szkoły powszechne.

Majątek miasta przedstawia się w aktywach sumą 1.153.000 zł. Z nieruchomości miasto posiada. gmach magistratu, remizę straży ogniowej ochotniczej, elektrownię, łaźnię, rzeźnię i budynek murowany szkolny oraz 8 włók ziemi ornej i lasu. Od r. 1925 wybudowano gmach szkolny murowany dwupiętrowy, przebudowano drewniany budynek szkolny, pobudowano łaźnię i elektrownię, założono oświetlenie elektryczne, wybrukowano około 10.000 m. ulic, zbudowano odwadniający kanał betonowy, ułożono chodniki i przygotowano roboty ziemne przy ulicy prowadzącej na boisko sportowe. Boisko to zostało doprowadzone do porządku i staraniem komitetu powiatowego P. W. wybudowano trybuny dla publiczności i domek dla dozorcy. W r. 1928 zasypano bagno i powstały w ten sposób plac nazwano placem Wolności. W r. b. odsłonięto pomnik Henryka Sienkiewicza z racji 10 lecia Niepodległości Państwa oraz uchwalono wmurowanie tablicy pamiątkowej na gmachu magistratu, z okazji 700 lecia istnienia miasta.

Z ważniejszych na terenie miasta organizacji wymienić należy: Zw. Strzelecki, bardzo pomyślnie rozwijający się i posiadający szereg świetlic wspólnych z P. W., Harcerstwo, L. O. P. P., Zw. Obrony Kresów Zachodnich, Liga M. i K. oraz Zw. Pracy Obyw. Kobiet. W najbliższej przyszłości miasto zamierza wybudować jeszcze jeden gmach szkolny oraz rzeźnię. W. r. b. powstał komitet budowy parku miejskiego.

Gimnazjum Żeńskie Tow. Szkoły Śred. w Łukowie.

Do 1929 r. właścicielem szkoły był Zarząd Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Średnich w Warszawie. W 1929 r. szkoła przechodzi na własność Tow. Szkoły Średniej. Warunki pracy są doskonałe: b. ładne boisko (90×40 m.) zaopatrzone w odpowiednie urządzenia dla dziewcząt i przystosowane do lekkoatletyki, dużym kosztem założone kwietniki, moc zieleni. Sam budynek, aczkolwiek odnajęty, jest obszerny i zadawalający. Około 80 proc. absolwentek idzie na wyższe studja, duży procent poświęca się zawodowi nauczycielskiemu. Istniejąca na terenie szkoły „Samopomoc" rozpada się na szereg sekcji o charakterze społecznym, literackim i oświatowym. Dyrektor gimnazjum p. Kazimierz J. Białecki jest również właścicielem w tym samym budynku istniejącej koedukacyjnej szkoły powszechnej o typie rozwojowym powstałej w r. b.

Państwowe Gimnazjum im. Tad. Kościuszki w Łukowie.

Gimnazjum o typie humanistycznym znajduje się w gmachu poklasztornym doprowadzonym obecnie do porządku dzięki energji nowego dyr. Józefa Zennermanna. W r .szkolnym 1932-33 przebywało w niem 219 chłopców.

Na terenie gimnazjum są silnie rozgałęzione organizacje uczniowskie naukowe i społeczne. W r. b. pobudowano stadjon sportowy i odnowiono cały gmach szkolny oraz zamówiono nowe stoliki w klasach. Gimnazjum odczuwa poważnie brak pracowni oraz pomocy naukowych.

K. K. O. Łuków

K.K.O. powiatu łukowskiego uruchomiona została w dniu 16.7.-1932 r. Na początku swego istnienia Kasa, z powodu b. nikłego kapitału obrotowego do rozprowadzenia kredytów na specjalne cele przez Państwowy Bank Rolny Kasie udzielonych i tylko z biegiem czasu, w miarę zwiększenia się wpływów gotówki z tytułu wkładów na książeczki oszczędnościowe i uzyskania kredytów na powiększenie kapitału obrotowego, Kasa mogła obsłużyć szersze warstwy mieszkańców powiatu łukowskiego.

Ciężkie położenie rolnictwa, spowodowane niską ceną produktów rolnych i hodowlanych, wywołało wielki brak gotówki u rolników, tak, że lokaty ze wsi w formie wkładów oszczędnościowych zupełnie ustały. Brak gotówki spowodował cofnięcie się siły konsumcyjnej ludności tak wiejskiej jak i miejskiej i wytworzył brak kapitałów obrotowych, jak również zmniejszył ilość gotówki w sferach kupieckich. Mimo jednak trudności, Kasa w 1932 r. wykazuje tylko nieznaczny spadek operacji. Przyjrzyjmy się cyfrom: wkłady na książeczki na 31.12-32 r. zł. 180.000, wkłady na rachunki czekowe 22.280 zł., ogółem na 1253 kont wkłady wynoszą 159.000 zł., z tego młodzież 1.233 zł., urzędnicy 34.600 zł., emeryci inwalidzi 10.083 zł., rolnicy samodzielni 48.900 zł., organizacje społeczne 25.000 zł. Kapitał zakładowy wynosi 130.000 zł., kredyty udzielone przez Kasę: 497.800 zł. Czysty zysk: 3.084 zł., przy ogólnej sumie bilansowej 1.119.960 zł. Dane dotyczą 1932 r.

Zarząd składa się z naczelnika p. Wacława Grochowskiego, oraz członków: Marjana-Ottona Gorczyńskiego — dyrektora Kasy i Jana Kulika. Buchalterem jest p. Ryszard Adam Liśkiewicz.

---

ce w związku z zabrukowaniem miasta przybrały specjalnie intensywne tempo za poprzedniej kadencji obecnego burmistrza p. Jana Brodowskiego. Pomimo kryzysu brukowanie miasta i kładzenie chodników powoli lecz stale postępuje naprzód. Podkreślić należy, że jeszcze do 1930 r. Biłgoraj pozbawiony był światła elektrycznego. W 1930 r. powstaje elektrownia, sumptem przeszło 350,000 zł. nowocześnie urządzona o wystarczającej sieci. Narazie świat'o dostarczane jest w porze nocnej, zarząd miasta wszczął akcję celem dania miastu światła i w dzień. Rzeźnia miejska wymaga dużej reorganizacji.

Biłgoraj, jak większość naszych miast prowincjonalnych, pozbawiony jest parku. Istnieją przygotowane 2 tereny pod założenie parku: 7 i 8-cio morgowy. Czekają na lepsze czasy.

W samym Biłgoraju mało mamy ciekawych rzeczy do oglądania. Obecny kościół parafjalny ufundował Marcin Szczuka w 17 wieku. Przed kościołem stoi dotąd słup z ciosanego kamienia z wyrytym rokiem 1699 wystawiony według podania przez dysydentów. Do dziś dnia przechowały się w Biłgoraju 2 domy charakteru tatarskiego, wskazujące pochodzenie od tatarów, którzy przez założyciela miasta Goraja zostali w walkach na miejscu, gdzie się obecnie Biłgoraj znajduje pobici (Bił-Goraj). W Rożnówce, pod miastem obok zniszczonego pałacu 18-go wieku, znajduje się pamiątkowy kamień, na którym spoczywał wódz legjonów gen. Dąbrowski.

Hotel na rynku, (wejście z ulicy przez szynk) należałoby zamknąć. Kuchnia w klubie — pierwszorzędna.

*

Do Węgrowa przyjeżdżam karetką Frajmana Karoca ta słynie w kilku powiatach i są tacy, którzy zapewniają z całą stanowczością, że należała ongiś do Napoleona I. W jaki sposób sanie, któremi wracał Bonaparte z Rosji zamieniły się w karetę — nie wiadomo. Ale w Węgrowie wszystko jest możliwe i każda czarodziejska sztuczka jest prawdopodobna. Grasował bowiem w tem mieście osobiście pan Twardowski i na pamiątkę swoich „hokus-pokus" pozostawił lustro w którem pokazywał zrozpaczonemu królowi zmarłą Barbarę Radziwiłłównę. Lustro to w skromnej ramie wisi w zakrystji kościoła parafjalnego. Skąd to lustro przywędrowało z Krakowa do Węgrowa — sam djabeł wie!

Węgrów odegrał dużą rolę podczas ruchu reformacyjnego w 16 wieku. Ówcześni jego właściciele, możny ród litewski Kiszków, dzięki istniejącym w Polsce swobodom politycznym, uczynili z Węgrowa, jako zwolennicy nowej wiary, centrum ruchu reformacyjnego na Podlasiu. Tu przybywali słynni kaznodzieje kalwińscy Kronicki i Piotr z Goniądza. W 1565 r. odbywa się w Węgrowie Synod kalwinów litewskich i małopolskich. W drugiej połowie 18 wieku, Węgrów drogą sprzedaży przechodzi do rodziny Krasińskich. gorliwych wyznawców kościoła rzymsko-katol. Dziś miasto z 9.870 mieszkańcami poza kilku

Powiat węgrowski

Powiat węgrowski położony jest na dawnem pograniczu Mazowsza i Podlasia i graniczy z województwem warszawskiem i białostockiem. Powiat zawiera obszar 1294 klm.² posiada 88708 ludności i podzielony jest na 14 gmin wiejskich.



Liw (pow. węgrowski)

Na terenie powiatu znajduje się miasteczko Stoczek i 3 osady: Liw, Miedzna i Sadowne. Glebe ma powiat niezbyt urodzajną — piaski, dzięki jednak wytrwałej pracy ludności i staraniom organizacji rolniczych, kultura rolna stopniowo podnosi się. Dzięki obfitości łąk, ludność zajmuje się hodowlą krów i koni. W powiecie znajdują się 3 duże kompleksy lasów, gdzie czynne są 4 tartaki.

Stan dróg jest zadawalający—wszystkie drogi są w stanie używalności. Główny wysiłek w chwili obecnej idzie w kierunku remontu dróg. W r. b. sejmik przeprowadza kapitalny remont 9 klm. dróg. Ogólna ilość dróg w powiecie wynosi 1006 klm. z czego dróg o twardej nawierzchni 184 klm. z których 74 klm. pobudowano w ciągu ostatnich 5 lat.

Dziś ze względu na ograniczone źródła dochodowe, budowe nowych dróg wstrzymano, natomiast przechodzi się na uporządkowanie i ulepszanie dróg gruntowych przez wykonywanie planowych robót ziemnych szarwarkiem.

Gleba powiatu leżąca w nizinnych równinach posiada nieprzepuszczalne podglebie, a brak spadków powoduje konieczność robót meljoracyjnych. Przez drenowaniu gleba daje ładne plony, rodzi się na niej b. dobrze pszenica, nieźle koniczyna owies, jęczmień i grochy. ludność zawarte zostały 2 spółki wodne dla drenowania pól. Jedna spółka w Poszewce (gm. Miedzna) zdrenowała 73,31 ha, II-ga spółka w Starej Wsi — 346,89 ha, za pożyczkę 400.000 zł. z P. B. R. Prócz tego czynione są meljoracje za pomocą rowów otwartych. W roku bieżącym przewidywane jest wykopanie szarwarkiem ookło 100 km. rowów otwartych oprócz tego regulacja mniejszych rzeczek będących w dzikim stanie. Prace te mają poważne znaczenie dla podniesienia warsztatów rolnych, dalej idą roboty w kierunku nawadniania łąk. Zapoczątkowane irygacje znajdują dopiero teraz coraz większe zrozumienie. Roboty przeprowadzane są w 3-ch miejscach: w Górkach Borzych (gm. Korytnica), Wólce Paplińskiej i Kalinowcu (gmina Stara Wieś). Celem ułatwienia pracy, powiat prowadzi Kurs meljoracyjny dla dozorców, którzy mają dozorować roboty meljoracyjne na terenie gmin.

P. Adolf Czapliński inspektor samorządu w sposób następujący ujmuje prace i zagadnienia samorządów gminnych.

---

młynami, przemysłu nie posiada i specjalnych widoków rozwoju niema, ponieważ leży daleko od kolei: najbliższa stacja Sokołów odległa jest o 15 klm. W czasie powstania styczniowego 1863 r. pod Węgrowem rozegrała się bitwa, ofiarą której padło 200 powstańców.

Stan sanitarny miasta przedstawia dużo do życzenia. Ludność żydowska uboga, skupienie olbrzymie. Wjazd i śródmieście czysto utrzymane — co konstatujemy przy wyjściu z frajmanowskiej karety. Wszystkie niemal ulice są zabrukowane, a śródmieście i ruchliwsze ulice mają chodniki. Burmistrz Węgrowa, p. Jan Kuta pokazuje nam cały rząd drzewek, któremi Zarząd miasta, mając na uwadze stronę estetyczną, wysadził aleję wjazdową. Remont bruków i wyłożenie chodnikami dokonane zostało całkowicie za czasów polskich.

W momencie obecnym miasto przeżywa ciężką chwilę procesu komasacji w związku z przebudową ustroju rolnego. Obszar rolny jest olbrzymi: 3.000 ha przeważnie w drobnych działkach, podlegających obecnie scaleniu. Komasacja pociągnie za sobą wędrówkę ludzi. Opróżnione tereny należy więc odpowiednio zabudować, należy stworzyć odpowiednie połączenia drogowe oto przyszłe ciężkie zadanie zarządu miasta, słusznie rozumującego, że moment ten należy wyzyskać dla dalszego rozwoju Węgrowa. Większe inwestycje obecnie są wstrzymane. Program prac przewiduje jedynie dalsze porządkowanie ulic, wykładanie chodników i ewen. stworzenie parku miejskiego. Specjalny wysiłek idzie w kierunku rozwiązania sprawy targowicy zwierzęcej — b. ważnej placówki, obecnie od miasta zbyt oddalonej. Ciężka sytuacja materjalna, niestety, nie pozwala na rozwiązanie szeregu palących zagadnień. Podkreślić nam wypada nader harmonijną współpracę Zarządu miasta z Radą Miejską.

*

Tłumy ludzi w podniosłym, uroczystym nastroju spacerują wzdłuż rynku. Zadziwił mnie ten nastrój świąteczny, był bowiem dzień powszedni. „Cóż to dziś za święto? pytam się mego Cicerone, małego, wymizerowanego Szmulka, uginającego się pod walizką redakcyjną. „Dziś wielki dzień w Sokołowie — odpowiada z uroczystą miną Szmulek — Sokołów się kąpie..." Okazuje się, że raz na dwa tygodnie otwarta jest w mieście łaźnia, i ludność „skwapliwie" korzysta z tej wyjątkowej okazji. Podlasie naogół wykazuje mały pęd do wody, a rada miejska w Białej-Podlaskiej gorąco protestowała przeciwko wnioskowi burmistrza, dot. przymusowej kąpieli dla dzieci szkół powszechnych.

Szmulek prowadzi mnie do renomowanego w mieście hotelu pani X. — dzierżawiące, również restaurację w miejscowym klubie. W podwórzu. dyrektorowa zakładu, w asyście „boya" hotelowego wytwornym ruchem wskazuje mi drabinę, po której dostaję się do górnych apartamentów Sokołowskiego „Atlanticu". W Warszawie nazywamy to „górą do wieszania bielizny" lub, jak kto woli— strychem. Z narażeniem życia, szybko

Wobec trudności gospodarczych, braku gotówki, uwaga zwrócona jest na świadczenia w naturze, które mają zastosowanie przy budowie dróg oraz przy pracach meljoracyjnych. Świadczenia te przyjmują się b. dobrze i wykonywane są prawie że w 100 proc. wymiaru. Ludność ma kompletne zrozumienie doniosłości tych prac, tak że nawet niektóre gminy zmuszone są zaniechać pewnych projektów (brak gotówki na opłacenie brukarzy) Gminy Wyszków i Grębków preliminowały na ten cel kwoty ze swoich budżetów. Własne gmachy szkolne wybudowane w okresie ostatnich 6-lat przy współudziale sejmiku: Korytnicy, Stoczku i Węgrowie. W Sadownem gmach rozpoczęty — są nadzieje na częściowe wykończenie przez uzyskanie pożyczki z funduszu pracy.

Wszystkie powyższe szkoły są 7-kl. Z mniejszych szkół od 1—3-ch klas w chwili obecnej znajdują się w budowie: w Zającu i Witankach. W projekcie: budowa 2-ch szkół na terenie gminy Grębków. Z gmin które wykazały większy dorobek notujemy: Stara Wieś, Miedzna, Stoczek, Łochów, Ruchna, Korytnica, Ossowno, Grębków i Borze.

Wykonanie budżetu wahało się w granicach 65—70 proc. sum preliminowanych. Gminne Kasy — ogółem 12 — rozwijają się nieźle. Część powiatu posiada wybitne letniskowe znaczenie, jak miejscowości: Sadowne, Łochów, piaski lasy igaste, bliskość Bugu — stwarzają warunki odpowiednie. Gminy Sinołęka, Głębków, część gminy Ossowno—przedstawiając sobą pewną wyżynę, również

Starosto powiatowym od 1.6.32 jest p. Wiszniewski Aleksander.

„Rolnik" w Węgrowie

Z placówek dobrze prowadzonych i stale rozwijających się wymienić należy spółdzielnię rolniczo-handlową „Rolnik" oraz Kasę Stefczyka. „Rolnik" wbrew regule, trzyma się mocno i w historji rozwoju notuje stały postęp. W 1926 r. wykazuje nadwyżkę zł. 7.000, w 2 lata później: 14.500. Udziały wzrastają w tempie amerykańskiem: w 1924 r. wynosiły 3.600 zł., w 1928 wzrosły już o 300 proc. i wyniosły 11.000. Udział członków w 1928 r. — 382. Obecnie „Rolnik" posiada 513 członków z udziałem 19.646 zł., fundusz własny: zł. 46.455, obrót za rok ub. wyniósł 280.000zł. Strata w wysokości zł. 7.370, spisana z własnych funduszów w niczem nie osłabiła działalności spółdzielni.

Rok obecny „Rolnik" zamierza zamknąć niewielkim zyskiem, czego dowodem jest, że wynik działalności handlowej za pierwsze 4 miesiące r. b. wyniósł 16 zł. Dyrektorem „Rolnika" od 1925 r. jest p. Stanisław Wnuk.

Węgrowska Kasa Stefczyka wybija się na czołowe miejsce instytucyj oszczędnościowo-pożyczkowych całego powiatu. Stanowi również wyjątek wśród innych Kas Stefczyka, które naogół walczą z dużemi trudnościami. W 1931 r. Kasa osiągnęła sumę bilansową 161.000 zł. przy funduszach własnych 41.000 zł., wkładów oszczędnościowych 48.000, ilości członków 533. Do 1932 r. osiągnięto sumę bilansową: 175.000 zł. przy udziałach i kapitale zakładowym zł. 45.100, wkładach 27.000 zł. i członkach 677. Kasa od chwili zało-



Kapliczka rokokowa w Krasnobrodziu (pow. zamoj.)

---

schodzę z drabiny, żegnam obrażoną dyrektorową i ruszam dalej w drogę. Po długich poszukiwaniach znalazłem skromny ale czysty pokoik u Rosenlergowej.

Na rynku zatrzymuję się przed pomnikiem ks. Brzózki, wystawionym w miejscu, gdzie bohaterski ksiądz po schwytaniu go w lasach, padł przeszyty kulami 23.V. 1865 r. Pomnik dłuta niejakiego Fajta (nie Conrada)!. Ksiądz Brzózka miał stosunkowo lekką śmierć, nie widział bowiem swego pomnika... Straszliwe to arcydzieło sztuki powinno jaknajszybciej stanąć obok podobnej maszkary, jaką jest pomnik Unji Lubelskiej w Lublinie.

Miasto liczy obecnie przeszło 10.000 mieszkańców, których dobrobyt w czasach przedwojennych opierał się głównie na masowym eksporcie butów do Rosji. Dziś butów już nie ma, a pozostała w Sokołowie moc szewców chodzi bez butów. Sokołów jest wybitnie nisko położony, przyrodzone warunki niziny podlaskiej, dalekie są od warunków stacji klimatycznej, nic więc dziwnego, że sporo ludzi choruje, i własny szpital, staje się sprawą palącą!!

Ze szkół notujemy: gimnazjum humanistyczne Ks. Salezjanów im. H. Sienkiewicza, Miejską Koedukacyjną Szkołę Handlową prowadzoną przez dyr. R. Grudzińskiego, 2 szkoły powszechne, w budynku własnym i wynajętym, przyczem własny powstał kosztem Magistratu zł. 226.000 i kuratorjum: zł .50.000, — 2 szkoły kształcą 1600 dzieci. Ilość ich stale się powiększa i nie ma ich gdzie ulokować.

W 1931 r. objął urzędowanie burmistrz p. Stefan Krzypkowski, który przedewszystkiem zabrał się do przeniesienia siedziby magistratu. Osiągnął przez to nietylko dobry lokal, bowiem wybudował nowy gmach, 2-piętrowy, w którym mieści się K. K. O., kino i remiza straży, ale osiągnął dużą oszczędność w wydatkach. Poprzednio, ogromna suma dzierżawna stanowiła haracz na rzecz niewygodnego, ciasnego lokalu. Posunięcie to dało miastu ok. 8.000 zł. rocznego dochodu! Ewenementem dla miasta było kino dźwiękowe, które pierwszy raz ujrzało światło dzienne dopiero w końcu r. ub. Rzeźnia, targowica i kino, stanowią źródła dochodowe miasta, przyczem budowa nowej rzeźni, prócz budowy szkoły — stanowi najbliższy program prac.

— Jak tam idzie współpraca burmistrza z radą miejską?" — zapytuję poważnego kupca, grającego dzień w dzień w bridża u pani Rosenlergowej.

— Co za rada, jaka rada?? Nie ma żadnej rady! Burmistrz robi co tylko mu się zechce! On się wogóle nikogo nie pyta. A zresztą, un jest mądrzejszy od nas wszystkich razem — ciężko wzdycha bridżysta.

Jest to największy komplement jaki mógł spotkać pana burmistrza inż. Krzypkowskiego!

żenia t. j. od 1925 r. do chwili obecnej zamyka rokrocznie bilans niewielkiemi nadwyżkami. Ilość obecnie wydanych pożyczek wynosi 633 na sumę zł. 154.600.— W historji swego rozwoju Kasa żadnych poważniejszych wstrząsów nie przeżywała i obecnie zwycięsko walczy, mimo zubożenia rolnictwa, z trudnościami związanemi z sytuacją gospodarczą.

Kierownictwo Kasy od początku jej istnienia spoczywa w rękach p. Wincentego Łapińskiego.

O Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu węgrowskiego trudno coś konkretnego powiedzieć. Ze znanego nam faktu niemożności uiszczenia sumy w wysokości aż... 12 złotych, wnioskować należałoby raczej, że jej stan finansowy nie przedstawia się zbyt świetnie.

Powiat Sokołów-Podlaski

Piękny dorobek w pracach meljoracyjnych — dobry stan dróg — samorządy gminne bez długów! — świetny rozwój kas gminnych — Sabnie — wieś posiadająca chodniki betonowe.

Powiat leży w północno-wschodniej części woj. lubelskiego najbardziej wysunięty na północ, przyczem granicę wschodnią stanowi rzeka Bug. Około 35 proc. obszaru, (127.000 ha) stanowi większa własność, lasów jest niewiele: ok. 15% Charakterystyczną cechę gleby stanowi t. zw. bielica podlaska — gleba wybitnie podmokła, wymagająca odwodnienia.

Jak poważne zagadnienie dla prac samorządu przedstawia zagadnienie meljoracji — najlepiej ilustruje fakt, że powyższy typ gleby wymagającej odwodnienia łącznie z łąkami stanowi aż 40 proc. całego obszaru! To też praca w tej dziedzinie przybrała, mówiąc bez przesady, brawurowe tempo. Za okres czasu 1928 r. drenowanych zostało 4.000 morgów, w latach uprzednich: ok. 1.000 morgów. Rowami otwartemi również od 1928 r. zmeljorowano ok. 10.000 morgów. W jednym tylko roku ubiegłym odwodniono 830 ha i przekopano 24.000 mtr. rowów! Intensywna praca szła również w kierunku zalesienia nieużytków (lotne piaski, bagniste gleby — nieopłacające zabiegów uprawnych). Prowadzone zalesienia od 1928 r. dały w rezultacie zgórą 500 ha przyczem strona techniczna i materjały dostarczone były przez sejmik. W r. 1932-34 na same sadzonki do zalesienia wydatkowano ok. 18.000 zł. Badając prace w dziedzinie budowy dróg, uderza nas przedewszystkiem kapitalny spadek kosztów budowy. I tak, jeżeli dawniej np. koszt wynosił 35.000 zł., to dziś spadł do cyfry 6.500 zł. Przyczyna tego tkwi w umiejętnem wykorzystaniu szarwarku, przyczem nawet niektóre roboty fachowe robione są szarwarkiem.



Praca przy budowie drogi bitej Elżbietów-Przywózki (gm. Kudelczyn)

Drogi, ta pięta Achillesowa wszystkich samorządów, w powiecie Sok.-Pod. przedstawiają się zupełnie dobrze i zaliczają się do jednych z najlepszych w województwie, niestety, brak kredytów z funduszu drogowego, nie pozwala utrzymać na tym samym poziomie drogowego stanu. Spuścizna którą odziedziczyliśmy po okupantach była wręcz horrendalna. Mosty były drewniane i w stanie kompletnej ruiny. Obecnie wszystkie mosty są doprowadzone do porządku. Od 1927 r. budowa dróg osiąga właściwe tempo. W okresie czasu 1927 — 1933 wybudowano dróg o twardej nawierzchni ok. 70 klm. W r. bieżącym, z przyczyn wyżej wymienionych, prace w tym kierunku osłabły. Kredyt na ten cel przeznaczony jest tylko w wysokości 16.000 zł. i roboty przewidują tylko ok. 3 klm. nowej drogi. Pisząc o budowie dróg, podkreślić należy specjalnie współudział mieszkańców, którzy odegrali tu ogromną rolę. Ludność wykazała wybitne zrozumienie dla prac w tej dziedzinie i dziś sama domaga się inwestycyj na drogach. Niestety, obecny stan zezwala na uwzględnienie zaledwie 20 proc. zgłoszeń!

Ciekawy jest ruch spółdzielczy. Otóż, najlepiej rozwijają się i najlepszą przyszłość rokują stowarzyszenia spożywcze. Pękają od gotówki! Do takich należy świetnie prosperująca spółdzielnia w Sterdyni i Jabłonnie Lackiej. Ogółem jest ich ok. 15. Przy małych kosztach handlowych i drobnym handlu jednym artykułem robią kilkurazowy obrót rocznie. Spółdzielnie mleczarskie natomiast, przedsiębiorstwa duże, walczą z trudnościami, szczególnie te, które angażowały się w większych inwestycjach. Kasy Spółdzielcze im. Stefczyka — rozwijają się a niektóre szwankują. Przyczyna tkwi nietylko w niewypłacalności członków, ale i w wadliwej organizacji wewnętrznej. Zawodzą często sami ludzie — brak ich np. do prowadzenia spraw windykacyjnych. Spółdzielnie robotniczo-handlowe—szukają ciągle właściwych dróg. Eksperymentują. Naogół nie zdały egzaminu i pracują pod bilansem, przynoszą więcej szkód aniżeli pożytku.



Odwadnianie bagien nadbużańskich

Na specjalną uwagę zasługuje młyn spółdzielczy „Społem", nowocześnie urządzony, dostosowany do przemiału 3-4 wagonów dziennie. Młyn ten, wobec skupu zboża w okolicy do przemiału czy to dla P. Z. P. Z., czy też dla potrzeb spół-

dzielni spożywców, wpływa wydatnie na podniesienie cen zbóż chlebowych. Braki wykazują natomiast organizacje skupu zboża dla tego młyna, przeważnie leżącego w rękach pośredników, przez co nadwyżka cen idzie do kieszeni nie rolnika, lecz pośrednika.

Z organizacyj innych rolniczych notujemy: 70 kółek rolniczych, 4 3kół Młodzieży Wiejskiej „Siew", 17 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, 16 kół Gospodyń Wiejskich i 6 kół Ziemianek. Naogół kryzys wpłynął na zmniejszenie impulsywności rozwoju organizacyj rolniczych, które do 1929 r. rozwijały się bardzo dobrze. Nie wolno nam zapomnieć o fachowej organizacji pszczelarskiej w Sokołowie i w Kosowie, obejmującej działalnością cały powiat. Liczy ona ok. 300 członków i posiada ok. 4.000 roi pszczół. Wysoki poziom teoretycznych wykładów p. Jakóba Giewartowskiego odgrywa niepoślednią rolę w rozwoju tej organizacji.

Powiat administracyjnie dzieli się na 12 gmin wiejskich i miasto niewydzielone — Sokołów. Do gmin które wykazały racjonalną gospodarkę samorządową zaliczyć należy: Jabłonnę, Kowiesy, Repki, Kudelczyn, Sterdyn, Chruszczewka i Kosów. Wieś Sobnie, oddalona o 7 klm. od Sokołowa, jest bodaj jedyną w lubelszczyźnie posiadającą betonowy chodnik, wysadzany po obu stronach drzewkami owocowemi. 18 proc. miejscowości jest już wybrukowanych. Powiat stoi wysoko w dziedzinie komasowania wsi — dokonano już komasacji w 70 proc. — jest to więc również b. piękny rezultat. Podkreślić należy wysoce charakterystyczny fakt: samorządy gminne dotąd nie zaciągały pożyczek.

Rozwój t. zw. kas gminnych można bez przesady nazwać świetnym. W 1921 r. istniały 2 kasy — dziś jest ich 11, przyczem kapitał własny tych kas, wynoszący w 1925 r. 4.000 zł., dziś przekracza 166.000 zł. Ciekawą jest rubryka wkładów: w 1928 — wynosiły —62.500, 1929—92.000, 1930 — 119.000, 1932 — 130.000—1931 — 128.500. W 1930 r. zaciągnęły pożyczek na sumę 433.000, 1931—308.000, 1932 — 151.000. Powyższe cyfry wykazują zdrowe podstawy i politykę finansową tych Kas w kierunku uniezależnienia się od Banku Rolnego.

Przeglądając budżety sejmiku za lata 1928-1932, a więc za przeciąg 5 lat, uderza nas niesłychana kompresja, wyrażająca się redukcja sumy 1200.000 zł. z 1928 do 278.000 w 1932 r. cyfry te ilustrują wymownie zaprowadzone oszczędności. Po całkowitem uzdrowieniu budżetu, najbliższy program inwestycyjny obejmie drogi i budowę budynków szkolnych, których brak stanowi dużą bolączkę powiatu.

Na terenie powiatu istnieje szereg organizacyj społecznych, z których najbardziej godną poparcia jest Komitet Kolonji Letnich dla dzieci polskich z Niemiec z przewodniczącą panią Starościną Kazimierą Chylińską na czele. Rok rocznie przyjeżdżają dzieci z Niemiec, Górnego Śląska, Prus Wschodnich do Mołożewa, gdzie Komitet prowadzi wzorową Kolonję pod opieką lekarzy i nauczycielstwa.

Zaznaczyć należy, że Komitet, subsydjowany przez związki komunalne i osoby prywatne, gościł ostatnio u siebie 31 dzieci, którym pobyt w Polsce niewątpliwie pozostawi niezatarte wrażenie.

Gmina Kudelczyn

Urząd gminy Kudelczyn mieści się we wsi Przywózki, oddalonej od Sokołowa w linji powietrznej o 3 km. Tu w Przywózkach ukrywał sie ks. Brzósko, zanim został pojmany i stracony na rynku w Sokołowie.

Zostajemy przyjęci przez wójta gminy, p. Juljana Sikorskiego, odznaczonego „Krzyżem Zasługi" za pracę społeczą oraz sekretarza, p. Józefa Romanowskiego.

Pod względem obszaru gmina stoi na 5-em miejscu w powiecie (9.000 ha) z ludnością 6.055. Gleby na ogół nie są urodzajne, jedynie może północna część stanowi pod tym względem wyjątek. Z 32-ch osad dwie pod względem zdrowotnym pozostawiają dużo do życzenia. Są to ośrodki fabryczne i wśród rzesz zubożałych robotników często grasują choroby płuc.

Na terenie gminy istnieje 6 szkół powszechnych, z czego 7-klasowa mieści się we własnym, nowoczesnym gmachu, zbudowanym w 1929 r. kosztem 160.000 zł. Prócz tego zanotować należy 2 straże pożarne: jedna w Przywózkach z komendantem, p. Józefem Czarnockim — druga w osadzie fabrycznej Elżbietów, komendantem której jest p. Kaz. Knecht. Straż ta w najbliższej przyszłości będzie już posiadała własną motopompę, do zakupu której przyczyni się i gmina.

Na terenie gminy istnieje szereg poważnych placówek przemysłowych, że wymienimy choćby cukrownię i rafinerję „Sokołów", młyn „Społem", tartak, fabrykę kopyt i szpilek „Świt", mleczarnię parową p. t. „Zawadyński i S-ka"— wszystko to znajduje się w pobliżu stacji kolejowej. Prócz tego zanotować należy wzorowo zagospodarowany maj. Przeździatka (właś. Zbigniew Malewicz), a z mniejszych na uwagę zasługuje kolonja Żanecin.

Od r. 1928 gmina przystąpiła do budowy własnej szosy od Elżbietowa do Przywózek, na przestrzeni 3 km. Dotychczas wybrukowano całkowicie 5 osiedli, w następnych 3-ch roboty kontynuowane są dalej. Rokrocznie gmina prowadzi roboty drogowe sposobem szarwarkowym, co pozwala utrzymać w należytej konserwacji kilkanaście klm. dróg.

Zadłużeń gmina nie posiada żadnych. Mało tego: budżet za rok ub. zamknięty jest nadwyżką, wynoszącą 6.000 zł.!

Gmina Kowiesy.

Gmina Kowiesy — leżąca w powiecie Sokołowskim, nie posiada zadłużeń, budżet zamyka niewielką nadwyżką, i w dzisiejszych kryzysowych czasach nie ustaje w pracach inwestycyjnych, budując również budynek szkolny. W określeniu tem zamyka się kwintesencja jej gospodarki, dzięki której staje w pierwszym rzędzie t. zw. wzorowych gmin, na terenie powiatu. Obszar jej wynosi 12.000 mórg, a na szczególne podkreślenie zasługuje wyjątkowo suchy klimat, bogactwo lasów, co zdaniem naszem, bezwzględnie wpłynąć winno na ożywienie ruchu letniskowego w tych stronach. Różnica powietrza jest kapitalna, i podlasiacy, mieszkający naogół na terenie wilgotnym i sprzyjającym chorobom płucnym, zbyt mało



Wizyta J. E. Nuncjusza Fr. Marmaggi'ego podczas uroczystości u księży Salezjanów w Sokołowie-Podlaskim.

zwracają uwagi na tę mało znaną okolicę. Osiedle zaopatrzone jest obficie w wodę zdrową i dobrą. Każda wieś ma rzeczkę czy większą sadzawkę i wystarczającą ilość studzien. Zabrukowanie osiedli idzie w tempie amerykańskim: 50% jest już zabrukowanych. Na uczczenie 10-lecia Niepodległości pobudowano kosztem gminy 1½ klm. drogi bitej: Kowiesy — Węgrów. Roboty posuwają się ciągle naprzód i za lat 3—4 gmina poszczycić się będzie mogła wybrukowaniem wszystkich osiedli. Przystąpiono do budowy szkoły w Krynicy-Podl. Kosztem 15.000 zł. Budynek będzie drewniany całkowicie odpowiadający wymogom szkolnym.

W inicjatywie budowy znaczną zasługę położył kierownik szkoły p. Al. Chomicz. Najbliższym projektem gminy jest skasowanie 2-ch własnych małych budynków we wsi Kowiesy i pobudowanie 4-kl. szkoły w Bielanach. Podkreślić należy fakt, że budowa szkół poparta jest dobrowolnemi ofiarami ze strony ludności w postaci gotówki lub materjałów. Na terenie gminy istnieje majątek Krynica-Podl. ze szkółkami i drzew owocowych i róż. Właściciel p. Jakób Giewartowski, prowadząc świetnie swe szkółki, służy życzliwą radą sąsiadom i okolicy w sprawach sadownictwa i pszczelarstwa. Ten ostatni dział prowadzi intensywnie p. Marjan Giewartowski. Wójtem gminy jest p. Bol. Bieliński, sekretarzem p. Wiktor Bieliński.

Gimnazjum ks. Salezjanów im .H. Sienkiewicza

Zwiedzamy zkolei znane i doskonale postawione gimnazjum humanistyczne ks. Salezjanów im. H. Sienkiewicza, mieszczące się w ogromnym, pięknym gmachu na peryferjach miasta. Dyrektor, ks. Jan Ślósarczyk przyjmuje nas z niezwykłą uprzejmością i oprowadzając po gmachu, opowiada nam historję uczelni.

Gimnazjum powstało z wejściem Niemców. Miejscowa ludność odczuwała brak szkoły średniej i powstanie jej ma do zawdzięczenia ks. wikarjuszowi Andrzejowi Mazurkiewiczowi. Ustosunkowanie się władz niemieckich było nader życzliwe. Początkowo jako progimnazjum w 1918-19 przechodzi na 8-kl. gimnazjum koedukacyjne. W 1920 r. przechodzi na rzecz sejmiku. Początkowo szkoła mieściła się w domach prywatnych, często zmieniając miejsce. Z inicjatywy starosty T. Majewskiego postanowiono wybudować nowy gmach. W 1925 r. doprowadzono budynek do stanu użytkowego, wiele baraków jednak jeszcze pozostało. W tymże roku sejmik, chcąc zapewnić szkole stałe kierownictwo, oddał szkołę ks. ks. Salezjanom przekształcając ją równocześnie na gimnazjum męskie. Od tego czasu rozwój szkoły postępował stale naprzód, wykończono gmach, zaopatrzono gimnazjum w sprzęt szkolny i wzbogacono pracownie. Równocześnie otwarty został przy szkole internat początkowo na 60 wychowanków, potem powiększył się do liczby 150.

Za czasów inwazji bolszewickiej młodzież wyższych klas zapisała się na ochotnika do wojska polskiego. Siedmiu wychowanków nie powróciło już na ławę szkolną...

To też dwie podniosłe uroczystości pozostały w pamięci wychowanków: wmurowanie w 1928 r. pamiątkowej tablicy, ufundowanej przez grono nauczycieli, na pamiątkę tych siedmiu poległych młodych bohaterów oraz uroczystość w 1930 r. z okazji beatyfikacji ks. Jana Bosko i sprowadzenia jego relikfji do Sokołowa. W uroczystości tej brał udział ks. nuncjusz Marmaggi. Uroczystość wmurowania tablicy zamieniła się w wielką manifestację ducha państwowego, jaki panuje w tej szkole.

Na specjalną uwagę zasługuje własny świetny zespół muzyczny instrumentów dętych, oraz chór gimnazjalny pod kierunkiem p. Tad. Banasia który zdobył I-ą nagrodę na konkursie chórów szkół średnich Okręgu Szkolnego Lubelskiego w 1930 r. W stadjum organizacyjnym znajduje się pracownia polonistyczna, dobrze rozwija się bibljoteka uczniowska.

Wychowanie fizyczne postawione jest b. wysoko: w 1930 r. gimnazjum otrzymało na zawodach lekkoatletycznych w Lublinie dyplom i proporczyk wędrowny. P. W. postawione jest świetnie i według orzeczenia sił fachowych, wybija się na I-e miejsce w całym powiecie!

Obecna ilość wychowanków wynosi przeszło 200.

K. K. O. Powiatu Sokołowskiego

K.K.O. powiatu Sokołowskiego powstała uchwałą sejmiku w kwietniu 1928 r. z kapitałem początkowym 10.000 zł. Obecny kapitał zakładowy wynosi 52.000 zł. i podwyższony ma być do sumy 90.000 zł. Gromadzenie wkładów posuwało się b. powoli, na co wpływały ujemne lokalne warunki, jak np. specyficzna mentalność ludności, którą trzeba było stopniowo urabiać i wychowywać. Wkażdym razie wkłady stale wzrastały tak że o ile w r. 1929 wykazywały ok. 10.000 zł., to obecnie wynoszą ok. 60.000 zł. (wkłady rzeczywiste, nie lokaty).

Na terenie miasta Sokołowa zorganizowało K. K. O. trzy Kasy szkolne,zaopatruiąc je w odpowiedni materjał propagandowy. Młodzież szkolna ze szkół wiejskich oszczędza przeważnie w gminnych Kasach Pożyczkowo-Oszczędn. Niektóre Kasy gminne są przez K.K.O. finansowane. Kasa stoi na stanowisku współpracy z Kasami P. O., a nie rywalizacji. Podkreślić nam wypada ostrożną politykę K. K. O. polegającą przedewszystkiem na ostrożnem rozdzielaniu pożyczek i nieangażowaniu się w ryzykowne kredyty, jak np. rejestrowy zastaw zboża, zaliczki zbożowe etc. Oto przyczyna, że Kasa nie odczuła tak dotkliwie przeżywanego kryzysu. K .K. O. prowadzi ożywioną współpracę z państwowem i zakładami przemysłowo-zbożowemi w Warszawie i młynem „Społem" w Sokołowie, które to instytucje operują w Kasie olbrzymiemi sumami na cele skupu zboża, co automatycznie przyczynia się do utrzymywania kontaktu z całem rolnictwem w powiecie, dużą i drobną własnością. Obroty z powyższemi instytucjami sięgają ok. 200.000 zł. miesięcznie. Daje to K.K.O. odpowiedni kapitał do obrotu i zyski bez ryzyka. W dziale inkasa, Kasa posiada prawo wyłączności na Sokołów, a od 1930 roku zastępstwo Banku Polskiego. Obroty inkasa sięgają 400.000 zł. miesięcznie.

Pomimo słabej płatności rolników, K. K. O. jednakże udziela dalszych pożyczek do 500 zł. w zależności od zdolności płatniczej. Obecna suma udzielonych pożyczek na dzień 1-5. wynosi zł. 400.000. Ilość kont oszczędnościowych wynosi 1028, przyczem drobne wkłady stale się zwiększają. Większe wkłady, o ile są wycofywane, to przeważnie na cele budowlane.

W skład Zarządu wchodzą: p. dr. Edward Pawłowski, naczelnik i dyrektor, panowie Czesław Winnicki i Stefan Struss — ziemianie. Technicznym kierownikiem jest pani Stanisława Mazurkowa.

Parowa Fabryka ćwieków drewnianych i kopyt do obuwia p. f. „Świt" w Sokołowie-Podlaskim.

Na terenie m. Sokołowa powstała niedawno nowa placówka przemysłowa p. n. „Świt", produkująca ćwieki drewniane i kopyta do obuwia. Inicjatorem założenia i właścicielem tej placówki jest p. Czesław Świtkowski, który nie zważając na kryzys i przy nie małych wysiłkach wzniósł gmach fabryczny, dając obecnie zatrudnienie wielu bezrobotnym.

Fabryka została otwarta 29 marca r. b. i mieści się tuż przy stacji. Narazie uruchomiona jest częściowo i wyrabia tylko ćwieki. Dalsze maszyny są kompletowane i p. Świtkowski projektuje w najbliższym czasie rozszerzyć produkcję i na dział drugi t. j. kopyta szewckie.

Ćwieki używane są przez szewców przy wyrobie ręcznym obuwia. W swoim czasie by to masowy artykuł eksportowy na rynki rosyjskie. Dzisiaj nasz rynek wewnętrzny przedstawia sobą zupełnie wystarczający teren zbytu dla tego rodzaju krajowych fabryk.

Sama produkcja ćwieków odbywa się w sposób następujący: drzewo brzozowe porznięte piłami, krajane jest na krążki, poczem oddane zostaje do siarkowni, gdzie wyciągane są z niego kwasy przez palenie siarki i potem zapomocą świdra wyjmowane są sęki. Maszynyryflarki każdy krążek pokrywają ostrzami szpilek. Szpilki te następna maszyna oddziela od siebie, poczem idą do suszarni, gdzie wysychają w specjalnie skonstruowanych bębnach. Po dokładnem wyschnięciu oddaje się je do następnych bębnów, gdzie szpilki się szlifuje. Ostatnia z maszyn t. zw. sortownik oddziela dobre szpilki od braków. Po ukończeniu tych skomplikowanych zabiegów gotowa produkcja idzie na stół do pakowania w-g zamówień kupca.

Powiat Garwoliński

Niewielki pagórek, skromny drewniany krzyż — oto wszystko co nam na pamięć przewodzi ostatnią kartę pięknej historji bohatera Narodu, Tad. Kościuszki. — Ostatni akt dramatu walki z najeźdźcą, wielką kampanję pod Maciejowicami. Pagórek ten nazywa się „Kopcem Kościuszki", i leży w gminie Sobolew na terenie powiatu Garwolińskiego, graniczącego od północy z Woj. Warszawskim. Powiat ten, jeden z większych w woj. Lubelskim (1875 klm.^{2} z ludnością ok. 160.000), jeżeli chodzi o moment bodaj najbardziej charakterystyczny, prowadzi od szeregu lat wybitną akcję oświaty pozaszkolnej w różnych jej formach — bądź sam — bądź to w porozumieniu z organizacjami i pierwszy w początkach dziesięciolecia wysunął się z tem i poczynaniami na czoło, dając przykład innym powiatom w Polsce — jak się do tych prac zabierać — jak się je doceniać i pojmować należy.

W tym powiecie powstały najstarsze organizacje rolnicze — kółka Staszyca— pierwsza spółdzielnia mleczarska, oraz najstarsza stacja doświadczalna rolnicza w Sobieszynie — świetnie postawiona, uchodząca za jedną z ciekawszych w Europie. W okresie przedwojennym wszyscy działacze szli na wieś i powiat garwoliński skupił na swym terenie, (prawdopodobnie również i dzięki swej bliskości Warszawy) cały szereg ludzi, którzy w późniejszych czasach zyskali głośne imię na polu oświaty ludowej i prac społecznych. Jak dowcipnie wyraził się p. Hrycko, Prezes Okr. Związku Młodz. Wiejskiej „Siew", powiat stał się „wylęgarnią Matadorów i tak z powiatu garwolińskiego wyszli: obecny kurator w Brześciu/nB. p. Godecki, b. naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej w Ministr. Oświaty, Dyr. Szkoły Społ. w Warszawie Fr. Dąbrowski, wybitn idziałacze: inż. Dobrzański, prof. W. S. G. W. Frelek i wielu, wielu innych. Pozycja budżetu oświaty pozaszkolnej Sejmiku sięgała jeszcze w 1930 r. sumy 30.000 zł. obecnie przy restrykcji budżetowej nie zmniejszyła się zbyt wiele i wynosi 24.000 zł. Sejmik subsydjując dość wydatnie organizacje społeczno - oświatowe popiera przez to ich prace. Oprócz kursów wieczornych czynne są dwie szkoły zawodowe dokształcające w Garwolinie i Telechowie i 2 szkoły dla dorosłych. Świetnie rozwija się akcja świetlicowa samokształceniowa, uniwersytety niedzielne popierana praca teatrów i domów ludowych. Bibljoteka publiczna Sejmiku garwolińskiego założona w 1924 r. posiada przeszło 10.000 książek, i korzysta z niej stale około 1000 osób. Bibljoteka wypożycza bibljoteki ruchome w szafkach dla kół i zespołów w powiecie. Istnieje również cały szereg bibljotek gminnych: w Rykach, Maciejowicach, Trojanowie. Jednym z głównych dorobków pracy powiatu garwol. są drogi, których w 1918 r. powiat miał 154 klm. Stan tych dróg zwłaszcza samorządowych wymagał bądźto cłakowitej przebudowy bądź też kapitalnego remontu. Obecnie dróg bitych w powiecie jest (280 km.?) niemal wyłącznie od 1926 r. dzięki inicjatywie Wojew. Remiszewskiego i dzięki zrozumieniu doniosłego znaczenia dróg bitych dla wszystkich dziedzin życia państwowego przez miejscową ludność, która ofiarnie stanęła do „Wyścigu Pracy" rozpoczyna się intensywna praca w dziedzinie budowy dróg. Inicjatywa pana wojewody została należycie przez Sejmik garwoliński oceniona i wyrażona w nazwaniu drogi powiatowej Pilawa—Osieck. „Drogą Woj. Rem." Reasumując wynik i pracy, widzimy że wokresie 1918 — 1932 r. wybudowano dróg samorządowych 15|7$^1/_2$ km. Do dalszych poważnych prac, należy zalesienie nieużytków. Typ gleby powiatu (mada glinkowa, piaszczysta, drobny piasek rzeczny) nie wysuwa, jak w okolicznych powiatach lubelszczyzny, zagadnień meljoracyjnych na plan pierwszy. Poważnym problemem natomiast jest zalesienie nieużytków. Akcję w tym kierunku prowadzi się intensywną. Rokrocznie zalesia się ok. 100 ha od 1926 r., do 1932 zalesiono 1060 ha — sukces b. piękny, pozostaje jeszcze ok. 3300 ha.



Tomaszów-Lub. Dzwonnica przy kościele parafjalnym

Dużą bolączką natomiast jest brak gmachów szkolnych. Większość szkół i klas w pow. garw. mieści się w budynkach po dawnych szkołach rosyjskich, stawianych „dziko" t. j. dla prowizorycznego zapobieżenia brakowi pomieszczeń szkolnych oraz w prywatnych budynkach miejskich i w t. zw. domach ludowych. Budynków szkolnych wzorowych jest 5. Do budynków wzorowych należy gmach przepięknie położonej sejmikowej szkoły rolniczej w Miętnem, odgrywającej dużą rolę w szerzeniu oświaty rolniczej. Posiada ona kurs 11-miesięczny, nauczanie jest teoretyczno-praktyczne: godziny ranne są przeznaczone na lekcje w klasie — po obiedzie zaś uczniowie pod kierunkiem nauczycieli fachowych pracują we wszystkich działach gospodarstwa szkolnego.

K. K. O. w Garwolinie.

K. K. O. powiatu garwolińskiego jest bodaj najstarszą na terenie lubelszczyzny, gdyż powstała w 1919 r. W pierwszych latach swego istnienia Kasa rozwijała się pomyślnie i odegrała poważną rolę w ciężkich powojennych czasach w aprowizowaniu ludności powiatu w artykuły pierwszej potrzeby przez zorganizowanie specjalnego Wydziału Handlowego.

Okres dewaluacji oraz nieodpowiednie kierownictwo po ustąpieniu pierwszego dyrektora zaraz ujemnie i hamująco wpłynęło na rozwój Kasy. Sytuacja zmienia się dopiero z początkiem roku 1928. Data ta zbiega się z objęciem kierownictwa Kasy przez obecnego jej dyrektora p. Antoniego Piesio. Kasa ponownie pobudzona zostaje do życia i od tego czasu obroty jej stale wzrastają. Udzielono pożyczek: w 1926 r. — 26.000 zł., w 1928 — 458.000 zł., w 1930 — 805.000 zł. — w 1931 — 657.000 zł., w 1932 — 413.000 zł. Wkłady wynoszą: 1926 r. — 5.586, 1928 — 67.000 zł., 1929—97.000 zł., 1932—312.000 zł. Wbrew przewidywaniom, ilość wkładów nie tylko w czasie kryzysowym nie zmiejszyła się, ale nawet powiększyła/ Świadczy to przedewszystkiem o zaufaniu ludności do garwolińskiej Kasy.

Sejmik garwoliński wykazał duże zrozumienie dla prac Kasy. uchwalając na posiedzeniu 7.X.-32 r. podwyższenie zakładowego kapitału do wysokości 100.000 zł. i wpłacenie z budżetów 1930-31 i 1931-32 r. Dział inkasowy został świetnie zor-

ganizowany i stale się rozwija — na co wpłynął również i fakt uzyskania przez Kasę zastępstwa Banku Polskiego. Akcję propagandy oszczędności na terenie szkolnictwa życzliwie popiera inspektor szkolny, p. Marjan Kral.

Zarząd stanowią: p .Janusz Kozłowski — poseł na sejm, przemysłowiec, Władysław Czapski — kierownik szkoły, Aleksander Jarcyna — rolnik.

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew" (pow. Garwolin).

Pan Andrzej Hryćko, członek sejmiku garwolińskiego i prezes Okr. Związ-



Jeden z wielu „obrazków rodzajowych" mocno charakteryzujących nasze prowincjonalne miasteczka: jarmark w Żelechowie

ku Młodzieży Wiejskiej „Siew" rzuca nam garść ciekawych szczegółów o tej organizacji.

Koła Młodzieży wiejskiej powstały przy Kółkach rolniczych jako sekcje w latach wojennych. W 1919 r. powstał Okręgowy Związek Kół Młod. Wiejskiej przy kółkach rolniczych należących do Centralnego Związku Kółek Rolniczych. W 1928 r. w Warszawie nastąpił rozłam, część działaczy na terenie młodzieży odłączyła się i utworzyła samodzielny Związek Młodzieży Wiejskiej Rzplitej Polskiej z organem prasowym „Wici" na terenie całej Polski. Zapoczątkowana została agitacja do którego z tych 2-ch związków mają Koła należeć. Powiat garwoliński, będący pod wpływami stronnictw ludowych, zadeklarował swą przynależność do nowopowstałego Związku „Wici". „Wici" rozwinęły ogromnie żywą działalność na terenie całego powiatu, po pewnym czasie jednak w łonie organizacji rozwinął się proces fermentacyjny. Którego rezultatem było powstanie nowego ugrupowania młodzieży, Rozpoczęło ono nowy żywot jako Okr. Związek Młodzieży Wiejskiej z organem prasowym „Siew". Krystalizacja ta nastąpiła w lutym 1933 r. na Zjeździe Powiatowym Kół Młodzieży, na które przybyli delegaci 17 Kół i zadecydowali utworzenie nowego Związku. W czerwcu Związek liczy już 32 czynne Koła i gdyby nie brak fachowej siły instruktorskiej z powodu odmówienia na ten cel subwencji sejmiku garwolińskiego, ilość Kół byłaby większa.

Obecnie Związek rozwija się dzięki inicjatywie samej młodzieży przy bardzo wydatnem poparciu nauczycielstwa.

„Import" Garwolin.

Firma „Import" należy do najpoważniejszych przedsiębiorstw handlowych Garwolina. Powstała w 1925 r. Działalność jej z biegiem czasu objęła teren sięgający daleko poza powiat garwoliński. Główne artykuły f-y stanowią: cukier, mąka, kasza, ryż, bielidło, wreszcie nafta. Wymienione artykuły f-a zakupuje z pierwszych źródeł, co daje jej możność ustalania nader niskich cen.

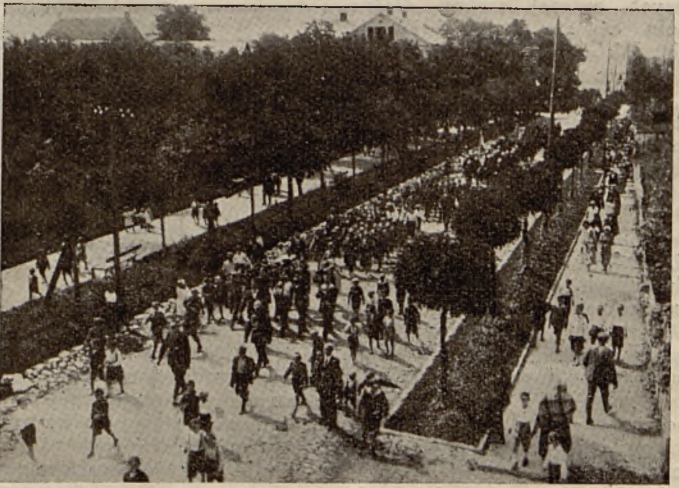
Pomimo ciężkich czasów, nie zanotowano ani jednego protestu f-y „Import", która honoruje również bez wyjątku i weksle klijentowskie, aczkolwiek z tej strony narażona była na poważne straty. Dzięki punktualnemu i solidnemu wywiązywaniu się ze swych zobowiązań, f-a „Import" zyskała zaufanie w najszerszych warstwach społeczeństwa, nie wykluczając również i placówek czysto polskich. — „Import" prowadzi również i drukarnię wyposażoną w najnowsze maszyny drukarskie.

Miasto Żelechów.

Spotyka nas duża niespodzianka. Żelechów, wbrew przewidywaniom i opinji, swym zewnętrznym wyglądem wywiera wrażenie, conajmniej miasta powiatowego i to w najlepszym tego słowa znaczeniu. Jeżeli chodzi o racjonalność gospodarki, rozwój urządzeń w wielu dziedzinach, postęp w europeizowaniu miasta, to, będąc wrogami komplementów, temniemniej musimy tu z całym respektem wyraźnie wskazać na burmistrza miasta p. Ludwika Pudło, człowieka wybitnie uspołecznionego, sprężystego administratora i... z mocną kupiecką głową na karku. Pomysł jego stworzenia wytwórni szewckiej celem zatrudnienia bezrobotnych — był świetny. Praca oparta na podstawach tayloryzacji, dała chleb początkowo 60 ludziom, obecnie 110. Ceny dowskie/ Własna betoniarnia zaopatruje miasto na b. dobrych warunkach. Betoniarnia ,rzeźnia i warsztaty mają własne kapitały zasobowe. Przy budżecie ok. 90.000 zł. miasto wybudowało gmach szkolny o 8 salach w przeciągu 1$^1/_2$ roku kosztem 60.000 zł. bez zaciągania jakiejkolwiek pożyczki. Tajemnica tkwi w fakcie zgromadzenia rezerwowych kapitałów od 1927 r. Spłacano długi a jednocześnie gromadzono rezerwy. Np. rzeźnia daleko nie jest jeszcze wzorowa, należy ją gruntownie przebudować i urządzić. Na cel ten zarezerwowano już ok. 10.000 zł.!

Pomimo kryzysu i wielkich płaczów malkontentów, praca nie ustaje: w r. b drogi będą dalej budowane. Gromadzone są fundusze na budowę drugiego budynku szkolnego. Zakupiony został plac pod targowicę, który był niwelowany kosztem 4.000 zł. Obecnie poszukiwany jest grunt celem zorganizowania ogródków działkowych.

Tak wygląda w ogólnych zarysach gospodarka, której należy gorąco przyklasnąć. Straży pożarnej należy się słów kilka. Liczy ona obecnie 65 członków czynnych, a faktyczny rozwój jej datuje od 1913 r. Była ona solą w oku niemców, którzy w sprawności straży dopatrywali się działalności wojskowej. Nie mylili się okupanci, bo cały prawie pierwszy oddział z komendantem Ludwikiem Pudło na czele i część oddziału drugiego składał się z członków P. O. W. Pracę kulturalno-oświatową Straży Zarząd prowadzi w Świetlicy urządzonej wspólnie z miejscowym Oddziałem Strzelca. Żelechowska straż należy do prymusów i posiada szereg dyplomów i odznaczeń. Prezesem jest p. L. Pudło, Komendantem Feliks Włodarczyk.



Ul. Marszałka Piłsudskiego w Żelechowie podczas obchodu Święta Narodowego w dniu 3 maja 1933 r.

Ceny na ... były ustalone tak niskie, że uzyskano stałego odbiorcę w osobie Centr. Zakł. Zaopatr. M. S. W.

Miasto do 1927 nie miało dosłownie ani jednego chodnika. Jak się dziś ta sprawa przedstawia, zechce czytelnik zwrócić uwagę na załączone zdjęcie z ulicy, przypominającej małe Al. Ujaz-

Puławy

Miasto powiatowe (9000 mieszkańców) o bogatej przeszłości historycznej, położone nad Wisłą na krawędzi północnej wyżyny lubelskiej. Powstało z dawnej osady zamkowej możnych rodów polskich. Za czasów Jagiellonów gród Tęczyńskich przechodził w XVII w. w dom Lubomirskich, by pod koniec stulecia zakwitnąć jako siedziba Sieniawskich. Wspaniały zamek został w r. 1706 obrócony w gruzy przez najazd wojsk szwedskich Karola XII. Drogą wiana dobra puławskie przechodzą do rodu ks. Czartoryskich i zostają odbudowane i zagospodarowane w połowie XVIII w. Po upadku Rzeczypospolitej, na przełomie dwóch wieków Puławy pod rządami Ks. Adama i Ks. Izabelli Czartoryskich stają się siedzibą odradzającej się kultury narodowej, sztuki i nauki, przez lat kilkanaście pełnią rolę Aten polskich. Z tych czasów pochodzą wszystkie pamiątkowe budowle i urządzenia z pałacem na czele.

W r. 1831 z upadkiem powstania listopadowego kończy się rozwój Puław jako wspaniałej siedziby możnego i światłego rodu. Dobra rozległe konfiskuje rząd rosyjski, Czartoryscy opuszczają kraj i przenoszą się na emigrację do Paryża. Odtąd Puławy wegetują jako mała osada, z czasem miasteczko powiatowe. Na wzgórzu, nad szeroką łachą wiślaną wznosi się dawny *pałac*, otoczony pięknym i rozległym parkiem. Zbudowany przez Czartoryskich w poważnym i bogatym stylu epoki Stanisławowskiej składał się z 3 pawilonów. Środkowy posiadał piętrową terasę na froncie i był bogato ozdobiony kamiennemi balustradami i rzeźbami. Boczne otaczały pięknie rozplanowany plac wjazdowy z sadzawką w pośrodku. Dawny wygląd tych budowli został gruntownie zmieniony w ciągu wieku niewoli przez rząd rosyjski. Boczne skrzydła przedłużono znacznie i połączono z głównym korpusem w jedną całość. Elewację frontową zeszpecono przz zniesienie ozdobnych schodów wiodących na taras i dobudówki 2-go piętra. Tak przebudowany pałac przyjął w swe mury rosyjską *Wyższą Szkołę Rolniczą*, która istniała tutaj przez lat kilkanaście aż do r. 1915 i znaną była jako *Instytut rolniczo-leśny w Nowej Aleksandrji.* (Rząd rosyjski dla celów rusyfikatorskich zmienił nazwę *Puławy* na *Nowa Aleksandrja).*

Pałac z trzech stron otoczony jest parkiem, a z czwartej od północy prowadzi doń czterorzędowa aleja lipowa kilometrowej długości, mimo licznych śladów zębu czasu jeszcze piękna. Park obejmuje teren rozległy i bardzo urozmaicony krętą linją krawędzi wyżynnej, jej stromemi stokami i łachą wiślaną. Szczyci się on pięknością starych potężnych drzew, malowniczą perspektywą doliny Wisły i wzgórz kazimierskich oraz pamiątkowemi budowlami z czasów Czartoryskich.

Jako bastjon narożny wznosi się *Świątynia Sybilli*, piękna kopja świątyni rzymskiej w Tivoli, obok *Domek gotycki* (oba budynki projektu arch. Aignera (1800—1805) służyły na pomieszczenie muzeum)

W dolnej części parku bieleje pałacyk *„Marynki"* zachowany w niezmienionej postaci. Z innych pamiątek zasługują na uwagę groty wykute w skale wapiennej, ławy kamienne i dwa mostki.

Park obfituje w piękne okazy różnych drzew. Przed Świątynią Sybilli stoi potężna rozłożysta lipa (obwód jej — 4 m. 15 cm.), a w dolnej części, w stronie zachodniej rośnie dąb o rozmiarach niezwykłych (obwód 5 m. 35 cm.), z pewnością świadek epoki Jagiellonów. Nad łachą wiślaną podziwiamy rozłożyste wiekowe sokory i białodrzewia, a w górnej partji tuż obok pałacu piękny okaz srebrnej lipy *(Tilia argentea).* Na tyłach pałacu od strony zachodniej zwraca uwagę grupa prawie stuletnich tuj. Pochodzące z lat 40 ub. wieku, sadzone przez wychowanki



Sybilla od strony łachy wiślanej

Instytutu maryjskiego, który jakiś czas mieścił się w dawnym pałacu przed przeniesieniem do Warszawy. Z rzadszych gatunków mamy w parku piękną grupę katalp, które kiściami dużych kwiatów ozdabiają wlecie południową krawędź górnego parku, kilka rosłych okazów tulipanowca w pobliżu Domku gotyckiego oraz ładny okaz oliwnika na gazonie przed pałacem. Szeroką płaszczyznę górnego parku przecinają trzy aleje lipowe, z których jedna, najpiękniejsza pamięta czasy Sieniawskich. Druga poprzeczna tworzyła dawniej „zielony wirydarz" konarów, wygiętych sztucznie w ostre łuki — pozostałość stylowa po dawnym parku włoskim XVIII stulecia. Naprzeciw domku gotyckiego wiedzie ku starej, wschodniej bramie parku



Kościół parafjalny w Puławach

trzecia aleja, dziś opuszczona. Najpiękniejszy punkt widokowy w parku tworzy krużganek „Świątyni Sybilli", zbudowanej jako narożny bastjon, z otwartym widokiem na południową stronę. U stóp naszych zielone wody łachy w gąszcz roślin, drzew i krzewów spowite, dalej łany zbóż, krzta wstęga Wisły na tle ciemnych ścian lasów przeciwległego brzegu, wzgurza wyniosłe Parchatki i Bochotnicy, ginące w sinej dali horyzontu. Połyskuje niekiedy nad niemi w dzień jasny biała strażnica Kazimierza.

W kierunku półn.-zachodnim, w dalszem przedłużeniu parku stoi na górującej wyniosłości dawna kaplica pałacowa (proj. Aigner r. 1803) empirowa okrągła budowla z ładnym portykiem ośmiokolumnowym, obecnie kościół parafjalny.

Od chwili powstania państwa polskiego (1918) dawny pałac wraz z parkiem, pozostałymi budynkami i częścią dawnych dóbr, służy na potrzeby polskiej nauki rolniczej, mieści bowiem w swoich murach PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO, zorganizowany jako centralny Zakład badawczy i doświadczalny.

W Instytucie czynne są następujące działy pracy: wydział gleboznawczy, rolniczy, hodowli roślin (zboża, rośliny pastewne, tytoń), ogrodniczy, zakład hodowli drzew i krzewów owocowych i wikliny, wydział ochronny roślin i entomologiczny, hodowli zwierząt, żywienia zwierząt i morfologji doświadczalnej, wydział serologiczny i epizootjologiczny oraz wydział Ekonomiki rolnej.

Okolice najbliższe Puław są bardzo malownicze i godne poznania. W stronie północnej ciągną się duże, piękne lasy sosnowo-dębowe, przecięte krętą strugą Kurówki o bogatem podszyciu i ciekawej florze. Wschodnią i połudn. wschodnią połać zajmuje kraina wąwozów lössowych, ciągnąca się aż za Nałęczów i Kazimierz. Wąwozy te uchodzą bądz do doliny Wisły, bądź do doliny Bystrej (Bochotnicy) i tworzą całą sieć wielce powikłaną, w wielu miejscach silnie zadrzewioną lub tonącą w gąszczu krzewów i roślin. Pełno tu pięknych zakątków oraz widoków w dal na przełom Wisły, Kazimierz i zamek Esterki. Bardzo urozmaicona rzeźba terenu, bujna flora i fauna czynią z tego terenu raj dla miłośników przyrody. W pobliżu Puław przy szosie do Kazimierza ciągnie się na przestrzeni 1.5 km. piękna czterorzędowa aleja dwusto i trzystoletnich topól nadwiślańskich.

Powiat puławski

Ciągnący się wzdłuż prawego brzegu Wisły, powiat puławski zajmuje obszar 168.400 ha, na którym zamieszkuje 172.000 mieszkańców. Administracyjnie powiat posiada 17 gmin wiejskich z czego o charakterze osad miejskich 8 oraz 2 miasta — Puławy i Kazimierz. Powiat o charakterze wybitnie rolniczym posiada w hektarach: gruntów państw. komunalnych i kościelnych — 29.271.056, gruntów ornych — 93.167, lasów — 30.697, łąk — 7.803, pastwisk — 7.041, gruntów innych i nieużytków 27.540. Meljoracje w powiecie prowadzi się narazie rowami otwartemi ze względów oszczędnościowych. Opieka społeczna jest dość utrudniona, z powodu stosunkowo dość dużego stanu bezrobocia. Stan sanitarny i zdrowotny — dobry.

Powiat posiada szpital sejmikowy w Puławach z oddz. epidem. i ogólnym w Opolu. Sejmik zamierza wybudować jeszcze jeden szpital i sierociniec.

Stan dróg w powiecie jest dobry. Na terenie powiatu jest dróg: bitych państwowych 77,500, wojewódz. 86.000, powiatowych 29.400, gminnych 27.500; gruntowych: wojewódzkich 16.000, powiat. i admin. 86.400. Obecnie jest na ukończeniu bardzo ważna arterja komunikacyjna łącząca Kazimierz przez Nałęczów z Lublinem.

Bardzo dobrze w powiecie rozwija się szkolnictwo. Powiat posiada 122 szkoły powszechne do których uczęszcza 27 tysięcy 500 dzieci. Charakterystycznem jest że do r. 1926 nic w tej dziedzinie nie zbudowano nowego i nic nie pozostawiono. Od r. 1926 wybudowano 2 własne budynki szkolne a 6 jest na ukończeniu. Na terenie organizacji szkolnych, wyróżnia się: P. W., harcerstwo i L. O. P.P., dając element prawdziwie wartościowy fizycznie i moralnie. Na trenie powiatu znajduje się: szkoła rzemiosł budowl. w Kazimierzu, 3 szkoły zawodowe dokształcające w Puławach, Opolu i Irenie, 2 szkoły rolnicze — męska i żeńska w Nałęczowie, szkoła spółdziel. rolniczej w Nałęczowie, szkoła rolnicza męska w Irenie, szkoła instruktorek gospod. wiejskiego w Puławach, gimnazjum państwowe koedukacyjne im. Adama Czartoryskiego w Puławach oraz gimnazjum prywatne w Irenie. Szkoły w Puławach posiadają własną przystań na Wiśle oraz tabor składający się z 4 hamburek i 4 kajaków, będących własnością kuratorjum.

Szkolne schroniska wycieczkowe znajdują się: w Kazimierzu na 60 łóżek, w Puławach na 40 i w Nałęczowie na 20.

Obecnie powiaty puławski i garwoliński tworzyć będą 1 obwód szkolny z siedzibą w Puławach. Inspektorem szkolnym jest p. Józef Bucha. Z organizacyj wybija się na czoło Zw. Strzelecki który zorganizował w r. b. spływ kajaków do morza w obecności pana v.-wojewody, Wł. Długockiego. Dużą żyżwotnośią cieszy się również Zw. Pr. Obyw. Kobiet, Zw. Obr. Kresów Zach. i harcerstwo. Ochotnicza straż pożarna posiada 62 oddziały, 8 motopomp i 2 autopogotowia. Z ruchu spółdzielczego jedynie miejscowa K. K. O., której dyr. jest p. Kazimierz Czapla, prosperuje dobrze i przejawia więcej inicjatywy. Obecny kapitał zakł. K. K. O. wynosi 100.000 zł., przy wkładach około 100.000. Kasa żadnego kryzysu nie przeżywała i rozwija się nader pomyślnie, będąc jedyną instytucją bankową na terenie powiatu.

Starostą powiatu puławskiego jest p. dr. Mieczysław Lutman, zastępcą p. Ste-

fan Tymiński, sekret. wydz. powiat. p. Michał Krupa.

Na zakończenie opisu powiatu puławskiego wspomnieć musimy o pracach samorządów gminnych, z których na wyróżnienie zasługuje gmina Końskowola i gm. Irena. Gmina Końskowola zajmująca obszar 11.136 ha ,posiada 12.145 ludności z czego 8 proc. mniejszości. Podzielona jest na 15 sołectw. Gleba — lössy i szczerki. Drogi w gminie liczące 28 km. są dobre, z tego dróg bitych jest 3 km. Szkół powszechnych na terenie gminy jest 8, z czego 7-o oddziałowe we własnym budynku. Gmina posiada 2 felczerów oraz 1 oglądacza weterynaryjnego przy rzeźni gminnej.

Od r. 1926 stan gminy podniósł się na bardzo wysoki poziom. Urządzono skwer, wybudowano rzeźnię, odnowiono ratusz, i zelektryfikowano osadę Końskowolę, wybrukowano 2 ulice, zbudowano 2 mosty i założono urząd pocztowo-telegraficzny. Gmina zamierza wnajbliższej przy szłości wybudować: 2 km. drogi bitej, 3 km. — gruntowej, gmach gminny i szkołę w Końskowoli.

Wójtem gminy od lat 4 jest p. Ludwik Gębal, sekretarzem p. Fr. Ałasa. Gmina Irena o typie osady miejskiej zajmuje obszar 5917 ha, ludności posiada 14.336, z czego mniejszości 25 proc. Sołectw 13. Dróg w gminie jest 13 km., z czego połowa bitych w stanie dobrym. Szkół powszechnych gmina posiada 6, z czego 2 we własnych budynkach. Zamierzeniem gminy na przyszłość jest budowa własnych gmachów szkolnych gdyż gm. płaci za lokale wynajęte dla szkół około 10.000 zł. rocznego czynszu. W tym celu gmina stara się o pożyczkę, dając jako gwarancję swoje dochody wynoszące 5.000 zł. rocznie.

Ludność gminy trudni się przeważnie handlem i rzemiosłem, a zaledwie 25 pr. rolnictwem. Bolączką gminy jest kwestja meljoracji gdyż około 400 ha jest gruntów podmokłych. Z życia organizacji wysuwa się na pierwszy plan „Strzelec", harcerstwo, Zw. Pr. O. Kobiet, Zw. rezerwistów L. O. P. P. i Rodzina Wojskowa. Na terenie gminy istnieją 2 straże ochotnicze pożarne, 2 straże pożarne wojskowe i jedna kolejowa. Straże posiadają 1 motopompę i 4 sikawki.

Z zabytków godnych obejrzenia wymienić należy kościół w Borownikach z r. 1638. Gmina Irena pamiętna jest również z pobytu pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, skąd rozpoczął ofenzywę przeciw-bolszewicką.

Wójtem gminy jest od r. 1918 p. Jan Kawecki, eskretarzem p. Dyonizy Błażejczyk.

Puławy — Miasto.

O gospodarce miejskiej opowiada nam p. int. Tadeusz Gąsowski, p. o. burmistrza, którego zastajemy konferującego z ławnikami pp. Michałem Gembalem i Henochem Rechelsem.

Miasto liczy 8.500 mieszkańców i poza Istytutem nie jest skanalizowane. Intensywna akcja komisji sanitarnej przy Magistracie nie spotyka jeszcze należytego zrozumienia wśród ogółu mieszkańców. Proces uświadamiania postępuje powoli naprzód. Zubożenie miasta wpływa również paraliżująco na rozszerzanie działalności w tej dziedzinie. W każdym razie skonstatować należy, że postęp, w porównaniu z latami ubiegłemi, jest znaczny. Sklepy, masarnie, piekarnie itp. — wszystko to zostało już doprowadzone do względnego porządku. Wymienić nam wypada nazwisko dr. Miecz. Kowalskiego, lekarza miejskiego, który bezsprzeczne duże w tej dziedzinie położył zasługi.

Na terenie miasta istnieją w 2-ch własnych budynkach 7-kl. szkoły powszechne. Budynki te nie odpowiadają współczesnym wymogom nauczania i dlatego buduje się obecnie kosztem ok. 50.000 zł. nowy gmach drewniany przeznaczony na 7-kl. szkołę. Budowę subsydjuje sejmik, Magistrat i społeczeństwo. Prócz tego istnieją 2 gimnazja: męskie im. ks. Czartoryskiego i żeńskie Tow. Oświaty. O słynnym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego piszemy na innem miejscu.

Zabrukowanie miasta pozostawia wiele jeszcze do życzenia. Gospodarka poprzedniego zarządu miejskiego nie przybrała pozytywnych rezultatów, na co wpłynęło również sporo czynników natury wewnętrznej. Pomimo kryzysu obecny zarząd miasta zajął się energicznie usunięciem tej największej bolączki— na razie w skromnym zakresie. Podkreślić należy niezmiernie życzliwe ustosunkowanie się p. Starosty powiatowego dr. Lutmana do poczynań nowego zarządu miasta, jest więc nadzieja, że żywy ten kontakt przyniesie pozytywne rezultaty już w najbliższym czasie.

Z planów na przyszłość notujemy: poszerzenie mocy elektrowni i wodociągów miejskich, rozbudowa rzeźni, obecnie zbyt szczupłej, rozbudowa dalsza budynków szkolnych. Brak szkoły zawodowej daje się silnie odczuwać. Plan regulacyjny miasta istnieje i powoli zostaje wprowadzony w życie—co z przyjemnością podkreślamy. Rozbudowa miasta idzie więc w-g określonego planu. Powstały już nowe małe uliczki. Kolosalne znaczenie dla miasta ma nowobudujący się most o konstrukcji żelaznej, łączący przez Wisłę powiat puławski z kozienickim. Cały handel odbywa się w Puławach i w Górze Puławskiej po drugiej stronie Wisły, co podrywa interes miasta. Nowy most stworzy z Góry Pu-



Lew nad drzwiami wejściowemi w kościele paraf. w Urzędowie (pow. Janów Lub.)

ławskiej rodzaj przedmieścia. Projektowane jest również przyłączenie kilku wsi. Na terenie jednej z nich odbudowana ma być słodownia, która zatrudniłaby ok. 100 ludzi oraz w sąsiedztwie mają powstać działki urzędnicze.

W dziedzinie opieki społecznej, dotychczas zupełnie zaniedbanej, zarząd miasta projektuje stworzenie odpowiednich zakładów miejscowych. Realizowanie tych planów wobec kryzysu jest nader utrudnione.

Puławy, leżące na szlaku turystycznym w kierunku na Kazimierz Dolny, z uwagi na częste przejazdy turystów, często cudzoziemców, winny mocno dbać o swój zewnętrzny wygląd.



Państwowe gimnazjum w Puławach im. ks. Adama Czartoryskiego

Gimnazjum w Puławach.

Gimnazjum w Puławach — to w pewnym sensie rewelacja. To już nie Europa,—to Ameryka! Budowan ew latach 1926 — 30 z funduszów państwa, jest ono pod każdym względem ostatnim słowem techniki, pedagogiki i higjeny szkolnej.

Piękny gmach 2-piętrowy ze swemi 12-ma wielkiemi zalanemi światłem salami klasowemi, olbrzymią salą gimnastyczną, zaopatrzoną we wszelkie możliwe przyrządy w-g wskazań najnowszej metodyki, luksusowem i pryszynicami, wannami (!) specjalną jadalnią, centralnem ogrzewaniem i t. p. — tworzy całość wręcz imponującą. Sale przedmiotowe pod względem urządzeń i zaopatrzenia — to prawie ideał. Sala przyrodnicza (14 mikroskopów, akwarja etc.) pracownia chemiczna, sala języków obcych, prac ręcznych (dla chłopców) robót ręcznych (dla dziewcząt) pracownia fizyczna, sala śpiewu, sala rysunkowa, piękny gabinet lek.-dent. — wszystko to świetnie wyposarzone nowoczesne, celowe. Ponadto własny park, ogródek owocow,y plantacja morwowa (!) tenis — w realizacji: basen na rośliny i żyjątka wodne ogródek botaniczny i... pszczelarstwo.

Dyr. gimnazjum p. Aleks. Feist, oprowadzając nas łaskawie po tym istnym „pałacu szkolnym", do którego ze zrozumiałą radością dąży po wiedzę 365 młodych obywateli — informuje nas o pracach i strukturze uczelni. Gimnazjum im Adama Ks. Czartoryskiego w Puławach jest uczelnią stosującą system koedukacji, przyczem na 365 wychowanków ilość dziewczynek wynosi ok. 40 proc. Typ uczelni jest podwójny: matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny. Na terenie szkoły rozwijają się organizację młodzieży, z których najciekawsze są: samorząd szkolny, świetna drużyna harcerska wodna (własna przystań szkolna z taborem ok. 30 kajaków), L. O. P. P., P. W. i W. F. oraz szereg kół naukowych. Personel nauczycielski liczy 18 osób.

Gmina Kurów

Gmina Kurów leży w odległości 16 klm. od Puław. Na terenie gminy istnieje stary kościół z 16 wieku budowany przez Potockich. Gmina liczy ok. 10.000 ludności, miasteczko Kurów 4495 w tem 2563 ludności żydowskiej. Stan sanitarny i zdrowotny poprawia się stale w miarę postępu w dziedzinie zabrukowania ulic i ułożenia chodników. Kurów leży na głównym trakcie Lwów — Warszawa i pewne wypadki epidemji, zresztą rzadkie, mogą być przez ruch przejezdnych przywleczone.

W Kurowie istnieje jedna 7-kl. szkoła pow. w budynku częściowo wynajętym i częściowo własnym, we wsi Chrząków— 4-klasowa, we własnym budynku, w Płon kach w wynajętym budynku 3-kl., w Dębach we własnym 2-kl. i 1-kl. w Bronisławicach. Frekwencja dzieci w Kurowie jest dobra, w miejscowściach dalej położonych gorsza, z uwagi na zubożenie ludności. Notujemy dokonane inwestycje: od 1924 r. ułożono bruków 17263 mtr., płyt chodnikowych 12505, we wsi Brzozowa Gać 1510 płyt, na drodze gminnej Kurów — Klementowice ułożono bruków pół klm. Sposobem szarwarkowym doprowadzono do porządku drogi na przestrzeni 29 i pół klm., pobudowano 3 mosty i 44 mostki z rur betonowych. Pobudowano 2 domy szkolne (Chrząków) kosztem 18.000 zł. i we wsi Dęba — ok. 9000 zł. Zbudowano własną remizę strażacką. W dziedzinie robót meljoracyjnych przeprowadzono na przestrzeni 20 klm. rowy odwadniające sposobem szarwarkowym. Brawurowe tempo pracy, mogące służyć wzorem dla innych gmin, zostało sparaliżowane klęską gradobicia. Gmina zorganizowała 4 stacje czyszczenia zboża dużym nakładem kapitału — rzecz nader rzadko spotykana w pracach samorządowych gminnych. Pomimo kryzysu, gmina przystępuje jeszcze w r. b. do budowy rzeźni.

Wójtem gminy od 1926 r. jest p. Józef Niedbałko, sekretarzem od r. 1919 i prezesem straży p. Wincenty Jan Maciejewski.

Gmina Nałęczów.

Gmina Nałęczów uchodzi w zespole gmin na terenie powiatu puławskiego za wzorowo zagospodarowaną! Obszar jej wynosi 3919 ha z ludnością 5802, dzieli się na 13 sołectw łącznie z uzdrowiskiem Nałęczowem. Sprawy sanitarne omawiane są łącznie z przedstawicielami Kom. Zdrojowej i Zakładu leczniczego. Stan sanitarny jest dobry, do czego dużo przyczyniają się naturalne warunki gminy: spadzistość i pagórkowatość gruntu. Dużą bolączkę stanowi brak kanalizacji. Ogółem notujemy 4 szkoły, przyczem 7-kl. we własnym budynku zakupionym w 1929 r. za 22.000 zł. Obecnie budynek ten całkowicie nadaje się do nauczania. Kierownik szkoły p. Jan Szurek wykazuje dużo zrozumienia dla potrzeb szkoły w dziedzinie urządzeń zdrowotnych.

Zaznaczyć należy, że od 1929 r. w całym Nałęczowie i okolicach nie było absolutnie drogi o twardej nawierzchni, prócz drogi wybudowanej przez sejmik, łączącej stację z Nałęczowem. Istniejąca obecnie szosa wybudowana została kosztem 270.000 zł. W 1930 r. pobudowana została w Nałęczowie droga przez ulicę Armatnią Górę — 1100 metr. wspólnemi siłami gminy z sejmikiem.

W dziedzinie meljoracji praca również szła w tempie. Przkopano nowe koryto rzeki Bystrej, wzgl. odnowiono na długości 3 kml. tejże rzeki, wykopano nowe koryto (rzeka Ciemięga) na długości 1 i pół klm. Doskonale rozwija się straż pożarna, której naczelnikiem jest p. Stan. Tracz. Podkreślić należy z uznaniem harmonijną współpracę zarządu gminy z radą gminną.

Wójtem gminy jest p. Wawrzyniec Rejmak, sekretarzem p. Bolesław Pateja.

NAŁĘCZÓW .

Komisja Zdrojowa w Nałęczowie powstała dopiero w 1929 r. Do tego czasu egzystowała t. zw. Komisja inwestycyjna, rodzaj prowizorjum z nader szczupłym zakresem działalności. Oczywiście, że przy tak szczupłym zakresie, prace wzmiankowanej Komisji w gruncie rzeczy nie dawały żadnych konkretnych rezultatów mogących wpłynąć na rozwój uzdrowiska i dlatego też obecna Komisja w momencie obejmowania steru pracy znalazła podstawowe dziedziny w stanie „tabula rasa". Od stacji do uzdrowiska — dystans 3 klm. — nie było szosy dojazdowej, również na terenie Nałęczowa nie istniały zupełnie drogi bite i zaledwie gdzieniegdzie były chodniki. Na ulicach miasta wieczorami panowały egipskie ciemności, nikt bowiem nie marzył o świetle elektrycznem. Jednem słowem — całkowity primityw w stylu azjatyckim!

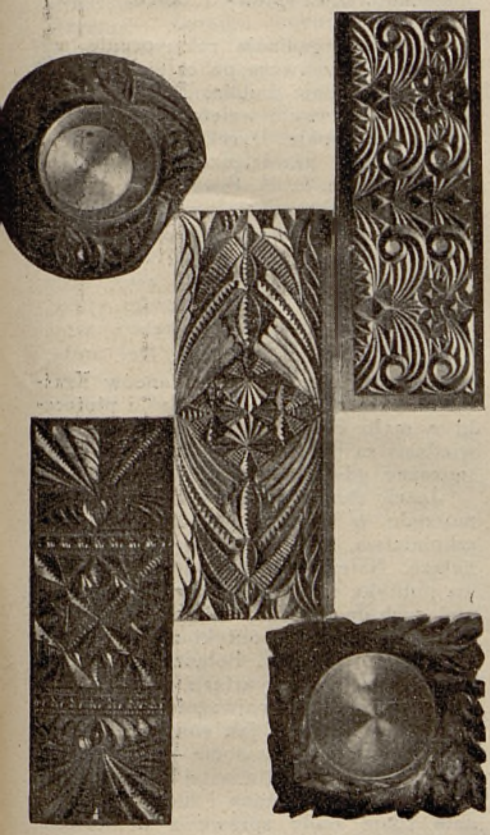
Wzmiankowane braki są dziś całkowicie usunięte. Zbudowana została szosa, wybrukowane główne arterje komunikacyjne wewnętrzne, na miejscu ścieżek powstały chodniki betonowe, wreszcie przeprowadzono elektryczność oświetlając nietylko ulice, ale i szereg willi. Sieć wynosi obecnie 3.600 mtr. Duży nacisk położono na planowość rozbudowy Nałęczowa. Każdy budujący musi wykazać się nietylko projektem budowy, zatwierdzonym przez Komisję ale i posiadaniem odpowiedniego terenu. Ideą przewodnią tych rozporządzeń jest tendencja rozszerzenia terenu uzdrowiska i

zapewnienia każdej willi odpowiedniej ilości powietrza i spokoju. Wszystkie te prace dokonane zostały zaledwie w przeciągu 4-ch lat przy nader szczupłym budżecie Komisji. W tem miejscu podkreślić należy życzliwą współpracę p. p. starostów Wiszniewskiego i dr. Lutmana.

Rozwój Nałęczowa, jego przyszłość w pierwszym rzędzie leży w interesie samych posiadaczy willi. Dlatego też z ubolewaniem stwierdzić należy, że nie wszyscy mieszkańcy zdają sobie z tego sprawę i nie wykazują należytego zrozumienia dla prac i projektów Komisji. Nie rozumieją, że podniesienie wartości Nałęczowa jako uzdrowiska odbić się musi dodatnio na ich kieszeni. Brak dogodnej komunikacji szosowej ze światem — stanowi największą bolączkę i przeszkodę w rozwoju i propagandzie jego wysokich wartości zdrowotnych i leczniczych. Prócz tego Nałęczów posiada wysokie walory czysto wypoczynkowe nie tylko ze względu na swe malownicze położenie, ale i na konfigurację i budowę samych budynków mieszkalnych, rozrzuconych na b. rozległym terenie.

Dla rozbudowy Nałęczowa wielkie znaczenie posiadać będzie droga prowadząca z Kazimierza przez Nałęczów do Lublina.

Komisja przystąpiła w r. b. do energicznego zwalczania największej plagi naszych uzdrowisk: kurzu. Do projektowanych prac należą: budowa plaży, stadjonu sportowego oraz dalsze rozszerzenie dróg bitych na boczne ulice i dobudowanie drogi w kierunku wsi Strzelce. Zaznaczyć nam wypada, że Komisja Zdrojowa bierze również udział finansowy w regulacji rzeki Bystrej w celu osuszenia Nałęczowa. W r. b. ukończona będzie 11 listopada aleja marsz. Piłsudskiego, budowana wyłącznie własnym kosztem ku uczczeniu 15-lecia Niepodległości.



Eksponaty Przemysłu Ludowego w Nałęczowie.

Obszar podlegający Komisji Zdrojowej liczy około 200 ha, na którym stałych mieszkańców znajduje się 800. Przeciętnie odwiedza Nałęczów rocznie ok. 2.000 osób. Współpraca z gminą jest b. dobra, ze względów administracyjnych jednak pożądane jest skomasowanie gminy. Stan sanitarny i zdrowotny na terenie Nałęczowa jest b. dobry. W r. b. przystępuje Komisja Zdrojowa do budowy domu izolacyjnego na własnym placu.

Organizacje i instytucje na terenie Nałęczowa

Tow Przyjaciół Nałęczowa

Tow. Przyjaciół Nałęczowa — zostało założone przez ś. p. dr. Benni'ego i ma na celu pracę nad rozwojem Nałęczowa, podniesienia stanu sanitarnego i kulturalnego miasta oraz zapewnienie urozmaiceń kuracjuszom w uzdrowisku. W tym też celu Tow. posiada przepiękny park o obszarze 10 ha w którym urządzony jest plac zabaw i gdzie organizowane są różnorodne imprezy rozrywkowe. Tow. posiada własne szkółki drzew ozdobnych oraz utrzymuje swoim kosztem orkiestrę przygrywającą w Zakładzie zdrojowym.

Tow. przyjaciół Nałęczowa subsydjowane jest przez Komisję zdrojową. Członków liczy obecnie 32. Prezesem jest p. Zygmunt Pióro, skarbnikiem p, Jan Żylski.

Szkoła rolnicza męska (zimowa)

Szkoła znajduje się w gmachu dawnego domu ludowego i ma na celu dokształcanie pod względem fachowym okolicznych gospodarzy.

Szkole wielką krzywdę wyrządził p. Śliwiński, obywatel ziemski, który 12 mórg gruntu podarowanego przez swego ojca odebrał, korzystając z braku pisemnego aktu darowizny. Na tych gruntach znajdowały się poletka szkolne doświadczalne. Obecnie szkoła nie posiada żadnego gruntu, tak, że instruktor musi objeżdżać gospodarstwa uczniów i przeprowadzać kontrolę na ich własnych gruntach .Dyrektorem szkoły jest p. Pióro.

Spółdzielnia Kredytowa

Założona została jako Spółka z o. o. w roku 1904, kapitału własnego posiada 85.000 zł., człon. 1234, wkładów 150.000 zł., na pożyczkach 258.000 zł. Korzysta z kredytów w bankach: Bank Tow. Spółdziel., Bank Zw. Spółek Zarobkowych, Bank Polski i Państwowy Bank Rolny — na ogólną sumę 53.000 zł. Prezesem zarządu jest p. Z. Pióro.

Stowarzyszenie Spółdzielni spożywców „Oszczędność"
jest obecnie w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej. Posiada obecnie 300 członków i 3 filje w których zatrudnia 6 osób. Prezesem jest p. Cieślak St. Przewodniczącym rady nadzorczej p. Pióro.

Związek Strzelecki

Założony został w r. 1920, rozwija się bardzo pomyślnie i cieszy dużem uznaniem. Zw. posiada własny kiosk do sprzedaży papierosów i owoców, który daje dość pokaźne dochody organizacji. Wszyscy członkowie są umundurowani. Związek strzelecki bierze czynny udział w ochotniczej straży pożarnej która posiada około 20 członków, własną remizę i bardzo dobrze zorganizowany tabor.



Mauzoleum rodziny Żeromskich w Nałęczowie

Naczelnikiem straży jest p. Tracz, wykazujący w tej dziedzinie wiele energji. Prezesem Zw. Strzeleckiego od 1929 r. do kwietnia r.b., był p. Feliks Derecki. Oprócz wyżej wymienionych organizacji istnieją jeszcze na terenie Nałęczowa: Zw. gospodyń wiejskich, L. O. P. P., Liga M. i K. oraz T-wo opieki nad zwierzętami.

Z większych pensjonatów w Nałęczowie wymienić należy: p. Bielskiego, „Warszawiankę" i Ajnsteina. Z hoteli: „Gastronomję" i „Polonję".

Artystyczny przemysł drzewny w Nałęczowie

Będąc w Nałęczowie, zwiedzamy pracownię przemysłu ludowego p. Jana Żylskiego. Wyroby pracowni tej pod względem pomysłowości i artystycznego wykonania stoją na b. wysokim poziomie, to też nic dziwnego że zagranica kieruje tu ogromne zamówienia których, niestety, pracownia nawet w 1/10 wykonać nie jest w stanie, posiadając zbyt małą ilość pracowników. W tem miejscu należy się zastanowić! Jakto? W czasie ogólnego bezrobocia kiedy na wsi czeka tysiące niezajętych rąk — zamało jest pracowników? Otóż... tak! — bo potrzeba tu pracowników-artystów, a tych trzeba by dopiero wykształcić, gdyż te piękne od początku do końca ręcznie wykonane arcydziełka wtedy tylko mieć będą rzeczywistą wartość artystyczną i handlową.

Projektem p. Żylskiego jest z pośród zamieszkałych w pobliżu Nałęczowa chłopców wiejskich, wśród których trafia się na prawdziwe talenty — stworzyć

sobie kadrę uczniów którzy mniej więcej w ciągu 3 lat wyuczyliby się tego tak celowego i pięknego rzemiosła i mogli zasilić jego pracownię prawdziwie wartościowym elementem. Ale... p. Żylski niema na to funduszów i dlatego Holandja lub Ameryka dziwi się że zamiast zamówionych 10.000 np. talerzy artystycznych z drzewa otrzymuje zaledwie 1.000! Już przy obecnych zamówieniach pracownia posiadając 25—30 pracowników mogłaby dać 30.000 zł. obrotu eksportowego. A dodać należy że zamówienia stale by się



Nałęczów, ul. Pocztowa

zwiększały, gdyż zainteresowanie zagranicy naszym przemysłem ludowym, a w szczególności nałęczowskim jest ogromne. Właśnie w czasie naszego pobytu w pracowni, p. Żylski otrzymał list od swego odbiorcy z wystawy w Utrechcie, który donosi że wszystkie wyroby zostały rozchwytane w ciągu paru godzin od chwili otwarcia wystawy. Odbiorca żąda przysłania większej partji towaru, a p. Żylski... gotowego towaru niema! Zanim więc wykona choć część zamówienia to będzie już... po wystawie. Ot, niema się i czego dziwić dlaczego zagraniczny odbiorca mając najlepsze chęci, zraża się do naszego eksportu. Ale nie można przecież na litość boską wymagać od niego aby wyrabiał sobie zbyt dla naszych wyrobów, a potem czekał licho wie jak długo na ich otrzymanie!

Wartoby zainteresować się poważniej tą gałęzią naszego przemysłu ludowego! Bo pomijając już wartość propagandową takiego eksportu, przypomnieć należy, że rosyjski „kustarnyj promysł" stanowił pokaźną pozycję w budżecie handlowym państwa!

Ze swej strony życzymy p. Żylskiemu rychłego dojścia do skutku jego projektu możliwości rozsyłania swoich wyrobów w jaknajwiększej ilości na cały świat.

Szkoła rolnicza żeńska w Nałęczowie.

Założona w r. 1907 przez ziemianki, była początkowo placówką polskości. W r. 1910 wybudowano gmach w którym szkoła mieści się obecnie. Uczenice — przeważnie ze sfer drobnych rolników, przechodzą 7 działów praktycznych: kuchnię, szwalnię, porządki domowe, pralnię, tkactwo, ogród, hodowlę oraz teorję przedmiotów fachowych i przedmioty ogólnokształcące. Dotychczas ukończyło szkołę około 690 uczenic. Rocznie przebywa w szkole przeciętnie 30 dziewcząt. Bolączką szkoły i rady jest poważną jest przedewszystkiem zamały teren (5 mórg), za mały budżet, brak pomocy naukowych i gospodarskich oraz potrzeba wyremontowania gmachu szkolnego.

Z organizacyj społecznych istnieją: Samorząt szkolny, L.O.P.P., Liga M. i K. i P. W. Personel nauczycielski prowadzi bardzo celową propagandę na terenie wsi okolicznych, wygłaszając odczyty o L.O.P.P., Lidze M. i K. oraz o przysposobieniu rolniczem. Szkoła zaprowadziła system konkursowych ogródków doświadczalnych pod uprawę warzyw oraz zachęca młodzież do hodowli drobiu i mleczarstwa. Uczennice wyrabiają piękne wyroby tkackie o typie ludowym jak: poduszki, pasiaki, spódnice, zapaski i t. p. Bardzo dużo tych wyrobów idzie na sprzedaż również i zagranicę a zwaszcza do Ameryki. W r. b. wyroby szkolne reprezentowane były na zjeździe harcerstwa w Gödölle. Uczenice posiadają piękną świetlicę gdzie urządzają przedstawienia amatorskie, śpiewy i tańce.

Szkoła organizuje rok rocznie wycieczki krajoznawcze po całej Polsce. W r. b. zwiedzono: Lublin, Puławy, Kazimierz, Warszawę i wzięto udział na dożynkach w Spale. Dyrektorką, której energji szkoła zawdzięcza b. wiele, jest od lat 5-ciu p. E. M. Piwocka, b. wychowanka „Snopkowa".

Powiat janowski

Powiat Janowski liczący 1964 kl. jest jednym z większych powiatów woj. lubelskiego. Charakter ma czysto rolniczy. Przeważają lasy, przyczem większa własność wynosi do 40 proc., reszta — mała własność przeciętnie określa się na 5 ha; niżej 10 ha — 70 proc., wyżej 10 ha — do 25 proc. i 5 ha ponad 20 proc. Powyższe 40 proc. stanowią dobra i lasy Ordynacji Zamojskiej, Warszaw. Tow. Dobroczynności Publicznej, majątki państwowe, wreszcie własność prywatna (hr. Stefan Tarnowski, Wojciech Przanowski, Andrzej Piasecki i inni). Cyfra ludności: 152.848. Gęstość zaludnienia: 77,8. Administracyjnie dzieli się na 15 gmin wiejskich i 2 miejskie: Janów i Kraśnik. Ludność wiejska stanowi 87,8 proc., miejska 12,2 proc. Przez teren powiatu przechodzi linja kolejowa Lublin — Rozwadów ze stacjami kolejowemi: Wilkołas, Kraśnik, Szastarka, Rzeczyca, Zaklików ,Lipa.

Spójrzmy teraz na mapę: najbliższa stacja kolejowa od Janowa odległa jest o 22 klm.! Pod względem połączenia kolejowego, miasto powiatowe Janów jest niesłychanie upośledzone, to samo dotyczy połączeń bitych dróg. Jedna droga z Janowa prowadzi do Lublina przez Kraśnik i na odcinku 18 klm. znajduje się w stanie horendalnym. O drodze łączącej dwa miasta powiatowe Janów — Biłgoraj — vide wspomnienia naszego redaktora regjonalnego. Szczególnie w czasie wiosny i jesieni stan dróg jest tak okropny, że bez przesady Janów nazwać można odciętym od świata. Gazety nie dochodzą! Czyż jest więc czemś dziwnem, że jeden z urzędników zapytał nas z melancholją w głosie: — „Za jakie grzechy zesłano nas tu na... Sybir?!".

Przyczyna tkwi w całkowitem uznawaniu tej drogi jak drugorzędnej! Jest to spóścizna po moskalach, którzy celowo pas graniczący z zaborem austryjackim traktowali po macoszemu. Do chwili obecnej, niestety, nic nie jest w tym kierunku zrobionego, na czem pierwszej linji, pomijając już stronę gospodarczą i komunikacyjną, cierpi t. zw. pojęcie unifikacji zaborów. Mieszkańcy powiatu odnoszą wyraźnie wrażenie istnienia dawnego kordonu granicznego.

Stan sanitarny i zdrowotny powiatu jest dobry z wyjątkiem Kraśnika. Skandalicznie wadliwa budowa miasta, datująca się z czasów moskiewskich, wpływa niezwykle ujemnie na stan sanitarny miasta. Na temat codziennych, czysto życiowych przyzwyczajeń mieszkańców Kraśnika, krążą ciekawe „legendy" i ploteczki o mało ciekawem... powonieniu! Powiedzmy za Byronem: „—Jakie to byłoby śmieszne, gdyby nie było takie smutne !".

Jeżeli chodzi o dorobek twórczy samorządu w dziedzinie budowy dróg i szkolnictwa, to przedstawia się on imponująco. Należy wziąć pod uwagę celową politykę rządów moskiewskich, zmierzających do paraliżowania oświaty w pasach granicznych, polityki niedopuszczającej budowy szkół. Połączenie Janowa z Nizkiem (główna arterja łącząca woj. lwowskie) stanowi najważniejsze do zrealizowania zadanie, jak również budowa drogi Annopol — Bassonia — szlaku nad Wisłą. Z powodu gliniastej gleby komunikacja jest utrudniona i ludność doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłości problemów drogowych. To też w dziedzinie budowy dróg gminnych mieszkańcy wykazali pełne zrozumienie dla wysiłku samorządu, nie szczędząc pracy i pomocy w naturze. Budowa dróg gminnych zasadniczych została już na całej linji zapoczątkowana. To samo zrozumienie cechuje ludność i w dziedzinie budowy szkół. Powiat jest lesisty, drzewo tanie i gminy przystąpiły z całą energją

do budowy szkół 7-klasowych drewnianych. W Białej — gminie Kawęczyn — powstał piękny budynek, w zupełności odpowiadający podstawowym warunkom higieny i zdrowotności.

Z przyjemnością podkreślamy fakt, że pomimo silnych nastawień opozycji, w sejmiku i gminach, w sprawach gospodarczych, drogowych i oświatowych, współpraca idzie nader harmonijnie. Budżet wydziału powiatowego określa się sumą zł. 426.290, z tego pozycja na budowę dróg stanowi ok. 50 prco. Starostą powiatowym jest p. Weber, zastępcą pan Stanisław Władyka, sekretarzem wydz. pow. p. Kamiński.

Powiat biłgorajski

Powiat Biłgorajski, położony w samym południowym zakątku woj. lubelskiego, utworzony został w 1867 r. z trzynastu gmin dawnego powiatu zamojskiego. Przestrzeń ogólna ziemi — 1708 klm.² Pod względem własności, większa własność zajmuje 118.998 morgów, mniejsza — 158.492. Większą własność stanowią głównie dobra Ordynacji Zamojskiej (110.941).Gleba powiatu przeważnie piaszczysta, częściowo gliniasta, a tylko w południowych częściach powiatu lepsza (lichie, lösy). Ludność (ok. 130.000) powiatu trudni się przeważnie rolnictwem, przeważa uprawa zbóż i okopowych, jednak z uwagi na złe gleby, powiat nie produkuje zboża na wywóz, a nawet musi je sprowadzać z sąsiednich powiatów.

Brak szerszej arterji dróg bitych hamuje rozwój gospodarczy powiatu. Powiat posiada zaledwie 46 klm. dróg bitych. W okresie 10-lecia sejmik wybudował 34 klm. Szkolnictwo rozwija się silniej, lecz brak własnych budynków, a wynajęte nie odpowiadają wymaganiom. Staraniem Sejmiku wybudowano murowaną szkołę w Dylach, zaś w 1928 r. 4-kl. szkołę w Hucisku, obydwie najnowszego typu. Staraniem Samorządu pobudowano dwie 7-kl. szkoły we Frampolu i Dukowej i 2-kl. w Wólce-Abr. oraz 7-kl. szkoła w Biłgoraju. Sejmik wybudował i utrzymuje szkołę rzemieślniczą z oddziałem stolarskim oraz szkołę żeńską gospodarstwa wiejskiego. Kosztem Sejmiku w 1928 r. wybudowano w Biłgoraju nowy szpital na 40 łóżek. Na 47 straży ogniowej, 44 stanowi dorobek 10-lecia Niepodległości. Osobliwością powiatu jest typ konika polskiego, t. zw. taspan, którego hodowlę rasy ujęto w pewien racjonalny kierunek.

Gmina Frampol.

Gmina Frampol oddalona jest od Biłgoraja o 17 km. i obszar jej wynosi 122 klm. z8.000 miesz. Stan sanitarny i zdrowotny jest dobry i komisja sanitarna wykazuje dużą aktywność.

Na terenie gminy dodatniem zjawiskiem jest fakt powstania nowych budynków szkolnych, które ze wzrostem frekwencji uczniów usunęły grożący brak lokali specjalnie na ten cel przeznaczonych i odpowiadających wymogom higjeny. I tak powstały szkoły: 1-klasowa we Frampolu, 5-klasowa w Woli Radzięckiej, 2-klasowa w Teodorówce i in.

Gmina liczy 6 straży pożarnych, z czego Frampol posiada motorówek, 3 sikawki ręczne i wóz rekwizytowy; pozostałe straże wiejskie mają normalne wyekwipowanie. Naczelnikiem straży we Frampolu jest p. Stanisław Jazga.

Z dokonanych inwestycyj zanotować należy wybrukowanie ulic:- Zamojskiej, Biłgorajskiej, Janowskiej, Gorajskiej, Wesołej, na ukończeniu zaś są. Radziecka i Stolarska — ogółem na przestrzeni ok. 3.000 mtr. Pomimo kryzysu praca w tej dziedzinie nie ustaje i na rok bieżący projektowana jest budowa części rynku oraz dokończenie wyżej wymienionych ulic.

Stan finansowy gminy jest dobry, gospodarka racjonalna i oględna. Ok. 50 proc. mieszkańców gminy trudni się tkactwem.

Wójtem gminy i prezesem straży jest p. Leonard Kowalik. sekretarzem — p. Czesław Morawski.

K. K. O. Biłgoraj.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. biłgorajskiego uruchomiona została 14.9. 1927 r. z kapitałem zakładowym 10.0000 zł. Dyrektorem Kasy zostaje p. Mieczysław Kucharski i stanowisko to zatrzymuje do chwili obecnej.

W programie swych prac dyr. Kucharski akcję propagandy oszczędności wysunął na plan pierwszy. W miarę zasilania środków, Kasa rozszerzała działalność kredytową. 90 proc. udzielanych kredytów stanowią drobni rolnicy. Akcja objęła przeważnie sfery rolnicze. Ubogo przedstawia się sfera szkolna: młodzież wykazała 64 kont oszczędnościowych w sumie 4000 zł. ogółem. Niezależenie od kredytów własnych, Kasa rozprowadzała kredyty z Państw. Banku Rolnego i B. G. K. Rolnictwo zasilane było w formie pożyczek gotówkowych wzgl. towarowych, przemysłowcy zaś i kupcy korzystali z kredytów dyskontowych. W r. b. dskonto wyniosło 356.000 zł. Ogółem pomoc kredytowa w 1933 r. wyniosła zł. 1.127.500.—

Obecny kryzys wpłynął, rzecz prosta, na fatalną płatniczość pożyczkobiorców. Zarząd Kasy prowadzi wobec tego ostrożną politykę w udzielaniu pożyczek: o ile dawniej pojedyńcza pożyczka sięgała 2 proc. sumy wkładów, obecnie wydawane pożyczki przeciętnie sięgają 400—500 zł. Udzielane były również pożyczki, zabezpieczone na I-ym unmerze hipoteki, płatne w okresie 5-letnim. Ogólna suma pożyczek za rok 1932 wyniosła zł. 92.920.—

Kasa posiada zastępstwo Banku Polskiego do inkasa weksli, które w 1932 roku wyniosło zł. 1.080.700. Pomoc kredytowa ze strony instytucyj państwowych jest minimalna i wyniosła zł. 36.555. Z przyznanego redyskonta B. P. i Pol. B. Komunalnego w wysokości zł. 60.000, wykorzystano zł. 34.000.

Rok sprawozdawczy zamknięty został bez strat skromną nadwyżką wyrażającą się zł. 588.59. Troską Zarządu Kasy było utrzymanie należytej płynności, bo przez nią zdobywa się zaufanie społeczeństwa, oraz utrzymanie wkładów na poziomie wkładów roku ubiegłego, co dzięki zaufaniu ludności do K. K. O. udało się osiągnąć — roku bowiem 1931 na dzień 31.12. wkłady wynosiły 435.662 zł. w roku zaś bieżącym na 31.12.1932 zł. 440.930.

Obecny kapitał zakładowy wynosi zł. 50.000, zasobowy: zł. 4.640.



Tomaszów-Lubelski *Synagoga*

Powiat Tomaszów Lubelski

Czytelnik wybaczy, że nie zacznę znowu od położenia geograficznego, obszaru, ludności, gleby, od monograficznego szematu. Zacząć muszę od najbardziej frapującego, od czegoś, co powiało na mnie w tym dalekim zakątku lubelszczyzny... Europą! Słowo „Europa" przy zwiedzaniu naszej prowincji, stanowi szukanie czegoś najlepszego, najnowocześniejszego, określamy nim rzeczy, które uważamy za godne Warszawy, a która, vice versa, często znowu przypomina... naszą prowincję! Otóż Europą w Tomaszowie jest pływalnia — zakrojona doprawdy na modłę zachodnio-europejską, i która, zdaniem naszem, nieskończenie podwyższa wybitne, a tak mało u nas znane, zdrowotne i wypoczynkowe walory tej okolicy, której absolutny brak wilgoci jest cechą charakterystyczną. Łączna długość basenu wynosi 76 m.x24. Obok basenu — duże plaże piaszczyste z wszelkiemi urządzeniami: rozbieralnią, natryskami, skocznią etc. Basen może być w każdej chwili opróżniany do dna i napełniany świeżą wodą.



Tomaszów-Lub. Ulica Krasnobrodzka przed wybrukowaniem.

Powiat Tomaszowski leży w południowej części woj. lubelskiego i graniczy z woj. lwowskiem. Długość granic wynosi 240 klm., powierzchnia 1400 klm.² Odróżniamy 3 odmienne pasy gleby: od rogu powiatu do rzeki Wieprza i Sołokiji — piaski, między wspomnianemi rzekami — obszar borowin i lessów, na wschód od rzeki Huczny — czarnoziemy. Ludność: 130.000. Z ogólnej ilości 229044 morgów, ziemia orna i łąki stanowią 79% — lasy 18% — nieużytku 8%. Charakter wybitnie rolniczy, uprzemysłowienie małe. Słabe wyposażenie komunikacyjne stanowi dużą bolączkę!

W dziedzinie prac samorządu powiatowego rozróżniamy 2 etapy zdobyczy gospodarczej: I — okres do 1929 r. poświęcony sprawom naprawy i konserwacji. W okresie tym pozytywnych rezultatów jest mało. Ważniejsze objekty stanowią: piękny własny gmach, w którym mieści się sejmik, sala odczytowa, K. K. O., hipoteka etc. W głównej sali zwraca naszą uwagę gipsowana ściana, wielkości 10 x 10 mtr. a przedstawiająca powiat z lotu ptaka (proj. prof. Procajłowicza). II — okres od r. 1927 — wybitnie twórczy, przedewszystkiem w dziedzinie dróg i szkolnictwa. Gminy przy wybitnym udziale sejmiku wybudowały cztery piękne gmachy szkolne — zupełnie nowoczesne. Rozbudowano szpital, uchodzący za jeden z najlepszych w woj. lubel. nowocześnie zaopatrzony. (Kieruje nim świetny i pełen inicjatywy administrator dr. Janusz Veter).

W dziale opieki społecznej sejmik utrzymuje własny sierociniec, oraz schronisko dla starców położone w pięknej lesistej okolicy. Od 1927 r. sejmik wszczął energiczną akcję w dziedzinie rolnictwa kompletnie zaniedbaną, mając na celu podniesienie warsztatów rolnych oraz oświaty rolniczej i przeznaczając na ten cel wydatne kredyty. W programie prac uwzględniane są dalej: podstawowe reguacje rzeki Huczwy, Wieprza i Siniuchy oraz osuszenia łąk. Ostatnio roboty mejoracyjne są w ścisłym związku z zatrudnineiem bezrobotnych i zamierzone są na większą skalę. Podkreślić należy, że powiat prowadzi gospodarkę z ołowkiem w ręku. Budżety są dokładnie wykonywane i układane z dużą przezornością.

W wyniku prac drogowych, powiat posiada obecnie 77 klm. dróg bitych i wszystkie 3 miasteczka są zabrukowane. Akcję budowy dróg podtrzymuje się w miarę środków finansowych. Pomimo trudnych warunków — kryzys i brak kamienia — w r. ub. wybudowano ok. 4 klm. Zagadnienie budowy dróg jest b. popularne w powiecie i ludność dobrowolnie przyjmuje na siebie wykonywanie wszelkiej robocizny bezpłatnemi szarwarkami.

Miasto zaopatrzone jest w b. dobrą wodę, co nie należy do zjawisk zbyt częstych. Stan Sanitarny stale się poprawia. Nic dziwnego, bowiem burmistrzem miasta jest lekarz dr. Wincenty Jabłoński, który na sprawy zdrowia i higjeny specjalnie jest wrażliwy. Dlatego też jednym z pierwszych projektów Zarządu miasta było zapoczątkowanie parku miejskiego, (ca. 8 ha.), którego brak dawał się b odczuwać. Magistrat ofiarował teren pod pływanię dla P. W. i W. F. i w robotach w miarę możności daje pewne pomoce. Sprawa zabrukowania miasta należy do czołowych zadań programu pracy, który realizowany jest stale i systematycznie.. Moc roboty już zrobiono. Ale najsilniejsze wrażenie na nas, bezwątpienia, wywarła rozbudowa miasta, fakt w dzisiejszych czasach niesłychany. Rozbudowa idzie w szybkim tempie, i szereg nowoczesnych domków, w których strona higjeniczna specjalnie jest uwzględniana, powstaje jak na drożdżach! (ok. 25 na rok).

Obecnie na peryferjach miasta powstaje dzielnica domków z ogrodami — parcele mają ogółem ponad 200 mtr.² Cały ten teren graniczy z pięknemi lasami i posiada idealne warunki zdrowotne. **Jest to okolica wymarzona, jeżeli chodzi o kurowanie chorób płucnych!** Wyrażamy zdziwienie, że dotychczas nasz kapitał rodzimy, nie zwrócił na teren ten uwagi i nie zaangażował się w stworzeniu odpowiedniego sanatorjum. Okolica Tomaszowa, odpowiednio zabudowana willami, przy swoich bardzo niskich cenach utrzymania, mogłoby odciągnąć masę letników z linji — Warszawa — Otwock, a dla **Podlasiaków tak często cierpiących na płuca, stałaby się ziemią obiecaną.** Czynniki lekarskie powinny żywiej zainteresować się tą sprawą.

Stan finansowy miasta jest ciężki i dalszy wysiłek zarządu miasta idzie w kierunku uzdrowienia takowego. Budżet miasta wynosi zł. 153.000.

Gimnazjum Państwowe im. Bartosza Głowackiego

Gimnazjum rozpoczęło swoje istnienie we wrześniu 1917 roku jako gimnazjum realne rozwojowe w budynku, wydzierżawionym od Ordynacji Hr. Zamoyskich. Przy gimnazjum założono bursę im. św. Kazimierza dla uczniów z poza Tomaszowa.

Z dniem 1-go października 1918 r. gimnazjum zostało upaństwowione i nowy rok szkolny 1918-1919 rozpoczyna pod kierownictwem dyrektora Ludwika Kobierzyckiego, pozostającego dotychczas na tem stanowisku.

W styczniu 1919 roku na prośbę mieszkańców powiatu Ministerstwo W. R. i O. P. zezwoliło na wprowadzenie koedukacji w gimnazjum. Życie organizacyjne szkoły zaczęło funkcjonokwać odrazu w samorządach klasowych, Bratniej Pomocy, dając b. dobre wyniki. Dawał

się jednak odczuwać brak odpowiedniego pomieszczenia dla gimnazjum; starawych budynków dla gimnazjum, znalazły swój wyraz już 10-go grudnia 1919 roku: w tym dniu odbyło się komisyjne ustalenie miejsca pod budowę i planu budowy z polecenia Ministerstwa Robot Publicznych (na terenie daru Rady Miejskiej — obszar 11 ha). Za wybudowaniem nowoczesnych gmachów przemawiały zwłaszcza wspaniałe warunki zdrowotne Tomaszowa i okolicy, niezmiernie dodatnio wpływające na rozwój fizyczny młodzieży. Z każdym rokiem gimnazjum nabierało coraz bardziej charakteru szkoły uzdrowiskowej skutkiem poprawy stanu zdrowia i jednocześnie coraz lepszych postępów młodzieży w nauce.

W czerwcu 1920 roku otrzymała szkoła pismem Ministerstwa W. R. i O. P. z 4 kwietnia 1920 roku Nr. 9387-S. II nazwę: „Gimnazjum Państwowe imienia Bartosza Głowackiego".

Ferje letnie 1920 roku poświęciła młodzież tut. Zakładu w całości ofiarnej pracy narodowej, mającej na celu odparcie najazdu bolszewickiego. Dnia 20 marca 1921 roku Zakład gościł w swych progach Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, który zwiedził cały Zakład i złożył swój podpis na pierwszej stronicy księgi gimnazjum.

Rok szk. 1924-25 zaznaczył się zakończeniem ośmioletniego okresu rozwoju: dopełniony najwyższą klasą Zakład wypuścił w świat pierwszych swoich wychowanków z patentem dojrzałości. Rok 1925 zaznaczył się również założeniem Związku Tomaszowian, organizacji samopomocy b. wychowanków tut. Gimnazjum, i Koła Rodzicielskiego przy Państwowem Gimnazjum.

W roku 1929 wykończono wreszcie główny gmach gimnazjum o tyle, że naukę można było rozpocząć już w nowych, znacznie lepszych warunkach. I odtąd praca postępuje coraz lepiej, pomimo, że wielu rzeczy jeszcze brakuje, by Zakład mógł dojść do formy, w jaką prędzej czy później zamieni się: by stał się zakładem uzdrowiskowym.

Bieżący r. szk. 1932-33 rozpoczął się w nowych warunkach. Nauka odbywa się. w t. zw. salach przedmiotowych, odpowiednio urządzonych i zaopatrzonych Daje to możność coraz lepszego prowadzenia pracy.

Ogółem od r. 1925 do 1932 zakład opuściło 179 maturzystów.

TOMASZÓW LUBELSKI

Tomaszów Lubelski letnisko. Miasto powiatowe w woj. lubelskiem, o 7 km. od stacji Bełżec. Leży na wysokości ponad 300 m. nad poz. morza, śród rozległych lasów iglastych. Powietrze doskonałe. Elektrownia, rzeźnia, 6 lekarzy, Państwowe gimnazjum sanatoryjne. Wycieczki na roztocze Lwowsko-Tomaszowskie, do Ulowa. do wodospadu w Szumach. Bliższe informacje: dyrekcja gimn. pań. lub magistratu". (Wyjątek z „Przwodnika po uzdrowiskach" dr. Korczyńskiego).

Tomaszów jest osadą nowoczesną, bo założoną u schyłku w. 15-go. Nawet otaczające go miejscowości najbliższe są starsze. Podczas gdy Rachanie (1341) od roku 1436 nazywane są w aktach miastem (oppidum), gdy Łykoszyn (1447), Tyszowce (1453), Wożuczyn (15 w.), Łaszczów (1549 drukarnia) istnieją już w 15 w. i na początku 16-go w., Tomaszów wówczas nie istnieje jeszcze wcale. To też najwcześniejszą datą, dotyczącą Tomaszowa, jest rok 1589, w którym Jan Zamoyski, Kanclerz i W. Hetman Koronny nabywa t. zw. włości rogozieńskie, i wciela je do ordynacji zamojskiej. W 1605 r. umarł Jan Zamoyski, założyciel Tomaszowa. Po śmierci ojca Tomasz, drugi z rzędu ordynat, przechodzi pod opiekę Stanisława Żółkiewskiego, wielkiego wodza i patrjoty.

W owym czasie ruch w Tomaszowie był już duży, bo oprócz handlu istniały tu liczne cechy. Rozwój miasta nakładał nań liczne i ciężkie obowiązki. By im podołać, uzyskano w r. 1634 przywilej pobierania opłat mostowych od przejeżdżających kupców. Przywilej ten wraz z uwolnieniem mieszczan od opłat i ceł nadał miastu Król Władysław IV.

Również i zawieruchy dziejowe wycisnęły na Tomaszowie swe piętno. Bunt Chmielnickiego w r. 1649 dotarł aż w najbliższe okolice Tomaszowa: sam „bat'ko" Chmielnicki rezydował w pobliskich Łabuniach, watachy zaś jego docierały do Tomaszowa. W r. 1656 napadli na Tomaszów Szwedzi, którzy już od roku grasowali w Polsce. I znowu jedna ważna dla Tomaszowa data: w r. 1671 Michał Korybut Wiśniowiecki potwierdza nadane miastu przez kr. Władysława IV przywileje, dotyczące pobierania mostowego i zwolnienia od ceł.



Kościół drewniany w Tomaszowie-Lub.

W latach od 1676 do 1696 gościł Tomaszów niejednokrotnie Króla Jana III Sobieskiego, który jadąc z Warszawy do Żółkwi lub Lwowa, w Tomaszowie w domu ordynata wypoczywał. W domu tym znajdował się wyrżnięty na belce napis: „Tu wypoczywał Jan III Sobieski". Belki z tym napisem, niestety, już niema.

W stan upadku przeszedł Tomaszów wskutek pierwszego rozbioru (1772), za rządów austryjackich. Z osady miejskiej przemysłowej, przekształcił się Tomaszów w biedne miasteczko, a nawet na zewnątrz utracił swój dawny charakter. Pożar w r. 1775 zniszczył dużo budynków, klasztor O. O. Trynitarzy skasowano, kościół, klasztor i cały szereg budynków kościelnych uległy zupełnemu zniszczeniu. W r. 1867 utworzono powiat tomaszowski z Tomaszowem, jako stolicą powiatu. Pomimo to, czasy owe, przebyte pod rządami rosyjskiemi nie były świetne.

W r. 1920 wyrusza cały szereg ochotników w bój, w tej liczbie i wychowankowie gimnazjum Tomaszowskiego. Po odzyskaniu niepodległości zaczyna Tomaszów powoli odżywiać, nabierać zapału i rozpędu do pracy kulturalnej. Jak wiele zrobiono, mówi o tem wygląd zewnętrzny Tomaszowa: dziś posiada miasto chodniki, bruki, wspaniałe hale targowe, remizę strażacką z wieżą wartowniczą. Sejmik odnowiony Spital, odnowioną cerkiew i bóżnicę, wreszcie nowe budynki Szkoły Powszechnej i Gimnazjum. Pięknie urządzone obchody, praca w stowarzyszeniach i instytucjach państwowych świadczą, że Tomaszów pozostał wierny swojej tradycji i nigdy nie wyrzeka się szlachetnych zamiarów i poczynań.

W r. 1921 — gości Tomaszów znowu Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Zwiedził On Tomaszów, i położył Swój podpis w księdze pamiątkowej Gimnazjum w dniu 20-go marca 1921 roku.

Powiat hrubieszowski

Powierzchnia powiatu wynosi 1566 km. z 130.000 ludności. Stan finansowy Sejmiku Powiątowego uległ poprawie, bo gdy na 1.4. 1930 r.przeterminowane raty wynosiły 52.089.84 zł., weksli zaprotestowanych było na sumę przeszło 360.000 zł. a deficyt Pow .Zw. Kom. wynosił jeszcze 315.886.44 zł., to na 1.4. 1932 wszystkie zaległe raty pożyczek długoterminowych i krótkoterminowych zostały uregulowane, weksli zaprotestowanych pozostało na 5.000 złotych, a deficyt został wyrównany.

Rozpoczęta w latach 1927-28 i 1928-30 akcja wznoszenia nowych budynków szkolnych na terenach poszczególnych gmin, została począwszy od r. 1930-31 poważnie ograniczona. Akcja Wydziału Powiatowego w tej dziedzinie ograniczyła się do wykończenia 3-klasowej szkoły powszechnej w Skrychiczynie kosztem 66.479.67 zł. Licząc się jednak z dość pokaźnym przyrostem dzieci w wieku szkol nym, około 2.30 rocznie, Wydział Powiatowy postanowił choć w części zaradzić brakowi pomieszczeń szkolnych i w tym celu zorganizował Związek Międzykomunalny dla budowy szkół powszechnych na terenie pow. hrubieszowskiego. Sejmik utrzymywał do 1930 r. dwie szkoły zawodowe: Szkołę Rzemieślniczą Męską i średnią Zawodową Szkołę Żeńską. Tą ostatnią przejął Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet z początkiem roku szkolnego 1930-31. Sejmik ze skromnych zaczątków stworzył największą bibljotekę powiatu i osiągając miejsce przodujące jest tem samem powołany do rozwiązania całości spraw bibljotecznych w powiecie. Obecnie istnieje 40 bibljotek ruchomych.

Z dziedziny zdrowotności notujemy: wydatki na zdrowie publiczne nie stanowią w budżecie powiatu jedną z najważniejszych pozycyj — wahają się w granicach 9— 12 proc. wydatków zwyczajnych.

Sejmik utrzymuje szpital św. Jadwigi w Hrubieszowie i przychodnię przeciwgruźliczą i przeciwjagliczą. Na uwagę zasługuje akcja kolonji letnich dla dzieci. W 1930 r. zorganizowano kolonje dla dzieci z Górnego Śląska w łącznej liczbie 20 osób — chłopców. Kolonje trwały 1 miesiąc. Akcję tą prowadził Wydział Powiatowy wyłącznie własnemi środkami. Kolonje zorganizowano w Turkowicach pod kierownictwem miejscowych sił wykwalifikowanych.

W dziedzinie rolnictwa akcja Wydziału powiatowego przedewszystkiem przejawiała się w należytem zorganizowaniu i usprawnieniu samorządowej służby weterynaryjnej.

Dla biorących udział w konkursach hodowlanych zorganizowano 10 kursów. Prowadzono również propagandę stosowania nawozów sztucznych i nasion selekcyjnych.

Pozatem O. T. O. i K. R. prowadziło gospodarstwa przykładowe, do których dojeżdżał przynajmniej raz na miesiąc instruktor, udzielając fachowych wskazówek w prowadzeniu gospodarstwa i rachunkowości rolnej.

W r. b. w związku z organizowaniem funduszu pracy — zostaną zorganizowane roboty drogowe na szerszą skalę jak również zapoczątkowane zostaną roboty meljoracyjne: rzeki Wełnianki i Huczwy. Wydział Powiatowy prowadzi gospodarstwo przykładowe oraz nadzór nad mleczarniami i kontrolę mleka i obór. Monopol Tytoniowy odebrał powiatowi na r. b. prawo uprawiania tytoniu, pomimo że ziemia stanowi pierwszorzędny teren do uprawy.

Wybudowana została strzelnica dla broni krótkiej jedna z pierwszych w Województwie.

Starostą powiatowym jest p. Stanisław Marek.



Scena z widowiska regjonalnego „Wesele Lubelskie", wystawionego przez wychowanków Gimnazjum im. hetmana Zamojskiego w Lublinie.

HRUBIESZÓW (miasto).

Jadąc do Hrubieszowa, siłą rzeczy myślę o fundacji Staszica i cieszę się, że będę mógł na miejscu zapoznać się bliżej z jej historją, zetknąć się ze staremi dokumentami dotyczącemi powstania, rozwoju i.., zaniku tego nawskroś oryginalnego, a na owe czasy rewolucyjnego pomysłu, mającego wszelkie cechy eksperymentu komunistycznego, a będącego dziełem wielkiego człowieka o prawym i szlachetnem sercu.

Hrubieszów swym zewnętrznym wyglądem nie różni się specjalnie od innych miast powiatowych. Obok ulic dobrze wybrukowanych i wyłożonych chodnikami, uliczki pełne błota, w których można utonąć i grzęzawisk, czyniących wrażenie, że istnieją tam od wieków. Sposób zabudowania miasta jest zupełnie rozrzucony i Hrubieszów ma wygląd napół miasta i napół wsi. Charakter ogólny — nieokreślony, figurę ma miasto fatalną, nie leży na terenie zwartym lecz na płaskowzgórzu, otoczonym mokremi łąkami. Tu tkwi przyczyna niezwykłych trudności prawidłowej rozbudowy i heroicznych wysiłków zarządu miasta, dążącego do wydobycia Hrubieszowa z błota, pokonania naturalnych bolączek i nadania mu jako takiego wyglądu kulturalnego. Na ulicy rzucają mi się w oczy rzesze wychowanków miejscowego gimnazjum, którego surowy regime wzbudza postrach wśród młodzieży w promieniu kilkunastu kilometrów. Broń Boże, po godz. 8-ej wiecz. znaleść się na ulicy, a z repertuaru kinowego z małemi wyjątkami jedynie „Tajemnica przystanku tramwajowego" (z wieczną i nie do zdarcia gwiazdą ekranu polskiego, Jadzią Smosarską) dozwolona jest dla „dorastającej" młodzieży.

Zatrzymuje się w jedynym możliwym w całem mieście hotelu Żelpowicza, gdzie uderzony jestem rzadką, jak na owe strony, czystością i uprzejmością otoczenia. Po obiedzie, w towarzystwie p. Tadeusza Majewskiego, komisarza miasta, b. starosty włodawskiego spaceruję po ulicach i gawędzę z nim na temat aktualnych zagadnień gospodarki miejskiej. Miasto liczy dziś 13,000 mieszkańców w tem 50 proc. żydów. Wodociągów i kanalizacji, rzecz prosta — niema. Studnie w bardzo dużej ilości pobudowane były fatalnie, i stanowią jedną wielką fuszerkę. Przebudowanie ich przy obecnem zadłużeniu jest b. trudne. Miastu zgórą miljon zł. długu pozostało w spadku po inwestycjach i po uprzedniej gospodarce, często rozrzutnej i nieprawidłowej. Przy takim długu, którego możliwość spłacenia, oblicza się na lat 20, wszelkie inwestycje są absurdem. Jedynie z największym wysiłkiem zarząd miasta kontynuuje konserwację ulic. Niezmiernie ważnym czynnikiem, mającym na celu uzdrowienie gospodarki i wyciągnięcie miasta z opresji, jest zawiła sprawa uregulowania tytułu własności t. zw. wygonów wstępująca obecnie na drogę procesu. Część tych wygonów, położonych tuż przy mieście, stanowi teren parcelacyjny; po przeprowadzeniu częściowej regulacji na tym terenie i po wydzieleniu działek budowlanych, miasto zdoby-

łoby drogą sprzedaży odpowiedni kapitał, który umożliwiłby szybszą spłatę długów krótkoterminowych, a temsamem ułatwiłby lepszą konserwację zabrukowanych ulic, budowę dalszych, wykończenie stopniowe szkoły powszechnej (na 28 sal, 14 już skończonych), przebudowę elektrowni, zwłaszcza sieci, wreszcie przebudowę studzien. Ogółem teren nadający się do rozbudowy wynosi przeszło 100 morgów. Biorąc pod uwagę wysokość krótkoterminowych długów (50.000zł.), pojmujemy, z jakiemi przeszkodami walczyć musi p. kom. Majewski, wywalczając piędź po piędzi lepszą sytuację! A przeszkody mnożą się ze wszystkich stron: zubożałą luność powiększają kadry napływających ze wsi zredukowanych fornali. Do muzyki przyszłości należy założenie publicznego ogrodu, którego miasto nie posiada.

Żegnam mego miłego rozmówcę, umówiłem się bowiem z p. du Chateau, który uprzejmie obiecał mi udzielić wyczerpujących informacji o fundacji Staszica.

Powiat zamojski

Obszar powiatu zamojskiego wynosi 163.648 ha, ludność: 149.653, z tego wiejskiej 118.460, miejskiej 31.185. Administracyjnie dzieli się na 13 gmin wiejskich i 2 gminy miejskie: Zamość i Szczebrzeszyn. Charakter powiatu jest wybitnie rolniczy, przeważa w 60 proc. lös, naglinowe borowiny, rumoszyny i piaski. Ogólna ilość gospodarstw powyżej 50 ha— 68, poniżej 50 ha — 21.600. Wielka własność obejmuje ok. 44 proc., która należy do 37 właścicieli, przyczem z obszaru tego 58.026 ha przypadało na Ordynację Zamojskich. Do ostatnich czasów ordynacja była niepodzielna, obecnie sprawa przedstawia się inaczej, albowiem głównie w celu uregulowania serwitutów, podlega parcelacji. Powiat położony daleko od rynków zbytu poszedł w pierwszym rzędzie w kierunku produkcji roślinnej. Lichy stan łąk ujemnie wpłynął na rozwój hodowli bydła. W ostatnich latach nastąpił zwrot w kierunku podniesienia ogólnej hodowli w powiecie bydła i trzody chlewnej. Powiat uprawia machorkę i należy do powiatów, na których akcja ta jest może najszerzej postawiona. Na rok bieżący przyznano kontygent na powiat zamojski 250 ha machorki i kentuki. 700 plantatorów zrzeszonych w akcję powiatową uprawy machorki czuwa nad stałym podniesieniem jakości produktu.

Powiat prowadzi regulację rzeki Łabunki, co wpłynąć może na osuszenie łąk. Prace dokonano na przestrzeni 6 klm. Systemem szarwarkowym w r. ub. przeprowadził regulację rzeki Czarnego Potoku na przestrzeni 7 klm., co w rezultacie osuszyło ok. 8000 ha łąk.

W momencie odzyskania Niepodległości drogi były w stanie fatalnym, groble nie uporządkowane, mosty albo nieistniejące abo w stanie zupełnej ruiny. Należało zacząć od A, organizować personel, zaprowadzić ewidencję dróg, zaklasyfikować i t. d. Do 1923 r. prace te szły równolegle z pracami budowy szosy. W okresie czasu do 1928 r .budowane były wyłącznie szosy powiatowe z funduszów sejmikowych. Zrozumienie szerokich mas co do potrzeby i wartości dróg bitych stale wzrastało. Największe napięcie robót drogowych przypada na 1929 — 30, kiedy zbudowano 34 klm. Podkreślić należy, że do 1928 r. szosy budowane były wyłącznie za gotówkę jedynie kosztem powiatu, od tego czasu rozpoczyna się udział gmin który z biegiem czasu zmniejsza się gotówkowo, a wzrasta w formie świadczeń w naturze (szarwark). Biorąc pod uwagę że powiat biedny jest w materjały drogowe powyższe zjawisko wpłynęło w ten sposób, że gotówkę obracano wyłącznie na zakup materjałów, zaś wszelkie robocizny i przewozy, dokonywane są w naturze bezpłatnie, przez co koszt 1 klm. zmniejszył się o 50 proc. Jeżeli chodzi o typ dróg klinkierowych, to powiat Zamojski pod względem ilościowym, dominuje nie tylko w woj. lub. ale i na całym terenie Polski. Typ ten w naszych warunkach mieszanego ruchu, okazał się najbardziej wytrzymałym i tanim w konserwacji. Dorobek twórczy w dziedzinie dróg przedstawia się jak następuje:



Fragment wnętrza bóżnicy w Szczebrzeszynie (pow. zamojski)

W 1918 r. — dróg bitych, wyłącznie państwowych było 82,2 klm., samorządowych — 0. Obecnie mamy: 174,32 klm. dróg bitych w tem 86,6 klm. samorządowych. Ogółem wykonano: 98,8 klm. dalej 42 mosty ponad 10 metrów rozpiętości. Praktycznie ujmując, dorobek minionego okresu ilustruje: przejazd z Zamościa do Skierbieszowa w porze wiosennej wymagał dawniej 7 godzin jazdy końmi z „miłemi" perypetjami, obecnie samochodem 25 minut!

Dorobek w dziedzinie budowy szkół: budynków własnych szkolnych gminy nagół posiadały b. mało. Po wojnie wszystkie 13 gmin powzięły uchwały przystąpić w miarę możności finansowych do budowy budynków szkol., nie wszystkie jednak gminy z różnych powodów swoje projekty mogły realizować jednak kilka z pośród nich, a mianow.: Stary Zamość, Mokre, Łabunie i Wysokie, w pierwszym rzędzie przystąpiły do pracy i wybudowały budynki szkolne. Największe tempo pracy w powiecie w tej dziedzinie notujemy w 1928 r. Na 10-lecie Niepodległości, prawie każda z gmin założyła fundamenty pod budowę szkół. W związku z budową szkół niektóre gminy wy-

budowały własne cegielnie polowe: Suchowola, Nowa-Osada i Radecznica.

Straży pożarnych było zaledwie parę. Obecnie jest ich już 80 naogół nieźle wyekwipowanych i wyszkolonych.

Obecny starosta p. Leon Zamecznik specjalną uwagę kieruje na dochodowość instytucji sejmikowych: klinkiernia, świetnie postawiona i wyposażona drukarnia, betoniarnia, lecznica weterynaryjna.

Gmina Nowa-Osada.

Gmina Nowa-Osada o obszarze 10.000 ha z ludnością 8.500, w tem ok. 2.000 Rusinów, położona jest naokoło Zamościa. Stan sanitarny nie jest gorszym niż w innych gminach, ale warunki naturalne jak bagna. i błota nie wpływają dodatnio na zdrowotność. Dlatego też w pracach gminy na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie osuszania istniejących na terenie bagien. Wszędzie zorganizowane są szkoły: w Sitnie 7-klasowa we własnym gmachu, 6-klasowa w Horyszowie również we własnym gmachu, 4-kl. w Karmelówce, Jarosławcu i 7 szkół jednoklasowych. Na terenie gminy istnieje cegielnia polowa 2-komorowa na 50.000 jednorazowego wypału — obecnie nieczynna— pod względem urządzenia, najlepsza w woj. lubelskiem.

Gmina wybudowała w1930-31 4 klm. od Jarosławia do Sitna, w 1933 r. wykonano podstawową meljorację systemem szarwarkowym na przestrzeni rzeki Czarny-Potok 7.200 klm., odwadniając w ten sposób 11 klm. bagna. Praca zasługuje na specjalne podkreślenie jako pierwsza próba meljoracyjna na terenie województwa sposobem szarwarkowym. Doniosłość tej pracy jest ważna, pod względem gospodarczym i sanitarnym. Linja wytyczna prac idzie wybitnie w 3-ch kierunkach: budowy dróg, meljoracji i komasacji, przyczem prace mają być przeważnie wykonane szarwarkiem. Administrowanie jest nadzwyczaj utrudnione, wobec fatalnej figuracji całego terenu gminy.

Na terenie gminy istnieją: 3 Kasy Stefczyka i 2 szkoły rolnicze: w Janowicach i Sitnie. P. W. F. rozwija się dobrze. Rada gminna wykazała duże zrozumienie dla poczynań urzędu gminnego, co wpłynęło na tak szybkie i pomyślne wykonanie robót. Wójtem gminy jest p. Jan Cienciera, sekretarzem p. Piotr Jużwiak.

Zamość — miasto

Miasto Zamość w-g ostatniego spisu ludności liczy 24,558 osób, w czem mniejszości narodowe stanowią 40 proc. Od czasu odzyskania Niepodległości ludność stale wzrasta, miasto rozwija się szybko i jako powiatowe posiada liczne urzędy: Starostwo, Sejmik, Sąd Okręgowy, Inspektorat Szkolny, Urząd Skarbowy, Garnizon Wojsk. 9 p. p. Leg. i 3 p. a. l. Leg. Ruch umysłowy bardzo żywy, a zwłaszcza liczne są szkoły państwowe. Państw. Gimnazjum Męskie i Żeńskie, Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie, Szkoła Rzemiosł Męska i Żeńska, Szkoła Rolnicza, Szkoła Handlowa, dalej Gimnazjum żydowskie i wiele szkół prywatnych.

W życiu przemysłowem i handlowem miasto przedstawia się bardzo dodatnio. Jest kilka cegielń, klinkiernie, młyny parowe, fabryki narzędzi rolniczych, powozów, giętych mebli, olejarnie i wiele warsztatów rzemieślniczych, jak również szereg większych i mniejszych firm handlowych.

W ciągu ostatnich lat Zamość znacznie rozbudował się, powstał cały szereg nowych budowli, między innemi Magistrat wybudował dom czynszowy dwupiętrowy o 37 lokalach, dom w parku miejskim ,gdzie mieści się obecnie stacja opieki „Nad Matką i Dzieckiem", rozbudował Elektrownię Okręgową, zabrukował i uporządkował cały szereg ulic, które przedtem błotniste i zanieczyszczone, były rozsadnikami wszelkiego rodzaju chorób. Na szczególną uwagę zasługuje park miejski, którym Zamość może się poszczycić.

Magistrat posiada samochód - polewaczkę do skrapiania ulic. Przy poparciu i gwarancji Magistratu udzielonej Bankowi Gospodarstwa Krajowego, Spółdzielnia Spożywców „Robotnik" z pomocą tegoż banku wybudowała piekarnię mechaniczną. Mimo jednak pewnych wysiłków Magistratu w kierunku uporządkowania spraw sanitarnych, miasto pod tym względem pozostawia dużo do życzenia. — Jedną z najpilniejszych potrzeb zdrowotnych miasta, to wodociągi i kanalizacja.

Obecne Kierownictwo miasta po ustąpieniu Rady Miejskiej i Zarządu przystąpiło do walki z rozsadnikami wszelkich chorób, co miało miejsce przy sprzedaży drobiazgowej wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych na straganach i stołach; przez odpowiednie zarządzenia handel ten częściowo został uporządkowany, częściowo zlikwidowany.

Wskutek nadmiernych inwestycyj i nieplanowej często gospodarki miejskiej, miasto zostało znacznie zadłużone. Budując na kredyt wekslowy krótkoterminowy, Magistrat zadłużał się systematycznie przy prolongatach weksli, odraczaniu terminów spłat pożyczek, płacąc częstokroć lichwiarskie procenty. Sytuacja finansowa miasta w chwili ustąpienia ostatniej Rady Miejskiej przestawiała się katastrofalnie ;pozostały poważne zadłużenia względem Skarbu Państwa, Banku Gospodarstwa Krajowego, Komunalnego, szpitali, oraz długi wekslowe. Przez powyższe instytucje zostały zajęte wpływy z tytułu podatków od spożycia, dodatków do podatków państwowych i inne.

Obecnie Kierownik Zarządu Miejskiego idąc jaknajdalej w kierunku oszczędności, przeprowadził cały szereg radykalnych zmian w gospodarce miejskiej. Między innemi uporządkowano sprawy personalne, zreorganizowano pensje pracowników, uporządkowano dostawy materjałów dla Elektrowni ,przeprowadzono oszczędności w budżecie miasta w wydatkach na oczyszczanie miasta, szkolnictwo, administracji i t. d. W porównaniu do roku 1932-33 wydatki zwyczajne budżetu zmniejszone zostały a ca 150.000 zł. Wskutek zreorganizowania taboru miejskiego wydatki w związku z oczyszczaniem miasta zmniejszyły się o 22.000 złotych.

Wszelkie wysiłki obecnego Kierownictwa w dalszym ciągu zmierzają ku gruntownemu uporządkowaniu administracji i przedsiębiorstw miejskich, jak również w kierunku oddłużania miasta. Nawiązano pertraktacje z bankami, Zakładami Ubezpieczeń i wielu firmami co do spłat zobowiązań. Uporządkowano w znacznej mierze czynsze za objekty miejskie, gdzie panował duży nieład i zaległości.

Zamość dziś jest ważnym ośrodkiem oświatowym, kulturalnym i gospodarczym, promieniując na szereg sąsiednich powiatów. Poza Lublinem jest najbardziej ruchliwem miastem województwa. W parze z rozwojem miasta idzie także przyrost ludności. W roku 1914 miasto liczyło 13.000 mieszkańców, w r. 1922 —22.2221, ostatni spis w roku 1931 wykazuje 24.558 mieszkańców. Obecne Kierownictwo rozumiejąc, że dalszy rozwój miasta przekracza znacznie ramy administracyjne powiatowego Związku Komunalnego, wystąpiło do Władz o wydzielenie miasta z powiatowego Związku Komunalnego, przekładając projekt przyłączenia do miasta kilku miejscowości o charakterze osiedli podmiejskich.

Ludowa Szkoła Rolnicza Męska im Marsz. Piłsudskiego w Janowicach

Szkoła powstała z inicjatywy sejmiku zamojskiego, który jest jej właścicielem. Zadaniem szkoły jest szkolenie zawodowe rolnicze i obywatelskie synów włościan — drobnych rolników, którzy po skończeniu szkoły wracają na własne, wzgl. rodzicielskie gospodarstwo. Dlatego też szkoła prowadzi krótkie kursy 11-miesięczne. Szkoła jest internatowa i obliczona na 60 uczniów. W 1927 r. odbyło się jej poświęcenie z udziałem p. Prezydenta Rzplitej. Mieści się ona w pięknym, nowoczesnym gmachu oddalonym od miasta o 3 klm. drogi

Największa ilość uczniów pochodzi z gospodarstw wielkości 5 — 20 ha, przyczem 5-oddziałowe przygotowanie szkoły powszechnej stanowi najliczniejszy procent wśród wychowanków. Obecna ilość wychowanków wynosi 48, absolwentów do chwili obecnej — 257. W-g statystyki ok. 70 proc. wraca na wieś.

Szkoła nie traci z absolwentami kontaktu: gospodarstwami ich opiekuje się wdalszym ciągu. Personel nauczycielski przeprowadza lustracje gospodarstw uczniowskich, organizuje je i stale udziela porad wychowankom nawet po ukończeniu szkoły. B. wychowankowie utrzymują kontakt ze szkołą: Korzystają z bibljoteki, nabywają w szkole materjał siewny i hodowlany.

Na terenie szkoły istnieje hufiec P. W. i W. F. Rokrocznie uczniowie odbywają wielką wycieczkę krajoznawczą (Kraków, Zakopane, Góry Śląskie etc.). Organizatorem i dyrektorem szkoły od momentu jej powstania jest p. Stefan Bauer.

Centralna Kasa Spółdzielcza z niogr. odp. w Zamościu

Instytucja ta powstała w 1903 r. z inicjatywy ś. p. Zdzisława Kłosowskiego. W 1912 r. instytucja wybudowała własny wspaniały gmach, jeden z najokazalszych w Zamościu kosztem przeszło 230.000 rb. Był to w owym czasie pierwszy dom w mieście z centralnem ogrzewaniem i własną elektrownią. Szczegół ten świadczy wymownie o szybkości i wspaniałym rozwoju placówki, jak również o zaufaniu wkładców.

W okresie wojennym, jak wszystkie inne instytucje tego typu, Kasa wegetowała. Od r. 1924, a więc po okresie dewaluacji, Kasa wchodzi na drogę szybkiego rozwoju. Przyjrzyjmy się cyfrom:

w 1927 r. wkłady wyniosły zł .392.000, w 1928 — 645.000 zł. w 1929 — 632.000 zł. w 1930 — zł. 995.000, w 1931 — 1.101.000 zł. Udzielono pożyczek: w 1927 — zł. 439.000, w 1928 — 833.000 zł. w 1929 — 815.000, w 1930 — zł. 1.045.000 1929 — 815.000, w 1930 — zł. 1.045.000, w 1931 — 1.173.000 zł. Instytucja obsuguje warstwy średnio-zamożne: ziemiaństwo, włościan, przemysł handel i rzemiosło. Zasługuje na podkreślenie fakt że pomimo przeżywanego kryzysu, spółdzielnia nie odczuwa żadnych trudności finansowych. Niema odpływu wkładów i działalność kredytowa ani na chwilę nie została wstrzymana. Obecna ilość udziałowców wynosi ok. 700, przeważnie ze sfer wyżej wymienionych.

Dyrektorem Kasy od 1929 r. jest p. Józef Roduk, b.dyr. handlowy Sp. Akc. „Lechistan" w Warszawie. Zarząd stanowią: pp. Zygmunt Kiełczewski, prezes, Ignacy Niewieski, Kaz. Żółciński.

K. K. O. Zamość.

K. K. O. powiatu zamojskiego powstała w kwietniu 1927 r. i w 3 lata później otworzyła Oddział w Szczebrzeszynie. Początkowy kapitał zakładowy wynosił 50.000 zł. Na dzień 31.XII.32 r. wynosił już 140.000 zł. przyczem Sejmik uchwalił podniesienie do 160.000 zł.

W akcji propagandy oszczędności, poza dniem specjalnym którym jest 31.X, Kasa wykazuje dużą aktywność nie zmniejszając tempa, przyczem duży nacisk kładzie na akcję wśród młodzieży szkolnej. Program propagandy rokrocznie przewiduje pewne inowacje, mające na celu zachęcenie, w pierwszej linji młodzieży, do oszczędności. Akcja ta daje pomyślne rezultaty. W Warszawie zamówione zostały świetlne reklamy celem wyświetlania w kinie. Wyznaczone były również nagrody dla tych, którzy wykazali wytrwałość w akcji oszczędzania. M. in. ogłoszony był konkurs, urządzona loterja fantowa etc. Obecnie organizowana jest wystawa regjonalna w której Kasa weźmie udział przez wystawienie własnego stoiska.

Wkłady oszczędnościowe wynoszą. na 31-XII. i 1928 r. — 205.000 zł., w 1932— zł. 832.000. Podkreślić należy, że pomimo obecnego kryzysu, stan faktyczny wkładów nie uległ najmniejszemu odchyleniu, co świadczy niezbicie o zaufaniu jakiem się cieszy instytucja w szerokich warstwach ludności. Notabene ,wśród wkładców są również mieszkańcy innych powiatów.

W dziedzinie kredytów Kasa prowadzi politykę pracy własnymi środkami i stara się nie korzystać z pomocy kredytowej banków. I tak np. na dzień 1.IV rb. w Banku Polskim wykorzystany jest kredyt zaledwie 14.000 zł., kiedy w B. G. K. ma przyznane 50.000 i w B. Komunalnym na 220.000 zł. — nic nie wykorzystano. W Banku Rolnym Kasa dysponuje kredytem zł. 86.000 — przeważnie na tranzakcje towarowe.

Zarząd Kasy stanowią: pp. Naczelnik Stanisław Kostrubała, Jan Helman, Jan Buczak. Dyrektorem od 1.X 1932 jest p. Tomasz Fidala, b. dyr. K. K. O. w Brześciu n-B.

Prof. MICHAŁ PIESZKO

Architektura i zabytki Zamościa

Wśród obszernej kotliny rz. Łabuńki zamkiętej wieńcem łagodnych wzgórz Roztocza już zdaleka zarysowuje się sylwetka miasta — to Zamość. Założony w 1580 r. przez Jana Zamojskiego, był silną, jak na owe czasy twierdzą, kryjąc w swem wnętrzu wiele prawdziwych skarbów achitektury. Wiele ma tu miasto do zawdzięczenia włoskim reprezentantom renesansu i baroku jak: Bernardino Morandi, Andreas del Aqua, Santi Gucci, Catel'ani, a z Polaków — Jan Jaroszewicz (w. 17) też niemało przyczynił się do wyglądu miasta.

Perłą architektury zamjoskiej jest Kolegjata (r. 1590). Wnętrze jej renesansowo-barokowe o wyniosłem sklepieniu, wsparte na wysmukłych filarach, jest pełne uroku i lekkości. Ciekawe ożebrowanie sklepień naw ,piękne rozety, wzorniki-klucze w formie stylizowanych głów znanych postaci (głowy Stefana Batorego, Jana Zamoyskiego i in.), bogate fryzy i chór kuty w kamieniu, a szczególnie barokowa kaplica Ordynatów z licznemi tablicami-epitafjami silnie podnoszą całość architektonicznego bogactwa wnętrza. Całość uzupełniają cenne dzieła sztuki malarskiej pendzla Carlo Dolci, Polma Nuova, Tintoretto młodszego (Robusti) i in. Z zewnątrz Kolegjata mało zachowała z dawnej swojej świetności: zniknęły wyniosłe czołowe szczyty, portale wspaniałe i barokowe ogrodzenia. Jedynie wieża — campanilla mieści w swojem wnętrzu ciekawie zdobione dzwony, największy — odlany w Gdańsku.

Tuż przy dziedzińcu kościelnym uwagę naszą zwraca budynek t. zw. infułatka za wspaniałym barokowym portalem ozdobionym herbem Prus — fundacji ks. inf. Mikołaja Kiślickiego (17 w.). Obok Kolegjaty wznoszą się obszerne zabudowania dawnego zamku, przebudowanego w 18 wieku przez Catelani'ego na pełen smaku, wytworny pałac — jednak i tu ząb czasu sprawił, że nie jest tem czem był ongiś. Naprzeciw pałacu oglądamy dom utrzymany w stylu barokowym, dawniej seminarjum duchowne— dziś urząd skarbowy. Tuż obok znajdujemy potężny gmach b. Akademji, który, niestety, również zatracił swe dawne piękno. Pozostały jedynie długie, krzyżowo sklepione korytarze i sale parteru.

Barok jest jeszcze silnie reprezentowany, choć tylko we fragmentach nazewnątrz wielkiej budowli d. kościoła O. O. Franciszkanów (17 w.). I tu zaginęły dawne czołowe szczyty, a przedewszystkiem architektura polichromowanego wnętrza Na uwagę również zasługują kościołek w stylu renesansowym i kościół św. Katarzyny.

Największą architektoniczną całością Zamościa — to jego Wielki Rynek. Tu, wokół obszernego placu, widzimy zwarty blok domów silnie podkreślonych u dołu łukami i filarami długich podcieni— jedynych podcieni w Polsce, zgrupowanych w tak zwartej masie. Nazewnątrz, na wysokości pierwszego piętra obiega domy szerokim pasem fryz podokienny



Zamość *Fragment miasta*

o motywach geometrycznych. Tu i ówdzie fasady domów zdobią postacie świętych. Najciekawszą jednak może architekturę posiadają domy przy Ratuszu, w dzielnicy ormiańskiej, gdzie rzeźbione smoki i lwy nadają im zupełnie odmienny charakter. W tej też części miasta znajduje się barokowy dom Zamoyskich.

Zwiedzającego jednak w pierwszym rzędzie zainteresuje na Wielkim Rynku Ratusz z wyniosłą zegarową wieżą-strażnicą, którego swoistą ozdobą są śmiało rozmieszczone schody prowadzące na taras. Zwartą całość Starego Zamościa otaczają resztki wałów, murów i dawnych fortecznych bram. Za czasów Wielkiego księcia Konstantego jedna z nich t. j. Brama Lwowska prowadziła do słynnego więzienia politycznego, gdzie w 1824 r. więziony był Walerjan Łukasiński. Dzisiaj przypomina nam te czasy płaskorzeźba bohatera, wmurowana w ścianę.

Zamość, dawny gród kanclerski i hetmański, wspierany hojną ręką fundatorów Zamoyskich — miał swój okres świetności. Mówią o tem jego zabytki i akta leżące w archiwum pod sporą warstwą kurzu i... czasu.

Kasa Chorych w Zamościu.

Z chwilą scalenia powiatowych Kas Chorych w większe jednostki administracyjne, Kasa Chorych w Zamościu stała się siedzibą administracyjną w tym względzie dla 5-ciu powiatów położonych w południowej części woj. lubelskiego, a mianowicie: zamojskiego, biłgorajskiego, krasnystawskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego. W ten sposób Kasa, stała się niejako centralą, przysporzyła sobie członków w dwójnasób i obecnie (na dz. 1.III. 1933 r) ilość ubezpiecz. wynosi 12.362 i prawie drugie tyle członków rodzin.

Zasadnicze swoje zadanie opieki zdrowotnej nad ubezpieczonemi Kasa prowadzi za pomocą ośrodków leczniczych, znajdujących się w miejscach większych skupień ubezpieczonych, a połączonych w 5 obwodach lekarskich terytorjalnie pokrywających się z powiatami administracyjnemi. W zależności od miejsca w którem znajduje się ośrodek i możności zdobycia odpowiedniego lokalu (przy szpitalu, cukrowni i t. p.) ośrodki są wyposażone w narzędzia lekarskie, aparaty lecznicze i podręczne składnice leków. Stosunkowo dobrze są uposażone ośrodki znajdujące się w siedzibach b. powiatowych Kas Chorych i posiadające po parę gabinetów lekarskich, sali opatrunkowej, leczenia fizykalnego, gabinet dentystyczny i t. d. Natomiast centralny ośrodek— w Zamościu, stanowiąc w organizacji lecz nictwa kasowego zasadniczą podstawę, koncentruje w swych gabinetach liczniejszy zespół lekarzy i pomocniczych urządzeń technicznych.

Centrala Kasy mieści się w Zamościu przy ul. Lwowskiej 13 w nowym własnym gmachu, zbudowanym w-g najnowocześniejszych wymogów higjeny. W gmachu mieszczą się ogródek leczniczy, gabinety fizykalnego leczenia, zakład hydropatyczny, przychodnia przeciwgruźlicza i składnica leków. Tu również znajduje się siedziba Dyrekcji Kasy Chorych. Kasa ma znacznie rozbudowany wydział finansowy, zadaniem którego jest prowadzenie wymiaru składek i ich ściąganie — rola niezmiernie trudna w czasach obecnego kryzysu. Trudnem zadaniem jest umiejętność stosowania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby pod względem prawnym, albowiem w okresie kryzysu i obniżonego stanu zdrowotnego ubezpieczonych roszczenia ich do instytucji o udzielanie świadczeń, życiowo uzasadnione — raz po raz stają w kolizji z ograniczeniami ustawy oraz równowagi budżetowej Kasy.

Podobno Kasa Chorych w Zamościu walczy również z trudnościami finansowemi w związku ze spłatą należności za budowę gmachu, gdyż przed rozpoczęciem budowy nie była ona należycie sfinansowana i oparta o pożyczkę długoterminową.

Kasa Chorych od maja 1931 r. pozostaje pod kierownictwem p. Aleksandra Bykowskiego — dyrektora i d-ra B. Modzelewskiego — lekarza naczelnego, posiadającego dłuższe doświadczenie w prowadzeniu Kas Chorych.

Powiat Krasnystawski



Sylwetka Krasnegostawu

Samorząd powiatu krasnystawskiego, podobnie jak i inne powiaty, rozpoczął gospodarkę swoją w warunkach naogół niesprzyjających, ponieważ zarówno Powiatowy Związek Komunalny, jak również gminy wiejskie i Magistrat m. Krasnegostawu znalazły się w obliczu niezmiernie ważnych zagadnień, nie mając początkowo odpowiednich elementów do ich spełnienia.

Obok braku środków materjalnych, brakowało także ludzi dostatecznie przygotowanych do pracy samorządowej, to też pierwsze lata Niepodległości nie mogły przynieść rzeczy nadzwyczajnych. W miarę jednak kształtowania się państwowości polskiej, równocześnie poczęły krzepnąć formy gospodarki samorządowej, przynosząc z każdym rokiem nowe zdobycze i stwarzając dotychczas nieznane lub też wręcz niedoceniane potrzeby codziennego życia zbiorowego.

I tak początkowo przez kilka lat Powiatowy Związek Komunalny nie posiadał własnego budynku, zaś biura Wydziału Powiatowego mieściły się w gmachu Starostwa. Zachodziła więc nieodparta konieczność zdobycia własnej siedziby i dlatego też w 1921 r. nabyto zniszczone wskutek działań wojennych mury i odbudowano je, dając miastu Kranystaw jeden z najokazalszych gmachów, położony w śródmieściu i zajmujący dość sporą przestrzeń.

Zkolei uznano za najpilniejsze budowę dróg bitych, pragnąc całym wysiłkiem odrobić haniebną w tym zakresie spuściznę zaborców i powiatowi nawskroś rolniczemu dać do użytku najgłówniejsze przynajmniej arterje komunikacyjne. W pierwszym również roku przejął samorząd powiatowy po b. Komitetach Pomocy Szpital w Krasnymstawie i miejscowy sierociniec, oraz w Żółkiewce na miejsce baraku epidemicznego po austryjakach stworzono drugi szpital sejmikowy. Tak więc samorząd powiatowy przejawiał wiele żywotności, rokując, jak zresztą w powiecie naogół bogatym, wielkie nadzieje.

Gorzej natomiast przedstawiała się gospodarka gmin, albowiem tam jeszcze dotkliwiej dawał się odczuwać brak ludzi świadomych zadań i celów ,które poszczególne ustawy i dekrety przekazały samorządom do spełnienia we własnym zakresie.

Mylnie pojmowana idea samorządzenia się przez niektóre Rady Gminne, prowadziła do wręcz niedorzecznych uchwał, skutkiem czego władze nadzorcze, widziały się zmuszone do zatamowania za daleko posuniętej samodzielności samorządów gminnych i ich organów uchwalających. Niemniej jednak cały powiat wykazywał dużo uspołecznienia, gospodarczego nastawienia i ogólnego wyrobienia. Z chwilą jednak nastania inflacji marki polskiej, która wytrąciła życie gospodarcze z równowagi, poszczególne samorządy zatraciły zasadniczą linję gospodarki, nie mogąc oczywiście, wobec niepewnego jutra, angażować się w poważniejsze inwestycje o charakterze społecznym. Dopiero na rzucone hasło: „Wyścig Pracy" nabrał samorząd miejscowy właściwego tempa.

Od 1927 r. datuje się gospodarka samorządowa na wielką skalę i to pod każdym względem i na każdem polu. Naczelnem, a zarazem naturalnem dążeniem było kontynuować gospodarkę w zakresie budowy dróg o twardej nawierzchni. Pędu tego nie powstrzymywała nawet ta okoliczność, że materjał budowlany sprowadzano z odległych kamieniołomów, płacąc pokaźne sumy za przewóz. Dzięki ofiarnej pomocy ludności, która chętnie dawała świadczenia w naturze, przy wciąganiu do tej pracy

prawie wszystkich samorządów gminnych, zdołano dotychczas pobudować około 92 kilometrów dróg samorządowych, kosztem około 4.000.000 zł., a w szczególności wykończono drogę powiatową Tuligłowy - Kraśniczyn, drogę powiatową Krasnystaw-Żółkiewka-Turobin na przestrzeni prawie 40 kilometrów, pobudowano przeszło 11 kilometrów na szlaku drogi Żółkiewka-Piaski, łącząc w ten sposob z drogą państwową Nr. 9 wszystkie ważniejsze osiedla powiatu Krasnostawskiego. Pozatem w drobniejszych odcinkach pobudowano około 30 kilometrów dróg o znaczeniu strategicznem, gospodarczem, bądź też tylko lokalnem.

W 1924 r. dróg pow. było 10.320 klm., w 1928 r. 11.833 klm., w 1932 r .56.537 klm., w 1932 r. 37.447 klm.

Poważnym czynnikiem w dziedzinie podniesienia kultury rolnej powiatu, jest doskonale prowadzona i świetnie wyposażona Szkoła Rolnicza Męska w Krasnymstawie, wybudowana kosztem 524.500 złotych.

Pod względem zaopatrzenia szkolnictwa w odpowiednie lokale powiat wykazuje duże niedociągnięcia a to z powodu w uprzednich latach ujawnianej tendencji budowania wyłącznie szkół 7-mio klasowych. — To też od 1928 r. rozpoczęto budowę dużych 7-mio klasowych szkół wyżej zorganizowanych, lecz z braku funduszów zaledwie 3 wykończono i to ze znacznemi ofiarami ze strony Wydziału Powiatowego, tudzież Magistratu m. Krasnegostawu. Gminy przystąpiły w r. 1933 do budowy 7 szkół drewnianych, uzyskując na to zasiłki Sejmiku.

Podstawowych meljoracji dokonano w powiecie Krasnostawskim w latach 1932-1933 r. na przestrzeni 25 klm.

W zakresie służby weterynaryjnej powiat podzielony został na 3 rejony, które obsługują lekarze weterynaryjni sejmikowi, wraz z oglądaczami zwierząt rzeźnych i mięsa.

W celu zapewnienia rolnikowi opieki nad inwentarzem żywym, przystąpiono do budowy sejmikowego ambulatorjum zwierzęcego w Żółkiewce, jednakowoż z uwagi na przerywane przesilenie gospodarcze, Wydział Powiatowy zdecydował się budynek ten przekazać gminie na szkołę powszechną.

Pod względem akcji zwalczania chorób, oprócz szpitali wyżej wymienionych, Wydział Powiatowy utrzymuje poradnię przeciwgruźliczą w Krasnymstawie. Opiekę zakładową sprawuje Magistrat m. Krasnystawu, utrzymując przytułek dla starców na 45 łóżek. Sejmik ma do swojej dyspozycji 15 miejsc stałych. Pozatem Sejmik prowadzi we własnym zarządzie przedsiębiorstwa: cegielnię, piekarnię, mającą za zadanie zaopatrywać w pieczywo szpital, szkołę rolniczą i przytułek dla sierot, drukarnię, introligatornię oraz sklep z materjałami piśmiennemi i drukami.

Nadto Sejmik Powiatowy wydatnie opiekuje się strażami pożarnemi, kółkami rolniczemi, kółkami młodzieży wiejskiej, ruchem strzeleckim i przysposobieniem wojskowem, oraz Komisją Oświaty Pozaszkolnej, a to przez udzielanie tymże organizacjom pomieszczeń w swoim gmachu, oraz przez wydatne subsydjowanie w formie pokrywania niedoborów w preliminarzach budżetowych wymienionych organizacji.

Pod względem administracyjnym powiat dzieli się na 14 gmin wiejskich, z których jedna posiada uprawnienie finansowe gmin miejskich i miasto niewydzielone Krasnystaw z ludnością 10.340. Ludność powiatu w-g ostatniego urzędowego spisu wynosi 134.281, zaś obszar w hektarach 147.012.

Z pośród gmin wiejskich dużo inicjatywy własnej wykazują gminy: Tarnogóra, Żółkiewka, Turobin, Czajki, Wysokie, Rybczewice, Siennica-Różana i Gorzków, przyczem gmina Tarnogóra, jako posiadająca uprawnienia fianasowe gmin miejskich, ambicją swoją prześcignęła możliwości finansowe, wpadając ostatnio w nieduży deficyt, na skutek skurczenia się życia gospodarczego.

Pod względem zadrzewienia dróg gminnych gruntowych, oraz w zakresie budowy szkół i domków ludowych wyróżnić należy gminę Fajsławice.

Prace kulturalno-oświatowe i wychowanie obywatelskie, oraz przysposobienie wojskowe, są wysoko postawione, ponieważ na terenie powiatu znajduje się 36 świetlic oświatowych, 40 Związków Strzeleckich z 1.400 członkami, 86 straży pożarnych i 70 Kół Młodzieży Wiejskiej.

W Krasnymstawie zapoczątkowano budowę „Domu Strzelckiego", który będzie ogniskował całe życie kulturalno-oświatowe, pracę społeczną i przysposobienie wojskowe, oraz wychowanie fizyczne całego powiatu. Bardzo wydatnie jest również popierana przez miejscowe samorządy akcja Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Krasnystaw

Przyznać trzeba, że wjazd do tego miasteczka liczącego niespełna 11.000 mieszkańców, czyni europejskie wrażenie. Mało które miasto powiatowe poszczycić się może takim wyglądem rynku i świetnym, wyłożonym naokoło chodnikiem.

Na terenie miasta istnieje 8-kl. gimnazjum w budynku miejskim. Miasto daje opał, światło i wodę bezpłatnie. Remonty robione były kosztem ok. 100.000 zł. Obecnie miasto oddaje skarbowi państwa cały ten gmach z placem i dobudówką % wartości ok. 350.000, wzamian za co Ministerstwo gwaratnuje, że zakład naukowy o poziomie szkoły średniej, zawsze będzie istnieć w Krasnymstawie. Dalej notujemy: żeńska szkoła ogrodn. handl., zawodowa dokształcająca i 3 szkoły 7 oddziałowe, jedna w nowym budynku wystawionym za sumę ok. 150.000 zł., druga we własnym budynku, a trzecia w wynajętych lokalach. Ogólny dług miasta wynosi 970.000 zł. wynikły z inwestowania na: budowę elektrowni, przytułek dla starców, nowoczesne hale targowe, budynek szkolny; założono fundamenty pod nowy budynek szkolny, wzniesiono budynki gospodarcze dla gajowych, przełożono wszystkie bruki w mieście i ułożono chodniki w śródmieściu. Targowicę urządzono kosztem 30.000 zł. — dalej 2 szalety publiczne. 60% tych długów ma charakter krótkoterminowy, podkreślić jednak należy, że w kierunku skonwertowania tych długów magistrat z p. burmistrzem Janem Wnukiem na czele wszczął energiczną akcję, która częściowo dała już pozytywne rezultaty.

K. K. O. powiatu krasnystawskiego

K.K.O. uruchomiona została 10 września 1925 r. z kapitałem zakł. 20,000 zł. Obecny kapitał wynosi około 100.000 i gromadzi do 120 tysięcy lokat przeważnie drobnych rolników. K.K.O. — udziela pożyczek w sumach nie przekraczających 700 zł. Inkaso tak prywatne jak i państwowe koncentruje się tylko w K. K. O.

Instytucja ta przetrwała kryzys i rozwija się obecnie nader pomyślnie. Naczelnikiem jest p. pos. W. Kociuba, dyr. p. Pachta, przewodniczącym rady —p. Starosta Kocuper.

Ziemiańska Spółdzielnia Mleczarska w Białej-Podlaskiej.

Spółdzielnia założona została w 1926 r. i aczkolwiek w nazwie nosi miano ziemiańskiej, zaznaczyć należy, że na ogólną liczbę 45 dostawców, tylko 10 reprezentuje większą własność. Reszta rekrutuje się z t. zw. kolonistów - rolników z innych części województwa, którzy osiedli na tutejszych rozparcelowanych majątkach. Podkreślić należy, że właśnie ta ostatnia sfera wykazała największe zrozumienie doniosłości rozwoju i znaczenia spółdzielni. Koloniści ci, pomimo agitacji ze strony różnych pośredników, trzymają się ściśle linji wytycznej i nie odstępują swej placówki.

W 1926 r. kierownictwo handlowe spoczęło w rękach p. Janiny Bielkiewiczowej, której zasadniczy program pracy polegał na stopniowem rozszerzeniu działalności mleczarni przy minimalnem angażowaniu. Taktyka ta wydała dobrze rezultaty, co ilustruje następujący szereg cyfr:

W 1928 r. Spółdzielnia liczyła 23 człon. dostawa mleka wynosiła 309.500 litr., wynosił 105.000 zł. W 1932 r. — członków 45, dostawa mleka — 632.000, obrót w 1930 r. — 161.000 zł. Spółdzielnia odgrywa rolę regulatora cen nabiału — szczegół nader ważny. Wsie okoliczne przychodzą po maślankę i mleko chude. Przy biurze zarządu mieści się chude. Przy biurze zarządu mieści się sklep sprzedający masło 1-go gatunku, zsiadłe mleko, kefir, i niskiego rodzaju sery.

W skład zarządu wchodzi: pp. ks. Kaz. Światopełk-Mirski, Stefan Grodzicki, Janina Bielkiewiczowa, Kierownikiem mleczarni jest p. Mikołaj Borowski.

Powiat chełmski

Leżący na granicy woj. lubelskiego i wołyńskiego, powiat chełmski zajmuje obszar 175.692 ha, na którym zamieszkuje 134.343 ludności. Podzielony jest administracyjnie na 13 gmin wiejskich z czego 6 osad miasteczkowych, a mianowicie: Sawin, Pawłów, Rejowiec, Siedliszcze, Świerże i Wojsławice oraz posiada jedno miasto wydzielone Chełm. Jest to powiat o charakterze rolniczym.



Nowowybudowany basen kąpielowy w Chełmie

Ogółem gospodarstw rolnych 26.000. Zalesianie nieużytków odbywa się przez gospodarzy, każdy na swoim gruncie.

Do dnia 10.7. b. r. sejmik prowadził stację rolniczo-doświadczalną w Chełmie na przestrzeni 53 ha, przydzielonej przez państwo. Obecnie stacja ta została przekazana Lubelskiej Izbie rolniczej jako instytucji do tego powołanej. Oprócz tego sejmik założył szkołę rolniczą w Okszowie cieszącą się dużą frekwencją (w r. b. 37 uczniów) i stojącą na bardzo wysokim poziomie. Na terenie powiatu znajduje się lecznica dla zwierząt w Chełmie i 3 rejonowe ambulatorja weterynaryjne: w Wojsławicach i Siedliszczu.

Stan sanitarny i zdrowotny przedstawia się bardzo dobrze dzięki Radzie powiatowej, która pomim ociężkich warunków finansowych wstawiła do budżetu duże kredyty na leczenie chorób zakaźnych w szpitalach bez względu nazamożność pacjentów. Powiat kosztem 15.000 zł. całkowicie zlikwidował choroby zakaźne na swoim terenie. Sejmik utrzymuje 2 szpitale w Chełmie i Dorohusku. Do osobliwości należy nowowybudowany międzykomunalny szpital psychjatryczny w Chełmie.

W ciągu ostatnich trzech lat, pomimo kryzysu, bardzo duże wyniki powiat osiągnął w dziedzinie szkolnictwa. Godnem uznania jest pełne zrozumienie stanowiska gmin, które zbudowały: gm. Rejowiec— 7-o oddziałową szkołę bliźniaczą dwu piętrową murowaną w Rejowcu i 7-o oddz. szkołę murowaną w Stajnem; gm. Pawłów — 7-o oddz. szkołę murowaną w Pawłowie; gm. Wiśniowice — wykończyła 7-o oddz. szkołę murowaną w Cycowie, gm. Krzywiczki — 2 oddz. szkołę murowaną w Depołtyczach Królewskich; gm. Żmudź — 3 oddz. szkołę drewnianą w Borysowcu. Zaczęły budowę: gm. Siedliszcze — 5-o oddz. szkołę w Chojnie, gm. Turka — 4-o oddz. w Michałówce, gm. Żmudź — 2 oddz. w Wolowcach i gm. Wojsławice — 2 oddz. w Teresinie. Sejmik subsydjuje oświatę pozaszkolną, i utrzymuje instuktora dla obsługi kół młodzieży.

W dziale meljoracji prace nad osuszaniem gruntów postępują w szybkiem tempie.

Stan dróg w powiecie jest, niestety, godny pożałowania pomimo dobrych chęci wydz. powiatowego, lecz nie posiadającego odpowiednich na ten cel funduszów.

Dróg bitych w km. powiat posiada: państwowych 111, wojewódzkich 3,800,

---

powiatowych 56,500, gminnych 5,291. dróg gruntowych: państwowych 22,760, wojewódzkich 37, powiatowych 125,500, gminnych 807. Obecnie buduje się ponad 3 km. drogi bitej oraz zabrukowuje osadę Sanin na przestrzeni 4km. Na podkreślenie zasługuje chętna i wydatna pomoc mieszkańców powiatu przy budowie dróg. Bolączką jest brak kamienia na terenie powiatu, wskutek czego kamień trzeba importować z innych miejscowości, co znacznie powiększa koszty budowy dróg.

Organizacje społeczne dobrze się rozwijają. Na specjalne wyróżnienie jednak zasługuje wykazujący ogromną ruchliwość Związek Strzelecki. Związek ten posiada 2 świetlice we własnych budynkach i 14 w wynajętych, ufundowanych własnym sumptem, dostępnych jednak dla wszystkich organizacji. Dużą pomoc Związkowi strzeleckiemu okazuje Chełmskie T-wo przyjaciół Zw. Strzeleckiego, które liczy przeszło 1000 członków. Prezesem T-wa jest p. Pikulski, inspektor szkolny.

W spływie kajaków na święto morza brało udział 8 strzelców na 4 kajakach. Prezesem Zw. Strzeleckiego jest pełen incjatywy i energji, p. Ludwik Bukowski. Powiat ma 41 straży pożarnych. Powiat chełmski cechuje jeszcze to, że bezrobocia tu prawie niema. Współżycie ludności polskiej i prawosławnej jaknajlepsze i żadnych tarć polityczno-religijnych również i wśród duchowieństwa nie spotyka się.

Starostą powiatowym jest p. Woronowicz, zastępcą p. Hukiewicz, sekretarzem, wydz. powiatowego — p. Szelążek. Ostatnio staraniem sejmiku, magistratu i komendy P. W., wybudowano przy rzece Uherce piękną pływalnię długości 100 mtr., oraz strzelnicę.

Z zabytków godnych uwagi wymienić należy: ruiny baszt w Stołpniach Białowinie oraz stary w 13 w. kościół w Sawinie.

Chełm — miasto.

(Przeniesienie Dyrekcji Radomskiej— pierwszorzędnym czynnikiem w rozwoju miasta !)

W okresie zaborców Chełm wraz z ziemią chełmską i Podlasiem stał się terenem zaciekłych wysiłków rusyfikacyjnych nieprzebierających w środkach prawosławia. Najcięższy ucisk i prześladowania unitów przypadają na okres od 1874 do 1905 r.

Kościół katolicki w historji walk o polwysokości nad miastem, jest niemym świadkiem tych przejść i zmagań z obcą przemocą, a historja jego, wiąże się ściśle z historją umęczonego ludu, jego hartu, bohaterstwa i głębokiej wiary.

Kośiół katolicki w historji walk o polskość chełmszczyzny spełnił misję wybitnie narodową, i niewątpliwie rola jaką odegrał poza charakterem religijnym, była w całym słowa tego znaczeniu — polityczną. Będąc twierdzą katolic., histor. siłą rzeczy, stał się na Chełmszczyźnie twierdzą polskości, ostoją kultury polskiej i symbolem patrjotyzmu.

Kościół Marjacki, w stylu późnego baroku, po odzyskaniu niepodległości, uległ odnowieniu, remontowi, i w pierwszym rzędzie zdjęto zeń wszelkie zeszpecenia, przypominające czasy panowania smutnej pamięci biskupa Eulogjusza. Akcja przebudowy posuwa się raźno naprzód. Obecny proboszcz parafji marjackiej ks. Julian Jakubiak, cieszący się, szczerą sympatją we wszystkich sferach niejscowego społeczeństwa, nie ustaje w pracy i sekunduje mu w tem dzielnie specjalnie w tym celu zorganizowany komitet.

Chełm liczy obecnie 32.000 mieszkańców, w tem ok. 40 proc. mniejszości i ok. 10 prawosławnych. Szkolnictwo postawione jest b. dobrze: przed wojną istniały 2 szkoły — obecnie: 7 szkół powszechnych, z których 2 we własnych wspaniałych gmachach. Podkreślić należy, że obecny zarząd miasta z p. komisarzem Olgierdem Gordziałkowskim na czele wykazał ze wszechmiar godną pochwały aktywność w kierunku opieki nad dzieckiem. Samodożywianie dzieci w szkołach kosztowało w sezonie zimowym przeszło 10.000 zł., a najbiedniejsza ludność dostawała przez całą zimę dla swych dzieci po pół litra mleka na każde dziecko do lat 10-u.

Komisarz Gordziałkowski, mający za sobą b. poważny dorobek w pracy samorządowej i organizacyjnej, b. szef Departamentu Zarządu Cywil. Ziem Wschodnich, obejmując ster gospodarki, przedewszystkiem rozpoczął reorganizację finansów, które były w stanie opłakanym. Obecnie finanse są uregulowane, wszystkie zaległe pensje wypłacone, stare należności sukcesywnie regulowane, i budżet zamknięty jest nadwyżką dochodów. Budżet m. Chełma był pierwszy w Polsce złożony w wjoewództwie. Podkreślić należy harmonijną współpracę rady przybocznej.

Kapitalnym czynnikiem poprawy sytuacji i ożywienia życia miasta ,jest zrealizowanie planu przeniesienia do Chełma Dyrekcji Radomskiej. Niewątpliwie jest to b. ważny czynnik z punktu widzenia **kalkulacyjnego i państwowego.** Rozwój miasta zyskałby pierwszorzędny doping i pod tym względem niema różnicy zdań.



Kościół Marjacki w Chełmie na Górce
Symbol kultury polskiej w okresie walk z rusyfikatorstwem Chełmszczyzny.

K. K. O. Powiatu Chełmskiego.

Założone w r. 1927 z kapitałem 12.000 zł., przetrwało kryzys i obecnie rozwija się nadre pomyślnie. Kapitał wynosi 75.000 zł. a wkłady przekraczają 300.000 zł. K. K. O. udziela pożyczek gospodarstwom rolnym w wysokości do 500 zł. i rzemiosłu do 2.000 zł. Na terenie powiatu największe zastępstwo Banku Polskiego posiada K. K. O., skupiając jednocześnie całe inkaso.

Kredyt dyskontowy posiada w Banku Polskim, Pol. Banku Komunalnym i w Banku Gosp. Kraj.

Dyrektorem instytucji od chwili założenia jest p. B. Matuszewski.

7-my pułk piechoty legjonów w Chełmie

Motto:

Naród który czci pamięć bohaterów poległych w obronie Ojczyzny stwierdza swe prawo do życia i wrogom nakazuje szacunek.

W dniu 24 września b. r. odsłonięty został pomnik ku czci Walecznych, którzy pod Chyrowem, Brzeżanami, Denysowem, nad Dźwiną i Berezyną, pod Kubiczami i Beresteczkiem, pod Brześciem i Brzostowicą - Wielką — krwią własną pisali dzieje i historję 7-go pułku piechoty Legjonów, a mogiłami swemi na bojowych szlakach utrwalili chwałę swego pułku i oręża polskiego.

Na wniosek Dowódcy pułku, pułkownika Stanisława Dąbka, Korpus Oficerski i Podoficerski 7 p. p. Leg. w związku z przypadającem w tym roku pietnastoleciem istnienia pułku uchwalił jednomyślnie budowę tego pomnika ku czci oficerów, podoficerów i legjonistów, którzy, scaleni pod znakiem 7 p. piechoty Legjonów, życie swoje oddali w walkach o Wolność i utrwalenie granic Rzeczpospolitej.

Na apel skierowany do byłych siódmaków, przyłączyli się i oni solidarnie swemi składkami do realizacji tej pięknej inicjatywy.

Wiadomość o budowie pomnika poległym nie pozostała także bez echa pośród całego garnizonu, jak również społeczeństwa ziemi Chełmskiej, które niejednokrotnie już dawało wyraz swym serdecznym uczuciom w stosunku do 7-go pułku piechoty Legjonów, a którego szeregi w dobie walk o Niepodległość ukształtowały się przecież właśnie z synów tej ziemi. Spontanicznie utworzone Komitety w powiatach: chełmskim, krasnystawskim, hrubieszowskim i włodawskim, postarały się dołożyć swe cegiełki do powstania tej wieczystej pamiątki bohaterstwa.

Tak więc z ofiarnego wysiłku oficerów i podoficerów zawodowych, ze skromnych dodatków żołnierzy i byłych siódmaków oraz przy poparciu społeczeństwa ziemi Chełmskiej powstało dzieło sztuki — symbol Ofiary Żołnierskiej — widomy znak niewygasłej miłości wszystkich siódmaków i mieszkańców tej ziemi — do swego bohaterskiego pułku. Piętnastu poległych oficerów i około 300 szeregowych — oto krwawa ofiara pułku złożona na ołtarzu Ojczyzny. Oni krwią własną tworzyli ogniwa historji pułku, a mogiłami swemi rozsianemi na bojowych szlakach, stworzyli jego tradycję rycerską i utrwalili triumf żołnierza polskiego!



W dn. 24.IX.1923 r. w Chełmie w obecności Pana Prezydenta nastąpiło odsłonięcie pomnika ku czci Poległych 7 pułku piechoty legjonów.

Dzieje i powstanie 7-go pułku Legjonów wiąże się ściśle z historją Legjonów Polskich. Rok 1916. Sławą okryte pułki Legjonów ściągnięto z frontu do Kongresówki, b y tu były kadrami tworzącego się Wojska Polskiego. Jednak metody stosowane przez Niemców, którzy pragnęli wyzyskać polski zapał i bohaterstwo dla swych celów zaborczych— obraża uczucia narodowe Polaków.

Rok 1917. Szczypiorna. Benjaminów. Uwięzienie Komendanta w Magdenburgskiej twierdzy...

Dwa obozy: w Zegrzu i Ostrołęce — skupiały resztki legjonistów w luźne kursy wyszkolenia piechoty pod nazwą: „Polskiej Siły Zbrojnej". Z nich to powstają jednostki bojowe, a więc I brygada piechoty polskiej siły zbrojnej. W jej właśnie skład wchodzi 1-szy pułk piechoty (dzisiejszy 7-my pułk piech. Legjonów), którego oficjalna data narodzin przypada na dzień 1 maja 1918 r.

Pierwszym dowódzcą pułku zostaje major Karol Udałowski.

10 listopada. Wielki dzień powrotu do kraju Komendanta Piłsudzkiego i objęcia przezeń naczelnego dowództwa... Rozbrojenie Niemców...

Na stały garnizon zostaje dla pułku rozkazem sztabu wyznaczony Chełm Lubelski.

Ofenzywa majowa. Walki z Ukraińcami. Dzień 15 maja 1919 roku jest dniem pierwszego wielkiego zwycięstwa 7-go pułku piechoty Legjonów złączonego już razem pod Chyrowem. Potem jeden po drugim bohaterskie boje pod Brzeżanami, Denysowem, Niżniowem...

27 czerwca. Szturm na pozycje nieprzyjacielskie pod Pragą i Podkamieniem. Krótko lecz dobitnie brzmiał raport brygadjera Berbeckiego z działalności dywizji dnia tego, zaczynający się od słów: „7-my pułk Legjonów brawurowym atakiem przerwał front".

— Wojna z Rosją Sowiecką... Walki nad Dźwiną i ofenzywa w Inflantach polskich chlubnie zapisane zostały w historji 7-go pułku, bo dały żołnierzom pewność zwycięstwa nad nowym przeciwnikiem i zahartowały ich w służbie dla Ojczyzny...

Dnia 17 lipca 1920 roku dywizję przerzucono z nad Styru nad Ikwę i dowództwo 7-go pułku obejmuje na stałe p-pułkownik Zdzisław Maćkowski. Następują boje z kawalerją Budiennego pod Targowicą gdzie pułk nietylko wytrwał na stanowisku, lecz wstrzymał na pewien czas dalszy rosyjski pochód na zachód.

Pomimo ofenzywy sowieckiej front polski krzepł coraz bardziej, trzymany żelazną wolą Naczelnego Wodza, który w myśl swej decyzji z 6 sierpnia, organizuje nad Wieprzem grupę uderzeniową, złożoną z 3-ciej i 4-tej armji, by rzucić ją na odsłonięte boki nacierających na Warszawę armji Sowieckich.

W skład grupy uderzeniowej gen. Rydz-Śmigłego wchodzi 3-cia dywizja, a z nią 7 p. p. Leg. Po walkach nad Hrubieszowem w dniach 13 i 14 sierpnia 1920 roku, 3-cia dywizja otrzymuje zadanie uderzenia od Chełma na północ i zdobycia Brześcia n-Bugiem. Działania zaczepne zaczynają się dnia 16 sierpnia, pod









bezpośredniem dowództwem Wodza Naczelnego. 7-y pułk p. Legj., idąc w przedniej straży dywizji, bierze gwałtownem natarciem Włodawę i, zanim dywizje rosyjskie miały czas ochłonąć po pierwszej klęsce, 7-my pułk maszeruje śpiesznie dalej i dnia 19-go sierpnia wieczorem bataljony 7-go p. p. wkraczają do Brześcia, biorąc tam liczną zdobycz i wielu jeńców.

Ludność wsi i miasteczek entuzjastycznie witała zbawców, co doświadczyły na sobie również bataljony 7-go pułku.

Dnia 14-go września 1920 r. po brawurowym wypadzie na Żabinkę, pułk obsadza linję rzeki Świsłocz. Bohaterskie boje nad Brzostowicą-Wielką zamykają większe działania wojenne pułku, gdyż późniejsze utarczki były już pościgiem za rozbitym nieprzyjacielem. Odchodzący z dywizji na wyższe stanowisko gen. Berbecki w rozkazie swoim z dn. 3 października 1921 r., w następujących słowach pożegnalnych wyraził swe uznanie dla 7-go pułku:

„Żegnam gwardję dywizji — 7-y pułk piechoty legjonów, ten, co pod Chyrowem, Fragą, Berezyną, pod Brześciem, w wypadzie na Żabinkę, pod Brzostowicą znosił całe nieprzyjacielskie dywizje, który poszczególnemi bataljonami trwał w pierwszych miesiącach walk niepodległości Polski na wszystkich rubieżach Ojczyzny i ofiarnie ich bronił".

Od chwili odzyskania Niepodległości mija lat piętnaście.

Codzienny trud budowania mocarstwowej potęgi Rzeczpospolitej — zabliźnia zwolna rany, któremi krwawił Naród w dniach walk o niepodległość.

Ofiary jednak które poniósł, składając na ołtarzu wolności życie najszlachetniejszych swych synów, stały się wielkim Symbolem, który w granicie pomnika wykuty, świadczyć będzie pokoleniom o wiekopomnym Czynie orężnym Narodu, dodając ożywczych sił do realnych poczynań w twórczej pracy dni dzisiejszych i przyszłych.

Dzięki swej historycznej przeszłości Ziemia Chełmska jest w szczególny sposób wrażliwa na wartość i potrzebę przekazywania przyszłym pokoleniom doskonałych wzorów, ale to święto jej pułku stanie się niejako świętem całego Narodu, który w osobie swego Najdostojniejszego Przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczpospolitej — asystował przy odsłonięciu pomnika ku czci poległych ziemi tej synów.

Pomnik według projektu młodego utalentowanego artysty rzeźbiarza p. Masiaka, studenta Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie, cały wykonany z granitu, stanął na dziedzińcu koszarowym przed dowództwem pułku. Na pięciostopniowym cokole wznosi się kolumna w kształcie czworokątnego graniastosłupa wysokości siedmiu metrów, zakończona u góry orłami. Na podstawie kolumny wyryte są nazwy miejscowości i daty największych bojów pułku, ściany zaś kolumny ozdobione czterema wyrytemi płaskorzeźbami, przedstawiającemi apoteozę boju, podają nazwiska poległych bohaterów.

Pomnik ten, związany najściślej z pułkiem, jego potęgą i czynem, stanowi historję pułku w granicie, wskazując wielkość czynu poległych tym, którzy przechodząc przez szeregi żołnierskie 7-go pułku, winni się wzorować na bohaterskich czynach swych braci, aby tak jak Oni, gdy przyjdzie konieczność — spełnić swój obowiązek żołnierski względem Ojczyzny.

Powiat włodawski

Powiat włodawski leżący na pograniczu woj. lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego, odznacza się wielką ilością wód, bagien i moczarów. Zajmuje obsz. 222.000 ha, z czego ziemi ornej 89.000 ha, ogrodów 6.000 ha, łąk 42.000 ha, pastwisk 23.000 ha, lasów 50.000 ha, wody około 3.000 ha i nieużytków 7.300 ha. Ludność 114.000 o charakterze wybitnie rolniczym. Ze względu jednak na bardzo ubogą glebę i zły stan komunikacji, ludność zmuszona jest szukać dodatkowego zarobku, który znalazła w postaci przemysłu ludowego obejmującego wyroby drzewne, tkackie i koszykarskie. Z tego też powodu rozpowszechniła się uprawa lnu i konopi. Wydział powiatowy kładzie duży nacisk na podniesienie się wytwórczości i jakości wyrobów przemysłu ludowego, organizując wystawy oraz wprowadzając po wsiach nowoczesne warsztaty tkackie.

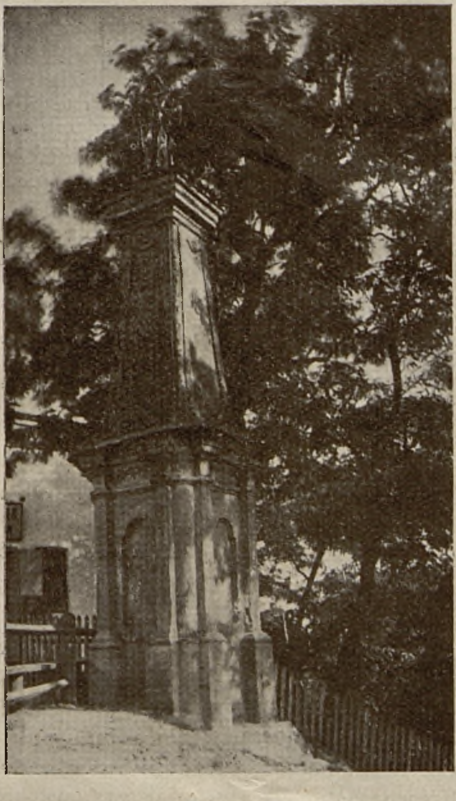
Powiat podzielony jest administracyjnie na 14 gmin wiejskich i 3 miasta — Włodawa, Parczew i Ostrów Siedlecki. Opieka społeczna prowadzona wspólnie z magistratami jest całkowicie wystrczająca. Bezrobocia prawie niema. We Włodawie znajduje się szpital sejmikowy z oddz. chirurgicznym, ginekologicznym i zakaźnym — ma 30 łóżek. Powiat posiada dwa ośrodki zdrowia stworzone do walki z jaglicą we Włodawie i Sosnowicy oraz sierociniec w Orchówku na 50 dzieci.

Stan sanitarny i zdrowotny w powiecie — niezły. Zato dużo do życzenia pozostawia stan dróg czemu się jednak bardzo dziwić nie należy, gdyż przy obecnym budżecie powiatowym utrzymanie 100 km. dróg bitych jest sprawą b. trudną. Ostatnio z funduszy sejmikowych naprawiono most na drodze państwowej. Również jedną z najbardziej palących kwestji jest sprawa meljoracji, gdyż zarówno lasy, łąki jak i grunta orne są tak podmokłe, że w obecnych warunkach o jakiej takiej racjonalnej gospodarce rolnej nie można marzyć. Narazie prace meljoracyjne i drogowe prowadzone są w zakresie niedostatecznym wyłącznie systemem szarwarkowym. Bardzo dobrze zorganizowana jest akcja przeciwpożarowa, tak że ilość pożarów na terenie powiatu zmniejszyła się do minimum. Straż pożarna posiada wszelkie rekwizyty, i liczy 26 oddziałów rozmieszczonych po kilka w każdej gminie. Oddział we Włodawie posiada autopogotowie.

Z organizacyj społecznych wybija się na czoło Związek Strzelecki. W spływie kajaków do morza wzięły udział 3 kajaki. Obecnie projektowana jest budowa przystani dla kajaków na Bugu. W dziedzinie szkolnictwa powiat wysila się na budowę szkół powszechnych. Dotychczas wybudowano 6 nowych 7-klasowych budynków, a na ukończeniu jest jeszcze jedna szkoła 7-klasowa. W Parczewie znajduje się 4-klasowa koedukacyjna szkoła handlowa.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności, która pomimo bardzo ciężkich warunków pracy rozwija się pomyślnie przetrwawszy kryzys i cieszy się dużem zaufaniem swej klijenteli .Obecnie K. K. O. posiada kapitału 55.000 zł., wkładów 1.030 — przeważnie drobnych rolników. K. K. O. korzysta z kredytów w Państw. Banku rolnym, Państw. Banku Komunalnym i Banku Gosp. Krajowego. Pożyczek nie przekraczających 500 zł. udziela drobnym rolnikom. Inkaso na trenie całego powiatu załatwia wyłącznie K. K. O. Dyrektorem jest p. Lucjan Jacuński.

Przemysłu, za wyjątkiem 3 hut szklanych czynnych i hodowli karpi — na



Włodawa. Figura św. Antoniego

terenie powiatu niema. Godnem obejrzenia są ruiny zamku Sosnowskich i aleje wysadzane przez Tadeusza Kościuszkę w Sosnowicy, kościołek w Parczewie i Opolu w stylu t. zw. gotyku nadwiślańskiego oraz 300 lat mający kościół w Wereszczynie zbudowany przez Wereszczyńskiego. Również bardzo ciekawym jest kościół we Włodawie.

Starostą powiatu jest p. Andrzej Suchecki, zastępcą p. St. Sobolski, sekretarzem wydz. powiatowego p. E. Milke.

Włodawa.

Włodawa jest miastem bardzo starem i przechodziło różne koleje, lecz określić ściśle czas powstania miasta jest niemożliwem gdyż wszelkie dokumenty i akty zaginęły niewiadomo kiedy. Miasto zajmuje obszar 1486 ha i posiada według ostatniego spisu 8.592 mieszkańców. W ciągu ostatnich kilku lat zarząd miasta wybudował: nowoczesną rzeźnię, kosztem 220.000 zł., 5 studzien artezyjskich kosztem 30.000 zł., murowany gmach szkoły powszechnej 7-o oddz. o 36 salach na 1400 dzieci, uporządkował dwa skwerki, wzniósł pomnik Kościuszki w miejsce dawnego rosyjskiego, oraz zabrukował kamieniem polnym 18.000 mtr. ulic w mieście.

Wszystkie prace wykonane były z powodu bardzo szczupłego budżetu miejskiego — w miarę możliwości systemem szarwarkowym, co jest w gminie miejskiej rzeczą zgoła wyjątkową.

Majątek miasta stanowi: własny budynek mieszkalny, 9 mórg ziemi ornej, 11 mórg placów, gmach rzeźni i gmach szkolny.

W najbliższej przyszłości miasto zamierza wybudować jeszcze jedną szkołę i doprowadzić do porządku jatki mięsne i bruki na wszystkich ulicach. Na terenie miasta działa dobrze zorganizowana straż pożarna, posiadająca wszelkie rekwizyty oraz autopogotowie. Prezesem straży jest burmistrz.

Stosunek ludności do władz miejskich jest jaknajlepszy i dzięki taktowi burmistrza żadnych tarć w mieście niema. Również i współpraca rady miejskiej z burmistrzem jest bez zarzutu.

Elektryfikacja miasta pozostawia wiele do życzenia. Zaopatrywanie w światło przez „elektrownię" pana Czerwonogóry, powinno się skończyć jaknajprędzej ! Zdaniem naszem, interwencja czynników miarodajnych jest w tym wypadku nie tylko pożądana, ale wprost nieodzowna.

Mleczarnia w Lublinie „Nadbystrzycka".

W śródmieściu przy ul. Kołłątaja 2 mieści się mleczarnia „Nadbystrzycka", którą polecamy wszystkim przyjezdnym do Lublina. Wiemy dobrze co znaczy w podróży smaczny, zdrowy i... tani posiłek. Warunkom tym odpowiada całkowicie mleczarnia „Nadbystrzycka", która w najszerszych warstwach inteligencji miejscowej zyskała zasłużoną popularność. Do specjalności mleczarni należy świetna kawa, bezkonkurencyjne zsiadłe mleko i mleczne potrawy.

Mleczarnia zaopatrzona jest bogato w czasopisma.

Powiat lubartowski

Powiat Lubartowski zajmuje 1327 klm. powierzchni i graniczy z powiatami lubelskim, puławskim, łukowskim, włodawskim i chełmskim. Podzielony jest administracyjnie na 14 gmin wiejskich, oraz 2 gminy miejskie: Lubartów i Łęczna. Ludność powiatu według ostatniego spisu ludności z roku 1931 wynosi 108.528 mieszkańców, w czem ludności polskiej 100.490, innych narodowości 8.034. Z powyższej statystyki widać, iż powiat lubartowski jest powiatem rdzennie polskim i mniejszości narodowe stanowią tu minimalny procent.

Po stuletniej zgórą niewoli stanęło przed powiatem lubartowskim ciężkie zadanie odrobienia tych zaniedbań, które we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego pozostały po rządach zaborczych. Zadanie to wzięły na siebie miejscowe samorządy z samorządem powiatowym na czele, rozwijając intensywną działalność gospodarczo-inwestycyjną i kulturalną i wytężając swe siły w kierunku dźwignięcia powiatu z większego zaniedbania na racjonalne drogi rozwoju i zaspokojenia chociażby najpilniejszych potrzeb, jakie wysuwało życie i jakie domagały się koniecznej realizacji. Olbrzymie potrzeby powiatu, będące wynikiem i owocem długoletnich rządów zaborczych, mogły być zaspakajane w miarę możności i w miarę szczupłych środków finansowych, jakiem isamorządy dysponowały. Temniemniej jednak w polityce swojej gospodarczej starały się one uwzględniać równomiernie wszystkie dziedziny życia publicznego.

Dla zobrazowania dokonanego przez samorządy powiatu lubartowskiego wysiłku posłużą poniższe dane statystyczne.

Ogólna ilość dróg bitych w powiecie lubartowskim wynosi 117.086 klm. z których 25.72 klm. przypada na drogi państwowe i 91.366 klm. na drogi samorządowe. Dorobek samorządu w dziedzinie drogowej wyraża się cyfrą 76.768 klm. z czego widać, iż dróg samorządowych do czasu odzyskania niepodległości było zaledwie 15.12 klm. Dla obniżenia kosztów budowy dróg, zastosowany jest w powiecie lubartowskim system budowy dróg brukowanych, a nie szoszowych, które wymagają większego nakładu i przy wzmorzonej komunikacji autobusowej zużywają się znacznie szybciej. Dróg gruntowych znajduje się w powiecie lubartowskim 1.074.062 klm. które utrzymane są w dobrym stanie. Część dróg samorządowych obsadzono drzewkami owocowemi, głównie czereśniami. Drzewkami owocowemi w ilości 23.000 sztuk wysadzono 105 klm. dróg. Akcja budowy dróg oraz akcja ich obsadzenia, pomimo, ciężkiej sytuacji gospodarczej, pomimo trudności finansowych, aczkolwiek w mniejszym zakresie niż w latach pomyślnej konjunktury, prowadzona jest systematycznie i nie na kredyt, lecz za własne kapitały.

Powiat lubartowski jest powiatem wybitnie rolniczym. Gleba powiatu jest przważnie bielicowa (bielica podlaska), w południowych częściach znajdują się lössy lubelskie, w północno-zachodniej części szczerki i piaski, w pobliżu koryt rzek mady, poważną przestrzeń w powiecie zajmują piachy, żwiry i torfy. Ogólna przestrzeń gruntów wynosi 78.570 ha, z czego na większą własność przypada zaledwie 8.017 ha. Gospodarstw rolnych jest 22.384 z czego do 5 ha 15.327, a więc zgórą 68 proc. ogólnej ilości gospodarstw, od 5 do 10 ha 5.755 gospodarstw, od 10 do 20 ha 1.205 gospodarstw, od 20 do 50 ha 63 gospodarstw i powyżej — 50 ha — 34.

W związku z ubogą glebą oraz z przedstawioną powyżej strukturą rolną samorząd powiatowy zmuszony był skierować politykę gospodarczą w dziedzinie rolnej w kierunku hodowlanym ażeby umożliwić egzystencję tym drobnym gospodarstwom (do 5 ha) które z produkcji nasiennej nie były w stanie utrzymać swoich warsztatów rolnych. Hodowla, a głównie hodowla trzody chlewnej, popierana przez samorząd oraz przez miejscowe organizacje rolnicze, stała się głównem źródłem dochodów rolników. Z rozwojem hodowli łączy się ściśle akcja weterynaryjna, mająca na celu zapobieganie chorobom zwierzęcym oraz zwalczanie tych chorób. Samorządowy dział weterynarji został w roku ubiegłym zreorganizowany, a reorganizacja ta polega na tem, że gdy przedtem posiadał Sejmik 1 samorządowego lekarza weterynarji i kilku oglądaczy, dziś, oprócz państwowego lekarza weterynarji posiada 4 lekarzy samorządowych, rozlokowanych w powiecie w poszczególnych rejonach weterynaryjnych, które to rejony zostały utworzone w 4-ch różnych ośrodkach powiatu. W każdym rejonie znajduje się przychodnia weterynaryjna, a w samym Lubartowie szpital zwierzęcy.

Działalność Sejmiku w dziedzinie rolnej nie ograniczała się wyłącznie do akcji hodowlanej. Poza tą bowiem akcją rozwija Sejmik i inne działy wytwórczości rolnej, z których na szczególne podkreślenie zasługuje akcja sadownicza. W tym celu założył Sejmik szkółki drzew owocowych i już od roku ubiegłego sprzedaje rolnikom doborowe odmiany tych drzew dostosowane do miejscowej gleby i klimatu, po minimalnych cenach i na dogodnych warunkach kredytowych.

Ponadto staraniem samorządu powiatowego zostały zalesione lotne piaski i w ilości zgrą 1.000 ha, które to piaski były plagą rolnictwa, zasypując okoliczne grunty i niszcząc plony. Podmokłe tereny powiatu lubartowskiego zostały w znacznej mierze osuszone przez wykopanie rowów i kanałów odwadniających. Jedna z bagnistych rzek na terenie powiatu, mianowicie rzeka Minina, została uregulowana systemem szarwarkowym przy nadzorze technicznym dostarczonym przez Sejmik Powiatowy na przestrzeni 12 klm.



Droga bita Lubartów-Miechów

Działalność samorządu powiatowego i gminnego w dziedzinie szkolnictwa, poza ustawowemi świadczeniami samorządów gminnych na utrzymanie publicznych szkół powszechnych, idzie w kierunku budowy lokali szkolnych. Własnych budynków szkolnych z czasów zaborczych pozostało 17 do 22-ch izbach; w budynkach tych zostały dokonane odpowiednie przeróbki.

Od chwili odzyskania niepodległości wybudowano 9 budynków o 80-ciu izbach lekcyjnych, a więc czterokrotnie więcej, niż pozostawili zaborcy. Ponadto w budowie znajduje się szkoła powszechna o 4-izbach w Starościnie, zaś w Firleju założono fundamenty pod budowę 7-klasowej szkoły powszechnej. Wynajętych lokali zktórych korzystają szkoły jest 151. Czynsz roczny za powyższe lokale wynosi rocznie 29.000 złotych. Zadaniem samorządów na najbliższą przyszłość będzie dalsza budowa lokali szkolnych, ażeby obecnie lokale wynajmowane zastąpić własnemi. Pozatem wybudował Sejmik Powiatoy Szkołę Rzemieślniczo-Przemysłową w Skrobowie w pobliżu Lubartowa, która utrzymywana jest przez Sejmik dużym wysiłkiem finansowym. Szkoła jest dwukierunkowa, mian. z wydziałami ślusarsko-kowalskim i sto-

larsko kołodziejskim i ma za zadanie kształcenie rzemieślników dla wsi.

Intensywną działalność rozwinął Sejmik w roku ubiegłym w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, która prowadzona jest przez Powiatową Komisję Oświaty Pozaszkolnej przy fachowej pomocy Sejmikowego Referenta Oświatowego. Komisja Oświaty Pozaszkolnej skupia w sobie poza członkami Sejmiku przedstawicieli wszystkich organizacyj młodzieży na terenie powiatu bez względu na kierunek ideologiczny. Wskutek tego z prowadzonej przez Sejmik akcji oświaty pozaszkolnej korzystają wszystkie organizacje młodzieży na terenie powiatu, które bywają odwiedzane przez Sejmikowego Referenta Oświatowego. Komisja Oświaty Pozaszkolnej wydaje czasopismo kulturalno - oświatowe p. t. „Lubartowiak".

W zakresie opieki społecznej prowadzi Sejmik Powiatowy sierociniec w Skrobowie oraz bursę przy Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Srobowie.

Poza opisanemi już w poprzednich punktach zakładami i przedsiębiorstwami sejmikowemi, jak Szpital Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa, Sierociniec, bursa szkolna i szkółki drzew owocowych, prowadzi Sejmik betoniarnię, która została pobudowana dla propagandy ogniotrwałego budownictwa oraz dla uporządkowania osiedli małomiasteczkowych przez urządzenie chodników, dostarczenie krawędników i słupków betonowych na ogrodzenia. W betoniarni wyrabiane są pustaki, dachówka czerwona i szara, kręgi studzienne, krawężniki, płyty chodnikowe, słupy żel.-betonowe do ogrodzenia oraz materjały do budowy mostów i przepustów.

W r. 1927 rozpoczął swoje prace Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego rozwijając je z każdym rokiem i obejmując stopniowo swoją działalnością cały powiat. Miarą rozwoju działalności Pow. Kom. W. F. i P. W. na terenie powiatu są następujące dane: w roku 1929 ukończyło II stopień Przysposobienia Wojskowego 12 członków, w roku 1930 cyfra ta podniosła się do 18, w roku 1931 wynosiła 97, zaś w roku 1932 ukończyło II stopień 120 członków. Z powyższego zestawienia widać, że ilość przechodzących wyszkolenie II stopnia z pomyślnym wynikiem wzrasta b. szybko i systematycznie z roku na rok.

W ostatnim roku pracy Pow. Kom. W. F. i P. W. została rozwinięta intensywnie działalność w kierunku strzelectwa oraz w kierunku wychowania fizycznego, w rezultacie której zdobyto w 1932 r. 123 odznak strzeleckich III klasy i 30 II klasy, oraz 92 nagród „P. O. S.", z czego III klasy 87, II klasy 4 i I klasy I. Nadto na obozach zdobyli starsi junacy 73 P. O. S. III klasy, co świadczy o dobrym rozwoju fizycznym junaków, kończących II stopień. Praca P.W.ześrodkowana jest obecnie na terenie powiatu w 20-stu hufcach męskich i 4 hufcach żeńskich.

Poza powyższemi pracami wziął sobie Pow. Kom. W. F. i P. W. za najbliższy cel budowę stadjonu sportowego w Lubartowie. Tereny na stadjon zostały już częściowo nabyte i częściowo przydzielone przez Magistrat m. Lubartowa, a wobec tego, iż odpowiednie kapitały na ten cel Powiatowy Komitet posiada, niebawem i reszta niezbędnych terenów będzie zakupiona. Na posiadanych terenach został urządzony kort tenisowy i boisko dla siatkówki i koszykówki.



Fragment szkoły Rzem.-Przemysłowej w Skrobowie

Lubartów — miasto

„Piotr Firlej z Dąbrowicy, wojewoda lubelski i radomski, chcąc przymnożyć swoje dochody wystarał się u króla Zygmunta Starego o przywilej na założenie miasta na gruntach Łucko-Szczerkarkowskich p. n. „Lewartów" od herbu „Lewart" — rodziny Firlejów. Przywilej królla datuje z 1543 r." — Oto geneza powstania Lubartowa. W końcu 17 w. dobra przechodzą w ręce ks. Sanguszków a Paweł Karol Lubartowicz ks. Sanguszko rozbudowuje i przozdabia pałac z którego z biegiem czasu powstają zrujnowane gołe ściany z resztkami przepięknych rzeźb a który przed 2 tygodniami całkowicie spłonął. Z danych zabytków pozostały obecnie: kościół parafjalny, imponujący pięknością struktury i kościół po-Kapucyński p. w. św. Wawrzyńca z obrazami pierwszorzędnego pendzla.

Lubartów liczy dziś 7.736 ludności w tem ok. 40 proc. mniejszości narodowych. Pomimo braku kanalizacji, stan sanitarny i zdrowotny miasta jest pomyślny, na co wpłynął fakt wybrukowania ulic, ułożenia chodników i częściowego zadrzewienia. Ulice wśródmieściu i na bocznych ulicach wybrukowane są bez zarzutu i wyłożone szerokiemi i wygodnemi chodnikami. Podkreślić należy, że jeszcze 6 lat temu brak odpowiednich chodników i zabrukowań stanowił poważną bolączkę miasta.

Ze szkolnictwa notujemy: 2 szkoły powszechne mieszczące się we własnym nowoczesnym budynku. Brak średniego zakładu naukowego daje się bardzo odczuć. Dzieci są wysyłane do Lublina i innych miejscowości. Zarząd miasta wszczął starania celem stworzenia zakładu naukowego o typie średnim, dysponując budynkiem, całkowicie odpowiadającym wymogom nauczania.

Z przyjemnością podkreślamy fakt wybudowania łaźni, wykończonej przy pomocy funduszów państwowych. Prócz tego, już za czasów urzędowania obecnego burmistrza p. Adama Lipskiego, urządzono hale targowe ze sklepami, uporządkowano, jak wyżej, ulice, wymieniony budynek szkolny kosztem 320.000 zł., przebudowano remizę w któórej mieści się świetlica, urdządzono ok. 4 klm. drogi owocowemi drzewkami niezależnie od ulic. Pomimo ciężkich czasów, praca nie tylko nie ustaje, ale nawet nie zmniejsza swego tempa. W r. b. program prac przewiduje między innemi: wykupienie gruntu na targowicę zwierzęcą, przebudowanie ulicy Rynek I-y, wyłożenie chodnikami przy jezdni, wykończenie wyżej wzmiankowanej szkoły, wreszcie wspólnie z Dyr. Robót Publicznych przy współudziale sejmiku wyłożenie twardą nawierzchnią głównej ulicy Lubelskiej leżącej na szlaku szosy państwowej.

K. K. O. Lubartów.

Kom. Kasa Oszczędności powstała w 1928 r. i obecnie posiada 60.000 zł. kapitału zakładowego, który uchwalony został w wysokości 100.000 zł. Dla ilustracji rozwoju Kasy podajemy następującą tabelkę:

	Kap.	wkłady	książ.	kredyty
1928-9 r.	15.00	69.600	293.000	214.000
1930 „	35.000	123,700	586.000	170.000
1931 „	60.000	110.000	396.000	137.000
1932 „	60.000	172.000	363.000	72.000

Obrót w r. ub. wynosił przeszło 3 miljony, suma bilansowa: 412.000, redyskonto obrotowe wyn. zł. 25.000. Kasa korzystając z kredytów B. G. K. a przedewszystkiem Banku Rolnego rozwijała b. intensywną akcję kredytową w następnych zaś latach na skutek kryzysu oraz lokalnych niedomagań i klęsk żywiołowych, nastąpiło pewn ezahamowanie rozwoju. Obecna władza Kasy dąży do opanowania sytuacji finansowej Kasy drogą układów z bankami - wierzycielami oraz egzekucji z drugiej strony. Główny wysiłek skierowano obecnie na scementowanie zaufania wkładowców i propagandę oszczędności za pośrednictwem miejscowego czasopisma „Lubartowiak" oraz bezpośredni kontakt z miejscowem społeczeństwem. Na terenach szkół organizowane są akcje oszczędnościowe, znaczki etc. dając zawsze dodatni rezultat. Kasa utrzymuje stały kontakt z Kasami Stefczyka i gminnemi Kasami Oszczędn. udzielając im kredytów w granicach posiadanych zasobów i współpracując w akcji propagandy oszczędności. Wkłady obecnie wynoszą: 48.864.— (osoby fizyczne i f-y prywat.) zł. 176.300 — instytu-

cje samorządowe i inne, szkolne konta: 399. Podkreślić nam wypada, że pomimo b. ciężkich warunków w jakich instytucja znalazła się w r. ub., okazała ona dużą odporność i dużo sił żywotnych przy regulowaniu swych zobowiązań. Dziś Kasa znajduje się na najlepszej drodze poprawy i rozwoju. Fachowe kierownictwo spoczywa w rękach dyr. Bronisława Andrzejewskiego.

W skład Zarządu wchodzą: naczelnik Zarządu: p. Edward Drzewiecki, członkowie pp. Adam Sotowski i Mateusz Kokoszka. Dyrektorem Kasy od początku powstania jest p. Juljan Wlaźlacki.

Huta Szklana Lubartów

Jedyną poważniejszą placówką przemysłową na terenie miasta Lubartowa jest Huta Szklana „Lubartów" A. Halbesrberga, której kominy fabryczne już zdaleka rzucają się w oczy. Huta mieści się tuż przy stacji kolejowej. Założona została w 1922 r. przez p. Habelsberga. Początkowo huta obsługiwała wyłącznie fabryki wódek prywatnych, a w 1926 r. przez uruchomienie Monopolu Spirytusowego przeszła na wyrób butelek dla tejże instytucji i dla której pracuje po dzień dzisiejszy. Huta od chwili wybudowania do chwili obecnej nie uległa specjalnym zmianom, choćby z tego względu, że przy produkcji szkła nie są stosowane specjalne urządzenia techniczne. Fabryka zatrudnia ok. 200 robotników a wysokość zamówień nie wyczerpuje możliwości produkcyjnej fabryki, która biorąc pod uwagę obecny kryzys gospodarczy, stara się z jednej strony nie produkować ponad miarę, z drugiej zaś wykazuje chęć zatrudnienia jaknajwiększej ilości robotników. Organizacja i strona handlowa fabryki spoczywa w rękach energicznego właściciela p. Habelsberga, dzięki któremu placówka ta pomimo różnych ciężkich przejść zdołała utrzymać się na powierzchni życia gospodarczego Lubartowa. Dyrektorem huty jest p. Tad. Garfinkel.

DZIAŁ SPOŁECZNO-PROPAGANDOWY

Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej z Kresów

W pierwszych trudnych latach tworzenia się Państwa Polskiego powstała piękna myśl niesienia pomocy dzieciom i młodzieży polskiej z kresów, pozbawionych opieki wskutek zawieruchy wojennej. Myśl ta, rzucona przez p. Janinę Przecławską, znalazła swój oddźwięk w najszerszych kołach polskiego społeczeństwa, które ze swej strony okazało wiele zrozumienia i gorącego poparcia. Rok 1919 — w tym to bowiem czasie powstało Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej z Kresów — był może jednym z najważniejszych momentów, kiedy kształtowało się nowe oblicze naszego życia zbiorowego.



Drużyna harcerska

Słusznie też wtedy zaczęto pracę od podstaw, od jej fundamentów — bo od młodzieży kresowej, którą należało w pierwszym rzędzie otoczyć troskliwą opieką i stworzyć jej warunki normalnego rozwoju.

Towarzystwo, dzięki ofiarnej pomocy polskiego społeczeństwa, od samego początku swego istnienia rozrastało się coraz bardziej i dziś już w całym kraju posiada swoje koła, które liczą zgórą 400 członków. Jak daleko jest posunięta akcja Towarzystwa, świadczy fakt, że prowadzi ono zakłady dla młodzieży szkolnej ze szkół powszechnych zawodowych, średnich i wyższych, posiada 4 internaty kresowe i 3 ogniska akademickie, gdzie wychowankowie poza opłatami szkolnemi dostają mieszkanie, utrzymanie, pomoce naukowe, opiekę lekarską i t. d., wreszcie prowadzi własną pracownię trykotarską i bieliźniarską, gdzie zatrudniani są bezrobotni wychowankowie.

Ogniska męskie i żeńskie posiadają świetlice, gdzie na sobotnich wieczorach organizowane są odczyty, pogadanki, widowiska teatralne i t. p. Inicjatywa spoczywa tu wyłącznie w rękach samej młodzieży, która w ten sposób przyzwyczaja się do samodzielnego myślenia i działania.

Dotychczas Towarzystwo posiada swoje oddziały w Bydgoszczy, Chełmie, Grudziądzu, Otłoczenie, Białymstoku i Korcu, gdzie łącznie z centralą w Warszawie przebywa zgórą 1.200 wychowanków — przeważnie dzieci repatrjantów z Wołynia i Ukrainy.

Zarząd Tow. stanowią pp.: Alina Stanisławowa Śliwińska, J. Jaroszyńska i Marja Rehbinderowa.



Wystawa prac wychowanków

Państwowy Zakład Higjeny w Warszawie

Państwowy Zakład Higjeny ma na celu ogólny nadzór nad zdrowiem publicznem. Prace P. Z. H. idą zasadniczo w dwuch kierunkach, a mianowicie. badania chorób i opracowywanie środków zaradczych oraz szkolenia lekarzy na specjalnych kursach w szkole higjeny.



Gmach Państwowego Zakładu Higjeny przy ul. Chocimskiej

Państw. Zakł. Higjeny dzieli się na 4 zasadnicze działy, których prace i cele, omawiamy poniżej.

Dział I. Bakterjologji i medycyny doświadczalnej — ma na celu rozpoznawcze badanie chorób, wiadomo bowiem że wczesne rozpoznawanie choroby w wielu wypadkach zapobiega wybuchowi epidemji. Dział ten przeprowadza również kontrolę nad surowicami i szczepionkami, co jest konieczne, gdyż surowice i szczepionki pochodzące z prywat. źródeł, są często niezdatne do użytku, a czasami nawet szkodliwe dla zdrowia. Dzięki takiej właśnie kontroli, wypadek ze szczepionkami, jaki miał ostatnio miejsce w Niemczech — w Lubece, jest w Polsce niemożliwy.

Przy dziale tym znajduje się również pracownia analityczna, oparta na zasadach samowystarczalności, gdzie wykonywa się wszelkie analizy dla pracowników państwowych po cenach zniżonych. Działem tym kieruje prof. dr. Hirszfeld przy współpracy doc. dr. Przesmyckiego, doc. Anigsztejna i doc. Sparrow.

Dział II. Chemji, ma za zadanie kontrolować preparaty lecznicze znajdujące się w aptekach. Specjalna tak zw. Komisja specyfików wydaje orzeczenie czy dany specyfik jest wartościowym i może być wypuszczone na rynek.

Dział ten przeprowadza również badania nad wodami mineralnemi i ich właściwościami. Kierownikiem działu chemji jest dr. Dominikiewicz.

Dział III. Produkcji — jest nie tylko samowystarczalny, ale daje duże dochody skarbowi państwa. Np. w r. z. czysty dochód wynosił 250.000 zł. Produkcja surowic i szczepionek w Polsce, znajduje się w rękach wielu wytwórni prywatnych, które pomimo tego że są pod ścisłą kontrolą, niezawsze są w stanie produkować specyfiki pierwszej jakości, gdyż nie posiadają odpowiednio wykwalifikowanego personelu. Państw. Zakł. Higjeny, posiadając personel składający się ludzi nauki, wybitnych fachowców, wytrzymuje doskonale konkurencję nawet z zagranicą i cenami i jakością swoich produktów.

Dział produkcji P. Z. Hig. wyrabia wszystkie szczepionki i surowice oraz niektóre produkty biologiczne np. Insulinę, która należy do najlepszych na świecie i cieszy się dużem uznaniem zagranicą. Dział produkcji posiada w Służewie fermę, na której znajdują się zwierzęta potrzebne do produkcji surowic i szczepionek, oraz do badań i doświadczeń naukowych. Kierownikiem powyższego działu jest dr. Celarek, zastępcą dr. Saski. Współpracują: dr. Karłowski, dr. Porębski, dr. Zdanowicz.

Dział IV. Szkoła higjeny. Wybudowana z funduszu państwowego i częściowo z funduszów Rockefellera, została oddana do użytku w r. 1926 i składa się z sal wykładowych i szeregu pracowni: higjeny pracy, biochemicznej, inżynierji sanitarnej, statystyki i epidemji oraz medycyny społecznej. Z pracowni tych korzystać mogą również lekarze zagraniczni, przeprowadzający badania w naszym kraju. Przy szkole higjeny znajduje się również obszerne muzeum, posiadające wspaniałe zbiory oraz biblioteka składająca się z dzieł i czasopism fachowych we wszystkich językach.

Szkołę higjeny prowadzi b. min., dr. Chodźko, poszczególne zaś pracownie: dr. Nowakowski, dr. Kacprzak i inż. Szniolis. Naczelnym dyrektorem Państwowego Zakładu Higjeny jest dr. Gustaw Szulc.

J. G.



Muzeum.

Kasa Chorych w Żyrardowie

Kasa Chorych w Żyrardowie obejmuje obecnie 5 powiatów: błoński, skierniewicki, rawski, łowicki, sochaczewski. Na całym tym terenie istnieje 19 czynnych ośrodków leczniczych, ujętych w 6 obwodów lekarskich. Administracyjnie Kasa dzieli się na 4 oddziały administracyjne i 2 pododziały. Ogólna ilość lekarzy zatrudnionych wynosi 39, personel sanitarny składa się z 22-ch osób. Kasa Chorych w pierwszej linji korzysta ze szpitali warszawskich, oraz ze szpitali w Grodzisku i sejmikowych w wymienionych powiatach. W Żyrardowie korzysta ze szpitala prywatnego fabrycznego.

Miasto Żyrardów jest jednem z najbiedniejszych w Polsce. Okolice Żyrardowa stanowią 2 wielkie obszary ziemskie i lasy; jedynym żywicielem miasta i okolicy jest fabryka — Zakłady Żyrardowskie, która ostatnio niepotrzebnie zredukowała robobtników do 1/5. Rzecz oczywista, że odbiło się to na bezrobociu, które na ogólną ilość 25.000 mieszkańców określa się cyfrą 1823 rodzin w liczbie około 9000 osób. Nie przesadzimy więc mówiąc, że około połowy mieszkańców Żyrardowa stanowią kadry bezrobotnych, wzgl. ich rodzin. Sytuację zaostrzyło unieruchomienie cukrowni w Guzowie, cegielni, oraz stagnacja w przemyśle tartacznym. Wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na stan finansowy Kasy Chorych w Żyrardowie, który jak i we wszystkich innych Kasach jest ściśle uzależniony od ilości i uposażenia ubezpieczonych.

A oto garść ciekawych cyfr, będących odźwierciadleniem stanu i rozwoju Kasy. I tak liczba ubezpieczonych na 1.12. 1932 r. wynosiła około 19.000 członków rodzin około 22.500. Przypis przewidziany na 1933 r. oparty na bilansach za r. 1931-32 wynosi 1.800.000 przy kapitale rezerwowym 1.390.000 zł.

Ciekawa jest następująca tabelka porównawcza:

	1931 r.	1932 r.
Dochody	1200.000	987.000
zasiłki	194.000	138.000
leki	182.000	160.000
płace lekarskie	315.000	282.000
szpitale	148.000	86.000
ogółem wydatki	1.270.000	997.000

Jako szczegół charakterystyczny wymienić należy fakt, że Kasa Chorych w Żyrardowie wydaje na leki najwięcej w całej Polsce! Na jednego ubezpieczonego miesięcznie wypada w I-ym półroczu 1931 r. 9.85 zł. w 1932 7.84 zł.

Kasa Chorych posiada lekarzy specjalistów: laryngologa, ginekologa i okulistę. W wypadkach choroby poważniejszej, lub wymagającej poważniejszego zabiegu chirurgicznego, chorzy odsyłani zostają do szpitala. Kasa posiada wszystkie urządzenia prócz Rentgena.

Kasa mieści się w gmachu wynajętym. W 1928 r. przystąpiono do budowy własnego gmachu, którego wykończenie narazie zostało wstrzymane.

Spółdzielcza Mleczarnia Parowa Ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie.

Poważna ta placówka spółdzielcza do 1928 r. istniała jako spółdzielnia mleczarska ręczna, mająca małą centralkę w wynajętym mieszkaniu a kilka filji w okolicy. W 1927 r. obecny prezes p. Różycki wysunął projekt stworzenia organizacji, która jako zrzeszenie Spółdzielni mleczarskich obejmowałaby działalnością swą cały powiat. Projekt ten spotkał się z aprobatą spółdzielni mleczarskich w Chlebowie, Grodzeniu, Ciechanowie, Nowopolu, Kikole i Czernikowie. Wymienione mleczarnie zorganizowały obecną Mleczarnię Spółdzielczą. W 1928 r. przystąpiono do budowy i w grudniu tegoż roku placówka została uruchomion.a Wymienione mleczarnie prócz zgody i dobrych chęci, nic jednak nie wniosły, a finansował imprezę p. Różycki. Dopiero po 2-letniej działalności, i po zaciągnięciu pożyczki w Pań. Banku Rolnym do wysokości 200.000 zł., p. Różycki mógł wycofać swoje pieniądze. Ponieważ mleczarnia zakrojona była na b. dużą skalę, a liczyła niewystarczającą ilość udziałowców, prócz tego zaś miała złośliwą konkurencję w postaci małych mleczarni na prowincji — kalkulacja początkowa dawała znikome rezultaty.

Zasadnicza zmiana nastąpiła w momencie powołania na naczelne i reprezentacyjne stanowisko pana Romana Szwarcburg-Ginthera, który z właściwą sobie energją wszczął starania o uzyskanie pożyczki, celem dania placówce podwalin finansowych. Starania p. Ginthera uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i pożyczka w wysokości 200.000 zł. została Spółdzielni udzielona. Od tej chwili Mleczarnia zaczyna się w szybkim tempie rozwijać. Oto garść cyfr: ilość przerobionego masła w 1929 r. wynosiła 93.000, w 1930—157.000, w 1931 — 230.000.! Kapitał udziałowy w 1930 r. wynosił 70.200 zł., fundusz amortyzacyjny: zł. 36.000. — w 1931 rok: udziały zł. 80.000, fudusz amort. zł. 54.000. Mleczania mieści się we własnym, dużym budynku na przedmieściu Lipna i gros swej produkcji maślarskiej kieruje na rynek warszawski.

Zarząd stanowią: prezes p. Kaz. Różycki, członkowie: pp. Roman Szwarcburg-Ginthner, Marjan Kisielewski.

Polska Spółka Hutników Szkła „Skierniewice". Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Powstała w 1922 r. z inicjatywy zrzeszonych robotników zawodu przemysłu szklannego, mając na celu otworzenie własnego warsztatu pracy. Zakupiony został plac, na którym przeprowadzono linję kolejową i przystąpiono do budowy nieruchomości z kapitałem udziałowym 100.000 zł. przy 25 udziałowcach. Początkowa szczupłość kapitału była przeszkodą w szybkim rozwoju placówki, jednak po r. 1925 dzięki uzyskanym kredytom i otrzymanym poważnym zamówieniom od Państw. Monopolu Spirytusowego oraz sprężystej organizacji i kierownictwa, przedsiębiorstwo w szybkiem tempie rozwinęło się. W 1926 roku wybudowany został dom mieszkalny dla współwłaścicieli huty oraz pomieszczenie biura. Kompleks budynków stale się powiększał, uzupełniano również i urządzenia techniczne.

Dobroć wyrobów zdobywała z biegiem czasu coraz większą ilość nabywców i obroty f-y stale się zwiększały. Rozwoj placówki ilustrują następujące cyfry: w 1926 r. obrót wynosił 500.000 zł. w 1927—750.000, 1928 — miljon w 1929—1.150.000. Kryzys obecny, jak i wszędzie, wpłynął na zmniejszenie obrotu. Obecnie huta pracuje w całej pełni z pewnym ograniczeniem produkcji. Obecny kapitał udziałowy wynosi 131.250 zł. rezerwowy 47.000 zł. Huta pracuje własnym kapitałem, nie korzystając z kredytów. Ogólny majątek wynosi: 500.000 zł.stanowiący plac, budynki i urządzenia.

Zarząd przedsiębiorstwa stanowią: pp. Adam Polkowski, Józef Pieróg, Konstanty Kadziszewski.



Sypialnia Tow. „Domu Sierot", na czele którego stoi znana działaczka społeczna, p. Helena Załszupinowa

Kollegjum Kujawskie ks. ks. Salezjanów w Aleksandrowie Kujawskim

Kollegjum Kujawskie ks.ks. Salezjanów mieści się w najpiękniejszym gmachu Aleksandrowa. Stwierdzić musimy z całym objektywizmem, że jeżeli chodzi o wymogi hygjeny i zdrowia, to Kollegjum Kujawskie wybija się na czoło całego szeregu zakładów naukowych zwiedzanych przez nas, nietylko na terenie woj. warszawskiego ,ale i całej Rzplitej. Okolica lesista, zdrowa, piękny park, boisko sportowe, kort tenisowy, — wnętrzrze gmachu — przepiękne, zaopatrzone również we wszystkie nowoczesne urządzenia, mające na celu propagowanie i utrzymanie czystości, hygjeny i zdrowia. Troska

zarządu Kollegjum o te trzy czynniki przebija z każdego szczegółu. Przy Kollegjum — 8-klasowem gimnazjum hunamistycznem z pełnemi prawami (Kat. A.) — mieści się internat na 200 wychowanków, doskonale urządzony. Podkreślić należy dużą uwagę, jaką się przykłada w budzeniu wśród młodzieży zamiłowania do sztuk pięknych i estetycznej strony życia. Uczniowie mają własną orkiestrę symfoniczną i dętą, uczą się śpiewu, gry na różnych instrumentach, prac introligatorskich, rysunków i t. p. Uprawiane są literalnie wszystkie sporty, między innemi i hockey, naogół mało u nas jeszcze znany.

Kollegjum przejęte zostało przez X.X. Salezjanów w r. 1919, internat otwarty został w 1926 r. Rada pedagogiczna składa się z ks. dyrektorem Franciszkiem Zbaniuszką na czele, który od 22 lat pracuje na niwie pedagogicznej. Podkreślić należy, że X.X. Salezjanie w liczbie 16 pracują zupełnie bezinteresownie.

Kollegjum X.X. Salezjanów ma już swoją tradycję i w najszerszych sferach społeczeństwa cieszy się zasłużonem zaufaniem. Wpływa na to m. in. świetne kierownictwo i wysoki poziom naukowy.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. gostyńskiego z siedzibą w Gostyninie

Kasa rozpoczęła swą działalność w marcu 1926 r. z kapitałem zakładowym 10.000 zł. Właściwy rozwój Kasy datuje się od r. 1927, t. j. od momentu objęcia kierownictwa Kasy przez obecnego dyrektora pana Władysława Dąbrowskiego. W 1927 r. ilość wkładów wynosiła 20.000 zł. — obecnie ok. 250.000 zł., co świadczy wymownie o realności i całości programu pracy dyr. Dąbrowskiego, który organizację Kasy rozpoczął od podstaw. Kasa prowadzi równolegle akcję nastawioną w kierunku podniesienia rolnictwa, a więc: zakłada sady owocowe handlowe, pracuje nad ulepszeniem pogłowia rogacizny, tzrody chlewnej i kur, sprowadza narzędzia rolnicze i t. d. Trzecim punktem programu działalności Kasy jest udzieanie pożyczek na cele inwestycyjne. Dziś łączna cyfra bilansowa udzielonych kredytów na cele inwestycyjne wynosi ok. 700.000.

Podkreślić należy życzliwe ustosunkowanie się Wydziału Powiatowego z przewodniczącym p. Starostą Grabowskim na czele do prac Kasy. Zyski Kasy wynoszą: w 1926 r. — 1.205 zł., w 1927 — 3.600 zł., w 1928 — 2.700 zł., w 1929 — 4.700 zł. i w 1931 — 1.700 zł., co dowodzi, że Kasa nie śrubuje cen i stara się możliwie tanio obsłużyć swoich klijentów. Podajemy kilka cyfr ilustrujących rozwój Kasy: wypłacono procentów od oszczędnościowych wkładów: w 1927 — 13.000 ł., 1928 — 38.000 ł., 1929 — 41.000 zł. 1931 — 48.000 zł. Sumy obrotowe: 1917 r. — 2 miljony, 1928 — 9 mil., 1929 — 16 mil., 1930 — 13 mil., 1931 — 11 mil. Dziś w czasie kryzysu, Kasa pracuje ostrożnie, dzięki czemu ma trwałe fundamenty egzystencji i cieszy się zaufaniem w najszerszych sferach obywatelskich powiatu. Podkreślić należy zupełną samodzielność i nieskrępowanie zarządu Kasy w jego pracach, co wpływa nader dodatnio na pomyślny i stały rozwój instytucji.

Naczelnikiem Kasy jest p. Wawrzyniec Bloch, zastępca — dyrektor Wład. Dąbrowski, członek zarządu p. Feliks Florczak. Prezesem Kasy jest p. Franciszek Pietrzak.

Konwikt Teologiczny w Warszawie

Zgromadzenie ks.ks. Misjonarzy powstało w 1625 r. w Paryżu, założone przez Św. Wincentego à Paulo. Celem zgromadzenia jest praca misyjna w kraju i zagranicą. Do Polski sprowadziła ks.ks. Misjonarzy Królowa Marja Ludwika w 1651 r. i za jej staraniem księża otrzymali parafję Św. Krzyża. W 1682 r. misjonarze przystępują do budowy kościoła Św. Krzyża, który zostaje oddany wiernym pod koniec 17 w. Zgromadzenie rozwinęło intensywną działalność zakładając szereg domów w Krakowie, Wilnie i innych miejscowościach Polski.

Obok prac misyjnych zgromadzenie prowadzi szereg seminarjów duchownych, w Warszawie, Krakowie, Włocławku, Przemyślu i t. d. Ks.ks. Misjonarze posiadają jeszcze dla Polaków placówki w Stanów Zjednoczonych oraz kollegjum Św. Jana Kantego w Ezie (Pensylwanja) oraz cały szereg placówek w ogólnej ilości 190 (Europa, St. Zjednoczone, Chiny, Brazylja).

Na terenie zab. pruskiego utrzymali się Ojcowie czas dłuższy w Poznaniu i Chełmie lecz z biegiem czasu musieli się zlikwidować. Na terenie b. zaboru rosyjskiego utworzono w 1795 r. prowincję Wileńską, która wytrwała do 1892 r.

Podkreślić nam wypada, że w czasie ostatniego powstania, wielu księży misjonarzy wykazało dużą działalność patrjotyczną, narażając się władzom moskiewskim. Ks. Fr. Kamiński za ułatwienie ucieczki powstańcom zesłany został na Sybir.

Po odzyskaniu niepodległości tempo pracy O.O. misjonarzy znacznie się wzmogło. W 1918 r. otwarto Komitet teologiczny (wraz z domem Zgromadzenia) w Warszawie przy ul. Traugutta. Tam odbywa się praca parafjalna, a do Konwiktu uczęszcza obecnie ok. 40 studentów Uniwersytetu Wydziału Teologicznego.

Polskie Linje Autobusowe S. A. w Warszawie. Twarda 64. Tel. 682-59

Stałą komunikację między Warszawą i Lublinem oraz Płockiem utrzymuje konsorcjum P. L. A. Autobusy luksusowe 30 osobowe typu „Saurer" dają gwarancję wygody i bezpieczeństwa.

ROZKŁAD JAZDY:

W a r s z a w a - L u b l i n
Odjazd: 8 — 15 — 23
Przyjazd: 13 — 20 — 4

L u b l i n — W a r s z a w a
O. 1 — 12 — 16
P. 6 — 17 — 21

Warszawa — Puławy — Opole
O. 19
P. 1

Opole — Puławy — Warszawa
O. 5.30
P. 11.30

Warszawa — Zakroczym — Płock
O. 7 — 17 — 18 20
P. 10.30 — 20.30—21.30—23.30

Płock — Zakroczym — Warszawa
O. 5 —6 — 15 — 17
P. 8.30—9.30—18.30—20.30

O S T R Z E Ż E N I E

Podajemy do wiadomości, że akwizytor Ignacy Kazimierz Librach, zam. w Warszawie nie jest współpracownikiem „Przeglądu Krajoznawczego" i nie jest upoważniony do przyjmowania zleceń ogłoszeniowych i inkasowania należności. Wszelkie zobowiązania przyjęte przez wyżej wymienionego nie będą honorowane przez nasze wydawnictwo.

Redaktor: **Marjan Markowski**
Redaktor regjonalny: **Grzegorz Załęski**

Wydawca i redaktor odp. **Maksymiljan J. Blumental**
Sekretarz Redakcji: **Jerzy Graliński**

Ceny ogłoszeń: cała strona 600 zł., 1/2 strony 350 zł., 1/4 strony 190 zł., 1/8 strony 100 zł. Ogłoszenia w tekście 25% drożej. Artykuły opisowe 50% drożej. Okładka I-sza 1000 zł., II-ga 800 zł., III-cia jak druga, IV-ta jak I-sza. I-sza tylko całostronicowa. Dwubarwna 50 proc. drożej.

Adres redakcji i administracji: Warszawa. ul. Chmielna 32.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 10—12-ej pp.

Druk. W. Merkel, A. Kowalewski i S-ka, Warszawa, Chłodna 37.